Historya ustroju Polski

według wykładów profesora Dr. Balzera

z roku 1896.

Historya ustroju Polski. —

Nauka filologii porównawczej wykazała ponad wszelkie wątpliwości, że wszystkie ludy pochodzenia aryjskiego, które dziś zamieszkują całą Europę i część Azyi, nie licząc już kolonii w innych częściach świata, pierwotnie jeden naród stanowiły o wspólnym języku, który nie w Indyi, jak dotąd mniemano, lecz w środkowej Azyi około Belurtagu niedaleko Pamiru wspólną miał siedzibę. —

Jak długo stan ten trwał, nie można nawet w przybliżeniu oznaczyć. Wskutek rozradzania i rozszerzania się nastąpiło zróżnicowanie w tej całości i podział jej na części, z których każda większa grupa w pewnem stadyum, które znów chronologicznie nie da się bliżej oznaczyć, wspólne miała siedziby i wspólny język, tak że dziś istniejące wspólności narodowe i odpowiadające tym ję-

zystkie są wytworem o wiele późniejszego procesu historycznego. Naprzód nastąpił podział na zachodnioazyjatycką czyli europejską i na wschodnioazyjatycką czyli azyjatycką grupę, z których ostatnia z czasem znów podzieliła się na Indów i Iraniczyków. Podział ten nastąpił już bardzo wcześnie; a ponieważ Indowie wiele literackich pomników pozostawili, więc język ich, sanskryt, choć nie można przyjąć, jakoby to miał być ów pierwszy wspólny język aryjski, ale nie jest bardzo rozwinięty, zbliża się bardzo do tego i dziś stanowi podstawę wszelkich naukowych badań w tym kierunku, albowiem owego wspólnego języka aryjskiego nie znamy już.

Grupa europejska podzieliła się na Sławogermanów albo na północno-europejską gałąź i na Greco-Italo-Keltów, albo południowo-europejską, a to tak, że jeszcze przez dłuższy czas te

grupy zachowały wspólne siedziby i wspólny język, wskutek czego szereg wyrazów wspólnych do dziś pozostał. —

Greco-Italo-Keltowie podzielili się na Greków i na Italo-Keltów, tak że pokrewieństwo między tymi dwoma jest bliższe, jak między nimi a Grekami; pozostali oni jeszcze przez dłuższy czas w spólności, aż wreszcie i tu nastąpił rozdział na Italów i Keltów. Nieco później jak południowo-europejska podzieliła się na odłamy grupa północno-europejska i to na Germanów i Słowiano-Litwinów, ci znów na Słowian i Litwinów tak, że ci ostatni najdłużej z całego szczepu aryjskiego w wspólności siedzib i języka pozostawali. Litwini rozgałęzili się jeszcze na Litwinów właściwych, Prusaków i Łotyszów. Wszystkie te stadya trwały bardzo długo i czasu, kiedy różnicowanie nastąpiło, nie można nawet w przybliżeniu oznaczyć, to tylko pewne, że ostatnie nawet

następnie jeszcze w pracach przedhistorycznych, to znaczy takich, gdzie nawet w źródłach historycznych nie mamy o tem wzmianki, fakta te możemy więc tylko wyrozumować z porównawczej filologii badając podobieństwo języków. —

Schemat tego rozwoju byłby następujący:

Aryjczycy

Zachodnio-europejska grupa. Wschodnio-azyjska grupa.

Słowogerm. Greco-Italo-Keltowie Irańczycy. Indowie.

Germani. Słowolitwini Grecy. Italo-Keltowie (Persowie i t. d.). —

Słowianie. Litwini. Italowie. Kelci.

Litwini. Prusacy. Łotyszowie.

(w właściwem tego słowa znaczeniu)

Jako najwcześniejsze siedziby Słowian przedstawia się terytoryum między górnym Donem a Dnieprem aż do wschodniej części Bałtyku i do środkowej Wisły, na południe do Prypeci, ku północnemu zachodowi graniczyli z Litwinami, ku południowemu zachodowi z Ger-

manami, na północ i wschód z licznemi plemionami fińskiemi, które tam w większej liczbie osiedlone żyją, ówcześni Daci. Do morza czarnego nie docierali, albowiem przestrzeń na południe od Słowian, aż do czarnego morza zajmowały liczne ludy nie-aryjskie, które stąd wyparte, zostały nie przez Słowian, lecz przez Scytów, czyli Sauromatów lub Sarmatów, którzy prawdopodobnie pochodzili od wschodniego oddziału szczepu aryjskiego, od Irańczyków, tak że spokrewnieni byli z Persami; wynika więc i niezasadnioną jest supozycya, jakoby Słowianie od nich pochodzili, jest to bowiem dalsze dopiero pokrewieństwo.

Terytoryum to zajmowali Słowianie najpóźniej już w wieku V. przed Chr., nierozróżnicowani jeszcze w szczepy pojedyncze, a wielkie zachodzi prawdopodobieństwo, że zajmowali zdawna jeszcze przed Sarmatami

i ów strumień nad czarnem morzem; nie-
ki oni wspólny język. Jak długo to trwało,
nie wiemy; ogólnej jakiejś nazwy rodzin-
nej, jakąby się sami nazwali, nie znamy,
a nie wiemy nawet czy, i nazwa „Słowiani"
znaczyła wszystkie szczepy; w postronnych kra-
ki się Serbami lub Winidami. —

Dopiero w VI. wieku (po Chr.), i w postronnych nazywa-
ją się Słowianami po grecku Σκλάβοι, po
łacinie Slavi, albo Sclavi, a pochodzi to od
rodzinnej nazwy, którą sami sobie nadali,
a która pochodzi od „słowo", to znaczyłoby
mieli ten sam język, że się rozumieli,
podczas gdy w przeciwstawianiu do tego, cu-
dzych nazywają Niemców czyli niemych,
którzy ich nie rozumieją. — jest to więc także
wspólna korelacya. Takie było więc po-
czątku tej nazwy, a nie jak dotąd bez-
podstawnie i bezkrytycznie sądzono, że to
pochodzi od sclavus (niewolnik.) Dopiero

później przybiera to takie znaczenie, gdy
osiedli się w innych terytoryach (n. p.
w Panonii, i ludność tamtejsza nad nie-
mi przewagę uzyskała, ale to już jest
znaczenie pochodne, a nie pierwotne.—
Ale nazwa Słowian nie obejmuje po-
cząstkowo wszystkich, lecz tylko zacho-
dnią część, podczas gdy dla wschodniego
odgałęzienia w 2giej połowie VI. i VII wieku
używa się określenie Anci, Antes. Do-
piero w drugiej połowie VII. wieku wycho-
dzi nazwa ta z użytku, ostatni raz spo-
tykamy ją w źródle jednem z r. 630 i
odtąd nazwa Słowian obejmuje wszystkich.
Już w sprawie osiedlenia na terytoryum
północnem, więc w tem tysiącleciu od I ½
wieku przed Chr. do V. wieku po Chr. (ale
możliwem, że i 1000 lat jeszcze przed V. w.
przed Chr.) następuje zróżnicowanie w pa-
tym procesie słowiańskim na mniejsze

przeszły; a w ślad za tem podział prze-
dział i rozszczepienie się języka i tak
tworzą się właściwości językowe i naro-
dowe z którymi się dziś spotykamy. —
Na podstawie tych zmian i późniejszych
w VII. i VIII. wieku można Słowian ze wzglę-
du na pokrewieństwo językowe (które naj-
lepiej i najwybitniej objawiają rozwój
historyczny) podzielić na dwie grupy:
na Słowian zachodnich i północno-wscho-
dnio południowych. Do ostatnich należy
szereg plemion, które wtedy miały wspólne
nazwy, a które później nazywają się
Russi, Russowie, Rossyanie; tu należą też
Słowiency, którzy podzielili się na właści-
wych Słowieńców w dzisiejszych siedzibach
(w Karyntyi, Styryi, o czem już mówiłem
w historyi ustroju Austryi) i na Bułgarów,
a wreszcie tu zaliczyć trzeba Serbów i Chor-
watów czyli Kroatów. —

Zachodnia grupa dzieli się na szczep pół-
nocno-wschodni czyli lechicki, który znów
się rozpada na wschodni czyli Polaków i na
zachodni Połabian, i na południowo-zachod-
ni szczep, do którego należą: Czesi i Serbo-
wie lub Serbowie. Czesi dzielą się na wła-
ściwych Czechów, Morawian i Słowaków.
Serbowie zaś na Łużyczan i Milczan.—
Pokrewieństwo to przedstawiają filologowie
na kole: [1 Serbowie dlatego nie tworzą
odrębnego działu, bo są oni
w bardzo bliskiem pokre-
wieństwie z Lechitami,
Chorwatami, Czechami i
Serbami, więc trzeba było tak
umieścić, by się z wszystkimi tymi stykali.]

Lechici. Rusini. Czesi i Czechowie. Serbowie i Chorwaci. Słowieńcy. Bułgarowie.

W parze z tem zróżnicowaniem i z kolejnym
wzrostem wytwarza się i pęd ekspansyjny,
który stanowi zaprawkę do rozszerzania
się i ku stworzeniu rozległego we wszystkich kierun-

tach po za granice pierwotnych siedzib. Rozprzerzenie to następuje w kierunku północno-wschodnim, skąd Słowianie wypierają sąsiednich Finów, następnie w południowo-wschodnim, gdzie po wyruszeniu Wizygotów z swych siedzib docierają do morza czarnego i Azowskiego, a stąd na północ ad Dolnego Dunaju, a dalej na cały półwysep Bałkański, na Mezię, Trancyę i Macedonię. — W ciągu VI. do VIII. wieku osiedlają częściowo Tessalię, Epir a nawet Peloponez. — Przedtem jeszcze, po wyruszeniu Longobardów z tychże siedzib (ale nie pierwotnych, lecz już nowych) nad Dunajem, rozpościerają się z owego stanowiska nad Dunajem na Panonię, Noricum i Karnię, zajmują Karyntyę, Krainę, Styryę, część Tyrolu Fraub i Istryę (o czem już była mowa w historyi ustroju Austryi.) W połowie VII. wieku opanowują Kroaci i Serbowie, owe siedziby za-

karpackie (dzisiejsza Małopolska) i prze-
kroczywszy na południe Dunaj wypędzają
Awarów i osiedlają się w południowej
Panonii, Ilyryi i w Dalmacyi przez co
oddzielają szczep Słoweńców od Bułga-
rów. Prędzej nastąpiło rozszerzenie
się na zachód. Po opuszczeniu pierwot-
nych siedzib nad Łabą przez Longobar-
dów i Herulów, Lechici docierają z koń-
cem IV. wieku do Odry a w drugiej połowie
V. wieku (w latach 454–496 do Łaby, tak
i wschodniego brzegu morza Niemiec-
kiego (Nordsee.) –

W początkach wieku VI. zajmuje już
szereg pokrewnych sobie plemion słowiań-
skich, którzy później otrzymali nazwę
Czechów, dzisiejsze Czechy i Morawy, skąd
rozszerza się na północną Panonię (dzi-
siejsi Słowacy), na południe i zachód aż do
granic państwa frankońskiego, do Bawaryi

do Turyngii, Saksonii, Helwecyi. Między Salą a Bobrem po obustronach Łaby, osiedlają się Sarbowie, mianowicie Łużyczanie w dolnych a Milczanie w górnych Łużycach. W VII. wieku osiedliska te są ukończone, a jako ich skutek ukazuje się znaczne rozszerzenie się Słowian na wschodzie i na zachodzie Europy i w całej Europie środkowej. Terytoryum to tworzy zwartą w sobie zamkniętą całość, przez co dane są warunki do wytworzenia wielkiej monarchii słowiańskiej. —

Próba taka przedsięwzięta została już w pierwszej połowie VII wieku, i to przez Samona, o którym już mówiłem w wykładzie historyi ustroju Austryi — powiedziałem wówczas, że był on pochodzenia frankońskiego, otóż zaś skutki pokazuje to, gdyż wielkie frankońskie państwo, oparte na źródłach zachodu, że był on Słowianinem. Pierwszy jasno

Który zorganizował on w roku 623. wielkie państwo, które sięgało na południe do Alp Karyntyjskich, na wschód do Karpat, na północ do Haweli i Sprei, a więc do dzisiejszej Brandenburgii aż po stolicę Berlina, na zachód do granic państwa frankońskiego z punktem środkowym w Czechach. Ale już po śmierci Samona w roku 658 państwo to, choć posiadało nawet warunki do utworzenia monarchii uniwersalnej — upadło. —

Plemiona słowiańskie, które w niem były złączone, rozpadły się na mniejsze państewka pod rządem osobnych książąt. Po raz drugi podjęto tę myśl o dwa wieki później przez utworzenie państwa Wielkomorawskiego, a mianowicie Mojmir w 830. roku a zwłaszcza Świętopełk 870-90. Wkrótce po śmierci jego zostało państwo to rozbite

w roku 905 albo 906. przez najazd Ugrów czyli Magyarów, z plemienia fińsko-węgierskiego, który zająwszy między przedtem doliną po obu brzegach Cisy zajęli teraz po zniesieniu państwa Wielkomorawskiego panią Węgry i Siedmiogród. ~

Fakt ten jest dla Słowian o bardzo doniosłem znaczeniu, nie dlatego; że państwo Wielkomorawskie zostało pokonane, lecz, że Magyarowie wbiwszy się klinem między północnych a południowych Słowian przecięli ich łączność terytoryalną, przez co ich znaczenie osłabili i na przyszłość wykluczyli utworzenie wielkiej monarchii. ~

Niektórzy autorowie słowiańscy, jak Palacky, widzą w tym fakcie największe nieszczęście dla Słowian. ~

Odtąd mogły się już tylko tworzyć monarchye narodowe, obejmujące tylko jeden, a co najwyżej dwa sąsiednie narody. –

Odtąd pojawiają się rzeczywiście takie próby, a częściowo już pierwej przed najazdem Ugrów. Najwcześniejsza próba i uwieńczona pomyślnym rezultatem nastąpiła już w roku 679 lub 680, mianowicie założenie państwa Bułgarów, ale nie dokonano tego w sposób naturalny, x) lecz przez najazd i podbój plemienia Bułgarów, na lud słowiański, tamże osiadły, który wówczas nie nazywał się jeszcze Bułgarami (byli to Słowieńcy.) Ci rzeczywiści Bułgarowie byli plemieniem fińskiem, podbili Słowieńców i nadali im swą nazwę, która więc właściwie nie jest słowiańską tylko, jak najezdcy Attylianu przewagi, ro-

Natura[…] sposób z[…] dania jest-w[…] podb[…]

3. Historya ustroju Polski. Dr Balzer.

Dzimnego szczepu wkrótce się zesłowiańszczyli.–

Tak samo zawdzięcza wpływowi obcego elementu organizacyą państwową wiele plemion północnych, które w 862 roku przywołali do siebie drużynę normańską, Wariagów, Waregów, także Rossi lub Russi zwanych; nazwa normańska z tu przeszła na państwo nowoutworzone, to jest na państwo ruskie i na ludy, które przedtem nie miały wspólnej nazwy, a które odtąd zwali się Rusami; z tu żywioł normański wkrótce się zesłowiańszczył.–

W najnowszych czasach stała się w nauce rosyjskiej popularną opinia, że państwo rosyjskie powstało samoistnie, ale nawet największe znawcy rosyjscy jak Kluczewski przeciwiają się temu, zresztą można oprzeć się na kronice Nestora, którego wiarogodność właśnie z przeciwnego

obszaru została zaczerpniętą i na innych źródłach, pewniejszych, że nie było wtedy powodów do fałszywego przedstawiania rzeczy. Tak utworzyły się dwa państwa za współdziałaniem obcych czynników, ale tylko jedno, z pośród wszystkich państw w obrębie tej grupy, zorganizowało się samodzielnie, mianowicie państwo [jakie], które przez Cierpimierza (Terpimir) doszło do większego znaczenia roku 852. Zupełnie samodzielnie powstały też oba państwa grupy zachodniej, czeskie i polskie.

Proces ich tworzenia się był powolny i stopniowy i przy owych wspomnianych państwach możemy dać najwyżej ogólną pozycję czas, kiedy powstały; ten czas nie możemy daty chronologicznej podać, lecz tylko zarejestrować wzmianki w źródłach, które wspominają o tych państwach, jako o już istniejących

co nie wyklucza możności, że istniały one już przedtem. –

Najpierw wzmianki takie o Czechach są z końca IX^go wieku, o Polsce w 2^giej połowie X. wieku, tak że z większych państw sło-wiańskich ostatnia utworzyła się Polska. Pierwsza taka wzmianka datuje się z roku 963, kiedy nastąpiło pierwsze nie-przyjazne zetknięcie się Mieszka z pań-stwem niemieckiem – w dwa lata później następuje ślub jego z Dąbrówką, a jeszcze rok później przyjęcie chrześcijaństwa. –

Tak doszliśmy więc do pierwszego historycz-nego wystąpienia Polski. –

Literatura. – Rzecz tę nie mogliśmy co się tyczy Słowian podać wyczerpująco, więc nadmienimy tylko niektóre ważniejsze pra-ce: Zeuss. Die Deutschen und die Nachbar-stämme, 1837 – jest tu opracowana kwestya rozsiedlenia się Słowian, przez pomnikowa,

pierwsza oparta na gruncie naukowym. —
O tej samej materyi, ale o wiele waż-
niejsza, bo w nowszych czasach jest
druga praca: Müllenhof, Deutsche Al-
terthumskunde, wielotomowe dzieło
zajmujące się pradziejami Słowianami.
Szafarzik 1837, Słowiańskie starożyt-
ności, przetłómaczone w r. 1844 na pol-
skie. Wocel, Prawiek, Ziemie czeskie
1868 więcej ze stanowiska badań ar-
cheologicznych. —
Krek, Einleitung in die slawische Li-
teratur, 1887, gdzie w ustępie (przeszło 300
kartek) rozwija całą naukę o pierwot-
nych siedzibach szczepu aryjskiego, któ-
rej rezultaty wyżej są podane. —

II. O okresach na jakie by można podzielić historyę ustroju Polski.

Okresem historyi ustroju jakiegoś kraju
zowiemy czas, w którym ustrój ten polega na

zasadniczej jakiejś podstawy tak, że podstawa ta w istotnej swej treści, nie doznaje zmian – nie idzie zatem, żeby nic się nie zmieniło, ale aby nie nastąpiły zasadnicze zmiany.–

Z chwilą, kiedy zasadnicze podstawy się zmieniają, kończy się poprzedni, a rozpoczyna się nowy okres.–

Na granicy są więc fakta, które epokowymi zowiemy, ale nie można sobie przedstawić, jakoby to było zdarzenie jedno, które chronologicznie można oznaczyć – właśnie w historii ustroju i historii prawa następują zmiany powolne i powolne kształtowanie się zasad, na których opiera się okres następujący; dlatego nie można je oznaczyć z matematyczną dokładnością, lecz między dwoma okresami, zazwyczaj jest pewne stadjum przejściowe, z którem znaleźć można jeszcze cechy zanikające, ale widać już i tworzące się cechy nowego okresu.–

Ale coś ma być podstawą do tego?–

Na ustrój wpływają dwa czynniki, organizacya państwa samego, czyli polityczny czynnik i organizacya tego substratu, z którego państwo się tworzy, to jest społeczeństwa to jest czynnik społeczny, a nie tylko każdy z nich z osobna, ale i wzajemny ich stosunek względem siebie.—

Właśnie to ustosunkowanie się tych czynników wpływa na ustrój i oddziaływa na nich samych. Krótko więc, biorąc pod określenie powiemy, że okresem jest okres czasu, w którym stosunek tych obu na tej samej opiera się podstawie; gdy stosunek ten się zmienia, rozpoczyna się nowy okres, więc punktem spotkanym będzie przesunięcie się tego stosunku.—

Zastosowując to do historyi ustroju Polski, możemy czas od roku 960 go do 1795 podzielić na 3 okresy, a z końcem 3 go okresu widać już zawiązki okresu czwartego.—

I-szy okres sięga od drugiej połowy X. wieku do początku wieku XIII-go. Widoczną tu jest przewaga idei państwowej nad społeczną, a to jest wynikiem owych elementów, które się przyczyniają do ustoji Polski powstania, jakoteż silnej władzy książęcej, której nie można nazwać absolutną w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, ale ona posunęła w każdym razie ideę państwową do bardzo szerokich granic, podczas gdy społeczeństwo nie miało jeszcze takiego znaczenia. — Książę uważany był za właściciela całego kraju, o ile poszczególne włości nie były własnością prywatną, a takich było bardzo mało, on ma moc rozporządzenia krajem tak co do sukcesyi, jak i w stosunkach międzynarodowych, to znaczy, że może innemu państwu część kraju ustąpić, 3) on jest przedstawicielem prawa, przeto może prawo zwyczajowe zmienić, lub zupełnie usunąć, 4) Książę jest przedstawicielem publicznego porządku i bezpieczeństwa, przeto

szafarzem sprawiedliwości, wskutek czego w jego imieniu sądownictwo było wykonywane; może nałożyć kary, których nie ma w obowiązującym systemacie prawnym czyli kary arbitralne. - Społeczeństwo rozpada się na wolnych i niewolników, a w pierwszej grupie wyróżnia się już szlachta, ale jeszcze nie jako odrębny stan. —

Żaden z tych stanów nie ma stanowczego wpływu na sprawy państwowe, ani nie krępuje woli panującego; żaden nie ma też przyznanej sobie autonomii w załatwianiu spraw wewnętrznych, lecz podlega w tej mierze księciu i jego urzędnikom, od niego płatnym i usuwalnym, a więc od niego zależnym. Niewolni obowiązani są do daleko idących świadczeń na rzecz państwa i księcia.

Sumę tych uprawnień nazwano prawem książęcem (ius Ducale) w podmiotowem znaczeniu. Dlatego okres ten słusznie można nazwać okresem prawa książęcego, która to nazwa lepsza jest od

okresienia „państwa patryarchalnego" lub „Pol-
ska pierwotna", co właściwie nic nie mówi.–
Początek czasu, kiedy to prywatna organiza-
cya zaczyna się rozluźniać należy odnieść do
najbliższych czasów po podziale monarchii
przez Bolesława Krzywoustego; utrzymuje
ona się wprawdzie jeszcze czas jakiś, ale upa-
da z początkiem XIII. wieku z wydaniem wiel-
180 kich praw immunitetowych dla duchowieństwa
1207 (1211–1215), co stanowi przełom; błędnem jest
więc rozszerzenie okresu tego aż do czasu na-
jazdu Mongołów.
II-gi okres sięga od początku XIII-go wieku do ro-
ku 1505, jeżeli już granica ta bliżej ma być
oznaczona. Społeczeństwo wyzwala się z pod
przewagi państwowej i zyskuje większą samo-
istność. Rozpada się ona na kilka poszczegól-
nych stanów, których zawiązki istniały już
w poprzednim okresie, na duchowieństwo,
szlachtę, mieszczaństwo, włościaństwo czyli kmieci.

Z wyjątkiem ostatniego, który u nas jak również i gdzieindziej nie otrzymał teraz jeszcze praw, organizują się tamte w 3 zamknięte w sobie całości, opatrzone w prawa i przywileje, tak iż jeden stan nie musi posiadać tych przywilejów, które ma drugi. Każdy z tych stanów używa samorządu w sprawach swych wewnętrznych tak, iż nikt inny wmięszać się w nie nie może. — Istnieje więc równowaga w państwie i każdy stan ma zapewniony samoistny rozwój, nie krępowany przez innych, nawet i właściciele mają samoistność pod względem sądownictwa. —

W parze z tem idzie równowaga elementów społecznego i państwowego, państwo nie może się wmięszać w sprawy należące do autonomii każdego stanu, ale poza tem stany mają współdziałać do osiągnięcia ogólnych celów państwa, a obowiązek ten stanów nie polega na kontraktach jakichś, jak niektórzy

przemieniają, lecz na prawie powszechnem, które się samo przez się rozumie. Trudno jest znaleść odpowiednią nazwę dla tego okresu, nazwa państwa patrymonialnego z tych samych przyczyn jest niewłaściwą jak w poprzednim patryarchalnego, a „Polska średniowieczna" jest tylko określeniem chronologicznem; ponieważ atoli więcej spotykamy się ze słowem „communitas" na oznaczenie tych stanów przeto nawiązując do tego możemy okres ten nazwać okresem samorządu społecznego stanów.—

III-ci okres sięga od roku 1505 do sejmu czteroletniego 1788–1792 lub do Konstytucyi trzeciego maja 1791 roku wydanej na nim.—

Przygotowały go już zmiany w drugiej połowie XV-go wieku przez normy prawne prawa prywatnego i ustawodawstwa.—

Wybitne znamię dążności do wywyższenia jednego stanu nad drugi okazuje

się przy końcu okresu poprzedzającego, a dążność ta teraz urzeczywistnia się; skutkiem czego następuje usunięcie autonomii włościan pod względem sądownictwa i przytwierdzenie chłopów do gleby. –

Mieszczaństwo zostaje pozbawione licznych przywilejów, jak prawa nabywania ziemi i usuniętym zostaje udział w załatwieniu spraw państwowych, w ogóle autonomia tegoż zostaje ograniczoną i ścieśnioną. Rządzący wpływ przysługuje szlachta. Tak zepchnięto dwa stany, a ponieważ 3ciego stanu duchowieństwa nie można było poniżyć, więc złączono go ze szlachtą, albowiem ustawodawstwo zastrzegło wyłącznie szlachcie dostęp do wyższych dostojeństw, począwszy od kapitulnych. Tak nastąpiło zwichnięcie równowagi w państwie, albowiem przewaga naj-

szlachta społeczeństwo, które teraz wszystko w swoją wciągnęło sferę, a równocześnie zniknięcie równowagi między elementem społecznym a państwowym. Społeczeństwo a raczej jeden stan szlachecki przeważny lub wyłączny wpływ na kierownictwo spraw rządowych i atrybucye te przenosi na ogół szlachty. —

Pierwszym etapem tego rozwoju są ustawy sejmu Radomskiego z r. 1505, które szlachcie i Duchowieństwu zapewniają wyłączny udział w sejmie. —

Dalszym etapem jest rozszerzenie wpływu sejmu na sprawy rządowe, a ostatnim wzrastająca wciąż przewaga sejmików nad sejmem; dotąd tylko lepsze elementy z szlachty na kierownictwo rządów wpływały, podczas gdy tu na sejmikach zgromadzenie całej szlachty, czyni od siebie zawisłym sejm i przenosi na się zaraz

więcej , strybucyj tak iż , następuje decentrali-
zacya w znacznej mierze , a rządy pań-
stwowe spoczywają teraz w rękach całej ma-
sy szlachty. –

Już wówczas pojawiła się nazwa tego
okresu jako rzeczypospolitej szlacheckiej ,
którą też możemy zachować. Tylko okre-
ślamy to. „Rzeczpospolita" nie można pojąć
w znaczeniu dzisiejszej republiki uważa-
jąc króla jako coś w rodzaju doży we-
neckiego ; ~~nie~~ zawsze był ustrój monar-
chiczny i nigdy nie było u nas dążeń do
usunięcia króla , lecz do ograniczenia go.

Wyraz „rzeczpospolita" był tylko wyrazem
terminologicznym , a wyrazu „państwo"
wcale nie znaliśmy. Tak Modrzewski w
dziele „O poprawie Rzeczypospolitej" w któ-
rem polega na Arystotelesie , używa w tym
właśnie sensie , jakby mówiąc o państwie
używa na określenie tego wyrazu „rzecz-

pospolita". Wspominałem o tem, gdyż w naszych czasach zanikło pojęcie tego stanu i sprowadziło uczonych na manowce.

Taka jest charakterystyka tych 3ch okresów. W tych trzech okresach bardzo wiernie odbija się walka elementów: państwowego i społecznego. Zaczęło się od przewagi elementu państwowego w 1. okresie, w 2. okresie nastąpiła równowaga, a skończyło się przewagą elementu społecznego w 3. okresie; a w tym 3. stadyum uwydatnia się właśnie szczególna właściwość ustroju Polski. Gdzieindziej bowiem po równowadze obu elementów przyszło do tego, że przez wytworzenie idei i dążności centralistycznych, władza skupiła się w ręku rządu, że element społeczny nie wybił się w górę, lecz na odwrót zajął podrzędne stanowisko, przeto organizm tych państw był o wiele silniejszy niż

w Polsce, gdzie przewaga żywiołu społecznego była źródłem braku siły i upadku państwowego, wprawdzie nie wyłącznie, ale w każdym razie przez to siła odporna państwa była nadwerężona. Ustawodawstwo sejmu czteroletniego (1788-92) i Konstytucya z 3go maja (1791), jakkolwiek nie zdołały w całości usunąć dysproporcye w stosunku elementów państwowego i społecznego odebrały przecież stosunkowi temu szorstkość tak, iż na przyszłość mogłaby się z tego wyrobić korzystna równowaga. — Usamowolniły one chłopa i zapewniły mu lepsze warunki bytu, usamowolniły od zawisłości od szlachty, ograniczyły pańszczyznę, a punkt ciężkości przeniosły na sejm, w którym zapewniły pewien udział mieszczaństwa. —

5. Historya ustroju Polski. Dr Balzer. —

W ten sposób były utworzone podstawy do późniejszych rządów do równowagi lub przewagi elementów państwowego. Te zasady odstępowały w wielkiej mierze od ustroju dawniejszego; był to więc punkt zwrotny, fakt epokowy, odkąd miał się rozpocząć nowy okres, mianowicie droga już była wskazaną i pierwsze kroki poczynione, — możnaby go nazwać okresem państwa nowożytnego. —
Przeszkodziły temu zewnętrzne polityczne wypadki, które się zakończyły 2. i 3. rozbiorem Polski. —

<u>Literatura w tej mierze:</u> Bobrzyński, „Dzieje Polski" (1879, 80 i 89) gdzie podaje nowy podział na okresy), gdyż przedtem dzielono wedle dynastyj (piastowskiej, jagiellońskiej i wybieranych królów) rzecz, którą tu poruszył nie

odnosi się wyłącznie do historyi ustroju Polski, lecz wogóle do dziejów Polski.-

Recenzye tego napisał Krupski w Niwie. Dalszą pracą jest przez odnosząca się już specyalnie do historyi ustroju Polski.-

Wojciechowski „Podział i zakres" w Przewodniku naukowym i literackim, 1880 zupełnie odmiennie pojęte w odniesieniu do całości historyi. Dylewski (w szeregu fejletonów w gazecie sądowej warszawskiej). O podziale historyi prawa polskiego na okresy przez zupełnie chybiona, a o ile, wykazuje praca profesora Balzera w Kwartalniku historycznym r. 1893.-

Literatura naszego przedmiotu.

Właściwa umiejętność historyi prawa o-

parta na naukowym gruncie świa-
doma swego celu, jest zdobyczą dopiero
naszych czasów, zainaugurowaną
pracami Savigny'ego i Eichhorna.–
I pierwej były prace historyczne, ale
chodziło w nich o zestawienie szcze-
gółów, podczas gdy właściwa nauka
polega na wyjaśnieniu i przedstawie-
niu pragmatycznego związku in-
stytucyj prawnych. Obrany kierunek
rozpoczęty przez Savigny'ego i Eich-
horna, rozwinięty przez ich następców
nie został bez wpływu na naukę
prawa polskiego w zakresie prawa
polskiego i ustroju, jakkolwiek
nie zaraz był przyjmowany i zrazu
nie na szersze rozmiary podjęty.
Pierwszy impuls dał Tadeusz Czac-
ki w kilku mniejszych a potem
w większej pracy pod tytułem:

„O litewskiem i polskiem prawie" i „O pierwszym statucie dla Litwy" z r. 1529. Drukowane dopiero w r. 1800. Nie zawiera jeszcze nowej metody szkoły historycznej, bo wydana jeszcze przed powstaniem tej szkoły, ale jest pierwszą próbą, a traktuje poszczególne instytucye nie w sposób pragmatyczny, lecz więcej na wzór encyklopedyi, jakkolwiek uwzględnia i historyę pojedynczych instytucyj. —

Jakoś coś nowego występuje tu zapatrywanie, jakoby prawo polskie nie było samorodnym wytworem, lecz początek wzięło z prawa normańskiego. Wywołało to żywą polemikę między uczonymi zwłaszcza między Czackim i Janem Wincentym Bandtkiem, gdzie szczegółowo obro-

styę pochodzenia prawa polskiego rozbierano. Bandtkie przypisywał wielki wpływ prawu rzymskiemu; a więc nie doszło się do rezultatu, ale spór ten jest ważny w literaturze, albowiem wykazał konieczność zbadania prawa i historyi rozwoju poszczególnych instytucyj, albowiem tylko przez porównanie tychże z instytucyami praw tamtych, — można wykazać, jak prawo polskie powstało. Badania te rozpoczyna historyk a nie prawnik Joachim Lelewel dwoma pracami, z których jedną na podstawie dawniejszych praw i dokumentów rozwija system prawa polskiego w czasach przedjagiellońskich, nie wolna od błędów, Druga krytyczny rozwój genezy ustaw Ka-

Kaźmierza Wielkiego, także nie daje dobrego zrozumienia tej kwestyi, ale dała popęd do bliższych studyów.

Od niego też dostaje się pierwsza próba systematycznego ujęcia i przedstawienia historyi ustroju w dziele pod tyt. „Uwagi nad dziejami Polski i jej bytu" przedstawione w ramach błędnych idei historyozoficznych i możnaby powiedzieć, że szkodliwe, bo poglądy te przeszły i na jego następców, ale ważne jako pierwsza próba systematycznego przeglądu.—

Więcej treściwy, ale mniej wydoskonalony jest Wincenty Bandtkie. „Historya prawa polskiego, pisana przed r. 1830, wydana w r. 1850 — traktuje tylko o ustroju, bo zajmuje się tylko prawem politycznem, a nie uwzględnia prawa prywatnego, procesowego i karnego.

Praca ta, co do wielkiej przedmiotu nie jest krytyczną, lepszą już co do nowszych czasów, ale tu było już łatwiej bo można było czerpać z voluminów legum. Większe zasługi położył on w roku 1831. przez publikacyę „Ius polonicum“ zawierającą średniowieczne prawa; jest to pierwsze krytyczne wydanie tekstu średniowiecznego, podał tu wiele przedtem nieznanych ustaw i przyczynił istniejący już materyał.

O wiele większe rozmiary, zakreślił swej pracy Wacław Maciejowski, „Historya prawodawstw słowiańskich“, 1832-4 w 4^ch^ tomach, a 1856-68 w 6^ciu^ tomach. Chciał on przedstawić rozwój wszystkich praw słowiańskich i ich wzajemny stosunek, ale praca taka w owych czasach była niemożliwą, gdyż nie wszystkie

prawa były już zbadane i dziś nawet
byłaby bardzo pożyteczna. —
Własną pracą musiał się przebijać
przez cały materyał źródłowy, któ-
rego nie zdołał objąć; brak ścisło-
ści prawniczej i bałamutne pojęcie, a
przytem lubowanie się w nieugrunto-
wanych hipotezach. —
Cały ten dotychczasowy rozwój chro-
mał bardzo, gdyż uwzględniał tylko
część źródeł, ustawodawstwo, a wielka
ilość materyału prawnego znajdywa-
ła się jeszcze nieodnotowana po biblio-
tekach i archiwach, a dalej były i in-
ne złe strony, gdyż dążono do cało-
kształtu prawa a brak było wszel-
kich prac przygotowawczych, któreby
wyjaśniały szczegóły, tak że one pra-
ce ogólne były powierzchowne, poglą-
dy i fakta mylne. —

C. Historya ustroju Polski. Dr Balzer. —

Aby sprowadzić rozwój ten na właściwe tory, trzeba było wyjaśnić bulli, zająć się monograficznemi badaniami i wydawnictwem krytycznego tekstu.

Początek temu dał Antoni Zygmunt Helcel, a zasługi jego są tak wielkie, że następuje nowy zwrot, że odtąd już widać ścisłość naukową i dobre rezultaty. – Wiele uczynił już przez objęcie kierownictwa nad wydawnictwem Ryszczewskiego i Muczkowskiego Kodeksów Dyplomatycznych Polski; było to krytyczne wydanie przedmiotowieczonych dyplomatów polskich tak wcześniej znanych jak i znanych dotąd, których było stosunkowo mało.

Nie mniej zasłużył się przez wydanie i tem podjętego przezeń wydawnictwa pod tyt. „Starodawne prawa polskiego pomniki", które to dzieło zmiało

może iść w zawody z najlepszemi wydawnictwami zagranicznemi.—

Krytyczne wydanie statutu Kazimie-rza Wielkiego i inne, a przedtem je-szcze praca o genezie i podkładzie sta-tutu przez Kazim. W. pod względem me-tody naukowej i ścisłości, nie pozosta-wia żadnych życzeń, — bystrość poglą-du, choć nie można się ze wszystkiem zgodzić, ale przy owych czasach i źró-dłach była to praca pomnikowa.—

W 2. tomach ogłosił on przeszło 5000 za-pisków sądowych krakowskich t.j. ak-tów sądowych, atoli nie pisanych zo-sobna na osobnym papierze, lecz łącz-nie po sobie następujących. Teraz do-piero spostrzeżono, jak ważnemi są te zapiski i odtąd idzie ta dalsza pra-ca w tym kierunku. Odtąd próby przed-stawienia całokształtu historyi ustro-

po Polsce są już rzadkie. — Z najważniejszych wymieniam 2: 1. Zygfried Hüppe, „Verfassung der Republik Polen", 1867, przez nie bez talentu opracowana i nie bez zdolności głębszego badania — autor znał dobrze nowsze doktryny polityczne, — nie uwzględniając historycznych ewolucyj, to bo traktuje prawie tylko o epoce 3. jest dzieło to więcej politycznem jak naukowem, gdyż chodziło o to, aby przez przedstawienie teoryi politycznych wykazać, że powód upadku Polski leży po jej stronie, różnym jest od dawniejszych prac polskich.

Karol Hoffmann, 1847–49 r. „Przeglądzie poznańskim" w szeregu histor. Jako ostatnią taką pracę można nazwać Bobrzyńskiego „Dzieje Polski" przedstawiające całokształt historyi polskiej, gdzie atoli autor na ustroju

pilną i dokładną zwraca uwagę, dziś podaje nowy pogląd na związek instytucyj i nowy podział.

Częściowe samoistne badania i dotychczasowe badania szczegółowe były bardzo i są cenne na przyszłość, albowiem rozwijano dalsze myśli, przez co powstały polemiki prowadzące do opracowania poszczególnych kwestyj a wszystko to posunęło w każdym razie naukę naprzód. –

Takim jest rozwój naszej literatury, o ile dotyczy ona całokształtu przedmiotu.

Ten kierunek wydawnictwa źródeł i monograficzny rozwinął się bardzo żywo i rozwija się jeszcze. Najprzód nastąpiło krytyczne wydawnictwo dyplomatów średniowiecznych. Cały materyał leżący dotąd w archiwach z czasów pro-

piastowskich a częściowo z jagiellońskich wydano już.—

Stan: Zakrzewski wydał dyplomata wielkopolskie, Piekosiński małopolskie, Ułanowski mazowieckie i kujawskie, Grünhagen i Wattenbach śląskie, Liske przerwano-ruskie.—

Wielki ruch nastąpił też około wydawnictwa zapisków sądowych, a mianowicie: Ułanowski wydał zapiski małopolskie, krakowskie, Lekszycki wielkopolskie, Lubomirski mazowieckie (tylko 1 tom), Liske zapiski z województwa ruskiego. Najwięcej pozostawia do życzenia wydawnictwo ustawodawstwa. Jesteśmy ograniczeni do niedostatecznych zbiorów dawniejszych, do voluminów legum i iuris polonicum.—

Nowe krytyczne i zupełne wydanie

podjęła opracowania poważniejszych i szerszych. Krótki w tej mierze są już poczynione. Także i ruch monograficznym bardzo się ożywił. Przy mówiąc tu zmarły w r. 1893 Romuald Hube w 3ech pracach: „O prawie polskiem" w wieku XIII. (rozwija tu cały system) „Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego". „O prawie polskiem" z końca XIV. wieku. Prace te oparte są na źródłach tego czasu i jakkolwiek pod względem wniknięcia w istotę instytucyj pozostawiają wiele do życzenia, mimo to przedstawiają wielką wartość, gdyż pierwsze materyał ten ugrupowały i w system ułożyły. —

Te same braki i zalety wykazuje praca Karola Dunina „Dawne mazowieckie prawo" — nie słodzi tu o jeden okres, lecz o całość tyczącą się ja-

dnego tylko terrytoryum. —

Prócz tych prac, obejmujących cało-kształt prawa w jednej epoce lub co do jednego terrytoryum są i prace tyczące się jednej tylko instytucyi; nie mogę tu podać spisu biograficznego, lecz wyliczę tylko tych, którzy się najbardziej zasłużyli:

Piekosiński, Bobrzyński, Małecki; Abraham pisał o organizacyi Kościelnej w Polsce, Bobrzyński o prawie politycznem i literaturze w średnich wiekach, Pawiński o sejmikach; zgłębili oni przedmiot i postawili naukę na stanowisku, jakie tejże przed 1/4 wiekiem przypadło, a przez dalsze kształtowanie może ono dojść do pożądanych rezultatów. Kraushaar, „Uwagi do historyi prawa", Bobrzyński „O dawnem prawie polskiem,

jego nauce i umiejętnem badaniu: Profesor Dr. Balzer. O obecnym stanie nauki i prawa prywatnego polskiego i jej potrzebach 1889 r. —

Geneza powstania państwa polskiego.

Historycznie śledzić można koleje narodu polskiego od 2. połowy X. w. od r. 963, więc od panowania Mieszka I. z dynastyi Piastów, który siedzibę swą miał w tem, co później nazywało się Wielkopolską, a podówczas Polską, (Polonia.) —

Już wówczas organizacya państwa tego była silna, oparta na zasadach prawa książęcego, o czem już pierwej mówiłem. —

Kiedy i jak długo przed Mieszkiem państwo to, jako silny organizm polityczny powstało — nie wiemy, ale w każdym razie nie ma podstaw do mniemania,

7. Historya ustroju Polski. Dr Balzer.

jakoby to dopiero za Mieszka nastąpiło, jakoby on pierwszy dopiero plemiona lechickie zorganizował, lecz właśnie jest prawdopodobieństwo, a prawie pewność, że owo już jako jednostka polityczna przed nim istniało. Na pewno twierdzić można, że na terytorium późniejszej Polski, nim owo silne państwo zawstało istniec, umiał i istniał stan rzeczy zgoła odmienny, jaki spotykamy za Mieszka i jego poprzedników, to znaczy, że nie było takiego silnego państwa.—

Dzieje ludów słowiańskich wykazują, że przed utworzeniem silnego organizmu państwowego pojedyncze jednostki, które go potem tworzą, żyły jako odrębne plemiona rządzone przez drobnych książąt plemiennych na małych terytoryach i władza tych książąt jest słaba i ograniczona przez udział społeczeństwa w za-

łatwianiu spraw. —

Stan taki rozdrobnienia i słabej władzy książęcej spotykamy i u Połabian czyli Słowian nadbałtyckich, którzy w XII. i XIII. w. zostali zgermanizowani, a mianowicie tak było u nich jeszcze w w. XI. i XII., jak daleko losy ich śledzić możemy; podzieleni byli na plemiona pod wodzą osobnych książąt w małych państewkach. Możemy wnioskować, że tak było i w Polsce, a na poparcie tego służy okoliczność, że w pierwszych czasach, kiedy Polska jako państwo wstępuje na widownię dziejową są jeszcze ślady na plemiona, tak Polanie, czyli późniejsi Wielkopolanie, Ślęzanie, albo Ślązacy, Białochrobaci, albo Małopolanie, Łęczycanie, Kujawianie, Mazowszanie. —

Prócz tego etnograficznego podziału

są i różnice dialektologiczne (np. dziś Mazury) i różnice w temperamencie. – Wszystko to wskazuje na to, że w dawniejszej jeszcze epoce, z której nie mamy już źródeł, każde plemię tworzyło osobną całość polityczną, osobne księstewko, które znów, jak to wiemy o Białochrobatach, znów rozpadło się na części. Na twierdzenie to mamy także kilka wyraźnych dowodów. Tak zwany geograf bawarski z IX. wieku, który w swym opisie geograficznym określa środkową i wschodnią Europę, traktuje i o Polsce, ale nie mówi on o Polsce, lecz o Ślęzanach i Wiślicanach i Łęczycanach, a i skądinąd są wiadomości o istnieniu takich odrębnych księstewek tak w Chrobacyi, albo w Małopolsce rezydował osobny książę w Wiślicy, aż księstwo to pod naciskiem państwa wielkomorawskiego, upadło i doń włączone zostało; a oprócz

tego na tem samem terytoryum pano-
wał jeszcze jeden Książę w Tyńcu, o czem
mamy pozytywne wiadomości z końca
IX go wieku. Dodać do tego musimy i to,
o czem żadne źródło nie wspomina, że
Książąt takich musieli mieć i Polanie,
albowiem stamtąd pochodzi późniejsza
dynastya polska.—

Tak mamy stwierdzone, że co najmniej
u Polan i Białochrobatów byli tacy
mniejsi Książęta, a możemy przyjąć,
że byli i gdzieindziej.—

Jako pośredni dowód mogę przyto-
czyć, że podczas zamieszek po śmier-
ci Mieszka II go powstał pomniejszy Mie-
cław albo Masław na Księcia ma-
zowieckiego i później dopiero usunię-
tym został, więc znów reminiscencya
z dawnych czasów, a dalej podział
Bolesława Krzywoustego na Mało-i

Wielkopolskę, i wzięto także i nie inny podział, bo jeszcze było przekonanie, że to przedtem były osobne państwa. Spotykając w Słowianie także rozdrobnienie, widzimy jako naturalny tegoż objaw słabą władzę Książęcą, ponieważ społeczeństwo wielki wywiera wpływ, tak że czasem Książęta usunięci są na drugi plan. —

Są oni na zewnątrz przedstawicielami państwa, jako jednostki polityczny, szafarze sprawiedliwości i dowódzcy siły zbrojnej, ale do załatwienia każdej ważniejszej sprawy muszą zwołać wolnych na wiec, (już wówczas zwano to „wiece") i tu zasięgać rady i pozwolenia, a nie mając żadnej potęgi materyalnej, muszą się do tego zastosować, lub w przeciw-

nym razie narazić się na niebez-
pieczeństwo utraty swej władzy,
a znane są wypadki, gdzie wiec
usunął księcia z tronu i tym roz-
porządził na rzecz jego krewnych
lub cudzego.—

Taką słabą władzę książęcą mo-
żemy historycznie przyjąć u Sło-
wian połabskich.—

Skoro więc stwierdziliśmy na ter-
rytoryum wschodnio lechickiem, ta-
kie rozdrobnienie, to musimy przy-
jąć i słabą władzę książęcą.—

Temu odpowiada też wzgląd na ge-
nezę władzy pierwotnej księcia.

Władza ta powstała z pierwszeństwa
naczelnika rodu, jak to u Słowian po-
łudniowych (Serbów, Bułgarów i Kroatów
stwierdzają wyrazy jak starcesina, ku-
pan, starosta. Ma on cześć i pierwszeń-

ństwo w rodzie i tegoż kierownictwo na zewnątrz, ale na wewnątrz ograniczonym jest radą i przyzwoleniem wszystkich. Tak musimy przyjąć to i w Polsce; władza taka książęca porównana z późniejszą w I. okresie, w stosunku do społeczeństwa tu i później w I. okresie, są to dwie przeciwności. Tu jest władza ograniczoną, tam skupioną i wzmocnioną, więc nasuwa się kwestya, jak taka zasadnicza zmiana po do jakich powodów nastąpiła.

Źródła o tem wyraźnie nie mówią, ale pod tym względem fakty są zgodnymi przekonaniem, że faktem, który to wywołał, było powstanie Państwa Polskiego, jako wielkiej jednostki politycznej, ale co się tyczy sposobu, jak proces ten się dokonał, uczeni są w sporze, a wszystkie opinie można do dwu

62

Kategoryi odnieść:

Jedni wychodzą z założenia, że rozdrobnione księstewka wschodnio-lechickich plemion nie były w stanie tego dokonać, lecz przypisują to faktowi zewnętrznemu, jakiemuś najazdowi lub podbojowi obcego narodu, który tu swe państwo ugruntował, analogicznie jak u Bułgarów i na Rusi. —

Tak powstały teorye najazdowe, których znamy już 3. Najdalej idącą jest najpierwsza, że byli to Normanowie, zupełnie obce plemię germańskie; druga, która uwzględniając narodowościowy charakter jest trochę bliższą i określa jako ów naród najeźdźczy mieszaninę słowiańsko-germańską, mianowicie Słowian połabskich z Normanami, którzy razem dalej idąc,

przybrali imię Latkami.—

Najnowsza Piekosińskiego także przyjmuje najazd, ale odnosi go do plemienia zupełnie słowiańskiego do dawnych Połabian między Łabą a Odrą; tu ma być granica państwa polskiego, ale i on uważa, że ci Połabianie, stykając się tu długo z Normanami, czem tłumaczy normańskie (wedle jego pojęcia) znaki w herbach polskich.—

Na poparcie tego nie mamy żadnych źródeł lub innych odznaczeń, a wewnętrzne powody nie przemawiają za tem, natomiast są powody, które nie pozwalają na przyjęcie takich hypotez.—

Nie pozostaje nam przeto nic innego, jak przyjąć genezę powolnego i stopniowego tworzenia

się państwa, za wspólnym dziełem
pobratymczych tylko przymiotów.—
Zachodzi teraz kwestya jak to
w szczegółach objaśnić?
Niewątpliwem jest że idea ta wy-
szła od Polan, czyli późniejszych
Wielkopolan, a mamy na poparcie te-
go dwie okoliczności: pierwsza, że dy-
nastya późniejsza tam miała swą sie-
dzibę (a mianowicie pierwszy Piast
w Gnieźnie) a dalej, że na wszelkie
plemiona zachodnio-lechickie, które do-
tąd nie miały wspólnej nazwy prze-
szła nazwa Polan na oznaczenie
wszystkich i całego państwa.
O losach tego księstwa plemien-
nego Polan i jego dynastyi w prze-
szłości, gdzie ono stanowi jeszcze
odrębne księstwo, i kiedy to zaczy-
nało się przekształcać w późniejsze

Polskę, nie mamy pewnych wiado-
mości, ale prawdopodobnem jest,
że to co wiemy z kroniki Galla
z XIIgo wieku, opiera się na tradycyi sta-
rej, ale jeszcze podówczas niezamąconej.
Według tego miała tu z początku pano-
wać Dynastya Popielidów, która na 3 lub
4 wieki przed Mieszkiem przez inną Dy-
nastyę została wyrugowana; a jak w o-
statnich czasach zbadano, była osoba,
która prawdopodobnie była sprawcą
tego, zarządca dworu ostatniego Popie-
la – taki majordomus.–

Imienia jego nie znamy, ale jego
imię urzędowe było „Piast" od piasto-
wać, po łacinie nutritor. (Na Rusi
jeszcze w wieku XIV. i XV. znajdujemy ana-
logiczny urząd Kormilca od Kormit=Kar-
mić.) – Więc tytuł ten jest początkowo
appelativem, a z czasem dopiero wyraz-

ten pospolity zamienia się w tytuł własny, co już widzimy u Galla, który pierwszego z następującej dynastyi po zmienia nazwie Piastem, a później zwała się tak cała dynastya. —

Także, i co do tej dynastyi musimy przyjąć, że pierwotnie w swych uprawnieniach była ograniczoną i dopiero później się wzmocniła, chyba, że to wzmocnienie nastąpiło już za Popiela. Powodów wzrostu tej władzy należy się dopatrywać w wybitnej indywidualności pierwszych władców z tego domu, w inicyatywach od nich wyszłych, w ich duchu organizacyjnym i w sukcesach wojennych wobec innych plemion lechickich. —

Widzimy to już u pierwszego historycznego Piasta Mieszka, a tradycya u Galla nie umie podać o poprzednich żadnego innego rysu charakterystycz-

nego, jak, że każdy z nich szczęśliwie rozszerzył swe granice. Tak najbliższy zaraz Leszek Biały zasłynął sławą za-jemną i tak wszyscy do Mieszka, a nie trzeba nawet poprzestawać na przedhisto-rycznych Piastach, gdyż to samo znajduje-my i u Bolesława Chrobrego, tylko że za jego czasów sukcesy te przekraczają gra-nice rodzinnego kraju wschodniego i się-gają daleko na zachód, gdyż chodzi mu o uzyskanie dla Czech i Słowiańszczyzny. To jest kluczem naszego pytania. Jeże-li księżę plemienny Polan jak długo był tylko tem małem książątkiem, zno-sić musiał ograniczenia wiecu, to jeże-li wobec nowo nabytych plemion ja-ko zaborca nie potrzebował przyjąć takich ograniczeń, a przynajmniej nie tak wielkich, jak w rodzinnem terytoryum plemiennem. Ponieważ zaś

przez te podboje siła jego materyalna wzmogła się, mógł i tu w rodzinnym kraju wystąpić przeciw tym ograniczeniom, gdyż społeczeństwo nie miało już tej siły odpornej przeciw tym zapędom. To jest hypoteza tylko, ale oparta na pewnych wiadomościach poprzednich, — geneza więcej pojedyncza prosta, która wyjaśnia powstanie Polski i wzrost władzy książęcej, a nie trzeba się uciekać do teoryi najazdowych.

Wiele mamy analogij dziejowych dla podobnych procesów i wystarczy wspomnieć Franków, którzy przez szczęśliwe podboje, prowadzone w imieniu króla Klodwiga rozszerzyli swe terytoryum rdzenne na wielkie państwo, a z stanowiska w początkach słabego rozwinęli władzę silną, jak to widzimy za Merowingów (upadek ostatnich Me-

rowingów z innych nastąpiło przyczynkiem i pierwszych Karolingów. Ale formacyę ta- ką spotykamy w wszystkich państw za- chodnio-słowiańskiej grupy, które nie powstawały wskutek jakichś najazdów, przyszły potem do znacznej władzy. Tą po- więc twierdzić, że nie były to wystarczają- cej siły do utworzenia państwa, skoro wiemy na pewno, że trzy razy w ten sposób słowiańskie państwa powstawały. (Samona, Wielkomorawskie i Czeskie). Tylko za sprawą przedsiębiorczych władców przyszło nie tylko do rozszerzenia państwa, i wzmoc- nienia władzy książęcej, ale i do silnej i zwartej organizacyi na wewnątrz.

Literatura odnośna: Giesebrecht, „Wendische Geschichten, 1843. Kotharowski „Dre- wniejsze prawa bałtyckich Słowian 1874. Siemieński, „Pogląd na dzieje Słowian pół-

początek nachodnictwa. Bogusławski Wilhelm „Dzieje Słowiańszczyzny". Uspieński. „Pierwsza słowiańskiej monarchii". Maciejowski „Pierwotne dzieje Polski i Litwy" (tu porusza teorye najazdu normańskiego) (Anonim) „Uwagi nad pracą Maciejowskiego nad pochodzeniem Lechów". Bielowski. „Wstęp krytyczny do dziejów Polski". Bartoszewicz. „O pomysłach krytycznych Bielowskiego". Szajnocha. „Lechicki początek Polski". Brandowski. „O pomysłach lechickich Bielowskiego". Roepell. „Geschichte Polens" tom pierwszy. Bartoszewicz. „Historya pierwotnej Polski 4 tomy. Piekosiński „O powstaniu społeczeństwa Polski w wiekach średnich (Obrona hipotezy najazdu) Smolka. „Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej". Wojciechowski. „O piaście i piaście". Kętrzyński. „Granice Polski w wieku X. —

9. Historya ustroju Polski; Dr. Bobrz…

5

O pierwotnem osiedleniu.–

Przejście od stanu koczowniczego do stałych siedzib, od zajęć pasterskich do rolnictwa u ludów europejskich nastąpiło bardzo wcześnie, jeszcze wówczas, gdy się podzielili, na co wskazuje wspólny wszystkim ludom temat na oznaczenie rolniczych narzędzi i pewnych gatunków zboża.– W chwili, gdy z tego starego pranarodu wydzielają się Słowianie i Litwini, samodzielnie następuje zróżnicowanie w plemiona i narody, musimy przyjąć już stałe osiedlenie i uprawę roli, a nie jest wykluczoną i hodowla bydła, a w niektórych okolicach (zwłaszcza na Mazowszu) pszczół.

Pierwotna uprawa roli napotykała na znaczne trudności, gdyż kraj był bardzo lesistym i wodnistym, o czem teraźniejszy wygląd nie daje nawet wyobrażenia, gdyż

lasy zostały znacznie wycięte i przerzedzone, a moczary i bagna wysuszone, tak więc były już trudności w przyrodzie, i każdy kawał roli trzeba było ciężkim wysiłkiem prawie wydzierać ziemi. Trzeba było lasy przerzedzać i moczary wysuszać i powoli przychodzić do osadnictwa wśród ciężkiej pracy, która się rozkłada na czas przed I. okresem a dalej na okresy I i 2. —

Osadnictwo to następiło najprzód jak to zupełnie naturalnem jest, w miejscach, które przyroda sama uczyniła sposobnemi do uprawy roli i to ~~pomiędzy~~ przeważnie nie koło wód, wzdłuż brzegu rzek, gdyż wodę do gospodarstwa potrzebowano, [tr. komunikacyi] a dopiero gdy lud począł się zwiększać i pomnażać, ruszył się w głąb kraju, przyczem nie trzymano się pewnego systemu, zakładając osadę jedną w pewnej odległości od drugiej, lub też owej osadzie domostwa jedno w pewnem

oddaleniu od drugiego, lecz zakładano je dowolnie, bez żadnego porządku tak, że zostały okolice mniej lub więcej zaludnione. Osada taka miała zwykle początek od ojca familii, który wyszukawszy sobie odpowiednie miejsce – tam osiadł; ze zwiększeniem się rodu musiano zakładać osobne domostwa i więcej roli poddać uprawie i to tem więcej im bardziej się ród pomnażał, ile własną pracą rąk mógł uprawiać. Tak powstały więc nowe dynastye rodziny, które w końcu tworzyły osadę. Dla tych początkowo nie było nazw topograficznych, a zaczem w ogóle nazw. Tak np. dokumenta z XII. wieku jeszcze podają określenia takie, jak wieś Kało Miechara, osada nad Rudawą. Zwykle wtedy istniało mż określenie takie jest to określenie ludności, która tam mieszkała, i tak, jeśli owym praojcem był Kwiatek (przykład źródłowy) to ci, którzy po nim tam mieszkali, zwali się

patronimiczne „Kwiatkowice" i mówiano: tam mieszkają Kwiatkowice; od Wojciecha — Wojciechowice; Dalech — Dalechowice i t. p. Te nazwy początkowe nie są nazwami topograficznemi, nie są odpowiedzią na pytanie: „Jak się nazywa ta osada?", lecz na: „Kto tam mieszka?" — a są wypływem pamięci o pochodzeniu od jednego wspólnego przodka. Jeśli ten odpadł, pamiętano innego późniejszego i od niego zwano ludność tak, że w źródłach mamy na oznaczenie tej samej wsi nazwy Domisławice i Łukaszewice, co pochodzi stąd, że z czasem pamięć tego pierwotnego przodka Domisława się zatraciła i pamiętano już tylko Łukasza. Dopiero w w. XII. i częściowo w w. XIII. nastąpiło utwierdzenie tych nazw, to znaczy, pozostały one bez względu na ludność i zamieniły się w nazwy topograficzne i tak powstały wsie z nazwą na „ice", czyli osady patronimiczne. —



a Wyjątkowo i w czasach późniejszych mogły powstać osady na „ice" nie uwzględniając tu już pochodzenia lecz poddaństwo od tego samego pana np. pan zwał się Raczanów więc Raczanowice, albo pan był opatem, biskupem — Opatowice, Biskupowice. To jest jedna kategorya tych osad.—

Drugim typem osad są osady o nazwach jak Kobylniki, Konary (trudniący się hodowlą koni), Skotniki (hodowla bydła), Obornili (pracujący w oborach), Rybaki, Piekary, Kuchary, Szklary, Zduny, Złotniki, Mydlniki. I te nazwy początkowe nie są topograficzne, lecz oznaczają trudność, a zrobione są nie ze względu na pochodzenie, lecz na zatrudnienie, albowiem istniały osady ludności niewolnej, gdzie cała osada zajmowała się tą samą pracą.— Stoi to w związku z organizacyą narodową, o której później; a tu tylko tyle powiem, że osady te były w pobliżu grodu książęcego; gdzie

zaspokajały potrzeby rycerzy [illegible] grodu. Otóż to zatrudnienie było podstawą dla nomenklatury. Ale i tu mogło się zdarzyć, że prócz tego ludność miała nazwę według pochodzenia patronimiczną i tak źródła z XII. w. przytaczają z tej samej wsi nazwę Lutowsko i Komary, co my tylko z trudnością zrozumieć możemy, gdyż my znamy tylko nazwę topograficzną. Z tym czasem nastąpiła stabilizacya nazw, które pozostały, mimo że ludność przestała zajmować się ową pracą. Osady te nazwano 2) służebnemi lub narocznemi — a dlaczego? — o tem później.

Trzecim typem są osady jak: Czechy, Mazowszanie, Pieczeniegi, Pomorzanie, Prusy, Węgry i t. d. Powstały one w ten sposób, że osadzano tam jeńców i brańców wojennych, a jak się pytano: Kto tam mieszka? — odpowiedź była np. „Węgry". — Są to więc znów nie nazwy topograficzne, lecz ludności, ale nie według pochodzenia od wspólnego ojca, lecz według pochodzenia narodowego. 3) I te nazwy wska-

sem otrzymały znaczenie topograficzne.—

Odrębny typ ozad powstał nie przez oznaczenie będącości, lecz faktu własności (jest to nieco niedokładnie nieco, ale na razie pozostaję przy tem); jeśli np. Wojciech nabył osadę i tam założył dwór, to mówiono Wojciechów dwór, ale właściwie nie chodzi o to (przez co to jest trochę niedokładnem) lecz tam był jego punkt działalności, punkt środkowy, stałe zamieszkanie, jego rezydencya, na oznaczenie czego użył staropolski wyraz „stan" a więc „Wojciechów stan", a po wypuszczeniu „stan" pozostało: Wojciechów.— Tworzono więc te nazwy przez „sufix dzierżawczy" „ów" a takich sufiksów mamy w mowie polskiej trzy, a mianowicie: ów, owa, owo (owo było, bo mogło być nawet w odniesieniu do wsi np. Wojciechowo — wieś.) — więc Sieciech, Dalech, Miech — Sieciechów, Dalechów, Miechów; drugi taki sufix o tem samem znaczeniu jest: in, ina, ino, yn, yna

yno – Brandot – Brandocin, Ławiczyn, Łasocin, Prędocin, a dalej trzeć staro-słowiańskie „jaty" jery (6) czego w polskiem nie ma, ale w ruskiem utrzymało się jako znak zmiękczenia, który się nie wymawia, lecz miękczy on poprzedzającą spółgłoskę; tak było i w polskiem, tylko że się tu nie utrzymało, i tak Przemysł zbudował jakiś gród, więc Przemysł-gród (mysł z powodu „jaty" zmiękczone na myśl) a potem Przemyśl, Sandomir, Sandomierz, więc dziś fałszywa jest pisownia Sandomierz, bo się nazywał Sandomir, a nie Sandomierz, Lubin – Lublin, Margost – Margoszcz, Sądek – Sądecz, potem Sącz a dla eufonii Sącz, Wszerad – Wszeradz a potem dla eufonii Sieradz, Włodzisław, (zamiast dzisiejszego Władysław, (jeszcze dziś dla zaznaczenia tego zmiękczenia dają kreskę nad „w" Iław) w skróceniu Wrocław. I tu więc rozstrzygał jakiś, kto był właścicielem, a nie jest to nazwa topograficzna, tak że jak pierwszym właścicielem

było Wojciech a następnym Dałech, to ta sama wieś raz nazywała się Wojciechów a potem Dałechów, co również mamy w dokumentach z XIII go wieku. —

Dopiero później nastała stabilizacya nazw i lud przyzwyczaił się do tego, że jest to nazwa miejscowości. 4) Osady te zowią się patronimi. W związku z tym typem osad pozostaje i inny jeszcze, którego genezę również i z rozwoju większej własności ziemskiej należy tłómaczyć; są to osady jak: 5) Dąb, Buk, Słup, Kępa, Dąbrowa i t. p. Są to zwykle appellativa na oznaczanie szczególnych własności w przyrodzie; a dlaczego tu także powstały nazwy, kiedy gdzieindziej inaczej zwano. Ja objaśniam to w sposób następujący: Jak długo do Wojciecha należała jedna tylko osada, można ją było nazwać Wojciechowem, ale w chwilę, kiedy on w swym ręku posiadł kilka lub kilkadziesiąt osad, musiano by

wedle tej zasady wszystkie zwać Wojciechowem, a przecież on tylko w jednej nie we wszystkich miał swą rezydencyę, swój stan, a potem trzeba było je rozróżnić; więc skoro nie można było zrobić nazwy z imienia właściciela, nazywano osady te wedle dowolnie obranej nomenklatury. Nie można jednak zaprzeczyć, że później, kiedy rozwój i poczucie tego procesu tworzenia tych nazw się zatraciło, także i inne osady takie nazwy otrzymywały. —

6) Wreszcie odmiennym i ostatnim typem są osady wojskowe, często porozrzucane, zwłaszcza na granicach państwa, gdzie Polska narażoną była na napady ludów pogańskich. —

Wprawdzie i napady z państwa niemieckiego były niebezpieczne, ale były one zorganizowane i wiedziano o nich naprzód, ale nie było tak u ludów pogańskich np. na granicach, gdzie Polska stykała się z Prusa-

Prusami, Litwinami, Jadźwingami; dlatego najwięcej takich osad było na Mazowszu, w Kujawskiem, Łęczyckiem; była tu zorganizowana linia obronna, podobnie jak do niedawna istniała taka w Austryi mianowicie: Pogranicze wojskowe przeciw Turkom. —

Miało tam być osiedlone rycerstwo, które co chwila mogło chwycić za broń, a które w chwilach wolnych od napadów trudniło się uprawą roli. Nie wystarczało osadzić w jednej osadzie jednego rycerza, lecz koniecznie kilkudziesięciu, więc kilkadziesiąt rodzin, tak że na jedną taką rodzinę przypadał stosunkowo mały udział w gruncie, wskutek czego ekonomiczne stanowisko tego rycerstwa było bardzo słabe. — Osada taka zwała się zwykle wedle rodu pewnego rycerskiego, gdyż owe rodziny zwykle do tego samego należały rodu. Pytano się: „Kto tam mieszka?" — „A ten i ten, ród." — Nazwy

nazywano z rozmaitych przedmiotów tak
ze świata zwierzęcego np. Bąki, Rysie,
Barany, Jastrzębie, które te nazwy dziś
już są topograficznemi, lub z własności
lub przywar ludzkich np. Tubigłowy, Łysobyki,
Koziebrody; czasem z przedmiotów nie-
żyjących np. Klucze, Kije, Ostry, wresz-
cie odpowiednio szczególnym wypadkom
np. Niezdary, Dudacy, Złamirogi, Szama-
tuły, Danosy. Wszystkie te nazwy ozna-
czają początkowo ludność, a nie miejsco-
wość; ale i te z czasem przybierają zna-

czenie topograficzne. Czasem zbiór są-
siednie osady te same miały nazwy tyl-
ko z dodatkami, które je indywidualizo-
wały np. Żebrysobki, Żebryświatraki, Żebry-
tarały; objaśniano to w ten sposób, że
ród jeden, który żył za wielki na
jedną osadę, rozdzielano go na kilka..
lub dzielił się ród zwiększywszy liczniej, sam

osadzał się w sąsiednich, tak więc, że w każdej był podzwany (żebry), a tylko dla odróżnienia służyły one dodatki.
Literatura dotycząca tego: Peczek, „Słowiańskie prawo w Czechach a na Morawii” (gdzie podaje podobny rozkład dla Czech.) – Wojciechowski, „Chrobacya” (podobnie dla Polski.) – Piekosiński, „Opowiadanie społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. –

Układ społeczny. –

Na podstawie analogicznych stosunków we wszystkich ludów słowiańskich zwłaszcza u Słowian połabskich, możemy na pewno stwierdzić, że w Polsce przedhistorycznej rozkład na stany polegał na odróżnieniu ludności wolnej od niewolnej. Wolni, stanowiący przeważną większą część ludności są to żywioły tubylcze,

podziemia; niewolni, rekrutowali się z jeńców i branców wojennych. Dalej, że, zastępowa, twierdzili z pojedynczych jednostek wolnych, które dla pewnych przyczyn spadły do ich rzędu (o czem przeczytą później jeszcze). Częściowo zostało dopiero później przez rozwój stosunków zmienione. Równy [illegible] ludności wolnej tworzy ludność tubylcza, rodzima, zasilana później przez cudzych. Pierwsi Piastowie lubili mieć na swym dworze obcych rycerzy, którzy ich uczyli o sposobie prowadzenia wojen na zachodzie, tak rycerzy z Czech, z Danii; przybywali tu także uchodzący przed przewagą niemiecką zachodzący potabscy a nawet i książęta pierwiej tam panujący np. występujący później w XII w. założyciel Miechowa, Dunin Jaxa; a później także potomkowie dynastyi książąt obcych np. ród Wrszowców z Czech zy-

party stamtąd przez Przemysłowców.—
Do praw tej ludności należały prócz praw zasadniczych jak wolności jeszcze: [1] zdolność nabywania dóbr nieruchomych, dalej [2] prawo dostępienia dostojeństw i urzędów; [3] wyłączne poddanie jej sądownictwu publicznemu, a nie sądownictwu pana jakiegoś i [4] prawie zupełne uwolnienie od ciężarów publicznych.— Zróżnicowania w stany t. j. w klasy na zewnątrz zamknięte, a na wewnątrz opatrzone tylko pewnymi, wyłącznie tylko sobie przyznanymi przywilejami — nie spotykamy jeszcze. O tej ludności swobodnej można powiedzieć, że są tu tylko odmienne zawody, tak duchowieństwo, rycerstwo i t. d. aż do ubogich dworzan, ale powody te nie wpływają na odmienne stanowisko prawne; przejście od zawodu jednego do drugiego jest w każdym razie możliwe, a

więc naprzewnątrz stany te nie są zamknięte.

Między nimi wyróżnia się już wcześnie szlachta. Dla niej już w źródłach ~~spotkanych~~ współczesnych istnieje nazwa „nobiles". Skąd ona się wzięła, o tem powstały liczne przypuszczenia wypowiedziane i mogą to być rzeczywiście przypuszczenia. Pewnem jest, że nie ma podstaw i potrzeby wyprowadzać ją z jakiegoś plemienia najezdczego, któreby ludność rodzimą zepchnęło do rzędu ludności niewolnej, a samo z siebie uczyniło szlachtę, jak przyjmuje Szajnocha, a także nie z dynastycznych rodzin najezdców jak mówi Piekosiński. Więcej prawdopodobnem jest przypuszczenie, że do szlachty weszli potomkowie owych plemiennych rodzin dynastycznych, które początkowo rządziły w owych małych księstewkach a potem na skutek procesu połączenia tychże w ca-

dyatyzowane zostały, jakbyśmy dziś powiedzieli t. j. z udzielnych książąt zepchnięci do rzędu zwykłych służycieli z wybitniejszem stanowiskiem, jakiem właściwie jest stanowisko szlachty. Mniej prawdopodobnem jest, jakoby do szlachty weszły rody z linii bocznych dynastyi panującej, jak Piekosiński twierdzi, gdyż o rozrodzeniu się Piastów mamy dokładne wiadomości i nie wiemy jakoby ktoś z nich utracił swe przywileje książęce i przeszedł do rzędu zwykłej szlachty. Możemy więc przypuszczać tylko, że szlachta miała także początek książęcy, gdyż dowodów na to nie mamy, ale fałszywem jest zapatrywanie, które odnosi powstanie całej szlachty do takiego początku, gdyż wszystkie twórcze elementy, 2) wybitne jednostki w społeczeństwie, które jak i dziś przez własne zasługi np. wojenne lub majątek, dostojeństwa lub

stopniowo większych posiadłości poczuwają się
na ~~także~~ wybitniejsze stanowisko. Tak już od
początku XII. w. widzimy w źródłach, że ktoś, kto
przedtem do szlachty nie należał przez zasługi
wojenne dostaje się do jej rzędu, jak to mówi
Gallus o wybawcy życia Bolesława Krzywouste-
go. Dalej weszli też owi przybysze z rodów (3)
możniejszych, jak n.p. cudzoziemscy rycerze. Już z
tego widać, że ówczesna szlachta nie jest stanem
zamkniętym, lecz owszem stan ten stoi otworem
dla wszystkich, którzy się tylko w czemkolwiek
odznaczą. Dlatego też ówczesna terminologia
„nobiles", „nobiliores", ma tylko znaczenie
względne a nie bezwzględne, oznacza tych, co
się odznaczają, znamienitszych; już z tego
względu nie można mówić tu o jakimś stanie
szlachty w ścisłejszem znaczeniu, a zresztą nie
można wykazać, jakoby owi znamienitsi już
wtedy mieli używać jakichś przywilejów, któreby
ich wyszczególniały. Wprawdzie już trudno ok-

czenie Księcia i należą do jego rady, oni piastują godności rozmaite, ale to tylko dlatego, że do tego naturalnie przedewszystkiem tacy powołani są, co odznaczają się w ziemi; ale dostęp do tego nie jest dla innych jednostek, którzy nie otrzymują określenia „nobiles” - zamkniętym, dlatego uprawnienia te szlachty ograniczają się do pewnego przewodnictwa, do większego znaczenia, ale nie do stanowiska prawnego; dalej szlachta podówczas nie ma jeszcze na zewnątrz żadnych oznak, któreby ją wyróżniały, gdyż herby wytworzyły się dopiero w następnym okresie. Do wolnej ludności zalicza się jeszcze jedna grupa, znana w źródłach „heredes” albo „possessores” w polskiem dziedzice; nazwa taka nie zachowała się, ale musiała istnieć, gdyż i w Czechach dla tej samej grupy ludności istnieje nazwa „dedici”. Z porównania więc wykazuje się, że taka gru-

pa ludności istniała w wszystkich Słowian, a przynajmniej we wszystkich Słowian zachodnich; dlatego początków tej ludności należy szukać jeszcze w czasach przedhistorycznych; jest to pierwotny typ ludności, którą znamy jeszcze przed historycznem utworzeniem się państwa.

Są to właściciele drobnych udziałów gruntowych, którzy własnemi obrabiają rękoma. Przypuszczam, że jest to ludność owych osad patronimicznych na „ice". Taki kmiotek był ubogim osadnikiem, który żył z pracy rąk. Ci heredes byli z całej ludności swobodnej ekonomicznie bardzo źle położeni, tak jak chłopi, siedzący na jednym gruncie. Proces ten przetwarzania się kmiotków jest już ukończony, a przynajmniej w pełnym toku, odkąd go śledzić możemy. – Z końcem naszego okresu w wieku XII. i XIII., prawie są w kondycyi chłopów w zależności od panów: Panowie mogą ich sprzedawać lub zamieniać, ale nie ma to wpływu

na stanowisko osobiste, nie stają się oni przez to niewolni, lecz to jest tylko przeływanie wartości ekonomicznej. Zostaje i nadal świadomość, że grunta do nich należą, wskutek czego zachowują swą nazwę, a alienacya ich może być przedsięwziętą tylko wraz z gruntem.-

Nie ma tutaj jeszcze ograniczenia wolności osobistej; nie znana im zabronienie zmiany lub wyjścia z gruntu, a dziedzic taki, który grunt swój opuszcza i gdzieindziej się udaje, bywa tam zwany. hospes (przybysz); w źródłach odpowiedni na to wyraz jest taręga (od tapić, - dziś jeszcze włóczęga). Warunki, pod którymi z owego prawa się osiedlili byli albo takie same jak dawniej, to znaczy jako dziedzice otrzymywali grunt na własność, albo musieli też przyjąć ograniczenia wolności i stawali się

XII w. ... z gruntów ... pytania ... wy-

niewolnymi, stąd podział na <u>hospites liberi</u> i <u>illiberi</u>. Tak część Dziedziców stawała się niewolną, a ci, którzy pozostali na gruncie, utracili swą wolność osobistą przez samowolne zacieśnianie ich praw przez pana. Wskutek tego przecież spadają oni coraz bardziej i w większej ilości do rzędu ludności niewolnej przez co ta dla której początkowo nie wiele było elementów coraz się zwiększa.—

Tak Dziedzice tworzą pomost między ludnością swobodną, o której już mówiliśmy, a nieswobodną, do której omówienia przystąpimy. Wprzód jeszcze musimy zaznaczyć, że powoli nazwa heredes się zatraca, a raczej tylko jeszcze spotykamy nazwę homines liberi dla określenia wolnych chłopów. Do ludności nieswobodnej należą potomkowie jeńców i brańców, których według ówczesnego prawa międzynarodowego można było w kraju jako

niewolnych sprzedać; niewolni z Kszattyszyna, albowiem przeto przybywali tu handlarze wracając idąc z tym zakupionym towarem, Dalej tubylcy, którzy przez popełnienie niektórych cięższych zbrodni, jakich nie wymienimy (w Czechach cudzołóstwo) na to skazani zostali. Cele na jakie ich używano są rozmaite, albo do uprawy roli, rustici, agricolae, aratores, do paszenia bydła, pastores, do rzemiosł, artifices, operatores, lub do posług w dworze, familia, a jeżeli chodzi o odróżnienie płciowe servi i ancillae. Ogólna nazwa niewolnych jest chłop, homo, (które słowo już w łacinie także ma znaczenie, dziś dopiero tłumaczymy się przez człowiek, ale to dopiero nowy nabytek języka; ale pro „chłop" oznaczało znaczenie tyle co człowiek, jak widać z wspomnianej jaki: chłop jak dąb!). —

Byli oni ograniczeni w wolności osobistej. Bez pozwolenia pana nie mogli oni roli,

lub innych im wyznaczonych usług opuścić, a gdyby opuścili mógł ich pan windykować. Tych, którzy byli na roli, zwano więc z tego powodu przypisańcami, adscriptitii, servi glebae.-

2) Nie mogli nabywać własności, a grunt, na którym siedzieli nie należał do nich, lecz do pana, także i bez gruntu mogli być alienowani, a nawet i bez alienacyi, jeżeli pan chciał, mógł ich każdego [illegible] do czego innego przeznaczyć, co się zwało alienacyą chłopów. Płody z gruntu szły w części na utrzymanie rodziny niewolnego, w części na pana, ale nie wiemy w jakiej. Wchodzą tu w grę różnorodności lokalne, ale ogólnie wiemy, nacisk ze strony pana nie odnosi się do świadczeń, lecz do wypełniania posług na każde zawołanie i według uznania pana. Prócz tego byli jeszcze obowiązani do świadczeń na rzecz państwa i księcia, będą

to w naturaliach, bądź w usługach osobistych, co nazywano ciężarami prawa książęcego.-

Podlegali sądownictwu zatrzymanialnemu swego prawa z nielicznymi wyjątkami, o których później. Osobną grupę między nimi tworzą tak zwani „Decimi" i „narocznicy". Znaczenie słowa „Decimi" nie zostało jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Opinie, że to jest ludność, która płaci dziesięcinę monarszą lub z której co dziesiąty jest do służby wojskowej przeznaczony — są nieuzasadnione. Możliwem, że to stoi w związku z osiedleniem jeńców i brańców według systemu dziesiątkowemu, do którego ludy w pierwotnych czasach miały wielki pociąg.-

Brano 10 takich i wraz z rodzinami osiedlano ich, jak to było i w Niemczech, choć tam one zwykle odnoszą się do ludzi wolnych. Było i w Polsce wyższe takie stopnie, jak setnik, centurio - były naczel-

nikiem 10 takich osad.–

Prócz tego istniał jeszcze na dworze króla urzędnik, którego spotykamy jeszcze za Kazimierza Wielkiego, a który ciekawą ma nazwę, ostresto po łacinie beneficium varium centum; – więc jest w tym wyrazie i owa varium-ostre i owa setność, ale jakie jego stanowisko było nie wiemy, możemy tylko przyjąć, że był naczelnik wszystkich osad dziesiątkowych jak Piekosiński twierdzi.–

Kierownicy są niewolni osiedleni w licznych osadach około grodów, gdzie spełniali posługi dla rycerzy i urzędników z grodu. Cała osada zwykle spełniała te same usługi (np. Piekarze), gdyż suma usług, jaką gród wymagał była dość wielka.–

Znaczało to więc miejsce budowanie się

tak, że kilkunastu zwykle szło na robotę do grodu, a cz jak wrócili z robót sami; w czasie wolnym od robót zajmowali się na sprawą roli. Etymologiczne wywody tej nazwy dotąd są bezwarunkowo niedostateczne. Pochodzi to naturalnie od narzec, tyle co przeznaczyć (np. narzeczoni, tyle co przeznaczeni sobie,) z tego wnioskowali naukowcy: przeznaczeni do służby w pogrodzie, dlatego osady takie można nazwać narochowemi lub służebnemi. – Najprzód były one własnością księcia, potem przeszli w własność prywatną, przyczem musieli zmienić swój charakter, gdyż pan prywatny nie potrzebował już całej osady Narchaków, wystarczał mu jeden albo 2, a resztę przeznaczał do uprawy roli tak, że z tych osad służebnych stały się zwykle osady ludności niewolnej, zatrudnionej uprawą roli. –

Literatura nowsza: Bobrzyński, Geneza społeczeństwa polskiego w wieku XII. Piekosiński, „O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich". Smolka, „Uwagi o pierwotnym ustroju Polski piastowskiej". Piekosiński, „Obrona hypotezy najazdu" – „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu". – Łaguny, artykuły do tego w Kwartalniku historycznym z r. 1891. – Małecki, „Heraldyczne studya" (zbija tamtą tezę). Do tego polemika Piekosińskiego w Kwartalniku historycznym z r. 1891. – Z dawniejszych prac: Małecki, „Wewnętrzny ustrój pierwotnej Polski". Smolka, „Mieszko Stary". Szajnocha, „Powstanie w Polsce szlachty i herbów". Stenzel, Beiträge zur Geschichte des alten einheimischen Adels in Schlesien (w czasopiśmie: Übersicht der Arbeiten der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur 1842).

Łebiński, „O [illegible] i [illegible] w Dawnej Polsce". Małecki, Zmarność nałna w księdze Henrykowskiej (ciekawy pomnik, o którym później.) Maciejowski, „Historya włościan" (bez wartości.) Szelążek, „Co znaczy wyraz „narok" w dawnej mowie (chciał tu znaczenie tego słowa wyjaśnić, ale go nie wyjaśnił.) — Burzyński, O decymach i narocznikach w dawnej Polsce, twierdzi o dziesięcinie monarszej.

Jaką była treść i istota władzy książęcej i stosunek Polski do stolicy apostolskiej i do cesarstwa niemieckiego.

Treść władzy książęcej skupia się w wyrażeniu „prawo książęce — ius ducale" i przybiera bardzo daleko sięgające granice. Książę jest naturalis dominus, regni heres, a to tak pod względem publiczno-prawnym jak i prywatno-prawnym. Do pierwszego odnosi się możność rozpo-

rządzania krajem przy zawieraniu traktatów z ościennemi mocarstwami, i możność rozporządzania krajem na rzecz swych sukcesorów; wprawdzie tylko na rzecz swego rodu, ale może znaczyć dzielnice i nadać jednemu pierwszeństwo nad innymi. Co się tyczy drugiego względu, jest on właścicielem włości i majętności wszystkich, o ile one nie należą do kogo innego na podstawie tytułów prywatno-prawnych, a że większa część kraju nie jest zabudowaną, więc też znaczny obszar doń należy. Ale nie można przyjmować (jak Piekosiński twierdzi), że własność na nieruchomościach dopiero w XII. wieku powstała, a pierwiej cały kraj do króla należał i że dopiero Bolesław Krzywousty przystąpił do rozdawnictwa dóbr na wielką skalę. Przeciwnie już, w czasach przedhistorycz-

nych, a przynajmniej przedpaństwowych istnieje już własność prywatna, która via facti powstała i potem po powstaniu państwa przez panujących uznaną została. Ale z tego teoretycznego punktu widzenia powstało dla panujących prawo, stosowane przez nich tak do owych najstarszych przedmiotów własności, jak i do włości, które królowie komuś nadali; prawo, że jeśli taki właściciel rzecz taką chciał alienować, musiał się udać do króla o pozwolenie, zatwierdzenie, a w przeciwnym razie alienacya taka była nieważną. W stosunku do poddanych uważa się księcia jako naturalnego pana, więc istnieje między nim a społeczeństwem związek poddańczy i to bezpośredni, tak że każdy mieszkaniec urodzenia się w państwie lub przybycia do tegoż wchodzi w ten stosunek; a więc jest

tu inaczej, jak na zachodzie, gdzie było to w formie systemu lennego lub feudalnego, gdyż tam stosunek nie powstawał się, jak tu sam przez się, lecz obowiązki wiążą z tego tytułu, że zawarto formalną umowę kontraktową. Książę reprezentuje państwo na zewnątrz, zawiera traktaty i pokoje, prowadzi wojny, jest naczelnym wódzcą siły zbrojnej i szafarzem urzędów w państwie, urzędnicy są więc przez niego mianowani, przez niego usuwani, więc od niego zależni. Nawet szafunek wyższych dostojników kościelnych w zasadzie należy do niego, mianuje biskupów, którym potem papież udziela kanonicznej inwestytury, ale on nawet może ich — a to jest stwierdzonem — usuwać. Jest to skutek słabej władzy papieskiej w pierwszej połowie tego okresu, a gdy potem rozbudziły się w Rzymie dążności reformacyjne, idee gregoryańskie, w Polsce dawny zaczął stan wzmacniać ścisłego i bliższego związku, w jakim duchowieństwo i lud z Rzymem pozo-

stawało. On ma najwyższą władzę sądową, wskutek czego jego rozkazy i zakazy wymagają bezwzględnie stosowania się do nich pod rygorem kary siedemnadziesiąt (poena septuaginta) t. j. 70 grzywien, ale zdaje się, że to były grzywny jakieś niższego stopnia, bo gdy potem zaprowadzono grzywny srebra, równe jak gdzieindziej, to one wynosiły 5^{tą} część takiej właściwej grzywny, więc one to, to były później właściwie 14 grzywien, ale nazwa siedemnadziesiąt już i nadal pozostała. Książę jest sędzią rozjemczym pokoju, przeto kto tenże na publicznej drodze zgwałci np. przez rabunek, podlega też samej karze. Z tego wypływa też prawo najwyższego sądownictwa, przy którego wykonywaniu Książę wznieść się może ponad system kar właściwych prawu polskiemu, lecz może także inne kary wymierzyć t. zw. arbitralne np. wygnanie, konfiskatę majątku, okrawienie a nawet śmierć; może zmienić wyroki sądowe lub sprawę należącą do kompetencyi zwy-

kich sądów przed swoje przywołać forum. Dla zadość uczynienia potrzebom osobistym Księcia i potrzebom państwa, mają niewolni, a i wolni świadczyć na rzecz jego i jego urzędników daniny w naturaliach i pieniądzach i rozmaite przysługi. To są ciężary prawa książęcego, o czem jeszcze później. Władza ta jest więc zasadniczo różna od władzy stałej pierwotnych książąt wschodnio-lechickich, choć początkowo tytuł władców polskich i nadal ten sam. Pierwotnie starosłowiańskie knez (kniaz - jeszcze dziś w ruskiem kniaź), z tego polska specyalnie odmiana knąź, albo ksiądz, a gdy to określenie po przyjęciu chrześcijaństwa, przeszło na wszystkich dostojników kościelnych, a potem na duchowieństwo w ogóle, to dla oznaczenia panującego wzięto deminutivum książę, ale jeszcze Zygmunt August w dokumentach używa czasem wyrazu „ksiądz“. Wzmocnienie władzy książęcej na wewnątrz nie przeszło stosunkom na zewnątrz do 2 najwięk-

szych potęg średniowiecza t. j. do papiestwa i do cesarstwa niemieckiego. Polska słaba musiała tu znosić konsekwencje swego dziejowego rozwoju, ale przyjąwszy raz chrześcijaństwo, musiała dzielić losy zachodu i stąd musiała wejść w stosunek do nich. Zewnętrznym objawem jest wejście w stosunek zależności od obu, choć więcej od papiestwa. Już Mieszko I. widział się zmuszonym pod koniec swych rządów dokonać tzw. zwanej darowizny Polski, której akt się zachował; Dagome iudex zwano w tym akcie Mieszka, Oda to jego żona, a Lamberto to syn jego. Są tu dokładnie określone granice Polski, ale w tem nie można się dopatrywać wejścia w stosunek lenny od papiestwa, jak to wkrótce potem uczyniła Sycylja, lecz jest to szczególne oddanie Polski pod opiekę papieską, jak to później na Węgrzech uczynił Stefan. Rezultatem tego była jakaś danina, której niewątpliwy ślad spotykamy za Bolesława Chrobrego, dopiero po r. 1000, ale możliwem jest, że on ją usz-

praw z tytułu swego osobnego zobowiązania, na podstawie osobnego faktu, a jeśli taki jest, to tytuł ten powstał prawdopodobnie podczas starań jego o koronę królewską jako rekompensata za udzielony mu królewski tytuł. Najpierw są to świadczenia na rzecz papiestwa osobistemi daninami książąt, a lud do tego się nie przyczyniał, a przeto nie były regularnie wypłacane, a znakiem jest, że potem wyszły z użycia i dopiero później przekształciły się w świętopietrze, na które się cały lud składał. Według tradycyi katolickiej datuje się to dopiero od czasów Kazimierza Odnowiciela, który będąc pierwotnie mnichem, potem starać się musiał o zwolnienie od ślubów, gdyż miał wstąpić na tron, a może dopiero od Bolesława Śmiałego pochodzi, który tamże starał się o uzyskanie korony. Odtąd utrzymuje się aż na czas dzisiejszy, ale jest jedynym zewnętrznym objawem zawisłości od papiestwa, a nie ograniczającym zwierzchności państwowej, jakto później było w Anglii, Szwecyi i Norwegii, – nie zabrania państwu samoistności. Gdy [illegible]

wybuchł spór o Pomorze i przed sprawą tą badał i świadków przywoływał to jako charakterystycum świadkowie zeznawali, że ziemia ta należy do Polski, gdyż oni wiedzą, że z ziem tych płacono świętopietrze, a Niemcy takiego przecież nie płacili. — A później jeszcze, kiedy inne państwa rościły sobie prawo do zarządzania Polską, wystąpili przeciw temu papieże i na podstawie przeświadczenia, że tu tam, by Polską się opiekować, mają prawo na podstawie reminiscencyi. — Tak było już, kiedy spór wybuchł między Wacławem II. a Władysławem Łokietkiem, i gdy pierwszy starał się o przywilej niemieckiego cesarza Albrechta, wystąpił przeciw temu papież, a wiadomo, że rozstrzygnął na rzecz Łokietka. Wcześniejszym i co do treści bardzo istotnym był stosunek zawisłości od Niemiec. Rozstrzygnęło o tem zwycięstwo Niemców nad Mieszkiem w r. 963 a rezultatem tego była danina kraju aż po Wartę rzekę[R] fluvium Varta — powiada Ditmar, —

co wiele daje do myślenia, że nie cały kraj płacił daninę, lecz tylko część. Prawdopodobnem jest, że wówczas, gdy to wprowadzone zostało, Mieszko był tylko księciem jednej dzielnicy, a bracia jego byli w innych dzielnicach, a mianowicie miał on wtedy tylko Wielkopolskę, a gdy potem połączył cały kraj w swoim ręku, nie było żadnego tytułu, by cały kraj płacił, więc i nadal pozostała danina tylko od części nad Wartą. Jest to więc stosunek daniczy, lub trybutarny, ale prima to widzimy, że Mieszko, a i Bolesław Chrobry w początkach swych rządów do r. 1000 z pomocą wojenną spieszą cesarzowi, a że od r. 1000 przybywają także na dwór cesarski na każde zawołanie cesarza by sprawę jakąś rozstrzygnąć lub w radzie jakiejś wziąć udział, czyli, że do r. 1000 spełniają oni służbę wojenną i dworską (Heer- und Hoffahrt) a że to są oba elementa stosunku lennego, więc musimy powiedzieć, że prócz stosunku daniczego i niezawisłe od tegoż tworzy się stosunek lenny, tylko, że tamten opiera się na traktatach, więc jest prawnym, podczas gdy drugi

jest tylko faktycznym, bo nie ma żadnych planów, nie książęta się kiedyś do tego zobowiązali, a nie ma też wzmianki, jakoby cesarze Polskę kiedyś ja-ko lenno książętom nadali, lub aby się występowali kie-dyś jako książęta państwa niemieckiego (Reichs-fürsten); właśnie nazwa ich „amicus” wskazuje na to, że przed r. 1000 o takim prawnie uznanym stosunku mowy być nie może. Wraz z tą zawisłością polityczną idzie także zawisłość od Niemiec pod względem kościelnym, gdyż biskupstwo poznańskie (właściwie wówczas polskie, na którem wówczas posia-dał Jordan), jedyne dla Polski, poddane zostało metro-polii w Magdeburgu; nie dawno przedtem utworzo-nej dla krajów słowiańskich przez Ottona. Wielkie zmiany wywołały postanowienia Ottona III. przy zjeździe z Chrobrym w Gnieźnie. Cesarz uwolnił Polskę od za-wisłości i od politycznych obowiązków lennych, a Bole-sława nazwał „fratrem et cooperatorem imperii Romani, amicum et socium populi Romani”. Prócz tego nadał jemu i jego potomkom prawo nadawania najwyższych

godności kościelnych w kraju i pozwolił równocześnie na organizacyę osobnej metropolii w Gnieźnie i biskupstw we Wrocławiu, Krakowie i Kołobrzegu (skąd później zostało przeniesione do Kruszwicy). Biskupstwo poznańskie pozostawało jeszcze do r. 1018 w zależności od Magdeburga, gdyż wtedy jeszcze biskup ówczesny poznański Unger żył i dopiero po jego śmierci w r. 1018 zostało ono poddane metropolii gnieźnieńskiej). Wskutek tego było zupełne usamowolnienie Polski pod względem politycznym i kościelnym, tak państwo stało się niezawisłem; prócz tego włożył Otton III. swoją koronę cesarską na głowę Bolesława. Fakt ten rozmaicie interpretują, a znaczenie tegoż sprawnie nie jest jeszcze wyjaśnionem. Nie można tego uważać za nadanie godności patrycyusza przez Ottona, choć on lubujący się w starożytnościach rzymskich, czegoś to przyjął (jak mówi Zeisberg). Również bezpodstawnym jest opinia jakoby to miała być koronacya, albowiem prawo koronowania przysługiwało tylko duchowieństwu, dalej (nie mogła się

cre

Co to znaczy?

odbyć korona cesarza, niemieckiego) a przeszło do r. 1025 do końca życia Chrobrego jest on w źródłach polskich i niemieckich zwany Dux. Było to tylko symbolicznym znakiem usamowolnienia i formalnym uznaniem jako przyjaciela Niemiec i populi Romani, jest to przeto rys negatywnego, co przekreśliło stosunek dotychczasowy, ale nic pozytywnego nie dało. Inną rzeczą jest, że prawdopodobnie przez cesarza zostało Bolesławowi nadane uprawnienie od papieża (trzeba pamiętać, że na stolicy papieskiej zasiadał wówczas były nauczyciel cesarza Sylwester II.) do starania się o koronę, albowiem cesarz nadaje mu to prawo rozdawnictwa wyższych dostojeństw kościelnych, a w ówczesnym prawie kościelnym (zawartym później w Dekrecie Gracjana) jest przepis, że nikt nie może episcopatum conferre potest, nisi rex, więc rozumiano, że Chrobry będzie królem. Ale śmierć Ottona III w r. 1002 i zmiana

polityki cesarzów niemieckich, w czem się stoli-
ca apostolska musiała bierze, stanęły naprze-
ciw koronacyi tak, że Bolesław Chrobry dopiero
o wiele później, bo w r. 1025 na krótko przed
śmiercią mógł się koronować królem i to pod
powagą Duchowieństwa krajowego, a nie wiemy w
jakim stosunku do tego pozostawał papież.–
Był to pierwszy wypadek koronacyi w Polsce i
to nie na trwałe, jeszcze jego syn Mieszko II.
się koronował, ale po jego śmierci Kazimierz
Odnowiciel już nie, a z jego dzieci dopiero
Bolesław Szczodry, albo Śmiały i to w r. 1076.
dopiero przy końcu swych rządów na podstawie
rokowań i starań. Powodem do tego były słabe
stanowisko Polski, spowodowane wewnętrznemi
zaburzeniami, dalej polityka cesarzy niemieckich
wroga koronacyi, a kiedy później Polska przez
Bolesława Krzywoustego podzieloną została na
dzielnice nie mógł żaden z książąt dzielnico-
wych myśleć o koronacyi.–

Stosunek Polski do Niemiec po zjeździe Gnieźnieńskim.

Najbliższe czasy po zjeździe w Gnieźnie wykazują ścieranie się 2 idei, sobie wręcz przeciwnych, jednej prawnej, bo opartej na postanowieniach zjazdu Gnieźnieńskiego, reprezentowanej przez Polskę, mianowicie, że nie istnieje żadna zależność, i drugiej nieprawnej, sprzeciwiającej się owym konstytucyom, a reprezentowanej przez cesarzy niemieckich, którzy konstytucyi gnieźnieńskich nie uznają i starają się Polsce znowu stosunek zależności od imperium rzymskiego wprowadzić. Każdorazowe kształtowanie się wzajemnego stosunku obu państw zależy od faktycznych okoliczności, od większej lub mniejszej siły odpornej Polski lub Niemiec, o ile szala przeważy się na jedną lub drugą stronę, stosunek ten zmienia się, atoli nie przybiera ani żadnego wyrazu na zewnątrz, a jeśli pewna zależność istniała, była ona tylko faktyczną, była uzna-

niemu przewagę orężnej, ale nie prawa, a gdy do takiej faktycznej zawisłości przyszło już, objawiała się ona tylko w jednej formie, nie w daninach, lecz tylko w wypełnianiu służby wojennej i dworskiej, więc w wykonywaniu służby lennej; ale trzeba pamiętać, że nigdy nie przyszło do oddania Polski w lenno, więc druga część owego stosunku lennego brakowała, a było tylko faktyczne wykonywanie służby lennej, spowodowane chwilową przewagą.—

Najdalej posunięty ten stosunek postanowienie pokoju Krzyszkowskiego w r. 1157, kiedy to Fryderyk Barbarossa odniósł zwycięstwo nad Bolesławem Kędzierzawym. Musiał się Bolesław zobowiązać do uznawania powagi cesarstwa, do służby wojennej i dworskiej; do uiszczania rocznych danin, Ale stosunki na zachodzie, spór, w który wkrótce potem wdał się z Barbarossą z miastami lombardzkiemi rozprzężenie cesarstwa niemieckiego, były powodem, że

cesarze niemieccy nie mogli kłaść nacisku na
te sprawy, tak że wkrótce Polska faktycznie stała
się niezawisłą, a później przemieniło się to w
niezawisłość stałą tak dalece, że gdy nawet po-
tem po podziale przez Krzywoustego siła od-
porna bardzo zmalała, cesarze nawet wo-
bec książąt dzielnicowych nie występowali z po-
dobnemi roszczeniami. W tym samym cza-
sie lub nieco później Polska została zmu-
szoną do przyjęcia na się pewnej daniny
na rzecz państwa czeskiego, co było na-
stępstwem szczęśliwie dokonanego na-
jazdu Brzetysława I. i pewną rekompen-
satą za zwrot Śląska, który Brzetysław
podczas najazdu zajął. Danina ta wynosiła
300 grzywien złota i 500 grzywien srebra rocz-
nie, ale już w początku nie uiszczano jej
regularnie, tak że w XII. wieku czescy
książęta czescy, z tego powodu przedsięwzięli
wyprawę przeciw Władysławowi Hermanowi;

która się zaniedba, ale później znów zaprze-
stano pobierać też daniny, a ostatnią wzmian-
kę o niej, jako o prawie teoretycznem, Czech
spotykamy w r. 1158, kiedy to Barbarossa na-
dał Władysławowi II czeskiemu koronę czeską
i to słuszne prawo pobierania daniny od
Polski, a później zatraca się nawet wzmian-
ka o tem.

Literatura odnośna. Żukowski, „Stosunek
Polski chrześcijańskiej do stolicy apostolskiej".
Lipowski Tymoteusz, „Nieco o świętopietrzu
w Polsce". Maydorn, „Der Peterspfennig in
Schlesien bis in die Mitte des XIV. Jahrhunderts".
Małecki, „Kościelne stosunki w pierwotnej
Polsce". Wojciechowski, „O początkach polskich"
(jak już z tytułu widocznem jest, traktuje to
o innej materyi, ale zawiera różne, ważne
wstępy co do stosunku Polski do stolicy apo-
stolskiej.) Abraham, „Organizacya kościoła
w Polsce do połowy XII. wieku". Lelewel, Ozorz...

z Niemcami królów polskich (i tytuły ich kró-
lewstwo" (w dziele „Polska, dzieje i rzeczy jej" t. 3.)
Kaczkowski Stanisław. O mniemanym trybucie
i hołdownictwie Polski przed cesarzem niemiec-
kim (praca prowincjonalna; w zasadzie ne-
guje istnienie stosunku takiego.) Reppel. „Ge-
schichte Polens" t. 1., 6 Dodatek. Stasinski. De
rationibus, quae inter Poloniam et impe-
rium Romanum-Germanicum Ottonum
imperatorum aetate intercedebant". Merwart,
„Erster Zusammenstoss Polens mit Deutschland";
4. Dodatek., Zeisberg Henryk, Misco der er-
ste Beherrscher von Polen. Tenze. Uber die
Zusammenkunft Kaiser Otto III. mit Herzog
Boleslaus I von Polen" (Zeitschrift für die öster-
reichischen Gymnasien 1867 – hypoteza, że Bo-
lesław przedy otrzymał patrycjat.) Szujski.
„Pielgrzymka Ottona III. do Gniezna". –
Kamer „Polityczne znaczenie zjazdu gnieźnień-
skiego". Drzewicki Józef. „Stosunek Polski

do Niemiec do r. 1000." Wersche, "Das staats-rechtliche Verhältnis Polens zum Deutschen Reiche" (Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen – szowinistyczne – stara się wykazać, istnienie takiego stosunku, jaki Kaczmarski zaprzecza) – Zieczek. Słowiańskie prawo w Czechach, a na Morawii.

d. Następstwo tronu.

Przechodzi ono w Polsce w tym okresie 3. fazy rozwoju, z których pierwsza przypadła na czas przed r. 1138, druga utworzona została przez ordynację sukcesyjną Bolesława Krzywoustego w r. 1138, a trzecia przypada na czas po r. 1138. –

W początku następstwo tronu stoi w związku z organizacyą rodową starszeństwa, którą widzimy też przy dziedziczeniu dóbr nieruchomych prywatnych. Jest tu, wszyscy synowie zmarłego mają prawo do

dziedziczenia stosownej części jego majątku, tak i przy następstwie tronu nie ma zasady, że tylko jeden syn następuje w rządach po ojcu, lecz właściwie wszyscy. Powierzchowna znajomość historyi zdaje się temu zaprzeczać, gdyż mówimy, że po Mieszku nastąpił Bolesław Chrobry, ale tak nie jest, gdyż w pierwszych 3 generacyach zawsze po ojcu wszyscy synowie następują. O Mieszku powiedziałem już, że początkowo miał tylko dzielnicę po Warcie, a starsi jego bracia mieli swoje dzielnice; po nim nie następuje Bolesław Chrobry sam, lecz wszyscy synowie, których dopiero Bolesław Chrobry wypędza i 3 lata po śmierci Mieszka dopiero sam na tronie zasiada. Potem nie następuje Mieszko II sam, ale i Bezprym i Otto, których on dopiero wypędza, Bezprym udaje się o pomoc

do Niemiec, i tu mamy historycznie stwierdzone, że wtedy Polska została na 3 części podzielona. Dopiero gdy 2 bracia prędko pomarli, Mieszko sam Polską zawładnął. Prócz Bolesława miał on jeszcze jednego syna Kazimierza Odnowiciela, którego dał do klasztoru, by odwrócić nieszczęście, jakie stąd wynikały, że kilku braci razem na tron następowało. Dopiero po śmierci Bolesława, Kazimierz nastąpił w rządach. Po nim nastąpił Bolesław Śmiały, ale jednocześnie i Władysław Herman, Mieszko i Otton, a dopiero później Władysław Herman sam, jak powiada Gall: „expulso igitur Boleslao et mortuis aliis fratribus duo, solus regnavit". Potem nie następuje Bolesław Krzywousty sam, lecz i Zbigniew, choć był nieprawego pochodzenia.

We wszystkich więc 6 generacyach z wy-
jątkiem panowania Kazimierza
Odnowiciela wszyscy synowie nastę-
powali; przeto mniemanie, jakoby
Bolesław Krzywousty pierwszy raz
Polskę na dzielnice podzielił, jest
fałszywem, albowiem było to już i
pierwiej; a widzieliśmy, że nawet
nieprawe pochodzenie nie czyni
przeszkody, jeżeli tylko nastąpi a-
dopcya. (Zbigniew np. otrzymał Ma-
zowsze.) W braku Descendentów we-
ptlich, lub gdy są, ale zachodzi prze-
szkoda po ich stronie, przychodzą
krewni z linii bocznej, tak po Bo-
lesławie Szczodrym nastąpił brat Wło-
dzisław Herman; wprawdzie Bole-
sław miał syna Mieszka, ale Bole-
sław był wygnany, a Mieszka nie
było w kraju. Tak jest długo wszyscy

descendenci (z tym jedynym wyjątkiem) krewni boczni nie mają prawa. – Kobiety są wyłączane nie tylko wtedy, gdy są męscy krewni tego samego stopnia, ale jeżeli nawet takich nie ma, są one wyłączone, pomimo że tylko kobiety w najbliższym stopniu pozostały. Przykładu na to w tym okresie nie mamy, ale zaraz w najbliższych czasach – w następnym okresie, kiedy to jeszcze sukcesya według tych samych zasad była uregulowana jak tu. Więc i tu zachowano ów prastary przesąd, który kobiety i od dziedziczenia dóbr przypatnych wyłączał, ale tu zasada ta przy następstwie tronu utrzymała się w większej czystości, gdyż co do dóbr prywatnych wkrótce utworzy się zasada, że descendentki

wyłączają krewnych pobocznych, ale że i tu początkowo tak nie było, świadczy okoliczność, która długo się zachowała, że w razie, gdy córki dobra dziedziczą, krewni boczni męscy mają prawo przymusowego skupienia, to znaczy, że córki owe dobra za pewną sumę muszą im odstąpić; w tem okazuje się reminiscencya tego, że ci boczni krewni, bliżsi ku temu majątku mają prawo. Kwestya, czy kobiety mogą nastąpić na tron, gdy nie ma - tak descedentów jak i bocznych krewnych męskich nie ma tu praktycznego znaczenia, a gdy po śmierci Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego stała się aktualną, to na rozstrzygnienie jéj nie wpłynęły zasadnicze wyobrażenia, lecz względy polityczne. Ale z tego wszystkiego nie wynika, żeby części pojedynczego

Dziedziców musiały być równe, owszem
już z konfiguracyi dziedzic wynikła,
że mogły one być bardzo różne. Rozstrzy-
gnienie tego należało do poprzednika,
w czem się już przejawia owa organi-
zacya rodowa, gdyż i przy tej poprzed
nik wyznaczał części. Zwykle jeden
syn, tylko syn otrzymywał znaczniej-
szy (i to bardzo) udział jak inni, a
z tem łączy się prawo poprzednika do na-
dania temu synowi daleko idących
praw nad jego braćmi, do nadawania
mu zwierzchnictwa, jak to Gallus
mówi: „et potestatem maiorem distri-
buere". — I tu jest analogia owej or-
ganizacyi rodowej, gdyż i tam poprzed
nik miał możność dowolnego podzia-
łu i oznaczenia jednego z synów, ja-
ko naczelnika rodu. W którem szcze-
gólny nacisk muszę położyć na to, że

wybór tego następcy bardziej uprawnionego nie był skrępowany żadnym porządkiem sukcessyjnym, ani senioratem, ani primogeniturą, co znamy z trędzone. Wybór mógł więc paść nawet na najmłodszego syna, jeżeli tylko był tego godnym. Tak np. Władysław Herman dał pierwszeństwo Bolesławowi Krzywoustemu nad Zbigniewem, ale mogło tu zaważyć, że Zbigniew był nieprawego pochodzenia, jednak i Bolesław Chrobry zrobił zwierzchnikiem Mieszka II., młodszego od Bezpryma, a ten już był pochodzenia prawego. Więc i z tem widać owę dawną organizacyę rodową, a spotykamy ją jeszcze dziś u Słowian południowych, żyjących jeszcze w takiej wspólności rodowej. Istota zwierzchniczej władzy tego jednego nad innymi i stosunek jego do

innych Książąt Dzielnicowych z dzisiejszego stanowiska prawnego nie da się oznaczyć z prawdopodobnie i wtedy nie zastosowywano tego tak. Z ścisłej interpretacyi Galla wynikłoby, że nie tylko mieszkańce terrytoryum jego, ale i owych mniejszych Książąt Dzielnicowych są mu obowiązani do posłuszeństwa, gdyż o Władysławie Hermanie powiada, że tak się miał wyrazić: discretiori et priori vale vos omnes obvedire, ale możebnem jest, że to tylko niedokładne wyrażenie się kronikarskie. W praktyce było rozmaicie, wedle tego, jaki nacisk ów zwierzchnik mógł na to kłaść, lub jaką siłę odporną Książęta Dzielnicowi przeciw niemu zdołali wystawić. W następie tego stosunku było już zarzewie do ciągłych sporów, które przed Krzywoustym raz tylko doprowadziły do zwycięstwa mniejszych owych Książąt nad tym, przez

zwierzchnictwem, ustanowienie na Bezprymą w pełni zwyciężał, że większy książę, — gdyż miał większy udział, był silniejszym i jemu, jeśli Gallowi można wierzyć, wszyscy mieszkańcy, nawet i poddani książąt dzielnicowych byli do posłuszeństwa obowiązani, wskutek czego następowało wypędzenie tych książąt lub katastrofy familijne np. Bolesław Krzywousty oślepił Zbigniewa i zwykle wkrótce po śmierci poprzednika jeden łączył w swym ręku rządy nad całem państwem; to jest przyczyna, dlaczego mimo podziałów, historya tych 6 generacyj na nas wrażenie robi, jakoby jeden tylko następował, było to tylko faktycznem, podczas gdy zasadą prawną pozostawał podział. Stosunek ten wyżej określony zmieniła dopiero ordynacya sukcesyjna Bolesława Krzywoustego w r. 1138. —

Ordynacya sukcesyjna Bolesława Krzywoustego.

Krzywousty podzielił państwo na dzielnice pomiędzy swych synów: Władysław II. otrzymał Szląsk, Bolesław Kędzierzawy Mazowsze i Kujawy, Mieszko III. Wielkopolskę, Henryk Sandomierz, Kazimierz Sprawiedliwy nie otrzymał osobnej dzielnicy, ale Krzywousty postanowił, że bracia mają mu później część pewną wydzielić. Ale Włodzisławowi prócz Szląska przeznaczył także dzielnicę Krakowską i zwierzchnictwo nad Pomorzem i postanowił, że on ma mieć zwierzchnictwo nad innymi, qui de toto genere maior esset, i odtąd zawsze najstarszy syn w rodzie ma mieć dzielnicę Krakowską i zwierzchnictwo nad innymi, i to bez względu na swoją dzielnicę dziedziczną i tak: jeśliby Włodzisław II. umarł to Szląsk idzie na jego synów, ale Kraków i

zwierzchnictwo nad innymi na najstarsze-
go w rodzie, więc na Bolesława Kędzierzawe-
go, który prócz tego mieć będzie Mazowsze
z Kujawy, po tegoż śmierci tak samo dalej.
Reforma ta nie polega na tem, jak się
zawsze mówi, że on pierwszy państwo po-
dzielił na dzielnice, gdyż zasada taka ist-
niała już pierwej, nie polegała też na tem,
że jeden z książąt otrzymał zwierzch-
nictwo nad innymi, gdyż i to już było
pierwej i objawia się reforma ta w 3
punktach mianowicie, że Krzywousty
usunął dowolną od dezygnacyi poprzed-
nika zawisłą sukcesyę i przeznaczył ją
na stałe, postanowił, że zwierzchnikiem
ma być najstarszy w rodzie, a nie jak
dotąd, że było to zawisłem od wyboru po-
przedników. Po drugie wprowadzoną zo-
stała tu stała norma co do dziedziczę-
nia swego zwierzchnictwa, mianowicie

zasada senioratu, gdyż najstarszy w rodzie miał zawsze następić, a dalej po trzecie,
3) 3) dzielnica krakowska stała się dzielnicą wielkoksiążęcą t.j. taką, którą tu zwierzchnik zawsze musiał dzierżyć. Ale cała reforma odnosiła się tylko co do następstwa w tej zwierzchności, a nie co do dziedziczenia w poszczególnych dzielnicach, gdzie i nadal wszyscy synowie dzielili dziedzictwo po ojcu. Statucya Krzywoustego zmierzała do tego, by przez stale ustanowiony porządek dziedziczenia zapobiedz rozterkom i walkom, które dawniej przy każdej zmianie tronu między zwierzchnikiem a książętami powstawały, co sam czuł najlepiej pamiętając o !!!
sporze ze Zbigniewem. W tym samym duchu również na zasadzie senioratu wprowadzili nie o wiele później

reformy w ziemi książęta słowiańscy w
(1053=) 1055 jeszcze raz rok [illegible] Brzetysław I.
tak w r. ~~1053~~ Brzetysław I. w Czechach,
w r. 1054 Jarosław I. na Rusi. Jak tam
nie odniosło skutku, tak też i w Polsce.
Wkrótce po śmierci Krzywoustego upadł
jego testament przez zwycięską rewolu-
cyę książąt dzielnicowych przeciw zwierz-
chnictwu Władysława II. Przez nabycie
dzielnicy wielkoksiążęcej krakowskiej
przez Bolesława Kędzierzawego po wy-
pędzeniu Władysława II. w r. 1141 owa za-
sada została zwichnięta, gdyż najstarszy
był wypędzony, a żył jeszcze Władysław,
Kiedy w r. 1159 Władysław umarł, rzą-
dy Bolesława Krzywoustego Kędzierza-
wego odpowiadały testamentowi, a póź-
niej tak samo rządy Mieszka III ale już
w r. 1177 został on usunięty, a rządy w
Krakowie objął wezwany przez panów
krakowskich Kazimierz Sprawiedliwy.

100 861

Stanowiły te zasadniczą zmianę postanowienia zjazdu łęczyckiego (1180 lub 1181) i zatwierdzenie ich przez stolicę apostolską w r. 1181, która Kazimierzowi Sprawiedliwemu i jego potomkom przyznała prawo obsadzania dzielnicy krakowskiej; To jest data prawnego wywrócenia testamentu. Wprawdzie ze strony książąt wielkopolskich Mieszka i Władysława ~~Łokietka~~ Laskonogiego i szląskich t.j. potomków Władysława II. pojawiają się jeszcze próby i to czasem zwycięskie do odzyskania rządów w Krakowie, w myśl testamentu, ale tamci utrzymali się krótko, aż do wygaśnięcia tej linii z Bolesławem Wstydliwym r. 1279. Skutkiem tego było wzmożenie się faktycznego wpływu panów małopolskich na obsadzenie tronu krakowskiego, albowiem każdy z książąt do nich się udawał z prośbą

o wsparcie i w ich ręku było rozstrzygnięcie kto ma na tronie zasiadać; ośm razy od Bolesława Krzywoustego do r. 1202 zmieniał Kraków swych panów, w czem można dopatrywać zasady elekcyjności, co prawda nieukształconego jeszcze, ale o takiej idei, jeszcze nie może być mowy. Ale spory te miały jeszcze inne doniosłe skutki: Władza seniora w stosunku do innych książąt osłabła, gdyż taki senior nie czuł się w Krakowie bezpiecznym więc starał się pozyskać sobie innych książąt i dlatego nad nimi swej władzy zwierzchniczej nie wykonywał, wskutek czego schodził do ich rzędu. Na zewnątrz reminiscencje tej władzy objawiają się jeszcze w tytulaturze do r. 1227, do śmierci Leszka Białego senior nosi tytuł Dux Poloniae (w pierwszem znaczeniu, gdyż dux Poloniae

w późniejszem znaczeniu znacza Księcia Wielkopolski) Była to forma bez treści, ale już Leszek Biały od czasu do czasu w dokumentach zamiast Dux Poloniae przyjął tytuł Dux Cracoviae, a syn jego Bolesław Wstydliwy już stale zowie się Dux Cracoviae et Sandomiriae (gdyż posiadał i Sandomierz) Jest to ostateczny już upadek władzy seniora, która Polskę, choć podzieloną w jedną łączyła całość; odtąd postępowanie poszczególnych dzielnic staje się trudniejszem, a każda dzielnica tworzy zupełnie odrębne państewko, a szereg takich księstewek staje się wskutek rozpadania się coraz drobniejszy, tak że około połowy 13. w. (kiedy zwłaszcza na Śląsku rozrodzenie się nastąpiło) było 20 i kilka takich dzielnic. Wiele było usiłowań do zmniejszenia tego, ale do całkowitego zjednoczenia już prędko nie przyszło.

albowiem Śląsk nigdy przyłączonym nie został. Jedyny węzeł łączący był natury: jedność wiary, co na zewnątrz objawiało się w tem, że cała Polska jedną tworzyła prowincyę kościelną.—

<u>Literatura odnośna</u>: Ossoliński „O rozmaitem następstwie na tron za dynastyi Piastów." Hoffmann „Powody podziału Polski za Bolesława Krzywoustego." (+) Małecki „Testament Bolesława Krzywoustego". Kantecki Max. „Das Testament Boleslaus Schiefmund, Senorat und Primogenitur in Polen (całkiem chybione). Do tego recenzya Semkowicza w Ateneum z r. 1884 i Lewickiego. Smolka „Testament Bolesława Krzywoustego". Prof. Dr. Balzer „Walka o tron krakowski w latach od roku 1202 i 1207.—

<u>Jaka była organizacya rządów i administracya?</u>

Istota organizacyi władzy książęcej spo-

wodowała, że cała władza do stanowienia,
jak państwo ma być rządzone, ześrodko-
wana była w ręku księcia. On miał
prawo i obowiązek wglądać w szczegó-
ły administracyi w państwie. O waż-
niejszych rzeczach nie przesądzał sam,
lecz zwykle powoływał najbliższych w ro-
dzie do narady. Za Bolesława Chrobrego
widzimy nawet organizacyę takiej ra-
dy, składającej się z 12 mężów – rada dwu-
nastu; a nie można zaprzeczyć, że
bieżące sprawy za jego czasów z liczniej-
szej radzie bywały przekazywane. Śladów
takiej rady 12 lub inną cyfrę radców
nie spotykamy po Bolesławie Chrobrym,
natomiast istnieje zwyczaj powoływania
panów, którzy w danej chwili są przy-
boku do rady i pozostają na stałe. –
Takie zebrania powołanych do rady
miały nazwę wieców (to wiece, – pod-

czas gdy dziś tam więcej), ale instytucya
tych wieców prócz nazwy nic nie mają wspól-
nego z wiecami starosłowiańskiemi
(jakie gdzieindziej były) w Polsce począt-
kowo w swych terytoryach plemien-
nych), albowiem do tych wieców nie
należą tak jak tam wszyscy wolni
w narodzie, lecz tylko wybitniejsze
społeczeństwo, rozumiej dostojnicy,
urzędnicy, a z tych zaś tylko, których
książę powołuje, by mu swoje zdanie
objawili, dlatego zgromadzenia te
nie odbywają się w terminach z góry ozna-
czonych, obradują tylko co do spraw,
które książę im przedłoży, więc nie
mają samoistnej kompetencyi i w ra-
zie może książę sam wszystkie spra-
wy załatwić, a zdanie takiego wiecu
wcale go nie wiąże, jest tylko radą, któ-
rą on może uwzględnić, jeśli chce,

nie jest to więc ciało stanowiące, lecz tylko doradcze. Zwykle książę szedł za taką radą, ale był to tylko faktyczny objaw, ale nie prawny; wskutek tego kwestya tych wiec da je się tylko śledzić pod względem faktycznych, ale nie co do prawnych podstaw. Im na polu faktycznych stosunków rozwój ten wykazuje pewne odrębne fazy. Jednostki w społeczeństwie odznaczające się pochodzeniem, majątkiem, (proceres, primores, magnati) musiały sobie za cel i program swej działalności postawić wyłącznie większe wpływy na sprawy rządowe i miejsko korelatywnie do tego, ograniczenie władzy książęcej na rzecz możnowładztwa. Jak długo Państwie wielką miało potęgę materyalną i terytoryalną, jak długo Polska była nie podzieloną, książęta

stawiali temu stateczny opór, choć i wtedy przychodziło do sporów, które czasem niefortunnie się kończyły np. upadek Bolesława Szczodrego nie był wynikiem sporu z Kościołem, lecz z możnowładztwem polskiem świeckiem i duchownem, a biskup Szczepanowski nie był przedstawicielem Kościoła, jakichś nowe idei gregoryańskich, lecz tylko możnowładztwa, dopiero późniejsza tradycya tak go upiększyła. Gall zowie go „traditor" a możliwem jest, że to na wskazywać na jakieś związki z Czechami przeciw Bolesławowi Szczodremu. O wiele silniej aspiracye te mogły wystąpić z chwilą podziału, gdyż książęta do walk ze sobą potrzebowali wsparcia możnowładztwa, któremu musieli wolne pole do działania zostawić, a dalej nie mieli oni potęgi materyalnej do stawiania oporu; więc mimo, iż teoretycznie istnieje zasada silnej wła-

dzy książęcej, to faktycznie wpływ mo-
żnowładztwa rósł coraz więcej, każda
ważniejsza sprawa tylko za współudzia-
łem możnych panów mogła być załatwio-
na. W związku z tem powstaje okoliczność,
że w ręce panów, świeckich przeszło dy-
sponowanie tronem. Odtąd mamy już co-
raz więcej wiadomości o zgromadzeniu
się wieców jest to powolne przygotowanie
do dokonania zmiany.—

12 Wykonanie władzy rządowej.—

Istnieje tu zasada, że książę ma osobiście
wglądać do spraw rządowych, a początku
tego należy szukać w czasach, kiedy
książę był na małem terytorium, gdzie
istniało pojęcie owej władzy patryarchal-
nej książęcej. Stąd objeżdża panie nie-
ustannie swe kraje, a cała technika
ówczesnych rządów polega właśnie na tych
ciągłych jazdach, aby się przekonać, jak

urzędnicy wypełniają swe obowiązki. Prócz
tego miał i główną siedzibę, przeważnie
Gniezno (Gniezno od kniaź, gród kniazia,
księdza, a nie jak nasi domorośli filologo-
wie np. Długosz, tłumaczą, że tam Lech, któ-
ry niegdyś nie potrafił znaleźć jakieś gniaz-
do orląt.) Jeszcze w dokumentach można
spotkać: Knizno; była to pierwotna sie-
dziba tej dynastyi, która potem Polskę
w swem ręku zjednoczyła; Władysław
Herman przeniósł tę siedzibę do Płocka,
a jeszcze pierwiej i później był Kraków
siedzibą książąt, czego formalnem uzna-
niem była ordynacya sukcesyjna Krzy-
woustego, która z Krakowa zrobiła dziel-
nicę wielkoksiążęcą par excellence. Od-
tąd formalnie to uznanie nastąpiło już
w chwili, kiedy nie istniało całe państwo,
lecz poszczególne dzielnice, z których w każ-
dej stolicą był gród starożytny jakiś, zdaje

się temu, który był przedtem księciem przed połączeniem [illegible] plemiennych. Mimo zasady osobistego sprawowania rządów musiał istnieć jeszcze aparat urzędniczy. Jeżeli rozglądniemy ogólnie tę hierarchię urzędników, to możemy ją podzielić na hierarchię urzędników nadwornych i hierarchię urzędników państwowych. Pierwsi pełnili osobiste usługi na dworze koło osoby księcia, a załatwienie spraw państwowych nie należało do nich. Początku tej hierarchii nie znamy; ostatni, którego istnienie należy odnieść do czasów przedhistorycznych, a jedyny podówczas urzędnik dworski był ogólny zarządca dworu książęcego (piast, kormilec), o którym pierwej była już mowa. Za Bolesława Chrobrego są już i stolnik (dapifer), mający pieczę nad stołem książęcym i podczaszy (pincerna), mający pieczę nad piwnicą książęcą,

a może i inni, których potem spotykamy, ale który z nich, tego nie wiemy, gdyż w źródłach nie ma żadnej o tem wzmianki. Dalsza organizacya tych urzędów, jak skarbnika (thesaurarius) wskazuje na naśladownictwo zachodu wskutek czego organizacyi tej nie możemy odnieść do czasów wcześniejszych, jak kiedy Polska po raz pierwszy się zetknęła z zachodem, więc za Mieszka, ponieważ atoli za Bolesława Chrobrego już istnieje, więc tylko Mieszko albo Bolesław Chrobry mogą być jej twórcami, a zdaje się, że Bolesław Chrobry, gdyż wiadomo z historyi, że on starał się we wszystkiem przystosować do zachodu, ale dokładnie rozstrzygnąć to się nie da. Za przykładem zachodu przybiera tu zarządca dworu książęcego nazwę „comes palatinus, palatinus Poloniae" – Palatyn", ale treść jego władzy się nie zmienia,

gdyż jeszcze w początkach wieku XII. naj-
ważniejszą jego funkcyą jest zarząd dwo-
rem, co mamy stwierdzone. Ale już z na-
tury tego urzędu, a dalej z tego powodu, że
książę z nim się często stykał i do niego
miał zaufanie, wynikało, że ilekroć ksią-
żę musiał się dać w czemś zastąpić, zwra-
cał się do palatyna i powierzał mu to za-
stępstwo. Mógł on zastępywać księcia w
wykonywaniu najwyższej sprawiedliwości
i w dowództwie siłami zbrojnymi, ale
nie był to jeszcze samoistny zakres dzia-
łania, nie miał palatyn przekaza-
nych sobie pewnych kategoryj spraw,
lecz książę wszystko mógł sam załatwiać,
ale z czasem książę coraz bardziej go po-
trzebował, zwłaszcza co do dowództwa
siłami, a w tymże razie, ale tylko w tym
razie przybierał on nazwę, militiae prin-
ceps, ductor, wojewoda, a jeszcze z po-

początkiem wieku XII. „signifer" — chorąży, ale taki chorąży, który nosi sztandar całego państwa; ale tylko w tym razie, także nie można powiedzieć, jakoby już wtedy nazwy palatyna i wojewoda były identyczne. Jeszcze Gall częściej używa wyrazu „palatyn", a tylko wyjątkowo „militiae ductor"; więc urzędowa nazwa polska nie była jeszcze „wojewoda", lecz powstała ona dopiero przy końcu okresu, gdzie oba te słowa, to samo przybierają znaczenie, co potem już aż do upadku Polski pozostaje. Z tą zmianą równocześnie zmienia się i stanowisko palatyna, który przestaje być zarządcą dworu, a rozwijać poczyna swą akcję jako dowódca wojska. Jeszcze przedtem a i później palatyn zastępując księcia zajmował wybitniejsze stanowisko, niż zwykłego urzędnika, gdyż pełnił już i funkcje publiczno-

ne, a nie tylko osobiste, był on więc z-
przedmiotem o dwojakim charakterze,
nadwornym i państwowym. Taki sam
charakter miał i drugi urzędnik, kanc-
lerz „cancellarius", którego pierwsze po-
częstsze wzmianki spotykamy w XII. wieku,
za Bolesława Krzywoustego, a przynaj-
mniej nie o wiele wcześniej, gdyż pier-
wiej nie ma śladu organizacyi kance-
laryi na dworze. Do niego należało re-
dagowanie pism urzędowych na dwo-
rze, do czego trzeba było „homines littera-
ti", a że takimi byli wówczas duchowni
tylko, więc kanclerzem zwykle był du-
chowny. Równocześnie z podziałem na
dzielnice następuje organizacya tylu
dworów książęcych i hierarchii urzęd-
ników nadwornych, ile jest dzielnic ksią-
żęcych, a ci urzędnicy dla odróżnienia
zowią się teraz według imienia księcia,

któremu służą np. palatinus Ducis Boleslai, lub częściej wedle terytoryów np. palatinus Cracoviae, Masoviae, a te ostatnie później wskutek działów znów się zmieniają, tak np. początkowo było palatinus Poloniae (w ściślejszem znaczeniu Wielkopolski), a potem wskutek działów był osobny palatyn kaliski i poznański. Także i w tym czasie utworzono nowe urzędy, z których atoli niektóre możliwie już pierwej istniały; podkomorzy, „subcamerarius", który prawdopodobnie pod koniec tego okresu w miejsce palatyna prowadził zarząd, chorąży „vexilifer", miecznik „ensifer", skarbnik „thesaurarius", koniuszy „agaso", łowczy, dalej „iudex curiae". W dla niektórych urzędów są już wtedy urzędy zastępcze, np. „vice thesaurarius", „vice iudex curiae", etc. Właściwym typem

urzędów państwowych z władzą w małych okręgach jest „comes" grodowy „comes castri". Początek grodów sięga dalekich czasów, mianowicie kiedy plemiona wschodniolechickie tworząc jednolite państwo, odczuły potrzebę utworzenia punktu centralnego, tak religijnego, jak też siedziby książąt; miał taki gród być głównym punktem obronnym, któryby służył za wsparcie, który trudniej zdobyć można, a także do któregoby ludność w razie napadu schować się mogła. Zasadą było, że każde terytorium plemienne miało tylko jeden gród, ale gdy te terytorya się podzieliły, okazała się potrzeba budowania nowych grodów, a gdzie to urzeczywistniano, to gród ten przestawał być grodem budowym, a powstawały nowe grody mniejsze, u innych budów zwane podrzędne. Takie

grodem podrzędnym był Skratków wobec Wiślicy. Ponieważ przyczyny budowy tych mniejszych grodów t. j. podziały terrytoryum były przypadkowe, przeto liczba tych grodów różną była w rozmaitych terytoryach, zwykle stała w stosunku prostym do wielkości terrytoryum. Pierwsi książęta zastają więc już wiele takich grodów, a w celach militarnych budują oni nowe grody zwłaszcza na granicach państwa, przyczem już różnice etnograficzne nie wywierają wpływu, czem się tłómaczy, że liczba grodów na granicach jest większa niż w środku kraju, że czasem w terytoryum mniejszem, a leżącem na granicy, jest ich więcej, aniżeli na terytoryum większem, znajdującem się w środku państwa. W całym pierwszym okresie grody nie zmieniały

swego charakterem, były [illegible] obronnymi, a nie zmieniły się w miasta w znaczeniu średniowiecznem. Pod względem prawnym nie miały one samoistnych władz municypalnych, lecz były wzięte w ogólne ramy ustroju państwowego, podlegały księciu tak dobrze jak inne wsie; a także pod względem ekonomicznym nie miały potrzebnych ku temu warunków, gdyż główny kontyngent ludności w grodach stanowiło rycerstwo, które nie zajmowało się przeważnie handlem i przemysłem; tymi trudniono się w tak zwanych podgrodziach. A nawet, jeżeli w grodach był pewien handel, to nie stanowił on głównego ich typu, a przemysł rozwijał się nie w grodach, lecz w owych osadach służebnych koło grodu. W każdym z tych grodów siedział księ-

że swoich komesów, którym powierzał zarząd grodu i okolicznego okręgu, który, ze względu na rozmaitą gęstość grodów mógł odpowiadać dawniejszym plemiennym terytoryum, (gdyż naraz jeden gród był w jednem terytoryum), ale mógł i nie odpowiadać, gdyż Piastowie zbudowali wiele nowych grodów. Od 2. giej połowy XII go wieku ukazuje się dla takiego okręgu nazwy „castellania, castellatus, castellatura“ — kasztelania, co stało w związku ze zmianą nazwy komesa na „comes castellanus“; a po odrzuceniu comes na „castellanus“; ale nie jest to jeszcze techniczna nazwa urzędu, gdyż u Galla jeszcze znaczy castellanus, tyle co mieszkaniec grodu; dopiero w 2 giej połowie XII go wieku nazwa ta przybiera ściślejsze znaczenie. Do jego

z zakresu czynności należy 1) zarząd Kasztelanią, 2) ściąganie świadczeń ludności na rzecz Księcia, 3) władza policyjna i utrzymanie porządku, 4) sądownictwo i 5 Dowództwo nad hufcami zbrojnymi z Kasztelanii. Zastępcą jego jest wojski "tribunus", który prowadził zarząd Kasztelanią i utrzymywał bezpieczeństwo i porządek, kiedy Kasztelan wyruszał na wyprawę, stąd to pochodzi, że on i późniéj jest opiekunem kobiét i dzieci tych, którzy wyruszali na pospolite ruszenie. Każdy okręg Kasztelański rozpadał się znów na kilka lub kilkanaście mniejszych zwanych opolami, "vicinia". Organizacja ta należy do prastarych słowiańskich zabytków - w Czechach okolina jest to samo; mylnie identyfikowano opole z

rupą. Župa jest to terytoryum plemienne, obszar, który ukonstytuował się jako osobne państewko; jest to pojęcie szersze od opola, nazwa ta odpowiada owym pierwotnym terytoryom plemiennym przed zjednoczeniem Polski w jedną całość, podczas gdy opole nie ma nic wspólnego z dawniejszem rozczłonkowaniem politycznem, lecz jest tylko związkiem kilku sąsiednich osad, możliwie przez rozrodzenie się jednej osady powstałym. Jeśli to przyjmujemy, to istniało poczucie pewnej przynależności do siebie, a więc już była podstawa do wytworzenia takiego związku, a poczucie to było poczuciem pochodzenia od tej samej osady macierzystej, czołem opola zwanej: Jaką była organi-

zacja opola w czasach przedhistorycznych, nie wiemy. Pewnem jest, że był pewien samorząd i osobną władzę tworzyła starszyzna, która zbierała się z całego opola na zgromadzenia. Czem się to zgromadzenie zajmowało nie wiemy i zdaje się, że chodziło tam o gospodarkę wiejską, a możliwie i o sądownictwo niższe. Zaznaczę, że o tem nic więcej powiedzieć nie mogę, ale nie jest to pewnem. W dawnej Polsce atoli było się przeciwnym organizacyi samorządnej, więc opola podzielono na mniejsze i usunięto starszyznę jako samorządną władzę, ale nie ustanowiano osobnych urzędników książęcych dla opola, lecz poddano je prost komesowi grodowemu, który nim rządził. Z organizacyi opolnej po

naruszeniu praw służących a potem, skorzystano tylko dla nałożenia obowiązków, z których niektóre może już pierwszej istniały, i tak obowiązek świadczenia w sporach o granice posiadłości (w takich razach musieli oni być świadkami, albowiem najlepiej o tem mogli być poinformowani) obowiązek ściągania powinnej daniny, której ze względu na jej większą wartość nie można było żądać od pojedynczych np. (vacca-krowa) — obowiązek czuwania nad porządkiem w opolu. Jeżeli popełniono zbrodnię i sprawcy nie zdołano wykryć, to opole odpowiadało solidarnie i musiało uiścić odpowiednią grzywnę pieniężną. Tę odpowiedzialność mogło opole zrzucić z siebie, jeśli wskazało osadę [illegible], gdzie

sprawcę ukrywano; a teraz odpowiadała ona, jeśli nie zdołała wskazać osoby lub domu, w którym sprawca się znajdował. Istota prawna tej odpowiedzialności, jak niektórzy mniemają nie polegała na karnej odpowiedzialności, lecz opole ponosi winę, że sprawcy nie można wyśledzić, były to środek policyjny w owych czasach, kiedy państwo mechanicznymi środkami takimi rozporządzało. Z początkiem następnego okresu organizacya ta opolna upadła.

<u>Literatura odnośna</u>: Smolka „Upadek Bolesława Śmiałego". – Lelewel „Dostojności i urzędy w Polsce." Wojciechowski „O Kraciu i kraju". Maurer „Urzędy kancelaryjne królów i książąt polskich do r. 1386. – Bobrzyński „Wiadomości z geografii politycznej Polski i średniowiecznej". Roepell „Über "vicinia" oder "opole".–

„Objaśnienia do mapy historycznej Wielkopolski” z. 4. t. Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego: Smolka „Mieszko Stary”. — Piekosiński „O powstaniu społeczeństwa w Polsce średniowiecznej”.

13

Sądownictwo.

Zasada, że w każdej sprawie przy cywilnej przy karnej dochodzenie należy do władzy publicznej jest właściwą wyższej dopiero organizacyi. W początkach jest jeszcze dochodzenie własną siłą bez interwencyi władzy dopuszczalnem w pewnej mierze. Tak było prawdopodobnie i u ludów wschodnioeuropejskich pierwej i też w okresie pierwszym, albowiem jeszcze w wieku XV. są ślady tego w formie tak zw. druzdy, Drużbyni i pożłoby. Ślady te wykazują też, że ktedyś w Polsce musiały istnieć prywatne prawo pomsty łużące politycz-

dzonemu i jego rodowi, ale odtąd się zdaje tylko w razie zabójstwa lub morderstwa, jednakowoż już w ostatnich czasach, które krótko wspomnieć możemy, obowiązuje zasada, że naruszone prawo można tylko dochodzić przed sądem. Co do treści i formy sądownictwa dwie myśli wpłynęły, mianowicie jedna, że książę jest orędownikiem pokoju w państwie więc i szafarzem sprawiedliwości, która dać należy nawet i wtedy, kiedy podporządkowani mu urzędnicy ją wykonywują, gdyż musimy przypuścić, że czynią to w jego zastępstwie — a powtórnie uważa to dlatego, bo utrzymuje się to pierwsze przez cały okres 2gi a częściowo i 3ci, zasada ta później przy reformie sądownictwa w 3cim okresie wielkie sprawia trudności — Druga zasadnicza, wynikająca już z pierwszej, że książę wykonując sądownictwo nie był niczyim głosem ograniczony, że wyrok

wydaje sam, a i urzędnicy zastępujący go nie są żadnymi innymi czynnikami ograniczeni. Więc sądownictwo pierwotne w Polsce jest we wszystkich stopniach jednostkowe, to znaczy, że jeden tylko orzeka sędzia i w tem zachodzi właśnie różnica od sądów starostowskich, w których przynajmniej co do spraw większych orzekano kollegialnie na wiecu; również znaczna jest tu jak w Niemczech, gdzie sędzia był tylko ograniczony, gdyż przewodniczył on tylko zgromadzeniu i oznajmiał wyrok, podczas gdy właściwie orzekanie należało do zgromadzenia wolnych a później ławników. Wprawdzie i w Polsce obok księcia byli urzędnicy na sądach, albo w radach zasiadali i inni w większej lub mniejszej liczbie, ale zdanie ich nie wiązało, lecz byli tylko doradcami,

można było pójść za ich zdaniem, ale nie musiało się. W 2giem okresie zwano ich assessorami. W szczególności brano wzgląd na osobę, inne były sądy dla wolnych, a inne dla niewolnych; nad pierwszymi wykonywał sądownictwo sam Książę i to albo na zebraniach wiecowych, stąd sądy wiecowe, albo prócz tego na dworze Książęcym, gdziekolwiek przebywał, sądy nadworne. Różnica między obuma była tylko formalna, gdyż na pierwszych liczba assesorów była większa, na drugich mniejsza, gdyż tylko ci byli powołani, którzy się chwilowo na danym miejscu około Księcia znajdowali, ale w obu razach stanowisko Księcia było samoistne. Nie można też między obuma pociągnąć granicy kompetentnej, bo oba załatwiały te same sprawy zaniesione. W sądach nad-

ważnych wyręczał się książę często pala-
tynem, sędzy palatyńskie, ale nie są
to jakieś osobne sądy, gdyż musia-
łyby mieć organizacyą pewną i pewne
sprawy sobie wyłącznie przekazane,
a one tylko były wykonywane w zastęp-
stwie księcia, kiedy tenże ~~był~~ miał przeszko-
dzony; później w miejsce palatyna przy-
szedł osobny urzędnik sędzia i podsę-
dek nadworny. Jurysdykcya była zwy-
czajna lub nadzwyczajna. Pierwsza mia-
ła miejsce co do spraw, które ze wzglę-
du na swą istotę lub szczególną wagę
tylko tu mogły być sądzone, a należą
1) tu sprawy o stan (quaestio status) –
(czy osoba jest wolna, czy niewolna), ax
o własność ziemską lub o sprawy dzie-
2) dziczne (znano takich, bo o dobra dziedziczne
chodziło, o ruchomości wogóle, a nie jak-
byśmy dziś to rozumieli w odniesieniu do

prawa spadkowego), sprawy o ciężkie prze- 3/
stępstwa kryminalne, (causae gravioris-
simae), ale które to są, tego źródła nie
podają, zdaje się, że wogóle takie, za któ-
re wyznaczono ciężkie kary, jak śmierć,
[illegible], dalej sprawy o powinnościach 4/
publicznych, ale tylko o tyle, o ile chodzi-
ło o rozstrzygnięcie danej zasady, czy
ktoś jest obowiązanym, czy też nie, a nie
wtedy gdy chodziło o ściągnięcie daniny, gdyż
to należało gdzieindziej, wreszcie należa-
ły tu sprawy o wielkie przestępstwa i 5/
nadużycia urzędników w wykonywaniu
swej władzy. Dziś określilibyśmy to ja-
ko sprawy dyscyplinarne i karne, a w
Polsce zwano je w wieku XVI. sprawami
urzędowemi (officia). – Tu też należały 6/
sprawy, jeżeli się ktoś czuł pokrzywdzo-
ny wyrokiem niższego sądu, ale nie
możemy tego nazwać appelacyą, gdyż pod

tą rozumiemy odesłanie się tego, który się wyrokiem jakimś czuje pokrzywdzonym, do sądu wyższego, by ten jeszcze raz sprawę zbadał i ponownie rozstrzygnął, podczas gdy w Polsce tak nie było; tu występował ten, który się mienił pokrzywdzonym ze skargą o nadużycie władzy przeciw niższemu sędziemu, były tu więc 2 strony, a jeśli sędzia został uznany winnym, to musiało to i pewny wpływ na wyrok poprzedni; zwano to naszeniem, naganą sędziego (motio, vituperatio iudicis.) — Do nadzwyczajnych spraw należały także, które i w niższych sądach mogły być rozstrzygnięte, ale które książę sam przed swoje forum powołał, i tak wywołanie sprawy jakiejś „evocatio” z sądu kasztelańskiego, dalej „sprawy nieodpowiednie d. iura non responsa” i t. p. co do osób lub korporacyj, które

otrzymały przywilej, że w najmniejsze ich sprawy przed Księciem będą wyjmowane i ów termin „nieodpowiednie sprzeny" – jest dopiero późniejszym a nie ówczesnym, a znaczy, że sądy te nie mają odpowiadać przed innymi sędami, a wreszcie takie 3) sprawy, które zwykle należały przed sąd kasztelański, ale jako księże podczas objeżdżania kraju przybył do kasztelanii, wytaczano je przed nim i w czem się manifestuje, że kasztelan księcia tylko zastępywał. – Sąd niższy nad wolnymi był w ręku kasztelana i przez niego, lub w jego zastępstwie przez wojskiego wykonywany; sądy te zwały się „iudicia castellanica castri", sądy grodowe (a nie grodzkie, gdyż tych jeszcze nie było, a i później – kiedy były – wykonywał je starosta a nie kasztelan) objęły sądownictwo w sprawach cywilnych

w wszystkiem spraw dziedzicznych i kar-
nych więc przestępstw mniejszych; należały
tu też sprawy o powinnościach publicznych,
o ile chodziło o wyrzeczenie samej daniny,
a nie o zasadę i szczegółowe sądownictwo nad
niewolnymi — do czego teraz przechodzę. —
Tu wynikało już z istoty stosunku, że nie-
wolni podlegali orzecznictwu pana swego,
który je sam wykonywał, lub przez zastę-
pcę, którym zwykle był ekonomiczny za-
rządca dóbr, włodarz (villicus) zwany.
Ponieważ prócz dóbr prywatnych była wię-
ksza ilość dóbr książęcych, przeto to orzecz-
nictwo nad niewolnymi należało do wło-
darzy książęcych, a nie trzeba przyjmo-
wać, jak to zwykle czynią, że niewolni w
dobrach książęcych podlegali sądom kasz-
telańskim. Tylko w niektórych wypadkach
miał kasztelan, a więc urzędnik publicz-
ny — orzecznictwo nad niewolnymi, ale tak

nad księżymi, jako prywatnymi, mianowicie, jeśli chodziło o publiczne świadczenia, gdyż tu wchodził w grę interes publiczny, który przez panów prywatnych nie zawsze jako najlepiej byłby zastępowany, a dalej co do przestępstw, jeżeli w procesie miał mieć miejsce Sąd Boży, gdyż źródła wyraźnie prawo Sądu Bożego zachowują tylko wyłącznie dla kasztelana, a tylko w nadzwyczajnych wypadkach na mocy zasługi udzielano przywilej Sądu Bożego panom prywatnym. —

Literatura ~~odnośna~~: Pawiński. „O pojednaniu w prawie polskiem". Hube. „Wróżda, wróżda, pokora" (gdzie wykazuje, że tak się mówi a nie wróżba i t. d.) Ulanowski. „O pomocy publicznej w Polsce". Miklosich. „Die Blutrache bei den Slaven" (Denkschrift der Wiener Akademie der Wissenschaften). — Bandtke. „O urzędach i sądach w Polsce przed Piastami". Matejko. „O prawach

i sędach rzeczników z uwzględnieniem polskich w dobie ziupańskiej". — Hube, „Prawo polskie w w. XIII". Smolka „Mieszko Stary". — Stanisław Kruszłowski, „O wiecach w Polsce". —

14 ⊗ Ciężary prawa książęcego.

Dochody z dóbr książęcych i z mennicy książęcej starczyły przeważnie do zaspokojenia potrzeb księcia i jego urzędników, ale oprócz tego i daniny zwane „onera iuris ducalis", albo „iuris polonici" — ciężary prawa książęcego. W zasadzie ciążą one na niewolnych, rzadko na wolnych, a dzielą się na 2 grupy na: angariae lub perangariae, servitia, usługi i na solutiones, tributa, świadczenia. Rozmaitość ich jest taka, że usługi osobiste mają przewagę, a w 2-ej grupie znów przeważają świadczenia w naturaliach nad pieniężnemi, które dopiero zaczynają się wytwarzać; gdyż tak samo jak u innych ludów w początkach

pierwsze są rzadkie. Ale w czasach i to jeszcze w naszym okresie, kiedy powięk-sza się zasób kruszcowy, następuje redu-kcya usług lub świadczeń w naturaliach na świadczenia pieniężne, ale ogólny typ obowiązkowości w tym okresie zosta-je ten sam, usługi mają przewagę.-
Każde świadczenie ma osobną naz-wę, które to wyrazy są zachowane i stanowią najdawniejsze pomniki pi-sma polskiego. Usługi można podzie-lić na mające na celu służbę wojenną i obronę państwa, należą tu wojna (wojna non faciunt - także wyrażenie jest w dokumencie zwalniającym od te-go świadczenia), osiek t.j. obowiązek wy-ścinać drzewa w lasach i kłaść je w po-przek, by nieprzyjacielowi utrudnić do-stęp (wiadomo się za Bolesława Chrobre-go wiele takich zasieków lub przesieków zro-

biano i że one tamowały pochody nieprzy-
jacielskie); 3) budowa lub naprawa gro-
dów, aedificatio lub reaedificatio fos-
a) sarum t.j. a) obowiązek pogłębiania ro-
b) wów koło grodu, b) zawros t.j. obowiązek
wyrębywania lodów w fosach zamkowych,
c) pontis aedificatio i reaedificatio, d) stróża,
d) custodia t.j. obowiązek kolejno wartę w
grodach odbywać, ale ostatnie to świad-
czenie już w tym okresie jest zamieniane
na pieniądze, za które utrzymywano
II straż wojenną; dalej 2. mające na celu
czuwanie nad porządkiem publicznym,
1) clamor, krzyk t.j. obowiązek spieszenia
z pomocą na krzyk czyjś, 2) ślad, vestigium
t.j. obowiązek pogoni za przestępcą,
co stoi w związku z obowiązkiem opola;
ludność krzykiem zwabiona krzykiem
musiała go ścigać aż do granic sąsia-
dy, poczem już była wolną, a obowiązek

ścigania aż do swych granic spadał znów na tę osadę aż do której granicy go ścigano i t. d. — a 3. posługa na celu ułatwienie komunikacyi książąt i jego urzędników, jeżeli przez kraj przejeżdżają i tak 1) podwody t. j. dostarczenie konia pod wierzch, 2) powóz tj. prawdopodobnie dostarczanie koni i woźnicy dla pojazdu księcia przez kraj i 3) przewód „conductus" t. j. transportowanie rzeczy księcia lub jego urzędników od osady do osady, czasem przewód ciążył i na wolnych, a zwłaszcza, jeżeli chodziło o szybki transport rzeczy, które ulegają zepsuciu, lub rzeczy bardzo kosztownych, a dalej gdy chodziło o transport niewolników — przewód nobilium, albo militare w przeciwstawieniu do tamtego, który się zwał rusticale; dalej 4) ciężary podejmowania własnym kosztem księcia i jego dworu podczas każdej jazdy, a urzędników i służby, jeżeli w służbie jechała zwało się to 4) stan lub postaw, a odpo- III

wiednio do tego, wobec kogo wykonywane, stan księży – kasztelańskie i t. p. Dalej służba łowiecka, częściowo już pełnowana, a w związku z tem obowiązek do spełniania usług myśliwskich, po polsku strelarza, a po łacinie „pustadia cervorum", dalej „pustadia falconum (falco = sokół) – Drugą grupę stanowią daniny i to najprzód w bydle: wół, (wół nom. bovant), vacca, krowa, świnie it. d. Pierwszych nie świadczyli pojedynczy, gdyż byłoby to za wiele, lecz opole i stąd zwano się narzaz (t. j. na rzeź, choć i tamte były ku temu przeznaczone, to tylko świnie otrzymały tę nazwę) Dalej są świadczenia z

2) miodzie, zwane 2) (urna mellis) sczasza; inną grupę tworzą świadczenia w przedmiotach jak 3) poradlne, czyli podwołowe, solutio de bobus, odpowiednio do tego, ile radeł czyli wołów potrzeba było do uprawy gruntu; podworowe, solutio a curiis, a one nie wiemy w jakiej

wysokości bywały uiszczane, ale dawano je w zbożu lub w pieniądzach, jeśli w zbożu, to zsyp lub zesyp (odsypać) jeśli w pieniądzach, to obraz, moneta (gdyż pieniądz przedstawia pewien obraz.) Od tych danin, należy odróżnić opłaty w naturaliach, które uiszczano za pewne czynności, które państwo nawzajem dla tej jednostki robiło, lub które płacono w zamian za przyznanie środków komunikacyjnych, którymi państwo wówczas rozporządzało; mostne „solutio a pontibus"; cło „theloneum", targowe „forale", beneficium fori t. j. opłata dla księcia od wszelkich na targu zawartych interesów uiszczana; czesne, pomocne, za czynności przed sądem.

Literatura odnośna: Repell, Geschichte Polens: — Stenzel i Tzschoppe, Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprunges der Städte in Schlesien. Piekosiński, O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach

przedmieść: Smolka, Miastko Stary. —

15. Organizacya wojska. —

W epoce przedpaństwowej t.j. w czasie, kiedy plemiona wschodnio-lechickie nie były jeszcze w jedną całość połączone, polegał obowiązek służby na ogólnej zasadzie t.j. każdy zbrojny był obowiązany; dziś możnaby to nazwać pospolitem ruszeniem. Za tem przemawia analogia u innych Słowian, zwłaszcza u połabskich, a dalej mamy na to świadectwo geografa bawarskiego, który liczbę wojska u każdego plemienia podaje na 1000. — Stąd wypływa, że organizacya wojska nie była **stałą**, lecz przygodna, albowiem ludność nie zajmowała się tem zawodem, lecz uprawą roli, a tylko kiedy była potrzeba, chwytała za broń. Z chwilą utworzenia państwa musiało się to zmienić, albowiem książęta Polan, którzy przez podbój

panowanie po pierwszych, musieli w nowo zdobytych terytoryach mieć stałą siłę zbrojną, by sobie tam zapewnić posłuch. Ta siła zbrojna była też ważnym czynnikiem w walkach z postronnymi ludami i w ten sposób powstaje stałe rycerstwo, które się rekrutuje z ludności miejscowej i zagranicznej, którą pierwsi Piastowie bardzo chętnie na swe dwory ściągali, zwłaszcza zaś Bolesław Chrobry, gdyż miała ona wiadomości wyżej stojącej sztuki wojennej zachodu i przyczyniała się do wzmożenia siły zbrojnej w Polsce. Rycerstwo to oddawało się jej wyłącznie sztuce wojennej i to na podstawie umowy zawartej z księciem, a że taki rycerz cały swój czas oddawał państwu, więc też państwo musiało mu dać utrzymanie, a uczyniło to przez usługi i daniny, do których na rzecz rycerskich obowiązaną była ludność w osadach około grodu;

22. Historya ustroju Polski. Dr Balzer

ale nie mają ani jeszcze uposażenia w ziemi, tak, że posiadłość ziemska, a rycerstwo, nie znaczy jeszcze to samo. Właśnie rycerstwo skupiało się w grodach i na dworze książęcym, a nie było rozrzucone po wsiach. Odpowiednio urządzeniu ówczesnego wojska nacisk kładziono na jazdę i to była jazda cięższa loricati i lżejsza, tarczownicy, clipeati. Według Galla pierwszą usunięto, gdyż tamowała wolność ruchu. Było wojsko podzielone na pułki, prawdopodobnie po 100 ludzi, a niektóre miały większe znaczenie, acies curialis, pułk nadworny, kwiat rycerstwa, acies palatina. Wyższą jednostką, która prawdopodobnie 10 pułków obejmowała był oddział zwany legio (polskiej nazwy nie znamy – [illegible]). Stan rycerstwa zawodowego nie był tak liczny, aby wyłączny składnik wojska tworzyć; jeżeli wojna wybuchła powoływano i innych wolnych, ale tu nie jest

wyjaśnionem, kogo z nich powoływano, czy części
czy wszystkich — ze względu, iż musiano włas-
nym kosztem się uzbroić, utrzymywać na woj-
nie konie i czeladź, musimy przyjąć, że obo-
wiązek ten ciężył tylko na jednostkach eko-
nomicznie silniejszych, na takich, którzy mie-
li posiadłość ziemską, tu więc można już
obowiązek ten uważać za połączony z posiadło-
ścią ziemską. Tu należy też zaliczyć rody osie-
dlone w osadach wojskowych. W końcu obowią-
zek ten ciężył na wszystkich niewolnych, ale
nie można myśleć, jakoby tak rzeczywiście
było, gdyż w tym razie cały kraj byłby wy-
ludniony, lecz tworzyli oni piechotę, a ta mia-
ła tylko kilka oddziałów, gdyż miała mniej-
sze znaczenie; używani byli do robót i w
wypadkach, w których jazda czegoś doko-
nać nie mogła. Dalej byli używani do służ-
by obozowej i w razie inwazyi; w tym ostat-
nim wypadku powoływano wszystkich niewol-

nych do takiej wyprawy. Wszystkie te tery plemiona z każdej kasztelanii gromadziły się w jeden oddział pod dowództwem komesa. — Kasztelan prowadził oddział ten do punktu zbornego (np. Poznań, Gniezno), gdzie nad wszystkimi oddziałami obejmował naczelne dowództwo książę lub palatyn, a kasztelan oddawał dowództwo swym oddziałem, a więc organizacya była terytoryalna, a nie rodowa t. j. że każdy ród miał osobnego dowódcę, jak nowsze teorye (zwłaszcza owe najazdowe) — mówią. —

<u>Literatura odnośna</u>: Nieznanego autora „Słówko o wojsku polskiem za Piastów." — Łebiński „O wojnach i rycerstwie w Polsce." Górski „Historya piechoty polskiej." Dalej cała literatura o powstaniu tego ustroju w odpowiednich miejscach. —

10 <u>Źródła prawa</u>. Dawne prawo polskie jak wszystko prawo każdego narodu, który okres

zaczątkowego swego rozwoju przeszkodził, jest prawem zwyczajowem, opartem na zwyczaju w życiu i na praktyce sądowej. Początek tego prawa należy odnieść do najdawniejszych czasów, musimy już przyjąć pewien system prawny wyrobiony, który późniejszy zwyczaj prawny zmieniał tylko i przekształcał. To prawo zwyczajowe zapuściło tak głębokie korzenie, że stanowiło główny typ nawet i późniejszego prawa; a nawet gdy powstało prawo spisane, było ono tylko korektywą, ale nie wyrugowało prawa zwyczajowego, co najwyżej – stanęło z niem na równi, a nawet mimo licznych konstytucyji w. XVI. XVII. i XVIII. zachowało prawo zwyczajowe swe znaczenie aż do upadku Polski. Odznacza ono się prostotą i daleko idącą formalistyką. Ponieważ atoli przed wytworzeniem państwa polskiego, plemiona pojedyncze, żadne

źródły życia, musiały się na każdym terytorjum rozwinąć odrębności partykularne, które i w połączeniu nie zanikły, zwłaszcza że i później prawo przez miejscową praktykę rozmaicie ukształtowanem zostało, a po Krzywoustym partykularyzm ten mógł się rozwijać. Ten partykularyzm pozostał i w dalszych okresach, a dopiero w XVI. i XVII. wieku idea unifikacyi zastąpiła, ale mimo to tego partykularyzmu aż do końca państwowości zupełnie nie usunięto. W szczegółach były odrębne różnice, ale w ogóle prawo na tych samych rozwijało się podstawach, tak że możemy mówić o wspólnem prawie polskiem. Prócz zwyczaju była jeszcze źródłem prawa wola księcia i to nieograniczona, czyli jakbyśmy dziś powiedzieli, książę miał władzę ustawodawczą nieograniczoną żadnymi innymi czynnikami, albowiem członkowie wiecu byli tylko doradcami. Dalej

Książę stał ponad prawem państwowem. On je może nietylko wypełniać, ale i zmieniać i psuwać. W tym kierunku występuje jego działalność jako czynnik polepszający i prawo na nowe tory wprowadzający; analogicznem jest to stanowisko do stanowiska pretora w Rzymie, lub w Frankonii króla, w owych Kapitularyach. Nie można sobie wyobrażać, jakoby książę już wtedy rozwijał działalność ustawodawczą w dzisiejszem znaczeniu, gdyż czasy ówczesne nie dorosły jeszcze ku temu i dlatego mamy tylko kilka drobnych ustaw (o których później) do zanotowania. Z reguły działalność jego była reformatorską i polegała na tem, że książę w konkretnych wypadkach bez poprzedniego ogłoszenia stosował nową normę, a tak samo co do zarządu administracyjnego. Mógł mu powiedzieć: „Zrobić to według nowej normy!“ Jeśli książę ~~ale~~ te same zasady częściej zastosował, wyrabiało się wśród urzędników przekonanie,

że to ma obowiązywać i rzeczywiście tak książę przez praktykę sądową i administracyjną tworzył nowe prawo zwyczajowe. Stąd już wyjaśnia się dlaczego tak mało jest ustaw w znaczeniu ści-
1) ślejszem. I tak zaginiony statut Bolesława Chro-
2) brego o przestrzeganiu postów; Krzywoustego Dekret w przedmiocie danin i służby wojennej w Pomo-
3) rzu r. 1124. Krzywoustego ordynacya sukcesyj-
4) na z r. 1138. Bolesława Kędzierzawego edykt dla podbitych Prusaków, o skutkach prawnych przyjęcia lub nieprzyjęcia Chrześcijań.
5) Dalej – uchwały zjazdu łęczyckiego z r. 1180(?) – Wszystkie te ustawy podają nam kronikarze, ale tekstu pierwotnego nie mamy. Tu także zaliczamy postanowienia papieży i cesarzy i tak:
1) Otto III. Konstytucya gnieźnieńska; Aleksandra III.
2) 1181 zatwierdzenie uchwał zjazdu łęczyckiego; Inno-
3) centego III. zatwierdzenie ordynacyi sukcesyjnej z r. 1210. Prócz tego mamy niektóre wiadomości z pisanych dyplomatów, z których najwcześniej

przy jest z 1ej połowy XII. w. Prócz tego są źródła historyczne w ogóle jak kronika Galla z XII. w. kronika mistrza Wincentego Kadłubka z XIII. w. (oba w zbiorze „Monumenta Poloniae historica").—

<u>Literatura pomocnicza</u>: Hebel „Wywód historyczno-krytyczny t. zw. ustawodawstwa wiślickiego". Hüppe, „Verfassung der Republik Polen". Hube „Prawo polskie w w. XIII." Balzer „Uwagi o prawie zwyczajowem i ustawowem w Polsce i Corpus iuris polonici medii aevi". Abraham „Zjazd łęczycki".— Kętrzyński „Studya nad dokumentami XII. w."— Krzyżanowski „Początki dyplomacyi polskiej". Zeissberg „Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters".

„Jakiś ta niemowycieniec"!!!



Okres IIgi.—

W poprzednim okresie przedstawiłem historyę ustroju w Polsce aż do początku w. XIII.; teraz przechodzimy do okresu II., który można nazwać okresem samorządu społeczności stanowych, ale przedewszystkiem muszę wyjaśnić te wyrazy,

te prawa ustroju Polski, które stanowią przejście z jednego okresu do drugiego.—

Organizacya państwa i społeczeństwa polskiego w pierwszym okresie opierała się na zasadzie silnego prawa książęcego, którego treść przejawiała się w tem, że element państwowy był bardzo wielką potęgą, element społeczny był w swojej samodzielności w wysokim stopniu ograniczony. Otóż taka organizacya polityczna społeczna [spełniła] ważną misyę dziejową przez to, że władza książęca była tak silna, iż ten ustrój na pół patryarchalny, na pół absolutny trwał przez tak długi czas, przez co zespoliła rozdrobnione plemiona lechickie w jedną całość, uchroniła od wrogich zamachów sąsiadów i stworzyła tę spójnię w całym narodzie, która później pomimo podziału, pomimo tego, że od czasów Krzywoustego Polska rozpadła się na dzielnice, ułatwiła zjednoczenie państwa pod Łokietkiem. Przyszedł jednakże czas, w którym ta organizacya

pierwotna nie mogła już odpowiadać potrzebom życia, w którem społeczeństwo musiało się upomnieć o szersze dla siebie prawa i wskutek tego dawniejszy ustrój Polski musiał upaść, ażeby dać miejsce nowej organizacyi polityczno-społecznej. Jako powód, który tę zmianę wywołał złożyły się rozmaite okoliczności: w obrębie całego społeczeństwa pojawiła się dążność do wyróżnicowania stosunków społecznych. Rozmaitość zawodów, jak zawód duchowny, rycerski, wytworzyły z biegiem czasu dla każdego zawodu pewną łączność jednostek, pewną wspólność interesów i identyczność celów i wskutek tego wytwarza się ściślejsza spójnia w sferze tych właśnie poszczególnych grup, a zatem powstaje dążność do odgrodzenia się od grup innych. a zarazem do wydobycia sobie pewnego odrębnego stanowiska w zakresie prawa. Przez to dany jest impuls do wytworzenia się

stanów, to jest pewnych odgraniczonych części społeczeństwa, z których każda ma inne stanowisko prawne. – Prócz tego wpływają na to i inne okoliczności i tak 2) Kościół polski przejmuje się ideą emancypacyi z pod władzy papiezkiej i dąży do zapewnienia sobie odrębności, 3) wzbudzone nowe potrzeby handlu, przemysłu i rolnictwa prą do organizacyi na prawie niemieckiem i do wytworzenia osobnego stanu mieszczańskiego i stanu kmieci, czynszowników. Cały szereg czynników ekonomicznej, społecznej i politycznej natury wpływa na to, ażeby przemienić dotychczasową organizacyę społeczną.

Równocześnie z tym prądem dążącym do zróżnicowania całego społeczeństwa, przejawia się dążność do przetworzenia dotychczasowego ustroju społeczeństwa całego do państwa i ta ostatnia dążność znajduje znakomite poparcie w wypadkach politycznych, jakie

następnym pod koniec okresu poprzedniego, a mianowicie podział państwa na dzielnice i upadająca idea zwierzchnictwa seniora krakowskiego nad innymi książętami, co złamało potęgę władzy jednolitej Polski. Wskutek tego państwo rozpadło się na szereg rozdrobnionych księstw, a takiż książę dzielnicowy musiał się uciekać w każdej ważnej sprawie do poparcia całego społeczeństwa, a przedewszystkiem klas wyższych a w zamian za to książęta byli zmuszeni do czynienia pewnych ustępstw dla tych klas.–

Którymi środkami, za pomocą których dokonało się to przetworzenie były immunitety i wyrobienie się samorządu stanowego. Przez immunitety (immunitas, exceptio) rozumiemy wyjęcie z pod pewnych obowiązujących ciężarów, a także częściowe wyjęcie z ogólnego prawa istniejącego ustroju administracyjnego, a więc daje ono 2 uprawnie-

nia: zwolnienie podatkowe i zwolnienie w zakresie sądownictwa. Immunitety nie są wynalazkiem szczególnie polskim, ale właściwem całej zachodniej Europie, gdzie nawet wcześniej zaczęły istnieć i dopiero za przykładem zachodu zaczynają książęta polscy, znagleni potrzebą i pod wpływem parcia społeczeństwa, ich udzielać, bądź to pewnym jednostkom fizycznym, bądź też i to przedewszystkiem pewnym osobom prawnym, jak kościołowi (opactwom, biskupstwom), miastom, wsiom itd. Immunitety przynosiły przedewszystkiem od zwolnienie od danin i posług, także udzielano zwolnienia ogólnego od wszystkich posług, ale czasem zastrzegł sobie książę pewne niektóre daniny lub służby, jak np. obowiązku służby wojennej: –

Prócz tej wolności podatkowej nadawały immunitety zwolnienie z pod jurysdykcji urzę-

ników książęcych, t. j. że ludność nie miała obowiązku odpowiadać przed wojewodami, kasztelanami, sędziami dworskimi tylko co do najcięższych zbrodni zastrzegły immunitety, że ludność ta będzie odpowiadać przed księciem samym. —

Poza te dwa uprawnienia immunitety jako takie nie dawały żadnych innych uprawnień, ale już z tego, co przynosiły, widać jak doniośle wpływały się one i rozsadzały stary system prawa książęcego, które polegało na tem, że ludność była zmuszona do opędzania potrzeb państwa własną pracą i własnymi świadczeniami, a przytem o podległości całej ludności pod władzą książęcą i jego urzędników a właśnie immunitety znosiły i jedno i drugie. —

Jakkolwiek będź jednakowoż same immunitety nie zdołałyby stworzyć nowej organizacji państwowej; bo właściwie były one tyl-

ko siłę ujemną, destruktywną, która coś burzyła, ale nic nowego nie tworzyła. Tym dodatnim czynnikiem, który stworzył nowe instytucye, to było stworzenie samorządu stanowego. - Samorząd ten był właśnie końcecznem uzupełnieniem immunitetów, które zwalniano ludność od jurysdykcyi urzędników, trzeba było stworzyć inną władzę, któraby tę jurysdykcyę objęła, a że jéj nie mogli wykonywać urzędnicy książęcy, więc brano do tego urzędników, którzy reprezentują przedewszystkiem odrębność i interesy pewnych klas poszczególnych tego społeczeństwa. W ten sposób powstaje samoistne sądownictwo, a w ślad za tem idzie także, przynajmniej gdzieniegdzie, powstanie samoistnego zarządu, administracyi, jak n.p. w kościele i w miastach, które otrzymują osobne władze do prowadzenia zarządu. Oczywiście i tu administra-

się obejmują już nie urzędy państwowe,
ale autonomiczne. Z powstaniem tej au-
tonomii stał w związku coraz ściślejszy roz-
dział społeczeństwa na stany, bo nie dla
całej ludności powstają te urzędy, tylko
różność zawodów, którym się poszczególne
grupy oddają, różne prawa, którymi się
różne klasy rządzą, dalej odmienne po-
sposób warunki ekonomiczne, wśród któ-
rych się rozwijają poszczególne grupy, wszy-
stko to wpływa na to, że każda z tych
grup przyjmuje własne urzędy i załatwia
swoje sprawy tylko pomiędzy sobą, co je
oczywiście w skutek tego coraz bardziej
od siebie oddziela. Pewne różnice w urzą-
dzeniach prawnych każdej z tych grup dopeł-
niają reszty i wytwarzają się stany, jako
klasy społeczne opatrzone samorządem
na zewnątrz z prawnem stanowiskiem praw-
nem odgrodzone na zewnątrz. Tak powstaje

zasada równowagi w tym układzie społecz-
nym i to jest pierwszą charakterystyczną
cechą tego okresu.

Odmiennie, niż w okresie pierwszym przed-
stawia się stosunek całego społeczeństwa,
jako też poszczególnych grup czyli stanów
do państwa, które także nie ma prawa
mięszać się w wewnętrzne sprawy po-
szczególnych stanów, musi uznawać ich
autonomię, ale z drugiej strony istnieje
cały szereg spraw, które mają znaczenie
ogólne, t.j. nietylko dotyczących pewne-
go stanu, ale odnoszących się do całego
państwa; otóż do urzeczywistnienia tych
celów ogólnych stany odpowiednio powin-
ny współdziałać, a do załatwienia tego
istnieje szereg urzędników państwowych,
którzy prowadzą rząd ten samodzielnie
i bez ingerencyi poszczególnych stanów.
Współdziałanie stanów dla celów ogólnych

polegało nie na umowie, lecz na zasadzie prawnej i nie potrzeba było kontraktu, któryby to współdziałanie zastrzegał, ono jest resztką tego, co pozostało z okresu poprzedniego i co jako zasada prawna umiało się w tym okresie utrzymać. Stosunek pomiędzy ideą polityczną a państwową polegał również na zasadzie równowagi, gdyż każdy element ma zapewnioną samodzielność i możność samoistnego urzeczywistnienia swoich zasad bez współdziałania i ingerencyi elementu drugiego.—

Przechodzimy do organizacyi poszczególnych stanów, jak one się wytworzyły, a więc przedewszystkiem mówić będziemy o Kościele i Duchowieństwie. —

I.

Duchowieństwo zajęło podstawę do nowej organizacyi polityczno społecznej; już pod koniec okresu poprzedniego zdobyło się ono wielkiego wpływu na sprawy publiczne państwa;

ale to był tylko wpływ faktyczny, a nie prawny, a powtóre powodzenie duchowieństwa w poprzednim okresie było raczej powodzeniem możnowładztwa, z którego wyłącznie duchowieństwo wtedy wychodziło, aniżeli powodzeniem idei duchowieństwa.– Myśl emancypacyi kościoła z pod przewagi państwa nie mogła jeszcze podówczas przejawiać się w kościele z całą siłą naprzód dlatego, że aż do pierwszej połowy w. XI. papiestwo znajdowało się w niesłychanym upadku, a powtóre dlatego, że nawet wtedy, gdy stamtąd zaczęły wychodzić nowe dążności emancypacyjne (gregoryańskie), kościół polski pozostawał z Rzymem w zanadto luźnym związku, a wreszcie dlatego, że w Polsce nawet pośród wyższego duchowieństwa nie było zasady celibatu. Jeszcze pod koniec w. XII. mamy wzmianki o żonach biskupów, kanoników, więc duchowieństwo zajęte interesami rodzinnymi

nie mogło myśleć o stanowczem oddzieleniu się od reszty społeczeństwa, ażeby utworzyć zamknięte koło, specyalnie tylko interesy Kościoła na oku mające. Nie chodziło tu bowiem o kwestyę samą, ale o znaczenie polityczne. Jak długo celibat nie był przeprowadzony, tak długo nie mogło się duchowieństwo oderwać od społeczeństwa, ażeby idee gregoryańskie podtrzymywać. W Polsce te małżeństwa księży przeszkadzały także w znacznej mierze e- różne
mancypacyi duchowieństwa. Dopiero liczne misye legatów papieskich, poczęwszy od Grzegorza VII. przygotowały grunt do ściślejszego zespolenia Kościoła polskiego z Rzymem, a przez to dały początek emancypacyi Kościoła z pod przewagi państwa.—

Pod koniec wieku XII. przeprowadzono w Polsce zasadę celibatu. Wielką akcyę w tym kierunku podjęto w Polsce, kiedy na stolicy papieskiej i gnieźnieńskiej zasiedli mężowie

niezwykłej energii i sprężystości, jak papież Innocenty III. (1198–1216) i Henryk Kietlicz (–1218.) – Kietlicz postawił sobie za zadanie doprowadzenie do skutku dwóch głównych myśli, które obie mimo częstych walk, jakie musiał staczać z książętami, mianowicie z Władysławem Laskonogim, przeprowadził; te myśli były: 1) przekazanie wyborów biskupich kapitułom i 2) myśl uzyskania immunitetu dla posiadłości kościelnych. Już w r. 1207 wydał papież Innocenty III. breve do kościołów polskich, w którem polecił, aby zaprzestano nadawania godności kościelnych za pomocą inwestytury książęcej; mimo chwilowego oporu, jakie napotkało to polecenie ze strony Laskonogiego, który prowadził w Wielkopolsce pewnego rodzaju spór o inwestyturę, mimo to zasada ta przyjęła się. Było to faktem pierwszorzędnej doniosłości, przez

to bowiem, że prawo obsadzania najwyższych godności kościelnych przeszło w ręce samego duchowieństwa, wyjaśniono podstawę niezawisłości Kościoła od państwa.—

Pomimo sporu ze strony książąt i trudności przeprowadzenia tych zasad doprowadził Kietlicz do tego, że duchowieństwo otrzymało z przywileje t. zw. immunitetowe od wszystkich prawie książąt dzielnicowych Polski prócz Henryka Brodatego i Władysława Laskonogiego a mianowicie dali je Leszek Biały, książę krakowski, Konrad mazowiecki, Odonicz i Kazimierz, książę raciborski; mianowicie są to przywileje na synodzie wolborskim w r. 1214 lub 1215 nadane. Przywileje otrzymał już Kościół od książąt na zjeździe w Łęczycy 1180 r., jednak uwolniono tu ludność w dobrach duchownych od jednego tylko ciężaru t. j. od obowiązku stanu t. j. obowiązku ludności w dobrach duchownych od

podejmowania Książąt podczas ich podróży.
Te przywileje z r. 1214 zwalniały tę ludność od wszystkich niemal ciężarów prawa Książęcego z wyjątkiem praw wojennych natury t. j. służenia w wojsku podczas wojny i naprawy grodów. Zarazem zwalniano tę ludność od jurysdykcyi urzędników Książęcych a poddano ją tylko w najważniejszych wypadkach, najcięższych zbrodniach — jurysdykcyi samego Księcia. Oba te przywileje nadane w początku XIII. wieku można uważać jako <u>magna charta libertatum</u> za pierwszy stanowczy wyłom w prawie Książęcem. Uchyliły one najważniejsze następstwa z prawa Książęcego dla ogromnych obszarów posiadłości ziemskich, jakie Kościół miał wówczas i ta stara zasada prawa Książęcego, na której opierała się organizacya Polski złamaną została. W najbliższych czasach otrzymały

poszczególne opactwa i biskupstwa osobne przywileje immunitetowe np. biskupstwo krakowsko-gnieźnieńskie, poznańskie. Opactwa tynieckie i t. p. W tych przywilejach posuwano się dalej, bo nadawano jeszcze dalej sięgające przywileje i wszelkie wyjątki nadawano. W ten sposób została ostatecznie przeprowadzona zasada immunitetów dla posiadłości kościelnych. Przez dłuższy czas w ciągu tego okresu jak i poprzedniego wyzyskiwał Kościół przywileje a jednoczył się one w jednej wspólnej dyecezyi gnieźnieńskiej, która pomimo utraty praw politycznych przez państwo nie utraciła swych granic np. Szląsk oddzielił się od Polski i nie powrócił do niej, jednakowoż należał do dyecezyi gnieźnieńskiej; zakładano biskupstwo lubuskie, które Polska utraciła, jedynie biskupstwo kamieńskie poddane

Władysł.
Bolesł. IV
Mieszko
Kazimierz
Wład. Las.
1206
Leszek B.
Henryk Br.
Henryk Pob.
Boles Wst.
Leszek Czarny
Henr. Probus
Przemysł
Wacł. II - 30
11 III - 3
Łokiet.

zostało stolicy papieskiej wprost. Nowe na-
bytki zwiększały ją tak w r. 1387 przyby-
ło biskupstwo wileńskie i założone dla
Żmudzi biskupstwo d. w Miednikach w
r. 1414.–16. poddano arcyb. w Gnieźnie. —
Osobną prowincyę kościelną z osobnem
arcybiskupstwem tworzyła Ruś czerwona.
Ślady istnienia biskupa katolickiego
spotykamy tu jeszcze w czasach, kiedy
na Rusi panowali odrębni książęta ruscy
chociaż ani do Kościoła katolickiego nie
należeli. Jednak ta organizacya nie zdo-
łała się tu ustalić, od czasu do czasu w-
stępowało biskupstwo katolickie, potem
nie ma go, a gdy go nie ma spotkamy tu
jurysdykcyę biskupi krakowscy lub lu-
belscy. Za czasów Rusysławiców nie ma
ani stałej organizacyi, a nie wprowa-
dzono jej nawet za czasów Kazimierza
Wielkiego. Stało się to dopiero w roku 1375

za Ludwika Węgierskiego na podstawie bulli papieskiej, która utworzyła nowe arcybiskupstwo w Haliczu w r. 1414. przeniesione do Lwowa i odtąd jest ono tutaj. Nadto utworzono r. 1375 osobne biskupstwo w Przemyślu do którego przybyło biskupstwo kijowskie szczątkowe, później krakowskie, które z początku podlegało arcybisk. na Węgrzech, a od r. 1414. lwowskiemu. Oprócz związków metropolitalnych były niektóre biskupstwa wyjęte z nich np. warmińskie a to wprawdzie po 13letniej wojnie pruskiej nie podlegało ani lwowskiemu ani gnieźn. lecz wprost stolicy apostolskiej, pomimo to, że było drugie arcybiskupstwo, rozciągało arcyb. gnieźnieńskie swą władzę także na prowincję lwowską i na biskupstwo warmińskie.-

Tytuły legatów apostolskich nie pozyskali arcyb. gnieźn. w tym okresie, jeden tylko Kmietnik dostał go dla swej osoby. Takie stały

Co to znaczy.

tytuł dostała dopiero na początku okresu następnego (1515) arcyb. Łaski. Natomiast przybierają oni tytuł prymasa; ślady tego tytułu są z połowy XIV. wieku, lecz jeszcze nie był on ustalony, dopiero sobór konstancyjeński dał go arcyb. gnieźn. w r. 1416. Z tego tytułu prymatu przysługiwały mu ważne prawa w Kościele i państwie. W Kościele mogli zwoływać synody prowincyonalne, na których prócz ich własnych biskupów i sufraganów mieli obowiązek brać udział metropolita krakowski i warmiński, prymas prawo wyświęcania wszystkich biskupów Kościoła polskiego, a być może nie wtedy miał prawo wizytowania prowincyi krakowskiej i warmińskiej. Dalej miał prawo rozstrzygania sporów w wyższej instancyi nad tamtymi biskupstwami. To są uprawnienia z prawa kościelnego. Polityczne były następujące: koronowanie

króla i królowej w Polsce; przyznano się to w w. 14. (wiemy bowiem Oleśnicki rościł sobie do tego prawa, ponieważ był kardynałem.) Dalej prawo zwoływania na elekcyę, w czasie bezkrólewia jest on ich interrexem, z utworzeniem senatu był pierwszym senatorem tak między duchownymi, jak i świeckimi.

Sprawa wyboru biskupów przechodziła trzy stadya. Zrazu odbywało się to na podstawie bulli Innocentego III. Kanonicy się zgromadzali i wybierali, od początku 14. w. częściowo a głównie od r. 1353 od wydania bulli zagarnęli to prawo papieże i obsadzali stolice biskupów a w wielu wypadkach na zasadzie rezerwatów. Jednak temu opierały się kapituły a ostatecznym skutkiem tego ścierania się było, że zasada wyboru przez kapituły połączyła się z mianowaniem papieża, ale treścią wyboru był wybór

kapitulnych, mianowicie kapituła wybiera-
ła kogoś na biskupa a kandydat rezy-
gnował z godności w ręce papieża, któ-
ry mu ją na nowo desygnował. Począwszy
od Ludwika Andegaweńskiego, który
przyniósł z Węgier zasadę, że króło-
wie mają wybierać biskupów, co było[4]
na Węgrzech jeszcze od Stefana, król
nadawał godność biskupa. Więc była od-
tąd bezpośrednia nominacya przez kró-
la. Był to już trzeci czynnik, król, kapi-
tuła i papież, to, co było w 1szym okresie.
Ścierały się więc te trzy czynniki mię-
dzy sobą. Spór taki był np. za Ludwi-
ka Węgierskiego a wreszcie za Kazimie-
rza Jagiellończyka. Ponieważ król na to
prawo kładł nacisk, a to swoje żąda-
nie mógł poprzeć siłą, więc ustaliła się
zasada bezpośredniego wyboru biskupów
przez króla. I tak np. w r. 1460 wybrała ka-

pituła, Król i papież - każdy innego kan-
dydata i rozpoczęły się spory, lecz Kazi-
mierz zwykle energiczny, wyłączył ten-
tych dwóch od administracyi i wymógł,
że tamci ustąpili, a jego kandydat osiadł
na stolicy biskupiej. Pamiętna więc, że
kapituły wybierały, w rękach królów była
właściwa treść wyboru, zaś wybór kapituły
był tylko formą. Działo się ten wybór w ten
sposób: Król wysyłał do kapituły „litterae
instantiales" i polecał jednego lub kilku
kandydatów i tego musiała się kapituła
trzymać, ostateczna więc decyzya wycho-
dziła od Króla. Tak było przed r. 1460, od
tego czasu zaś przestała już kapituła wy-
bierać a sam Król tylko dekret nomina-
cyi, który miał moc obowiązującą. Ten
wybór jednak był tylko formalny; dopiero
papież Syxtus V. bullą z r. 1589 uświęcił tę za-
sadę wyboru biskupów przez Króla.-

Prawo nominacyi na godności kapituł nie należało początkowo do biskupa później były fundacye a stąd prawo wyboru należało do osób prywatnych i innych czynników np. pan fundował kanonię i.t.d. — on przedstawiał na nią kandydatów, innym razem kapituła ufundowała, więc ona go mianowała. Powstały więc różnorodne tytuły prawne, przez rozmaite osoby prawo to wykonywane było. Początkowo i nieszlachta mogła kanonię dostąpić, dopiero gdy szlachta zaczęła zagarniać wszystkie przywileje dla siebie, więc na sejmach w r. 1496 i 1505 postanowiono, że szlachta tylko może dostąpić tych godności, nieszlachta przy większych kapitułach 5 kanonii a przy mniejszych tylko 3 i to muszą być kandydaci doktorami teologii, prawa lub medycyny. —

Całata hierarchia wykonywała w obrębie kościoła pełny zawarzęd, przejawiający się w dwóch kierunkach miała osobne prawodawstwo w sprawach kościelnych i sądownictwo. Ustawodawstwo wykonywała przez nu na synodach, które zwoływali legaci apostolscy, później wyłącznie arcybiskupi gnieźnieńscy a gdy powstały metropolie lwowska i warmińska to i te, jak tego są ślady w XV. wieku. Od XIV. w. są też synody dyecezyalne. Co do sądownictwa duchownego, to nie podpada temu pojęcie sądownictwa, jakie duchowni wykonywali nad poddanymi swych dóbr, bo to wypływało z własności i poddaństwa. –

Co do sądownictwa właściwego, to trzeba podnieść, że rozciągało się ono w zasadzie i na duchownych i na świeckich, lecz w sprawach ziemskich podlegali duchowni sądom świeckim, t.j. grodzkim i ziemskim. Więc nie było

przeprowadzone bezwzględnie „privilegium fori". Stąd wynikło z tego, że nie ze względu na osobę, lecz na jakość sprawy podlegał ktoś sądowi duchownemu lub świeckiemu. Chwiejne jednak były te granice pomiędzy jednymi a drugimi sprawami. Były o to ciągłe spory, które załatwiane były na konkordatach. Ogólnie z tego wypada, że do kościelnych sądów należą sprawy duchowne jak np. 1) administracja sakramentów, 2) prawo kościelne, 3) herezja, 4) wszystkie sprawy małżeńskie, nadto 5) sprawy świeckie, związane w jakimś stopniu z duchownymi (causae spiritualibus annexae). Dalej zastrzegał 6) Kościół w sprawach o beneficja i dziesięciny. Kościół skazanych obkładał klątwą w ten sposób nie mógł zmusić do zadosyćuczynienia wyrokowi; dopiero

dyktu wielunskie[1424] dał Kościołowi pozwolenie na egzekucyę, jeśli się kto nie poddał wyrokowi, klątwie, a jeśli w niej przebywał jeden rok, to starosta zabierał dobra jego i dopiero je wtedy napowrót oddawał, jeżeli wyrokowi zadośćuczynił. Było to przyznanie pomocy świeckiej brachium saeculare i to utrzymało się w ciągu tego okresu i przetrwało do r. 1563 tj: dopiero wtedy ustało, kiedy ruch reformacyjny doszedł do Polski, odtąd musiał już Kościół zaprzestać na własnej egzekucyi. —

Literatura odnośna: Ostrowski Teodor, „Dzieje i prawa Kościoła polskiego" 3 tomy. Bukowski, „Historya Kościoła polskiego" 3 tomy, Nowodworski „Encyklopedya Kościelna". Jaszczyński, Prawodawstwo i prawa Kościoła polskiego. Abraham „Zjazd łęczycki", Prawny spór kościelno-polityczny w Polsce. —

Łaguna „Dwie elekcye". Zbichrot „Walki w Polsce o stosunek Kościoła do państwa". Lisiewicz „O obsadzaniu biskupstw w Polsce". Smolka „Spór z Kościołem". Lilienthal „Über die Bischofswahlen im Ermenland zur Zeit der polnischen Oberherrschaft". Gąsiorowski „Wyświęcenie tyczące się ustanawiania kanonikatu medycyny w Polsce". Zabczyński: „Wiadomość o synodach prowincyonalnych polskich i zbiorach tych statutów krajowych 1849". Dzieduszycki Maurycy. „O synodach katolickich w dawnej Polsce 1880". - Gromnicki Tadeusz „Synody prowincyonalne w Polsce do r. 1357". - Abraham „Statuty synodu prowincyonalnego w Kaliszu" 1423. Ulanowski „Laudum Vartense" (był to konkordat między duchowieństwem a stanami świeckimi, który uregulował granice jurysdykcyi; odbył on się w Krakowie nie w Warcie). Balzer „Laudum Cracoviense"

(broszura polemiczna przeciw Ulanowskiemu)

Geneza drugiego stanu w Polsce: szlachty i prawa tychże. –

Pod koniec poprzedniego okresu poczęła się pierwotna, organizacya wojskowa Polski rozsprzęgać. Głównym elementem wojskowym były wojska utrzymywane przez książąt i rycerstwo grodowe; to poczęło znikać z tego powodu, że obecnie dla książąt dzielnicowych stało się rzeczą kosztowną utrzymywać tych własnym kosztem, a to tem więcej, że szereg nadań immunitetowych na rzecz Kościoła zwalniał ludność od ciężarów prawa książęcego, a z tego głównie miało być utrzymane rycerstwo grodowe. Tem mniej przeto należało w jakiś sposób postarać się o odpowiednią siłę zbrojną. Pomimo, że książęta przestali utrzy-

wywać rycerstwo zawodowe, to przecież trzeba było w miejsce tegoż wynaleźć innych, którzyby przyjęli na siebie obowiązek walki przeciw nieprzyjaciołom.

Podstawy do tego nowego systemu wojskowego dostarczył stosunek dawny, bo i w pierwszym okresie obok zawodowego rycerstwa jeszcze i właściciele ziemscy funkcye wojskowe wykonywali, którzy nie oddali się zawodowi rycerskiemu, lecz tylko w razie potrzeby brali udział w wojnie. Otóż ten właśnie element właścicieli ziemskich nadawał się do zorganizowania nowego systemu wojskowego. Byli oni ekonomicznie silny, a to właśnie chodziło, by się mogli własnym kosztem utrzymać. Inny element społeczny oczywiście temu zadaniu nie mógł odpowiedzieć, duchowieństwo z natury rzeczy, mieszczaństwo też, bo

nie pozwala go odrywać od zajęć handlo-
wych, włościanie też z powodu pracy
około roli. Skutkiem tego na właści-
cieli ziemskich przechodzi pierwiastek
służby rycerskiej.) Do stworzenia tego sy-
stemu mieli Książęta gotowy materyał z
dawnych czasów. Tych dawnych właścicie-
li pociągnięto teraz do pierwiastku służ-
by rycerskiej. Ponieważ jednak ilość ich by-
ła nieznaczną, ponieważ siła zbrojna nie
mogłaby odpowiadać swemu zadaniu,
ponieważ znaczna część kraju była w pry-
watnem posiadaniu Księcia, przeto zaczyna się
teraz rozdawnictwo dóbr przez Księcia
na rzecz prywatnych jednostek. To roz-
dawnictwo nie przyniosło Księciu wielkie-
go uszczerbku, bo wówczas były to ziemie
po większej części puste, nieuprawiane
i dopiero przez rozdanie i kolonizację
przyniosły mu dochody. Teraz więc służ-

ba wojskowa była związana z posiadło-
ścią ziemską. Zdaje się, że głównego kon-
tyngentu do powiększenia zasobu zie-
miaństwa dostarczyli się rycerze za-
wodowi. Prócz tego otrzymały te dobra
ziemskie przywileje a mianowicie
zwolnienie ludu od ciężarów prawa
książęcego i od wszystkich ciężarów
publicznych. Chodziło tu o to, aby
tę wartość dóbr podnieść, aby ludność
zamiast robić dla państwa i księcia,
robiła dla swych panów a oni w ten
sposób otrzymywali rekompensatę za
swoją służbę wojskową. W wytworzeniu
się tego nowego stanu odgrywały wielką
rolę immunitety, a podstawą i tytułem
do spełniania służby stały się posiadło-
ści ziemskie immunitetami wydzierżawia-
ne, czyli podstawą tej służby stały się do-
bra ziemskie prawem rycerskim dzierżo-

na. Przez prawo rycerskie rozumiano, że
dobra te wolne są od jurysdykcyi książęcej
i ciężarów publicznych. —

W ten sposób pojęcia te: posiadłość i rycer-
stwo schodziły się i jedno zakrywało się nie-
jako. Kto spełniał służbę rycerską, ten ma
własność i na odwrót. Dawniej z własności
ziemskich służba najczęściej była ac-
cidentale, obecnie stała się principale. —
W grodach nie było już teraz rycerstwa grodo-
wego. To rycerstwo w obecnym stanie było
rozrzucone po całym kraju a w czasie
potrzeby zajmowało się innymi rzeczami
i nie było rycerstwem z profesyi, ale dopie-
ro w czasie wojny wsiadało na koń i
ruszało na nieprzyjaciela. —

Z tą zmianą zaszła jeszcze i druga
bardzo ważna. Ci, którzy w okresie
poprzednim dobra już posiadali i w tem
okresie je mieli wszelkie, ci byli wybitniejsi

w państwie, były to nobiles, jakoteż i ci, którzy je teraz otrzymali, a to dlatego, że oni byli obowiązani służyć wojskowo a to wtedy przynosiło zaszczyt i to samo nadawało im szczególne znaczenie w społeczeństwie. A także ekonomiczna podstawa tych rycerzy przez uzyskanie dóbr ziemskich znacznie się wzmocniła. Wyraz „nobilis” utracił pierwotne swoje znaczenie określające stan, a teraz skutkiem tych zmian oznacza on ludzi mających posiadłość ziemską. Pojęcia więc stanu rycerskiego i szlacheckiego zaczynają się coraz więcej do siebie zbliżać. Na wszelki wypadek przeważył tu pierwiastek rzeczowy, ciągle pamiętano bowiem, że dobra ziemskie są podstawą obowiązku służby rycerskiej i przynależności do tych nobiles w państwie a później wszedł w miejsce pier-

wiastku rzeczowego, pierwiastek osobisty i ten stan zaczął się przetwarzać w stan zamknięty i oddzielony od innych i posiadający dziedziczność stanową. Teraz mówiąc, że ktoś jest szlachcicem wyobrażano sobie, że oprócz jego i dziadek był też szlachcicem, i to bez względu nato, czy on posiadał ziemię, czy nie, w tem pierwszem stadyum jednak, gdzie się to dopiero tworzyło, to osobisty pierwiastek nie miał znaczenia, tam bowiem kładziono główny nacisk na posiadłość ziemską. Jednak sama siła stosunków praktycznych parła do tego, aby ten punkt ciężkości z rzeczowego na osobisty pierwiastek przenieść. — Wtedy, gdy ktoś miał ziemię, to zostawiał ją potomkom, zwłaszcza, że akt alienacyi był bardzo trudny, musiano się dopiero pytać o to krewnych, a i to, że dobra te dawały

pierwszeństwo w państwie, wypadki te należały do wyjątków i regułą było, że każdy przekazywał swoje dobra ziemskie potomkom. Zawód rycerski więc i to określenie „nobilis" przechodziły z generacyi na generacyę. Przez to nabierało się stanowisko rodu jakiegoś szlacheckiego i powoli zacierał się dawniejszy związek z podstawą realną i zaczęto kłaść nacisk na osobisty element. Kto bowiem miał np. ziemię przez 30 lat, w okolicy wiedzieli ludzie o tem, potem syn jego też przez 30 lat, a po 50, 100 lat utarło się, że ta rodzina posiadając majątki ziemskie wyróżniała się od innych, które tego nie mają i nie spełniają służby wojskowej. Utarło się więc, że ta rodzina jest coś lepszego, a naturalnie, że ludzie z czasem zapomnieli, co było podstawą wybitnego stanowiska w państwie w

dawnych czasach i osobiście ich tam raz uważali za wybitniejszy i zaczyna się przytwarzać proces przynależności do rodu szlacheckiego niezależnie od posiadania ziemi, którą odnosi jednostki dziedzictwo. —

W dalszym rozwoju nawet fakt pozbycia posiadłości ziemskiej i nieprzyrwanie służby rycerskiej nie przeszkadzał wcale, by odnośnych osób z wybitniejszych rodów nie uważać za szlachciców.

Wspomnę tu jeszcze inne okoliczności, mianowicie zawołania, proklamacye i przybranie herbów.

Zawołania są starsze niż herby. — Początek zawołań datuje się od najdawniejszych czasów, kiedy odczuto potrzebę nazywania członków rodu nazwą, więc nazwą rodową, dziś nazwiemy to nazwiskiem. W grandzie dokumenta mówią

że jeden nazywał się Maciej a drugi Marcin a nazwisk nie ma, jednakże to wcale nie wyklucza przypuszczenia, że-by rody nie miały nazwisk ogólnych, dla całego rodu służących. Że nazwiska rodowe istniały już w bardzo dawnych czasach stwierdza się w osadach, które miały swoje nazwiska rodów zamieszkujących je, — więc jeżeli w tem drobniejszem rycerstwie były już nazwiska rodowe, więc i w znaczniejszych, które miały wiele posiadłości, musiały one być. Dlatego mniemanie Piekosińskiego, jako-by zawołania nie były nazwą rodu i nie istniały wcale, nie da się utrzymać. —

Te zawołania tworzyły się w rozmaity sposób; tak np. zawsze od imienia pierwszych członków rodu: Bolesty, Pomiany; jeśli jedno imię często się powtarzało (widzimy to na dynastyach panujących, gdzie poza pewne imiona nie wychodzono np.

z Mieszko, Władysław, Kazimierz i t. d.) W in-
ny sposób mogły powstawać nazwy ro-
dowe, albo też 2) od pewnych przezwisk n. p.
Brody, Pierzchały, Złodzieje (gdyż byli za cza-
sów Kazimierza II.), Starekonie, Koźle-
głowy, prócz tego 3) od nazw topograficz-
nych, więcej 4) od nazw rzek, jezior, nad
którymi ród miał swe posiadłości:
Bzura, Margawa, Nałęcz, Sieniawa, albo
wreszcie mogły być wzięte 5) od nazw wło-
ści: Lachawla, Opole, Turnia i t. p. Te
nazwy rodów mogły służyć za środek nawo-
łania wzajemnego wśród rycerstwa
w wojnie, w ciemnych lasach, w nocy
i dlatego te nazwiska stają się zawoła-
niami lub hasłami wojennemi, lecz to
dopiero ich funkcya drugorzędna, bo one
się już poprzednio wytworzyły, a później
dopiero użyto ich za hasła. „Mnie-
manie, jakoby rycerz idąc na wojnę

nazwiska te dopiéro sobie dla wzajé-
mnego rozpoznania się nadawali jést
nienaturalne, bo nazwiska je sobie dopié-
ro nadawać musieli, którzy one już przed
tem istniały? P. B. tutaj nie bierze pod uwagę i tego, kto tak twierdzi – może i one przedtem nie istniały.–

Czem dla ucha są nazwania, tem dla
oka są herby, bo tu też poznawano, do
jakiego kto rodu należy. Od czasu, kie-
dy pierwiastek osobisty w procesie two-
rzenia się szlachty począł brać górę, na-
zwania nabierały też znaczenia, bo
według tych nazwań zaliczano kogoś
do stanu wybitniejszych w państwie, do tych
nazwań przyczepiało się też pojęcie
szlachectwa.—

Drugą cechą były herby.
Mniemanie, jakoby herby powstały z run
skandynawskich, przyniesionych pod koniec
IX. wieku przez szczep najeźdźczy na zacho-
dnie krańce Słowiańszczyzny siedzący,

który wraz do Polski wprowadził zaczątki państwa i który przyjął kulturę nowo-niemiecką, gdyż wszystko Germanów niszczyli, jest niewzasadnione. Herby w Polsce powstały w 2ej połowie XIII. w. i na początku XIV. w. i to dalej przez XIV. i XV. wiek. — Ta data, w której pierwsze herby w Polsce się pojawiły, tłómaczy się już przez samą genezę herbów polskich. Na zachodzie powstały herby już wcześniej, mianowicie pod koniec wieku XI. i XII. wyrodziły się one tam ze zwyczajów przestrzeganych przez rycerstwo w czasach wypraw krzyżowych. Robiono sobie wtedy chorągwie i proporce i na nich były wyobrażone różne znaki i gryfy, zwierzęta jak lwy, a z chorągwi i proporców przechodziły te znaki na tarcze rycerstwa, które służyło pod jedną chorągwią i ta tarcza jest dostawnym (można powiedzieć) odbiciem

28. Historya ustroju Polski. Dr. Balzer.—

tego, co było na chorągwi. Wreszcie z tarczy przechodziły te znaki na pieczęć, której używano przy pisaniu. Także znaki przechodziły z ojca na syna, były więc dziedziczne, stąd ich nazwa: herby od Erbe.–

W Polsce, gdzie nie było licznego udziału w wyprawach krzyżowych, nie było też tych herbów. Gdy w Polsce je przyjęto, to one tam już przeszły wszystkie trzy fazy (na chorągwie, tarcze i pieczęcie), w Polsce więc już ich nie przechodziły, tu dostawały się odrazu na tarcze i pieczęcie. I to tłumaczy mylność hypotezy, która stoi w związku z hypotezą najazdu.–

Jak powiedzieliśmy, jeden ród miał jeden herb, z czego widać, że on stanowił jeden oddział wojskowy. Tak w Polsce nie było. Tutaj jest pewnem, że z organizacyą wojskową była sparta

na podstawie terytoryalnej. Otóż więc
ta hipoteza upadła. Z końcem XIII. i
XIV. wieku zaczynają poszczególne rody
używać znaków napieczętnych. Było
to to naśladownictwo Zachodu, lecz
nie zupełne, lecz tylko zewnętrzne, bo
one nie były dziedziczne, nie przecho-
dzą z ojca na syna, a nawet i jeden
szlachcic w różnych okresach swego ży-
cia ma różne znaki napieczętne. —
Sposób tworzenia herbów polegał na
dobrowolnym wyborze odnośnych jedno-
stek. Jedne rody przybierały herby, któ-
re odpowiadały ich nazwaniu (prokla-
mie) np. Koziegłowy - mieli 2 lub 3 gło-
wy kozie w herbie; tu więc nazwa herbu
jest identyczna z nazwaniem, czasem
jednak nie można było tego zrobić np.
nazwanie Tarża, wtedy obierano ta-
kie emblemata, jakie w chwili odnośnej

osoby nosiły na znakach napieczętnych w dawnym czasie. Tu znów znaki napieczętne przechodzą w herby. Inni znów wybierali znaki, jakie były na zachodzie np. gryfy, księżyce, krzyże, podkowy i t. p. Te herby nazywają się mówiące, bo one mówią, co wyobrażają np. księżyc, krowa lub t. p. Dalej przybierano pewne litery np. nazywał się Marcin, Maciej, to w herbie było M., a to potem przekształciło się na 3 wieże. Czasem znów przybierano monogramy imion swoich np. Radwan powstało z imienia Petrusi —

PT potem W

To są herby literowe — albo znów dawano jakiekolwiek znaki i nie przedstawiające żadnych przedmiotów np. [illegible] to są herby pisemne. —

Te herby dały największy substrat do stworzenia hipotezy o najeździe i pra

chodzenia swego od niej.—

Każdy herb otrzymywał nazwę, która niekoniecznie odpowiadała przedmiotowi wyobrażonemu na nim, czasem herby, szczególnie niemieckie, nazywano też zawołaniem.— Zatem było możliwe połączenie herbu Ostoja z zawołania Przekinia. Strzemień z Lasowa.— Zdarzało się często, że jeden herb posiadały dwa rody, które nie były wcale ze sobą spokrewnione np. podkowę jeden miał, to i drugi mógł wpaść na tę samą myśl. I odwrotnie jeden ród miał inne herby, gdyż ta łączność nie była czasem utrzymywana.—

Herby dopełniły utworzenia się osobnego stanu szlachty. Dziedziczność stanowa uzewnętrzniała się w herbach, a kto herbu nie posiada, ten do szlachty nie należy.— Szlachta ta zaczęła tworzyć teraz stan zamknięty

mającej przywileje prócz prawa noszenia herbów i proklamacji, główszczyzna za zabójstwo i nawiązka za zranienie, wynosiła więcej niż u innych stanów a to one zmieniała stan, w XIII. w. główszczyzna wynosi 15 grzywien, za Kazimierza Wielkiego 30-60 grzywien, później 120.
2) Dalej szlachta była wolną od ciężarów prawa książęcego, była wolna od podatków od myt i przewozu, jeśli wyprowadza własne produkta lub sprowadza dla własnej potrzeby; aby zaś tego można dojść, składał. Każdy szlachcic przysięga przy przewozie. —
3) W stosunku do Kościoła jest szlachta obowiązana do płacenia dziesięcin, lecz szlachcic nie jest obowiązany dawać Kościołowi, do którego przynależy, lecz dowolnie obranemu. To było w XIII w. Później jest tu związek parafialny, lecz szlachcic

jest obowiązany tylko do zżęcia zboża
na kawałku pola, do dziesięciny przezna-
czonego, ksiądz zaś sam ma sobie je
zwieźć (chłopi zaś musieli je jészcze księdzu
dostawić). Prawo wyłącznego posiadania
dóbr ziemskich miała dopiero od r. 1496, 4)
wtedy wzbroniono je innym posiadać. —
Dalej szereg ustaw z w. XV. przyznał szlach-
cie wiele przywilejów, a najgłówniejszy, że
szlachcic nie mógł być więziony bez u- 5)
przedniego wyroku sądowego, chyba, że
zostanie schwytany na gorącym uczyn-
ku (Angielskie habeas corpus, które
gdzieindziej dopiero później nadano). Dalej 6)
prawo służby rycerskiej i to jest głównym
obowiązkiem szlachty — na własne koszta,
ale tylko w granicach państwa, a jeśli chodzi
o wyprawę poza granicę, to się im już należy
wynagrodzenie, a według ustawy z XIV i XV. w., na-
leżało się za taką wyprawę po 5. grzywien

od kopii, i to trzeba było z góry zapłacić, a jeśli w przeciągu pewnego czasu od zwołania pospolitego ruszenia nie przyszła wyprawa do skutku, to suma przepadała; a gdy miała szlachta potem wyruszyć, to znów brała wynagrodzenie. Przystęp do urzędów, nawet i szczególnie kościelnych był też tylko szlachcie zastrzeżony. — Wreszcie w sprawach sądowych podlegała szlachta jedynym sądom grodzkim, nadwornym, królewskim. Tylko osobnym pozwem mógł być szlachcic przed sąd być pozwany.

Ogół tych praw nosi nazwę prawa rycerskiego „jus militare". —

Szlachectwo nabyć można w dwojaki sposób: I naturalny i II sztuczny. —

I. Jeśli ojciec był szlachcicem, to i syn także; matki szlachectwa nie potrzeba, jak to wynika z interpretacyi statutów Kazi-

wierzał z ustaw z r. 1505, w praktyce jednak bardzo starano się, by i matka była szlachcianką. W wiekach średnich dwa są rodzaje nobilitacji:

II 1.) Szlachcic mógł adoptować kogoś t. j. przyjąć do swego herbu, a na to trzeba było zatwierdzenia króla za pomocą dyplomatów. Tutaj nobilitowany otrzymał herb rodziny, do której został być przyjęty.

2.) Sam król mógł też nadawać szlachectwo i dawał mu swój herb, lecz uposledzony; Kazimierz Wielki nobilitując jednego jednego dał mu orła swojego jednogłowego, ale bez ogona, innym razem insygniów swój, lecz król był na nim zakapturzony; Ludwik Andegaweński przyjmując do swego herbu nadawał 3 lilie, herb andegaweński albo 3 węgły t. j. herby Królewstwa węgierskiego. Jagiellonowie pierwsi nadawali rękę wychodzącą z

obłoku z trzymającą miecz t.j. pamiątki tego-rz. Ten zaś wspomniany herb nazywają heraldycy Pogonią polską, w przeciwstawieniu do Pogoni litewskiej. –

Z początku sam król nobilitował bez przyzwolenia jakiejś innej władzy, później zaś należało to do sejmu. –

Utrata herbu następowała wskutek [1] spełnienia większych zbrodni, [2] infamii, z [3] zarzutu nieszlachectwa, jeżeli się kto z niego nie oczyścił, lub wśród jego upadł. Zresztą właściwie nie było innych powodów utraty szlachectwa, dopiero w r. 1505 postanowiono, że [4] jeżeli szlachcic osiedlił się w mieście, trudnił się handlem – traci szlachectwo. –

To są sposoby powstania, nabywania szlachectwa i jego utraty. –

Rozróżniano 2 rodzaje szlachty:

1.) Szlachta, która posiada dobra ziemskie

i ta nazywa się osiadłą (possessionati) i 2.) szlachta, która nie posiada dóbr [illegible] (impossessionati.) — Szlachcic więc ktoś nie miał posiadłości, jednak mógł być szlachcicem, ponieważ pierwiastek dziedziczny i osobisty obecnie wziął górę i na posiadłość ziemską więcej nie zważano.—

Stanowisko prawne szlachty nieosiadłej było w zasadzie takie same, jak osiadłej, tylko, że pierwsza[1] mogła być aresztowaną i przed wydaniem wyroku, szlachta bowiem osiadła dawała rzeczową gwarancyę w swoich dobrach, a tu tej gwarancyi nie było, jeśli tylko oskarżenie przeciwko niemu wniesiono — Dalej[2] nie mogła piastować urzędów ziemskich, gdyż te potrzebowały też podstawy materyalnej.—

Drugi podział jest na właściwą szlachtę bez względu na to, czy osiadłą, czy nieosiadłą i na włodyków (scartabellus prawny z pred-

nich wiekach, communes milites, medii, minores) O tych wyrażają się źródła z XIV i XV. w., że mają dimidium militiae t. j. połowę szlachectwa, że nie mają plenum ius militiae, lecz tylko minus plenum. 1) W prawie są włodycy o tyle upośledzeni, że nie posiadają ani herbów, ani zawołani (carent splendore et proclamatione.) —

2) Główszczyzna za zabicie włodyka wynosiła połowę tej, co za zabicie szlachty,
3) nie mieli przystępu do godności i urzędów ziemskich a 4) wreszcie dziedzictwa nieswobodne. 1) Mają jednak wolność osobistą, 2) podlegają sądownictwu ziemskiemu, jak szlachta, 3) spełniają służbę rycerską, lecz w ten sposób, że nie osobiście każdy jak szlachta, ale kilku włodyków składa się na utrzymanie jednego i wysyłają go na wojnę. 4) Mają oni też własność ziemską, ale drobną, po kilka łanów i uprawiają je jak chłopi własnymi

ręślami, bo nie mają pieniędzy, by utrzymać szlachty i nie mają chłopów do pańszczyzny. Widzimy więc pewne podobieństwo do chłopów a pewne do szlachty. —

Geneza włodyków w Polsce jest przedmiotem różnych interpretacyj. Jedni twierdzą, że to powstało z niższego rycerstwa, które wpadło do Polski z zachodu Słowiańszczyzny, ale tu nie otrzymało tych samych praw, co rycerstwo znakowe, lecz dość znośne stanowisko prawne, inni mówią że pochodzą z dawnych 2) dziedziców tj. chłopów osiedlonych na drobniejszych gruntach. Najwłaściwszem jest następujące tłumaczenie: Od szlachty zagrodo- 3) wej nie można ich wywodzić, ani też od czasu, kiedy już tworzenie się stanu szlacheckiego zostało zamknięte, bo szlachta zagrodowa miała herby i zawołania. Lecz inaczej przedstawia się rzecz, gdy genezę odniesiemy do czasów, kiedy się przestworzenia szlachty

dopiero się rozpoczęło. Drobni posiadacze gruntów istnieli w osadach rycerskich, a dopiero element taki mógł się znaleźć pośród właścicieli całych włości, z których ród się rozrodził i powstało wiele udziałów tej włości. Otóż jedni z drobnych nie ustalili sobie ani herbów ani nazwań, a gdy wśród tego rozwinął się proces tworzenia się szlachty i gdy ta szlachta przez to, że brała udział w wojnie utrzymała swoje herby i przezwania, to wtedy owi włodycy nie mogli stać na równi z tamtymi, bo stosunki ekonomiczne zbliżały ich więcej do chłopa, więc przybranie zewnętrznych oznak nie mogło nastąpić u włodyków. Ale pomimo utrzymała się tradycja o ich szlachetnym pochodzeniu i że wysyłali po kilku wspólnie jednego rycerza na wojnę, przeto powstało w ten sposób owo dwustronne stanowisko włodyków.—

Z chwilą kiedy proces tworzenia szlachty

się skończył, rozstrzygnął się też i los klasy włodyczej; jedna nieznaczna część wzmógłszy się w majątek mogła dojść sposobem stopniowym do rzędu szlachty, inna zająwszy się przemysłem i handlem przeszła do stanu mieszczańskiego, a trzecia część poszła w stan chłopów, do czego przyczyniła się i ta okoliczność, że włodycy nie mieli zewnętrznych oznak, któreby ich odróżniały od chłopów.

Literatura: Szajnocha: „Nazwanie szlachty i herbów w Polsce". – Lelewel: „Herby w Polsce". Schultz: „Die schlesischen Siegel bis zum Jahre 1250". Pfotenhauer: „Die schlesischen Siegel von 1250-1300". – Dorst: „Schlesisches Wappenbuch". Stadnicki Kazimierz: „Przyczynek do heraldyki polskiej w wiekach średnich". Moranowski: „Heraldyka polska". Bobrzyński: „Geneza społeczeństwa polskiego w wieku XII." Piekosiński: „O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach

piednich: Smolki: „Uwagi o pierwotnym ustroju Polski piastowskiej". Piekosiński: „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu" (teorya najazdu) — Łaguna: „Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachty polskiej" (przeciw Piekosińskiemu) — Małecki: „Studya heraldyczne". Odpowiedzią na to Piekosińskiego: „Nowe poglądy o wytworzeniu się szlachty polskiej". — Szymanowski: „Beitrag zur Geschichte des Adels in Polen". Potkański: „Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w województwie krakowskiem w XV. i XVI. wieku" (polemika przeciw Piekosińskiemu, że włodycze rycerstwo powstało z zagrodowej szlachty.) —

Organizacya stanu mieszczańskiego. —

Już w poprzednim okresie wytworzyło się szereg znaczniejszych miejscowości, gdzie się skupiło życie odnośnych okręgów. Te miejsco-

wości prawo castrum, castellum, prze-
dziej oppidum, urbs. Lecz nie są to jeszcze
miasta w znaczeniu ekonomicznem. –
Miejscowościom tym nadała szczególne zna-
czenie ich obronność, stanowiły w syste-
mie wojennym kraju, podstawę do dzia-
łań zaczepnych. Te miejsca były punktem
środkowym zarządu kasztelańskiego a
czasem siedzibą biskupa. Nie ma tu
handlu i przemysłu, bo się niem rycerstwo
nie zajmowało, lecz ludność w podgro-
dziach. Ani też nie są to miasta w zna-
czeniu prawnem, bo ludność nie ma
tutaj samorządu, ani osobnych praw, lecz
rządzi tu kasztelan i urzędnicy książęcy.
System gospodarstwa naturalnego był
wówczas t. j. obchodzono się tylko tem,
co miał na roli własnej i co wyrabiali
ich ludzie. Lecz tak się nie mogło utrzymać.
W ciągu pierwszego okresu pod wpływem

kultury niemieckiej, poszerzały się potrzeby społeczeństwa, a przez to rozwijały się też miasta. —

W Niemczech już w X. wieku powstały miasta. Miasta poczęły tworzyć sobie prawo, powstały w nich władze wychodzące z wyboru mieszczan. Powstało osobne prawo miejskie, różniące się od ziemskiego tem, że w handlu i przemyśle jest obrót rzeczami ruchomymi, w ziemskiem zaś prawie nieruchomości są przedmiotem prawa. Przez to wzmogło się bogactwo Niemiec. Dostały się również do Polski owe prądy, jeden mieszczany t. j. potrzeba mieszczan, i drugi przykład z Niemiec; to parło do odpowiedniej zmiany w Polsce. Ponieważ to przyszło z Niemiec, stąd tłumaczy się kolonizacya niemiecka (a nie jakaś inna) w Polsce. —

Zakładanie miast odbywało się na wzór miast niemieckich. Prócz tego nastąpiła jeszcze populacya, zaludnienie miast żywiołem niemieckim, bo w Polsce było mało żywiołu podatnego do wytworzenia mieszczaństwa i rycerstwo i szlachta tem się nie zajmowali, właściwie też nie ~~zajmowali~~ odpowiadali temu zajęciu. Przez sprowadzanie więc Niemców zyskiwano ludność, która przyniosła ze sobą tradycyę i znajomość handlu i przemysłu. Jestto więc niemiecka kolonizacya miast.

Były więc do tego dwa prądy: jeden atrakcyjny, ściąganie przybyszów do Polski, a drugi ekspansywny, wychodzący z Niemiec, tam bowiem była wielka dążność do rozszerzenia żywiołu niemieckiego poza granice państwa niemieckiego.—

W XII. wieku następuje kolonizacya Spiżu, Siedmiogrodu, w części też Morawy

z Węgier w XIII. wieku posuwa się dalej do Estonii, Inflant i do Polski. Kolonizacya Polski nie jest więc czemś wyjątkowem i odosobnionem, jest częścią procesu rozprzestrzeniania się żywiołu niemieckiego na wschodzie. —

Mylne jest twierdzenie, jakoby kolonizacya niemiecka powstała wyłącznie wskutek spustoszenia kraju przez najazd Tatarów w roku 1241 i niepewności stosunków w czasów bezkrólewia w Niemczech (1256–1273). To mogło tylko ten ruch do pewnego stopnia spotęgować, ale nie było wyłącznym motywem tegoż; zresztą i tam kolonizacya niemiecka się odbywała, gdzie napad Tatarów nie sięgał i kolonizacya prędzej się rozpoczęła, niż te dwa wypadki. Pierwszy Szląsk był kolonizowany, bo w ostatniej ćwierci XII. wieku wzmaga się ona a równocześnie w innych krajach odła-

nuje się tylko sporadycznie. Na większą skalę rozpoczął się ten ruch około połowy XIII. wieku. Taka kolonizacya przychodzi do skutku na zasadzie przywilejów, które nadawano każdej poszczególnej miejscowości z osobna. Przywileje takie zowie się zasadźczymi, lokacyjnymi. —
Kolonizacya miejska trzyma się miejscowości znaczniejszych, 1) grodów, później obejmuje 2) państwowe zamki a potem nawet i 3) wsie, które zmieniły się przez to w miasta; nigdy jednak nie zakładano miast ex nova (cruda) radice w miejscowości zupełnie niezamieszkałej. —

W miastach więc były teraz dwa elementa ludności: dawna polska i nowa niemiecka. Polska ludność podlegała zawsze jeszcze ciężarom prawa książęcego a nowa zasada przywileje. —
Potem się tworzy wspólny element mie-

szczególnie wskutek partycypacyi żywiołu polskiego w przywilejach. Potem następuje polonizacya żywiołu niemieckiego. Po jakimś czasie przy zakładaniu nowych miast nie koniecznie trzeba było sprowadzać Niemców, lecz już i ludność polska nauczyła się handlu i przemysłu i sprowadzano mieszczan np. z Krakowa i Poznania. Lokacya miast do końca Rzeczypospolitej uważaną była jako lokacya na prawie niemieckiem. Przyszło ono z Niemiec, ponieważ w Polsce takiego prawa nie było, tamzaś ono już było gotowe a i ludność przychodząca z Niemiec żądała tego prawa, ponieważ je znała. —:

W samych Niemczech były różne systemata prawa miejskiego, jak 1) prawo magdeburskie, 2) halańskie, 3) lubeckie. W Polsce przyjęto prawa magdeburskie, ponieważ

było ono najbliższe i ze Saksonii głów-
nie przychodzili osadnicy do Polski.
Było ono w czystej formie, lub też były w
niem pewne odgałęzienia, na jakie się
ono rozszerzyło. W Polsce znanemi
były prawa średzkie i chełmińskie. —
Środa (Neumarkt – Novum forum) leżą-
ła na Śląsku i otrzymała prawo naj-
wcześniej (r. 1214) z Halli, która miała
je jako filia od metropolii Magdeburga,
więc i Środa miała prawo magdeburskie.
Wnet potem otrzymała Środa obszerne po-
uczenie (Rechtsweisung) z Halli i to wzmoc-
niło znaczenie Środy, bo ona miała
prawo swoje spisane. Stąd też wzięto
je do niektórych dzielnic polskich, które
w razie wątpliwości miały udawać się do
Środy. — W Magdeburgu zaś prawo nie
było jeszcze spisane, dopiero pod koniec
XIII. w. i z początkiem XIV. wieku. Wtedy

właściwie prawo średzkie upadło, a w XIV. wieku nazywano już prawo to nie średzkiem lecz magdeburskiem. Nawet i miasta, które to prawo otrzymały już w XIII. i XIV. w. z Środy — także je nazywały.—

Drugą gałęzią prawa magdeburskiego było prawo chełmińskie. — Chełmno założone w r. 1233. przez Wielkiego Mistrza Krzyżaków na ziemi, którą Ks. Konrad Mazowiecki odstąpił Krzyżakom. Nadano im wtedy prawo magdeburskie. To prawo, choć wzięte z Magdeburga, różniło się jednak od niego n. p. co do wspólności majątkowej małżonków; grzywny pieniężne były do połowy zredukowane. Z powodu tych łatwiejszych różnic miasta, które to prawo otrzymały — zatrzymały je i nadal. Były więc dwa systemata prawa miejskiego w Polsce: magdeburskie i chełmińskie, pochodzące od niego, lecz zmienione. Co do

territoryum, to chełmińskie prawo było prawem miast pruskich, prócz tego było ono na Mazowszu ze względu na sąsiedztwo; magdeburskie prawo było we wszystkich innych w Wielkopolsce, Małopolsce, Litwie i Rusi. —

Zachodzi pytanie, jak unormować należyty 1)
prywatno-prawne stosunki mieszczan do właściciela territoryum, na którem było miasto. Drugie pytanie na- 2)
suwa się co do stosunku prawno-prywatnego, zachodzącego między władzą panującego a mieszczanami. W miastach książęcych oba te stosunki się schodziły, bo książę był także właścicielem tego territoryum, na którem miasto leżało i reprezentantem władzy państwowej. —

Pierwszy stosunek unormowano tak, że territoryum miasta dzielono na szereg pomniejszych parcel, zwanych dworzyszczami

które były przeznaczone do zabudowania (zostawiano tylko wolne miejsca na rynek, ulice i t. p.) Jeden taki grunt dostawał się osadnikowi. Za ten grunt był on obowiązany do uiszczania na rzecz pana czynszu, lecz przy zakładaniu miasta dano osadnikom uwolnienie od czynszu (lata wolności, libertatis). Prócz tego były w mieście zakłady wspólne, które służyły dla użytku powszechnego, a które pan sam stawiał, gdyż mieszczanin zaraz z początku nie mógł tego zrobić np. sukiennice w Krakowie t. zw. gwach do sprzedaży sukna, kramy, łaźnie, jatki i t. p., ale za użytkowanie ich żądał pan pewnych czynszów. Zatem lokacye miast były korzystne dla pana i tem się tłomaczy dlaczego miasta coraz bardziej się mnożyły. Później w grodach (bo je zawsze przyłączano) przy zakładaniu miast, nadawano jako po-

wód płatniczości, aby powiększyć dochody swoich posiadłości.—

Drugi stosunek urządzono tak, że dawano mieszczanom zwolnienie od ciężarów prawa książęcego, bo przecież, gdyby mieszczanin musiał naprawiać zamki, budować mosty i t. p., to odrywałoby go od jego właściwego zajęcia t. j. handlu. Dalej zwalniano ich od jurysdykcji urzędników książęcych, aby się mogli samodzielnie rozwijać a i zresztą urzędnicy książęcy nie znali prawa niemieckiego, ponieważ nie byli to uczeni prawnicy, lecz tylko praktycy.—

A więc w prawie niemieckiem immunitety miały bardzo wielkie znaczenie tak, jak przy wytworzeniu się szlachty i duchowieństwa w osobny stan, tak i tu główną odegrały rolę w formacyi osobnego stanu mieszczańskiego.—

Miasta więc otrzymały immunitety, usu-

miasto z nich władzę, które przedtem tam wy-
konywały przywileje nad mieszczanami a
ustalono nowe. W miejsce dawnych urzędni-
ków książęcych był teraz wójt, advocatus z
ławnikami, który przyjął ogół samorząd-
nych funkcyj w miastach, zakres jego
władzy był początkowo bardzo wielki,
później jednak ścieśniono go. Wójt był
pośrednikiem przy zakładaniu miast (za-
sadźca — locator.) on przyjmował na siebie
obowiązek od pana, przedsiębrał wszyst-
kie czynności, które były potrzebne do za-
łożenia miasta, starał się o sprowadzenie
osadników z zagranicy, rozparcelowywał
grunta na dworzyszcza, rozdzielał je między
osadników, jednem słowem, wójt był pełno-
mocnikiem pana do założenia miasta. Później
gdy już miasto było założone, ściągał czynsze,
by je panu uiścić. Otóż za to wszystko, jak
również za sprawowanie władzy w miejsco-

wości tej, otrzymywał szereg uprawnień majątkowych, pewną ilość łanów wolnych od czynszu, pewien procent dworzyszcz miejskich, zwykle co 6te dworzyszcze. — Jeżeli np. było ich 120, otrzymywał wójt 20 dla siebie. Na tych dworzyszczach swoich mógł wójt też osiedlać osadników, którzy jemu — nie panu 3) płacili czynsz. Dalej z czynszów, które ściągał dla pana, dostawał zwykle 6tą część, więc jeśli pan miał 100 tych dworzyszcz, z których czynsz pobierał, to z nich 17 należało się wójtowi. Tak więc wójt miał razem w tym wypadku 37 dworzyszcz. 4) Dalej pobierał wójt od stron spornych opłaty sądowe dla pana a z tych brał dla siebie 1/3 część.

Tak więc urząd wójtowski był połączony z wielkimi dochodami, dlatego pan, zakładając miasto — urząd ten sprzedawał, bo wójt potem znaczne zyski ciągnął z miasta. Prawo do pobierania dochodów było jak i każde

inne stosunkiem prywatno prawnym. Charakter prawny więc wójta był podwójny: raz publiczny, bo wójt sprawuje władzę w mieście, powtóre prywatno-prawny, ponieważ daje tytuł do uprawnień pry~~watno prawnych~~ majątkowych t.j. połączenie elementu prawa publicznego z elementem prawa prywatnego.-

Ponieważ wójtowstwo było nie tylko władzą, lecz i przedmiotem majątku, wynika stąd, że urząd ten w rodzie jest dziedzicznym. Wójtowstwo i majątek przechodzą na synów i bocznych krewnych, a dalej, ponieważ majątek może być rozbitym, więc i wójtowstwo może być przedmiotem alienacyi. Stąd pochodziło, że w posiadaniu wójtowstwa może się znaleść kilka osób, kilku synów lub kilku nabywców, którzy je kupili od poprzednika. Dalej wynikało z tego, że często raz dostało się wójtowstwo w posiadanie jakiego rodu, to nie zależało od pana, kto dalej ma sprawować

rządy po śmierci jednego wójta, bo on już raz sprzedał wójtowstwo. Nawet gdy osoba wójta była panu nie na rękę, nie mógł go usunąć, lecz musiał go uznać, a także miasto musiało go uznać, bo on nie pochodził wcale z ich wyboru.—

To wszystko nadawało wójtowi pierwszeństwo i bardzo niezależne miejsce i wobec pana i wobec miasta. Zarazem wykonywał więc wójt czynności sądowe wespół z ławnikami w liczbie 6, 7 i 11 (11 była przepisana liczba w prawie magdeburskiem.) — Cała władza administracyjna i nierozdzielnie władza sądownicza wójta nie da się w początkach dokładnie określić, bo nie znamy zakresu samorządu miejskiego w pierwszych czasach, a mógł tę władzę mieć wójt tak długo, jak sięgały granice samorządu, bo niektóre prawa mógł mieć pan. Wójt nie był urzędnikiem autonomicznym, bo nie pochodził z wyboru mieszczaństwa, starało się więc mieszczań-

stwo ustanowić naprzód inną władzę, któremu można uprawnienia wójta zmniejszyć, władzę jego ograniczyć i podporządkować. – Wynikiem tego było utworzenie rady miejskiej (consilium civitatis – Stadtrath) pod koniec XIII. w. w Krakowie, a w innych miastach później. Rada miejska składała się z pewnej ilości członków (radców – consules); było ich 6 w mniejszych miastach i tak i później tam zostało, w większych zaś liczba ta się wzmagała, mianowicie przez wielokrotność więc 12, 18, 24. (w XV. w. w Krakowie było 24) Ci rajcy nie są to urzędnicy, jak wójt dziedziczny, lecz wybierał ich ogół mieszczan, tak że jest możność wybierania ich co rok. Z początku ponawiano te wybory co rok, ale ponieważ obierano na drugi rok wszystkich tych samych, więc peryod ich urzędowania przedłużał się na dłuższy czas, na 3 lata, później jeszcze dłużej: Jak długo takie peryody obieralności

rajców istniały, tak długo rozróżniamy pomię-
dzy rajcami: nowych, nawotnych, siedzących, (novi – moderati) i starych (antiqui). Pierwsi byli ci, którzy przy ostatnich wyborach zostali wybrani na 3 lata, a drudzy byli to poprzedni, którzy już przestali funkcyonować. Urząd miasta należał do nowych, ale w niektórych sprawach obowiązani byli nowi zasięgnąć rady u starszych np. w sprawach ustawodawstwa. Ponieważ nawet przy kilkoletnich peryodach wybór z reguły padał na tych samych członków rady, przeto pod koniec wieków średnich wyrobiła się zasada dożywotności i wobec tego upadło rozróżnienie na rajców młodych i starych.—

Co do wybieralności do rady, to ona przysługiwała patrycyuszom t.j. kupcom i właścicielom domów w mieście, natomiast ludność przemieślnicza nie miała udziału, dopiero Kazimierz Wielki w 1368 lub 69 rozporządził,

że rada miejska ma się składać w połowie z kupców a w połowie z rzemieślników. Lecz drogą zarządzenia tego nie wykonywano w praktyce i regularnie wybierano patrycjuszów. Na czele rady miejskiej stanął burmistrz, protoconsul, Bürgermeister, przez radę miejską wybierany.

Zakres działania rady miejskiej był następujący: 1) ustawodawstwo w sprawach miejskich, 2) wydawanie wilkierzy, dalej 3) zarząd majątkiem miejskim wraz 4) z prawem nakładania podatków na mieszczan na potrzeby miejskie, 5) zarząd miasta wogóle, a w szczególności zarząd nad przemysłem i handlem, 6) władza policyjna, bezpieczeństwo, porządek w mieście, bezpieczeństwo przeciw pożarom, 7) w końcu sądownictwo, które wynikało z przekroczeń nakazów rady miejskiej np. według prawa miejskiego nie wolno było budować domów w jakiś sposób, a ktoś właśnie tak dom wybudował, to rada miejska pociągała go za to

do odpowiedzialności. Rada objęła zarząd miasta w najobszerniejszem słowa znaczeniu, a granice tej władzy autonomicznej sięgały bardzo daleko. Skutkiem wytworzenia tej rady, pozostało tylko wójtowi sądownictwo wykonywane przez niego i ławników (scabini.) Rada miejska dążyła ciągle do podporządkowania wójta pod siebie. A doszła do tego tak: Wójtowstwo było przedmiotem alienacyi i jeśli chwilowo zdarzyło się, że wójt, który siedział na urzędzie, musiał go pozbyć, to wtedy miasto usuwając innych prywatnych nabywców mogło wystąpić jako kupujący i nabywając wójtowstwo nie dopuszczało do tego osób prywatnych. W ten sposób przechodziła władza wójta na miasto. Miasto wybierało teraz urzędników i przekazywało im sprawowanie tego urzędu. Ale jest on urzędnikiem miejskim, nie był dziedzicznym a i miasto mogło go każdej chwili usunąć, nie pobierał wszystkich czynszów, tylko pewne

wynagrodzenie. Był to przedmiot autonomicz-
ny jak rajcy i burmistrz. Lecz skup ten nie
był tak łatwy, dlatego w rozmaitych czasach
miasta przychodziły do ich posiadania. (W Kra-
kowie pod koniec wieków średnich) —
Wytwarzanie się rady miejskiej i skup wój-
tostw dokonało autonomii miejskiej, tak w
kierunku administracyi, jak i sądownictwa,
ale to tylko w większych miastach, mniej-
sze zaś miasta nie zdobyły sobie tych praw
dlatego, bo równocześnie z ich dążeniami
okazały się drugie dążenia, mianowicie ze
strony panów, którzy miasto chcieli sobie
podporządkować. Tutaj nie przyszło do wytwo-
rzenia rady miejskiej, wybieranej przez
mieszczan, lecz radę mianował pan. —
Burmistrza mianował również pan. Dalej
pan skupywał wójtowstwa przy nadarza-
jącej się sposobności, więc i inne uprawnie-
nia przechodzą na pana. Gdy wreszcie i

mianowanie tawnilów przeszło na nich zpadła reszta samorządu w miastach. — Dla miast mniejszych wytworzyła się nazwa: oppida, miasteczka, w przeciwstawieniu do znaczniejszych, które nazywają się: urbes, civitates. Odpowiednio do celów, dla których zakładano miasta wytworzyły się też w nich różne instytucye popierające przemysł i handel. Powstał cały szereg zasad prawnych, bliżej ona instytucye określających, które wzięte były z zakładu, a mianowicie z pieniężnego życia municypalnego. Średniowieczny handel i przemysł nie posiadał tego, co stanowi dzisiaj jego główną cechę, mianowicie wolność zarobkowania i wolną konkurencyę handlową, ale w miejsce tego jest prawo prohibicyi. — Dziś kto chce może założyć sklep i prowadzić handel, wtedy zaś każde miasto uważano za całość w sobie zamkniętą

tą, odosobnioną nietylko od innych stanów lecz nawet od mieszczan innych miast. Prawo wykonywania handlu i przemysłu ma w odniesieniu miejście tylko obywatel tego miasta, jeżeli więc nieobywatel tego miasta chciał to prawo wykonywać, to musiał się postarać naprzód o obywatelstwo tego miasta, którego udzielała rada miejska. Stąd pochodzi dziś zwyczaj nadawania obywatelstwa przez miasta. Wyjątkowo tylko może prowadzić handel obcy, jeżeli miasto otrzymało prawo składu – jus Depositionis. Mianowicie kupcy, którzy wiozą towary przez kraj muszą wstępować do miast po drodze leżących, które miały prawo składu i tam wystawiać swe towary na sprzedaż przez oznaczony czas. Dopiero po tym czasie mogli dalej wyruszyć z towarem, którego im tu nie kupiono. Zdawałoby się, że to jest coś przeciwnego zamkniętemu handlowi, ale tak nie było, bo

tačti kupiec nie mogli sprzedawać drobiazgowo, lecz hurtownie, więc tylko kupcy od nich mogli nabywać, bo prywatnym osobom nie potrzeba było tyle towarów. W ten sposób otrzymywał kupiec możność zaopatrzenia się w zagraniczne towary, nie potrzebując po nie jeździć. Ten bardzo ważny przywilej składu miały tylko znaczniejsze miasta w Polsce, jak Kraków, Lwów, Poznań, Płock.—

Dalej wolno było obcym kupcom wstęp podczas jarmarków fora annualia; wtedy i drobiazgowo mogli sprzedawać. Wówczas wiele ludności się zewsząd zjeżdżało, więc miejscowi kupcy mieli wielki zarobek.—

Wreszcie w trzecim wypadku wolno było obcym kupcom sprzedawać towary, jeżeli pewne miasta związały się wzajemnym układem, że obywatele jednego miasta będą mogli sprzedawać w drugiem. Tutaj więc łączył te miasta interes, bo jedni i drudzy mogli nabywać towary w drugiem mieście.—

Jeszcze dalej niż w handlu sięgał system prohibicyjny w przemyśle, bo tu nawet wśród obywateli miasta tworzono grupy uprawnione do wykonywania pewnego rzemiosła. Były to cechy, Zünft, fraternitas: jest to związek ~~obywatelskich~~ wszystkich osób uprawnionych do wykonywania pewnego rodzaju przemysłu lub rzemiosła a każda gałęź ma osobny związek, więc cech krawców, szewców, białoskórników i t. p. —

Wogóle był wszędzie przymus cechowy. Kto wykonuje pewne rzemiosło, ten musi należyć do cechu. To jedna strona przymusu cechowego, a druga, że publiczność musi ~~ku~~kupować wyroby u członków cechu a nie gdzieindziej: —

Cech składa się z majstrów, a majstrem może zostać ten, kto odbył pewną przepisaną ilość lat praktyki w rzemiośle (jako chłopiec, potem jako czeladnik.) Potem musiał wykonać t. zw. Meisterstück t. j. próbę wobec zgromadzenia starszyzny cechowej i wtedy wyzwalano

go na majstra. – Majstrowie właściwie stanowili zupełnie uprawniony element cechowy, obok nich należeli tu jeszcze czeladnicy, lecz nie szło równouprawnieniu z majstrami, lecz raczej pozostawali pod ich opieką, ale nie ma tu takiej przepaści socyalnej między majstrami a czeladnikami, jak dziś między czeladnikami a bogatym przemysłowcem, bo dziś czeladnik nie dojdzie dostatecznego majątku, z dawnej zaś stawał się z czasem takim samym co majster.

Cech ma osobną organizacyę: naczelnik cechu cechmistrz, Zunftmeister, Zechmeister, wybierany przez członków cechu; on kieruje sprawami cechu i wykonuje sądownictwo o przekroczenia cechowe. Myślą przewodnią cechu jest utrzymanie i podniesienie dobra obywateli miasta. Rzecz, która przy systemie wolnej konkurencyi tworzy się sama przez się, tam musiała być ujętą w karby organi-

pacyi prawnej. Dziś jeżeli przemieślnik chodzi o to, by jak najwięcej zbywał towaru, to musi się dobrze wziąć do rzeczy i wykonywać roboty dobrze a wtedy i publiczność do niego przychodzi się licznie. Dziś konkurencya dobra publiczności i przemieślników sama się reguluje, bo każdy ma wolny wybór. (Przemieślnik robi jak uważa za najlepsze, kupuje materyał gdzie i jak chce, a publiczność znów może kupować tego, jej się podoba.) Dawniej tak nie było. Cechy wykonywały staranie o producentów i konsumentów.

I. Stara się cech, by usunąć możność zbogacenia się jednych a zubożenia drugich. Cech zapewnia wszystkim równe dochody. Nie było więc wobec tego możliwości wytworzenia się wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i w obrębie tych przemieślników nie powstały zbytnie wielkie różnice majątkowe. Dziś kto umie przezorić i dobrze się do rzeczy weźmie, to może prędko dojść do wielkiego majątku. Do tego celu w tem

sposób umówiono, że oznaczono maksymalną ilość sił roboczych n. p. majster może trzymać najwięcej 4-5 czeladników i przez to zapewniono mu możność wyrobu produktów o jednym [illegible]. A dziś bogatszy przyjmuje 10 i 20 robotników a biedny ma ich zaledwie 2-3., Dawniej zaś nawet gdyby majstrowi najlepiej szło, nie mógł więcej brać roboty jak na 4 robotników.

Dalej chodziło o to aby produkty były we wszystkich po jednej cenie. Na jednakową cenę produktu składały się 2 rzeczy 1) cena surowego materyału musiała być wszędzie jednakowa, a praca musiała być normowana jednostajnie, a to tak, że ustanowiono 2.) jedne ceny wynagrodzenia dla wszystkich robotników, (bo gdyby jeden mógł kupić surowiec taniej a drugi drożej; jeden płacił robotnika drożej drugi taniej, więc stosownie do tego powstawałaby różnica w cenie gotowego

produktów. Pierwsze t. j. cenę surowca jednakową normowano tak, że cech zakupywał większą ilość surowca i sprzedawał po równej cenie wszystkim rzemieślnikom, lub też, że o ileby się udało komuś kupić coś taniej, to musiał na żądanie każdego majstra odsprzedać go po cenie, jaką sam zapłacił. — Drugie zaś normował cech w ten sposób, że oznaczał ściśle wynagrodzenie czeladników. —

II. Dalej cech starał się o konsumentów a to w ten sposób, że zapobiegano wygórowanemu stawianiu cen przez rzemieślników. Dziś sam kupiec nie podnosi ceny, bo wie, że wtedy do niego nie przyjdzie, lecz tam miał cech monopol odnośnej gałęzi przemysłu. Tam cech ustanawiał często za współudziałem Rady miejskiej (bo tam zasiadali majstrowie) jednakowe ceny na wszystkie kategorye wyrobów. Do dziś dochowało się wiele cenników np. powiada: uczniowi tyle a tyle, z czeladnikami tyle, a każdy rzemieślnik

musiał tak sprzedawać. Jednakowoż może się to zdawać dziwnem, że dla wszystkich kategoryi wyrobów były jednakowe ceny, ale dawniej było to możliwe, bo wszystko, co się na wartość produktu składało, to było jednakowo prawie, (praca, materyał, sposób wyrobu) a więc i ceny wyrobu mogły być jednakowe. Z tego wynika, że cechy były konsekwentnem wykształceniem systemu prohibicyjnego, one obejmują starania o producentów i konsumentów i mają tę stronę dodatnią, że tu był wolny nacisk na prawo do pracy przez to, że każdemu dawano możność zarobienia, że cech usuwał nierówności majątkowe, ograniczał się produkcyi kapitału a pozostawał się produkcyi pracy, przez co nie pozwalał kapitałowi wyzyskiwać pracy. — W XV. w. znaczne zmiany, lecz, że się łączą ze zmianami zaszłymi w okresie następnym, więc będzie o nich mowa w trzecim okresie. —

Literatura: Röppel: „Über die Verbreitung der Magdeburger-Rechtes ostwärts". – Kloppe i Stenzel: „Über Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte in Schlesien. Wuttke, „Stadtbuch des Landes Posen". Szujski: „Kraków aż do początku w. XV." – Warschauer: „Stadtbuch von Posen 1894". Grünhagen: „Breslau unter den Piasten". Mecherzyński: „O magistratach miast polskich a w szczególności miasta Krakowa". Smoprzewski: „Zbiór wiadomości o magistratach miejskich miast polskich a w szczególności o magistr. m. Krakowa". Papée: „Brestom w stosunkach miejskich za Kazimierza Jagiell." Fechtel: „Polens Handelsgeschichte". – Górzycki: „Wiadomość o starym handlu i przemyśle w Polsce". Maciejowski: „Historya rzemiosł i przemysłów w Polsce". Łepkowski: „Cechy krakowskie". – Chołdowski: „Rzemiosła i cechy krak. r. 1891". Stesłowicz: „Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu". –

Stan czwarty t. j. kmiecy. —

Organizacya rolnictwa w I. okresie przedstawia 2 ujemne cechy: 1) Znaczna część ziemi z powodu słabej populacyi kraju nie była poddaną pod uprawę. Osady wiejskie w znacznych odstępach porozrzucane, a ziemia kryjąca bogactwa w swym łonie, leżała bezużytecznie z powodu braku rąk do pracy. — Ten stan rzeczy przedstawiał niedogodność, zwłaszcza jeżeli kto miał znaczne obszary ziemi, jak książęta, biskupi, prywatne osoby, stale zasiedlenia a wielkie przestrzenie leżały odłogiem.

2) Nawet i ta ludność, która istniała, będąc obciążoną ciężarami prawa książęcego, unikała pracować około grodów a nie miała też żadnego prawa rzeczowego, ani ziemi, ta ziemia i mogła być w każdej chwili zajętą, nie miała więc bodźca do pracy. Pan zaś odbierał głównie świadczenia w robociźnie a wolał przecież to otrzymać w pieniądzach, a to tem więcej, kiedy nastąpiła przemiana od gospodarki naturalnej

do pańszczyzny. Tam gdzie to w pańszczyźnie lub jakieś produkta przedstawiające jakąś wartość pieniężną, wobec tego okazała się potrzeba sprowadzenia kolonistów obcych i zamożenia ludności większej, z tym sposobem zaprowadzenia nowej odmiennej organizacji stanu włościańskiego, któraby na innej podstawie oparło stanowisko prawne chłopów, by ono odpowiadało potrzebom gospodarstwa. Kolonistów nowych jak w miastach sprowadzano z Niemiec. Prąd ustanowiony w Niemczech przebija się w tym stanie jeszcze więcej, jak w stanie mieszczańskim, lud w Niemczech był upośledzony pod względem prawnym z powodu nadużyć ze strony panów, a wiadomo, że przenoszą się gdzieindziej, gdzie brak ludności otrzymają pewne przywileje. W rzeczywistości nowa osada przychodzi do skutku zawsze na zasadzie kontraktu między panem a osadnikami i na zasadzie osobnych przywilejów zasadźczych lokacyjnych,

którą pan dawał na piśmie.—

W ten sposób od pierwszej połowy XIII. w. rozpoczyna się i przez cały początek XIV. w. trwa kolonizacya na prawie niemieckiem. Kolonizacya ta odbywa się głównie na miejscach jeszcze nie zaludnionych i tam się głównie później od kolonizacyi miast. W ten sposób wiele pustych okolic się zaludniło, podniosła się uprawa roli, lasy się przetrzebiły, moczary osuszyły i wzmogła się produkcya do większych rozmiarów. Zwłaszcza kiedy w XV. w. [illegible] były jeszcze warunki pomyślne z powodu rozszerzenia granic od morza Czarnego (unia z Litwą) aż do morza Bałtyckiego (pokój toruński w r. 1466.) wytworzyły się warunki zbytu zboża i wtedy to handel w Polsce zajął najpoczesniejsze miejsce w szeregu innych gałęzi.

To są motywa, które skłaniały do kolonizacyi włościańskiej w Polsce.—

W stosunku prawnym kolonizacyi były

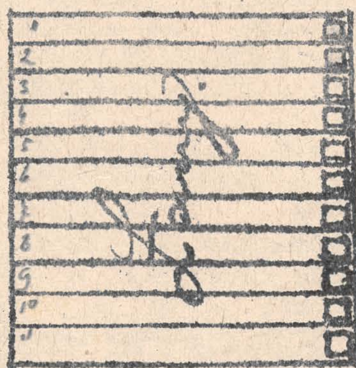
34. Historya ustroju Polski. Dr Balzer.

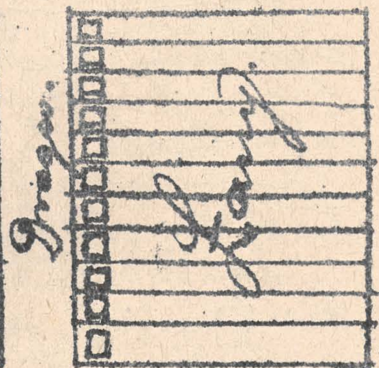
przód 2 rzeczy do rozstrzygnięcia a w ogóle ramy prawne, w które ujęto organizacyę kolonii przedstawiają się analogicznie do organizacyi kolonistów miejskich. Oczywiście rzeczy same zmiany w niektórych kierunkach. Tu należało też 2 stosunki rozróżnić: stosunek do władzy publicznej, do państwa i do panów prywatnych, w których dobrach wieś założono. Co do pierwszego to uwolniono ludność od ciężarów prawa książęcego i wszystkich przedmiotów państwowych. Tu główną rolę grały immunitety. Sądownictwo przedmiotów publicznych objął sołtys z 7 ławnikami, przez włościan wybieranymi. Jako wójt w miastach, jest sołtys (scultetus, Schultheiss) na wsi zasadźcą wsi, z reguły sprowadzał osadników, rozdzielał grunta, sam zaś otrzymuje kilka łanów zupełnie wolnych, wójt miał sobie więcej, a sołtys tylko 3 łany i to nie podlegało czyn-

szam, ale w zamian za to posiada obowiązek sprawowania służby rycerskiej wraz z panem. Dalej otrzymuje udział w czynszach przez osadników opłacanych na rzecz pana mianowicie 1/3 część, wreszcie 1/3 część opłat sądowych, jak w miastach. Szereg tych uprawnień stanowi u sołtysa majątek prywatny, w rodzie jego dziedziczny lub dowolnie pozbywalny. Sołtys jest też niezależny, ani od wyboru pana, ani ludności miejskiej. Mamy więc tu, jak w miastach, osobne władze sądownicze, ale do wytworzenia osobnych władz administracyjnych nie przyszło wcale. Nie było więc tak szerokiego samorządu, jak w miastach, ale że mają osobne sądownictwo, przeto należy je uważać za samorządne gminy, jakich poprzednio nie było. Przy wykonywaniu tego sądownictwa stosowano prawo niemieckie, tzw. miejskie (średzkie, magdeburskie i chełmskie) było po wsiach

i w tych samych terytoryach. Była w tem jedna anomalia, bo jeżeli prawo wspólne odpowiadało stanowiskom wspólnym a nie stanowiskom wspólnym, bo na wsi chodziło nam o nieruchomości, a prawo miejskie normowało obrót ruchomościami. –

Stosunek prywatno-prawny kolonistów do pana przydzielono tak: na miejscu przeznaczonem dla nowej osady oznaczano figurę regularną geometryczną (zwykle prostokąt i dzielono go na 20 – najwięcej 30 łanów) idących w kierunku długości prostokąta jak pokazuje figura następująca:





(□ oznacza zabudowania. Z obu stron ulicy cały łan należał do jednego osadnika) – Przez środek wsi szła szła ulica a obok niej stawiano domy, które zwykle były ogrodzone. Poza zagrodą znaj-

dostały się grunta orne. Tą regularnością w położeniu wsi wyróżniały się wsie powstałe na prawie niemieckiem od wsi polskich, które były budowane bez żadnego planu, bo we wsiach polskich osiadał się każdy, gdzie mu było najlepiej, a gdy się potem wieś rozgałęziała, każdy budował domy tam, gdzie chciał. Było więc z początku 30 osadników w każdej wsi, ale później dzieliły się te łany. Prócz tego pan pozostawiał jeszcze część ziemi dla siebie pod uprawę, lecz tylko 2-3 łany, [sołtys] gdzie zasiał to, co było mu potrzebnem do gospodarstwa folwarcznego. To się jednak działo wtedy, jeżeli pan miał tylko jedną wioskę. Lecz to nie stanowiło majątku pana, głównym jego dochodem były czynsze płacone przez chłopów. Pole pańskie było zawsze poza obrębem prostokąta i stąd nazywano je Überschaar, stąd obszar dworski (dziś to znaczy przeważną część gruntu należącą do pana). Obok wsi były jeszcze pastwiska

do wspólnego użytku osadników. To było już w Niemczech. Osiedlony na takie osadnik jest osobiście wolnym i nabywa prawo wieczystej własności na gruncie, pan nie może go usunąć, ani jego potomków, dopiero gdyby ród wygasł, to wtedy pan (który zawsze jeszcze uważa się za właściciela tych gruntów) zaraz je obejmuje, więc chłop miał tylko ius in re aliena na tym gruncie. Pan otrzymywał doroczne czynsze (zwykle na Św. Marcina) po zbiorach w jesieni. — Świadczenia były w pieniądzach (kilka groszy czynszu), ale prócz tego otrzymywał jeszcze w naturaliach n.p. zboże, kury, jaja i t.p., wreszcie jak w wielkich średnich się zastrzegano sobie pańszczyznę, lecz ona była mała (2-4 dni w roku), ponieważ pan sobie zostawiał bardzo mało gruntu, więc nie potrzebował do jego uprawy wielu
3 rąk roboczych. Od tych czynszów i pańszczyzny była wolność przy założeniu na jakiś czas

wolną (anni libertatis), aby mogła te grunta wykarczować, moczary osuszyć itp. Z tego powodu gospodarstwo w pierwszych początkach było ciężkie.

Kolonizacya na prawie niemieckiem przynosiła korzyść trzem czynnikom: 1.) panu, bo pobierał czynsze, opłaty sądowe, a i grunta, dawniej nieużyteczne, teraz przynosiły mu dochody; 2.) sołtysowi – ten dostawał wolne łany, udział w opłatach sądowych i wybitne stanowisko społeczne, bo odbywał służbę rycerską obok pana; 3) osadnikom – mieli oni zupełną wolność czynszów w pierwszych latach, a potem wieczystą własność gruntów za opłatą nie bardzo wielką. Dlatego też przybywało wielu osadników z Niemiec a osady założone na prawie niemieckiem nazywano Wolą i do dziś się ta nazwa zachowała, także Wólka, połączone z inną nazwą lub samo n. p. Wola Zapatowska. Kolonizacya

niemieckie utworzyły nową grupę osad, które
różniły się i pod względem ekonomicznym i
prawnym od osad, które tu dawniej były t. j. od
osad na prawie polskiem. Była to tu ludność
niewolna nie mająca do gruntu żadnych
praw rzeczowych i ciężarom prawa książę-
cego była poddaną. –

Ale takie przeciwieństwa między utrzymać
się nie mogą, lecz przychodzi do ich wyrów-
nania, jedne upodabniają się drugim,
albo z miejsca dwóch krańcowych kierunków
tworzy się pośredni, który ma znamiona obu.
W Polsce poczęto na wielką skalę przenosić
wsie na prawie polskiem, na prawo niemiec-
kie, prawo tox transferre de iure polonico
in ius teutonicum. Rzeczywiście wychodziło
od panów mnóstwo przywilejów dla wsi, a gdzie
nie dano tych przywilejów, tam samą siłą fak-
tu uległy polskie wsie te uprawnienia wsi
niemieckiej i stało się zasadą, że wsie polskie

były lokowane na prawie niemieckiem. Sami panowie starali się o tę zmianę, gdyż wtedy wieś przynosiła im dochody w opłatach i czynszach (w tych przywilejach powiadali, że ponieważ nie mają pożytku z wsi na prawie polskiem, przeto przenoszą je na prawo niemieckiem. Powstał więc teraz osobny stan czwarty włościański, bo wszystkim włościanom nadano jedno i to samo prawo. Kmieć był teraz wolny, a to miało wielkie znaczenie ze względu na kwestyę wysiedlania się. Rozchodziło się o to, czy wolność idzie tak daleko, że mu się wolno wysiedlać, czy nie. Aby to wyjaśnić trzeba dwie rzeczy oddzielić od siebie: Pojęcie samoistnego gospodarstwa (głowy rodziny) a innych członków rodziny (synów, krewnych), którzy nie prowadzą samoistnego gospodarstwa. Ta druga kategorya co do wolności wysiedlania się nie podlega żadnym ograniczeniom, mogą synowie gospodarscy iść do

miasta, na rzemieślników, na naukę itp. A to bez żadnych świadczeń na rzecz pana. Do zagrodników mających samoistne gospodarstwa wprowadzono ograniczenia, które jednak nie ulżyły ich doli, lecz broniły interesów ekonomicznych pana. —

Zaprowadzono zasadę, że jeżeli się kto wysiedla, to winien zawiadomić o tem pana, by się ten mógł wystarać o następcę, winien następnie w oznaczonej porze wysiedlać się a mianowicie w listopadzie lub grudniu, kiedy czynsz był już zapłacony (na Mazowszu było inaczej.) Winien gospodarstwo pozostawić w dobrym stanie, dalej zwrócić zaliczkę jeśli jaką otrzymał na zagospodarowanie się, a wreszcie musiał zapłacić taksę oznaczoną za wysiedlenie się a równającą się jednorazowemu czynszowi (siedziane, wychód, wykład.) Jednak i to wszystko nie zabezpieczało jeszcze pana, by cała wieś nie mogła się

wypiedlić, bo mogli przecież to zapłacić i wieś opuścić. Więc ustanowiono maksymalną cyfrę, jaką corocznie może w ten sposób się wypiedlić. Kazimierz Wielki postanowił, że 2 mogą wyjść a inni musieli w swoje miejsce postawić następcę, ale aeque bonum nie jakiekolwiek.–

Jeśli zaś uciekł w niewłaściwym czasie wychodził, to musiał uiścić taksę większą, jak średniowiecznej t. zw. ustanę. Wreszcie w niektórych razach wolno się było z tej wsi wypiedlić, jak statuta Kazimierza Wielkiego postanawiają w 3ch wypadkach ustanowienie: jeżeli pan zgwałcił niewiastę, jeżeli za długi pana chłopów pociągano do odpowiedzialności i jeżeli pan dłużej jak przez rok pozostawał pod klątwą kościelną, gdyż wtedy nie mogło się odbywać nabożeństwo we wsi.–

Na Mazowszu prócz tych wypadków był jeszcze jeden tj.: jeżeli pan uciskał swoich poddanych.

Pod koniec niniejszego okresu w XV. w. zostały swobody te włościan ograniczone, ponieważ atoli te ograniczenia łączą się już z następnym okresem, przeto tam będzie o nim mowa. -

Literatura: Bandtke: „Über den Bauerstand in Polen“. - Kostecki: „O kmieciach w dawnej Polsce“. - Stelmaszewicz: „Rys dziejów włościan polskich“. Wołłosz: „Rzecz o włościanach w dawnej Polsce“. Maciejowski: „Stary pogląd na znaczenie wyrazu „kmieć“ i na jego wyrazu znaczenie“. - Tenże: „O stanie kmiecym i poddanych w Słowian“. Tenże: „Historya włościan w Polsce“ (rzecz bałamutna). - Brinkmann: „De rusticorum regni Poloniae in saeculis XIV-XVI. conditione“. - Lubomirski: „Robocza ludność w Polsce“ (rzecz bardzo dobra). Piłat: „Pogląd na rozwój urzędów gminnych i patrymonialnych w dawnej Polsce“. Piekosiński: „O łanach w Polsce w wiekach średnich“. Bocheński: „Beitrag zur Geschichte der Bauern in Polen“. -

Wsie wołoskie w Polsce.—

Były to wioski z ludnością wołoską urządzone bardzo analogicznie do wsi na prawie niemieckiem. Jest tam też sołtys z ławnikami, lecz nazywa się kniaź. Wsie te były we wschodniej Galicyi. Do tych wsi odnoszą się dzieła: Stadnickiego, „O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat." Tenże: „O kniastwach we wsiach wołoskich." — Lubomirski: „Starostwo pateniskie" (Wyjątek z historyi osad wołoskich w Polsce.) Tenże: „Północno-wschodnie wołoskie osady." — Łepkowski: „Wsie wołoskie w Podtatrzu." —

Organizacya sądownictwa.—

miejskiego i wiejskiego na prawie magdeburskiem opierała się na jednakowych zasadach tak po miastach, jak i po wsiach. Sądownictwo niższe wykonywano przez sądy ławnicze — Schöffengerichte, które w miastach składały się z naczelnika, z którym był wójt i 7–12 ławni-

ków a po wsiach ze sołtysa i 7 ławników wiejskich. — Sądy te w miastach nazywano też wójtowskimi a po wsiach sołtysimi (od ich naczelników.) —

To sądownictwo w ten sposób zorganizowane nie wyczerpywało całej jurysdykcyi prawa niemieckiego. Już w przywilejach lokacyjnych było powiedziane, że pewne ważne sprawy mieszczan i włościan, jakko to cięż- kie zbrodnie (causae magnae, enormes), które karano śmiercią lub karą okaleczenia — podlegają nie sądom wójtowskim ani też sołtysim, lecz jurysdykcyi pana prywatnego, właściciela miasta lub wsi lub też księcia, który też był prywatnym panem rozmaitych miast i wsi w państwie. Stąd to powstało, że w sprawach cywilnych i mniejszych karnych sędzili ławnicy z wójtem lub sołtysem na czele a w sprawach kryminalnych udawano się

do panów. Pan dla sprawowania sądów tych obowiązany był według przywileju lokacyjnego trzy razy na rok przyjéżdżać do miasta lub wsi na roki wiélkie, iudicium magnum. Ale i te sądy odbywały się ściśle według zasad prawa niémieckiego a tam było powiédziane, że wszelkie sądy mają się odbywać kollegialnie, a więc pan przybywszy do miasta lub wsi na roki, rozsądzał sprawy nie sam, lecz w otoczeniu ławników. Prócz ławników zasiadali w tych sądach wójtowie po miastach a sołtysi po wsiach, nie jako naczelnicy, lecz jako ławnicy, bo pan był wtedy przewodniczącym sądu. Pan jednak niekoniecznie osobiście musiał być na tych rokach, lecz mógł wysłać zastępcę. —

Jednakowoż nawet i te dwa rodzaje sądów nie wyczerpywały jeszcze jurysdykcji sądów niémieckich. Chodziło jeszcze o sprawy wójtów i sołtysów, którym ani mają pod-

legać: sądom ławniczym – nie, bo forma sądownictwa średniowiecznego polegała na tem, że nigdy wyższy nie mógł być sądzony przez niższych od siebie, a wójt był przecież wyższy od ławników. Więc specyalnie dla tych spraw wójtów i sołtysów okazała się potrzeba utworzenia innych sądów, trzeciego rodzaju. Otóż w sprawach takich mógł być wójt pozwany tylko przed sąd pana prywatnego lub księcia. Jednak tego sądownictwa nie sprawował pan na tych rokach wielkich, lecz osobno na sądach dworskich, wprost więc do pana przychodził pozwany i powód. To były sądy dworskie, a ze względu na to, że stosunek wójta lub sołtysa do pana był podobny do stosunku lennego, przeto nazywano je sądami lenskimi (iudicium feudale). Były więc trzy kategorye sądów:

1.) Sądy ławnicze dla mieszczan i chłopów

w sprawach cywilnych i mniejszych karnych,
2.) Roki wielkie w sprawach kryminalnych.
3.) Sądy leńskie dla sołtysów i wójtów.—

Przy sądach leńskich pan też sądził kollegialnie a mianowicie zwoływał do tego okolicznych wójtów i sołtysów. Z początku sądy te odbywały się przygodnie, jeśli się jaka sprawa trafiła. Rzecz oczywista, że pan, który miał jedną wioskę, czasami przez całe lata nie potrzebował zbierać tych sądów leńskich, czasem znów odbywały się częściej. Wtedy to zwoływano tych wójtów a po rozsądzeniu sprawy sąd przestawał funkcyonować.—

Z czasem gdy sprawy sołtysów i wójtów zaczęły się mnożyć, bo i tych było więcej, wtedy ci panowie, którzy mieli większe posiadłości, jak panujący, biskupi, opaci i prywatni panowie musieli dojść do wytworzenia stałych

sądów leńskich, prawdopodobnie już pod koniec XIII. wieku a niezawodnie z początkiem XIV. w. istnieje osobny sędzia nadworny królewski, który miał sądzić sprawy prawa niemieckiego t. j. sprawy wójtów i sołtysów. Sędzia ten nazywał się Landwójt (iudex provincialis, advocatus provincialis.) — Sam sędzia z 7. sołtysami lub wójtami z dóbr królewskich dowolnie obranymi rozsądzał sprawy. Siedzibą jego jest Kraków, stąd nazwa iudicium teutonicum in castro cracoviense. — Jurysdykcya tego sędziego rozciąga się na całą Polskę, lecz na przypadki wójtów i sołtysów w dobrach królewskich. — Z biegiem czasu w 1ej połowie XIV. w. tworzą się podobne sądy gdzieindziej, dlatego iż trudno było, żeby wójci i sołtysi z daleka przychodzili. Nastąpiła więc decentralizacya. Prawdopodobnie były już wtedy sądy stałe leńskie i w posiad-

łacinach biskupich i opatów; ale nie ma nigdzie o tem wzmianki. Które się te sądy wytworzyły, to przeszła na nie jurysdykcya rotów wielkich, bo dotychczas sam pan jeździł i sądził, które raz miał także stały sąd dla wójtów, to mógł przekazać sędziemu, by sądził też ciężkie sprawy mieszczan lub chłopów — a nie te rotki wielkie przestały się odbywać. — Sądy leńskie rozszerzają swą jurysdykcyę i stają się sądami nad mieszczanami i chłopami w sprawach ważnych. Przez to powaga ich się wzmaga, tak że z biegiem czasu rozciągają one swą jurysdykcyę na 3 rodzaje spraw mianowicie: jeżeli niższy sąd ławniczy t.j. pierwsza instancya nie mogła dać dobrej rady w sprawie jakiejś, to udawali się ławnicy do sądów leńskich z prośbą o pouczenie, albo też jeśli nie czuły się zadowolone z wyroku, to szły też do sądu leńskiego stałego.

Przez to sąd ten stał się z czasem sądem wyższym wobec sądów ławniczych, a oczywiście dawne swoje atrybucye sądy te zachowały. Skutkiem tego, że były wyższymi sądami, mają osobną nazwę n. p. Królewski jus superior, supremum. -
Ta trzecia kategorya jurysdykcyi, dostała się tu jednak przez praktykę, ponieważ atoli, jak zawsze praktyka nie jest wszędzie jednakowa, tak i tu nikt nie był obowiązany odwołać się do tego sądu, lecz czasem mógł i gdzieindziej się udać n. p. często odwoływano się do rady miejskiej n. p. t. j. do miejskiej władzy administracyjnej, więc i rada miejska ma poniekąd jurysdykcyę w sprawach cywilnych. W innych znów wypadkach udawano się do sądu ławniczego w jakiemś znaczniejszem mieście. Taki zwyczaj był co do Kalisza: Ława miejska w Kaliszu była też wyższą

instancyą, jak gdzieindziej, ale wobec innych ław była wyższą. Niektóre znów miasta odwoływały się wprost do swoich metropolii np. Halli lub Magdeburga. –

Reformę sądownictwa niemieckiego przeprowadził Kazimierz Wielki w r. 1361. Reforma ta wprowadziła uregulowanie sądów wyższych na zamku krakowskim. Sądu tego ona nie stworzyła, bo on tam istniał, lecz tylko w praktyce, nieustawowo, teraz zaś został on zorganizowany. Na czele tego sądu miał stać dożywotnio, przez króla obrany wójt, a obok niego zasiadało 7 ławników, przez samego wójta wybieranych. Ich też było dawniej to niewiadomo, ale znana jest ta różnica ta, że dawniej w sądach tych zasiadali tylko wójtowie i sołtysi z miast i wsi królewskich, tutaj zaś mogli należeć wójtowie i sołtysi całego sze-

szego miast i wsi w przywileju wymienionego wy-
mienionych. Pośród tych są też miasta (wsi) na-
leżące do panów prywatnych. Z nich miał
wójt dopiero wybrać tych 7 ławników. Przy-
tem zabronił Kazimierz Wielki odwoły-
wania się od tych sądów do jakichkolwiek
innych sądów wyższych, jako to do rad
miejskich, do ław miast większych, z
ław miast mniejszych, lub do Halli albo
Magdeburga. Wszyscy mogli się tylko od-
wołać do sądu w Krakowie t.j. do tego
sądu wyższego na zamku krakowskim.
Tu zmierzał znów Kazimierz Wielki do
zerwania związku miast polskich z mia-
stami niemieckiemi. Dalej scentralizo-
wał Kazimierz Wielki sądownictwo
niemieckie wyższe przez to, że zniósł
w poszczególnych ziemiach sądy wyższe
królewskie. Te zmiany wywołały spór
ze strony panów prywatnych, którzy nie

chcieli, by sądy prywatne były poddane pod jurysdykcyę sądów królewskich wyższych. Wyższe sądy prywatne więc pozostały nadal. Potem nastąpiło zamieszanie w sądach za Ludwika węgierskiego, i nie chodziono naciskiem na przeprowadzenie tych zmian. Powstały więc w sądach biskupich sądy wyższe i tak dla biskupstwa krakowskiego były sądy wyższe w Bodzantynie i Sławkowie, dla opactwa tynieckiego w Tyńcu, dla płockiego w Górznie i co najmniejsza — sądy wyższe królewskie w Sandomierzu i Sączu też się utrzymały. Jednem słowem sądy wyższe, które istniały przed reformą, istnieją nadal. Jednak ten sąd wyższy na zamku krakowskim stał się wyższą instancyą wobec tych sądów wyższych w Sandomierzu i Sączu n. p. Kazimierz Wielki chciał, by sąd krakowski był drugą instancyą, lecz teraz stał się trzecią, bo do niego odwoływano się do

sądów wyższych. Ale dla dóbr, gdzie nie wytworzyły się sądy wyższe, tam sąd ten był drugą instancyą. Nawet i sąd krakowski nie był najwyższą instancyą, bo przywilej z r. 1361 zastrzegł wyraźnie, że jeżeli kto czuje się pokrzywdzonym wyrokiem tego sądu, wolno mu się odwołać wprost do samego króla, ale tak, że nie sam król będzie sądził, lecz król jest obowiązany przekazać tę sprawę 12. sędziom a mianowicie po 2 rajców z 6 miast wymienionych w przywileju wyraźnie. Jest to sąd sześciu miast (iudicium sex civitatum.) i jest to według przywileju Kazimierza Wielkiego trzecia instancya, w praktyce zaś czwarta. Był to sąd delegowany przez króla, bo do króla się odwoływano. Pomimo jednak król tych spraw prawa niemieckiego nie przekazywał sądowi 6 miast, lecz polecał je sądom

komisarskim, od koc przygodnie delegowanym były rozstrzygał je sam na swoich zamkach dworskich, a przeto powstała konkurencya tego sądu dla sądu 6 miast i przez to sąd 6 miast nie zdołał doprowadzić do tego, by miał pewne znaczenie, jakkolwiek wegetował przez ten następny okres.

Literatura: Roppel. Über die Verbreitung des Magdeburger-Rechtes ostwärts der Weichsel. Bobrzyński: O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim. — Piekosiński: O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce w wiekach średnich. Niedawno odkrył też Piekosiński przyczynek do tego dzieła. —

Organizacya polityczna w II. okresie.

Mówiliśmy tu raz o książętach i królach w Polsce, a następnie o stosunku Polski do Litwy

i w krajach lennych. –

Przez cały wiek XIII. i z początku niniejszego okresu utrzymuje się podział Polski na dzielnice, tak że każdy z książąt dzielnicowych uważa się za równego z innymi, więc zasada senioratu królewskiego, którą chciał Bolesław Krzywousty wprowadzić, zatarła się w zupełności. Przez cały ten okres dążą książęta do zjednoczenia Polski w jedną całość. Do tego dążyli Henryk Brodaty i jego syn Henryk Pobożny i złączyli w swym ręku Śląsk, część Wielkopolski i Małopolskę, której nie wprowadzili pod bezpośrednią swą władzę, lecz którą jako opiekun Bolesława Wstydliwego, posiadali. Jednak klęska pod Lignicą r. 1241. rozprószyła tę spójność, ponieważ poległ tam Henryk Pobożny. Pod koniec XIII wieku podejmuje zadanie Przemysław II. Wielko-

polski i koronował się królem polskim.
Od r. 1076 - 1295 nikt się już więcej nie ko-
ronował aż do Władysława Łokietka. -
Wacław czeski pozyskał Małopolskę, Księ-
stwo sieradzkie i kujawskie i Wielkopol-
skę i koronował się na króla. Po wygaśnię-
ciu rodu Przemysłowców w r. 1306 Włady-
1320 r. sław Łokietek koronował się na króla,
lecz za milczącem tylko pozwoleniem
papieztwa a nie wyraźnie, bo nie było
na to żadnej bulli, ale stało się to za wo-
lą stolicy papieskiej, bo papież pisząc do
Łokietka tytułował go królem. Łokie-
tek zjednoczył większą część Dziel-
nic Polski, a z Dzielnic Kujawskich
nie zjednoczył to wróciło do Polski
w XIV. wieku, tylko Szląsk odpadł i prze-
padł do Czech a na mocy traktatu
wyszechradzkiego przyznał Kazimierz
Wielki tę zależność. -

Mazowsze było też podzielone na kilka części, które w XV. wieku wróciły do Polski a wzałości tej ostatnia część dopiero w r. 1526. kiedy ostatni z tej dynastyi umarł. Od koronacyi Łokietka tytuł królewski utrzymuje się stale aż do upadku rzeczypospolitej. — Od r. 1386. przez małżeństwo ówczesnego wielkiego księcia litewskiego Jagatły (jest to nazwa właściwa nie Jagiełło.) z Jadwigą królową Polski, nastąpiła unia Polski z Litwą, stwierdzana w okresie późniejszym przez szereg aktów między tymi państwami, zwanych uniami. Pierwszą jest unia krewska, zawarta w mieście Krewie w r. 1385 gdy prowadzono pertraktacye o małżeństwo, odtąd Litwa i Polska miały być połączone i to postanowiły też wszystkie późniejsze unie. Ale tu nie roz-

strzegano w jaki sposób ma być urządzone to połączenie, czy osobiste przejawiające się tylko w wspólności panującego, czy też ma to być unia realna t.j. przejawiająca się w stworzeniu wspólnych instytucyj, władz rządzących i ustawodawczych. Do stworzenia takich wspólnych instytucyj dla Polski i Litwy razem nie przyszło. Ustawodawstwo i rząd w obu państwach było inne, oba państwa miały osobny skarb i wojsko. Był to więc związek dwóch państw połączonych przez wspólnego panującego, więc była to unia osobista w ścisłem znaczeniu nie realna. —

Odrębność Litwy znalazła wyraz w wielkim Księciu Litewskim (magnus dux Lithuaniae), którego ustanawiano osobno dla Litwy przez okres mniejszy z wyjątkiem czasów Kazimierza Jagiellończyka, i to z po-

śród członków dynastyi panującej Jagiellonów a raczej Gedyminowiczów (boczny krewny, który miał z rodem Jagiellonów wspólnego krewnego w Gedyminie np. Witold był wielkim księciem litewskim.) Zwykle inny był królem polskim a inny wielkim księciem litewskim, tylko Kazimierz Jagiellończyk był zarazem królem polskim i wielkim księciem litewskim, bo w r. 1440 został obrany w. ks. lit. a po śmierci brata Władysława Warneńczyka (1444.) obrano go królem polskim, więc z przerwą godność zatrzymał. Wielkiego Księcia ustanawiał król, ale od XV. wieku obierali go ponownie litwacy za wolą króla tylko, od r. 1440 zdarzało się, że obierano go w obrew woli króla. Wobec wielkiego Księcia litewskiego, w czasach, kiedy ten osobno istniał, przybierał król polski tytuł zwierzchniego księcia litewskiego

(supremus Dux Lithuaniae) i w tym tytule przejawia się podporządkowanie wielkiego księcia litewskiego a idea unii osobistej, że ten wielki książę nie jest samoistny, lecz podlega królowi polskiemu. Stosunek prawa zwierzchności do księcia nie był ściśle określony. W praktyce według indywidualności osób układał się ten stosunek. Jeżeli król był energiczniejszy, to więcej tę władzę wykonywał, a znów niekiedy dochodziło do tego, że wielki książę był niezależny, jak to było za Witolda, dlatego mogło dojść do tego, że Witold rościł sobie prawa do korony litewskiej, ale w tej sile wielkiego księcia istniało niebezpieczeństwo dla unii, które mogło ją rozbić i wytworzyć z Litwy osobne królestwo. Otóż temu niebezpieczeństwu postanowiono zaradzić w r. 1501 na unii mielnickiej, gdzie postanowiono, że odtąd ma być tylko jedna głowa, tylko jeden król, więc

unum caput et unus rex.

król ma być zarazem wielkim księciem litewskim. Jakkolwiek Litwini próbowali jeszcze raz obrać wielkim księciem Zygmunta I., to zniweczono ten zamiar przez to, że wybrano tego samego króla polskim i od tego czasu zasada, że król polski jest zarazem wielkim księciem litewskim, utrzymała się na stałe. Od początku okresu następnego król jest wielkim księciem. Odtąd też i to odróżnienie w tytulaturze na supremus i magnus dux odpadło, przeszedł tylko na króla magnus dux.

Praktycznie objawiała się unia w ten sposób, że jedno państwo przeciw drugiemu nie powinno wystąpić nieprzyjaźnie, mają sobie pomagać wzajemnie do przeprowadzenia wspólnych celów i zadań, wreszcie oba państwa obowiązane są szanować związki i przymierza zawarte przez jedno z nich. Co do sposobu załatwienia spraw wspólnych przepisała unia z

r. 1413. horodelska odbywanie wspólnego parlamentu w Lublinie lub Parczowie, na które zjeżdżać się mają delegaci polscy i litewscy. Parlament ten miał wiele cech kongresu narodowego, nie było tam głosowania, lecz jak na kongresie, na co się obie strony zgodziły, to obowiązywało oba państwa. Gdyby się zdarzyło, że np. z Polski jest więcej a z Litwy mniej delegatów, to nic nie szkodzi, bo głosowania nie ma, ale uchwała wtedy przechodzi, skoro się tylko na nią zgodzą delegaci. Bardziej niż w stosunku prawno-politycznym odbiła się unia w ustroju społecznym Litwy. Litwa zaczęła się formować na kształt Polski. Bojarzy litewscy stają się szlachtą i przyjmowani są całymi masami do herbów szlachty polskiej t. j. adoptacya do herbu, dalej powstały na Litwie miasta na prawie niemieckiem, a nawet i organizacya duchowieństwa zaczęła się upodabniać do

organizacyi Polski, jakkolwiek dawne litewsko-ruskie włościaństwo zachowało tu dłużéj swoją organizacyę, niż gdzieindziéj. Z tego też powodu pozostało też upodobnienie urzędów administracyjnych; powstały także same urzędy nadworne; podobnie urządzono podział terytoryalny Litwy (na ziemie i województwa), również w organizacyi sądownictwa (sądy grodzkie i ziemskie). Nie były to wspólne lecz tylko podobne władze, bo osobno dla każdego państwa istniały i w tem zewnętrznem przetworzeniu narodu i państwa i upodobnieniu się leżała spójnia obu narodów.

Prócz związku z Litwą pozostawała Polska w stosunkach do innych państw. Odnośnie do natury związku, wykonywała Polska zwierzchnictwo lenne nad tymi krajami. Należy tu Mazowsze t.j. ziemia płocka w połowie XI wieku weszła w ten stosunek len-

ny do Polski (za ówczesnego księcia mazowieckiego Bolesława syna Wacka), lecz Kazimierz po śmierci tegoż w r. 1351. nadał tę ziemię Ziemowitowi III., który za to poddał ziemię płocką w r. 1355 pod zwierzchnictwo tenne Kazimierza Wielkiego i jego potomków, resztę zaś Mazowsza uwolnił Kazimierz Wielki od zwierzchnictwa czeskiego. Wskutek tego, kiedy wygasł ród Piastów, uważał się Ziemowit za zwolnionego, jednak Jagiełło podniósł pretensyę o zwierzchnictwo nad Mazowszem i wtedy poddał je pod zwierzchnictwo nie tylko swoich potomków, lecz wogóle korony polskiej, niezawisłe od tego, kto będzie zasiadał na tronie. Wskutek wymarcia linii mazowieckiej, wtedy dzielnice przyłączono do Polski, choć byli boczni krewni, lecz królowie polscy kładli nacisk na to inkorporowanie tych krajów a mając większą

się za pokój dokonali, że w XV. w. ostatnie zie-
mie t. j. rawska, płocka i sochaczewska
zjednoczyły się z Polską. Najdłużej utrzy-
[Księstwo Warszawsko-Czerskie]
mała się ziemia rawska, bo aż do r. 1526
samodzielnie.—

Drugim krajem, który wszedł w zależ-
ność lenną od Polski były Prusy Książęce, zwa-
ne tak, bo były pod osobnymi książęta-
mi (drugą zaś część Prus wcielono na za-
sadzie pokoju toruńskiego do Polski, i stąd
nazwa Prusy Królewskie). Ten pokój zastrzegł,
że książęta pruscy będą pozostawali
do Polski w stosunku lennym.—

3.) Warmia. Już pokój toruński orzekł
zawisłość jej od Polski, ale że były spo-
ry i spór ze strony biskupów warmiń-
skich, więc dopiero od r. 1479. należała War-
mia stale do Polski i była uważana
za osobne państwo pod świeckim rządem
biskupów warmińskich. Pamiętnym jest to

biskup i stąd nazwa książę biskup warmiński (ten tytuł jest obecnie w Krakowie.) Ale w każdym razie był ten biskup zawisły od Polski.

4.) Wreszcie Mołdawia przeszła w zawisłość od Polski w r. 1387. (a przez Mołdawię rozumieć należy północną część Wołoszczyzny t. j. gdzie mieszkali Rumuni, południowa zaś część nazywa się Multany). Dawniej była ona w zawisłości od Węgier, później zaś przeszła pod zawisłość od Polski, ale z każdą zmianą na tronie hospodarskim utwierdzano tę zawisłość, też niekiedy zawisłość ta nie miała praktycznego znaczenia, bo hospodarowie nie chcieli być posłusznymi (Olbracht wyprawiał się przeciw hospodarowi Stefanowi Wielkiemu, ponieważ tenże nie uznawał jego władzy nad sobą.) Wspólne obowiązki wszystkich lenników były następujące: składać hołd królowi polskiemu przy każdej zmianie na obu tronach (t. j. i na polskim i na

tronie lenniczym, a w następstwie tego do- chować wierności i pomagać w wojnie. Do tego wszystkiego są obowiązani w zamian za to jednak prócz wojewody mołdawskiego ma- ją wszyscy lennicy prawo udziału w radzie królewskiej, byli więc senatorami królestwa polskiego, mieli też przyznany udział w wyborze króla, ale i wojewoda mołdawski. Mogli więc przybyć zawsze na elekcyę. —

Literatura: Lewicki: „Powstanie Świdry- giełły." — Tenże: „Das staatsrecht in dem rechtlichen Verhältnisse Polens zu Litauen." Tenże: „Kiedy Witold został wielkim księ- ciem." Prochaska: „Przyczynek do dziejów unii." Lutkas: „Przyłączenie Mazowsza do ko- rony polskiej." Woroniecki: „Hołdy pruskie." — Śmiałowski: „Biskupstwo warmińskie." Niemczew- ski: „Untersuchung des polnischen Ober- hoheitsrechtes über die Moldau." —

Sprawa następstwa tronu. ~

W początkach niniejszego okresu tron Książęcy a później królewski był w zasadzie dziedziczny w rodzie Piastów. Dziedziczność ta opiera się na tych samych zasadach, które poznaliśmy w I. okresie, odliczając zasadę senioratu, który przedtem przed Bolesławem Krzywoustym istniał, ale nieoznaczony do której dzielnicy, zatego zaś króla przywiązany do Krakowa. Zasada ta jednak upadła. W zupełnie czystym stanie utrzymuje się dawne prawidła co do następstwa tronu. Jeżeli był jeden lub więcej synów, to ci zostawali na tronie po ojcu, dzielono więc państwo na dzielnice wedlug poprzednich zarządzeń ojca, albo jeżeli ten nie wydał w tym względzie żadnego rozporządzenia, to na podstawie wzajemnej umowy, a żadnemu z nich nie przysługiwała zwierzchność nad innymi. Kilkakrotnie zaszedł wypadek, że poprzednik zmarł nie zo-

stawiszy potomstwa. Tak było po Bolesławie Wstydliwym i po Leszku Czarnym. W tych wypadkach albo poprzednik oznaczał następcę jednak któregoś z dalszych krewnych bocznych, a jeżeli takich nie było, to pewne potężniejsze warstwy społeczeństwa, jak panowie, szlachta a nawet mieszczaństwo powołują na tron inne osoby, przez co wznawia się element elekcyjny. Po śmierci Leszka Czarnego powołała szlachta na tron Bolesława mazowieckiego a mieszczaństwo Henryka szląskiego i ten się chwilowo utrzymał. Ale zawsze jeszcze nie jest to elekcyjność w znaczeniu prawnem, lecz tylko faktyczna, bo jeżeli powołany na tron, w braku descendentów poprzednika, pozostawił potomków, to oni następowali zaraz na mocy prawa dziedziczenia, i nie byli już wybierani. Przytem jeżeli nawet taka elekcyja przychodzi do skutku, to pada ona na członków rodu Piastów, a więc elekcya

nie ma tu znaczenia zasady bezwzględnej, lecz uznaje dziedziczność rodową, lecz zastępuje tylko to, czego brakowało t. j. wyznaczenia następcy przez poprzednika. —

Raz tylko elekcya sięgnęła po za dynastyę, która jeszcze istniała a mianowicie przez wybór Wacława II. Przemysłowca w r. 1291, który zajął Małopolskę i Wielkopolskę. Był tu więc pogwałcony obowiązek prawny i z tego tłómaczy się, dlaczego Władysław Łokietek przeciwko Wacławowi walczył. Bronił bowiem tej zasady prawnej (dziedziczności rodowej.) Wiemy, że przez szczęśliwy zbieg okoliczności ta zasada zwyciężyła w r. 1306 po wygaśnięciu Przemysłowców, Piastowie powrócili na tron i nastąpiło połączenie wszystkich dzielnic pod Łokietkiem. Stworzenie Królestwa wytworzyło nowe trudności, Królestwo bowiem nie może się już rozpaść na dzielnice, bo gdyby się tak stało, to nie mogłyby to być już Królestwa, lecz musiały

by powstać dawne księstwa. Chodziło więc o to, by utrzymać jedność państwową, nasuwało się więc pytanie, jak ten porządek sukcessyjny uregulować, jeżeli poprzednik pozostawił kilku synów.—

Na razie trudność ta usuniętą została, bo po Łokietku został tylko jeden syn. Od Kazimierza Wielkiego weszło następstwo tronu na inne tory. Układem z r. 1339. potwierdzono a kilku późniejszymi układami zapewniła szlachta za Kazim. W. tron królewiczowi a zaś potem królowi węgierskiemu Ludwikowi Andegaweńskiemu, jeżeliby Kazimierz nie pozostawił potomków. Ponieważ ten warunek się ziścił następnie w r. 1370 Ludwik węgierski w Polsce i to nie przez elekcyę, tylko wprost przez desygnacyę poprzednika. Była to taka sama desygnacya, jak dotychczas, lecz nowem i przeciwnem było to, że padła ona na obcego po kądzieli (bo Ludwik był synem siostry Kazim. W-go;)

z pominięciem krewnych po mieczu t.j. książąt mazowieckich, kujawskich i szląskich. Każdy z nich miał więcej praw do tronu polskiego niż Ludwik Węgierski. Lecz względy polityczne odegrały tu większą rolę; linia bowiem kujawska miała nieszczególnych reprezentantów i w każdym razie żaden nie przynosił Polsce nic, prócz swej małej dzielnicy, podczas gdy Ludwik był najlepszym organizatorem i potężnym królem węgierskim. Przytem ta desygnacya nie tyczyła się samej tylko osoby, nie tak, żeby tylko Ludwik nastąpił, a potem inni Piastowie, przecież sukcesya tronu miała przejść na potomków węgierskich Ludwika.— Była to więc i zmiana dynastyi panującej, dlatego, że następcę wzięto z innej dynastyi, bo że po nich mieli nastąpić synowie, to było zupełnie naturalne. Jednak Ludwikowi nie udało się założyć dynastyi, bo synowie umarli za życia ojca jeszcze a skutkiem tego musiał zapewnić tron córkom.

…ow za co panowie otrzymali przywileje

Ta kwestya wikłała sprawę jeszcze bardziej. — Dotychczas nie znano sukcessyi kobiet. Na to trzeba było zawrzeć osobną umowę z narodem. Do takiej umowy przyszło w Koszycach w r. 1374, że w zamian za bardzo ważne ustępstwa ze strony Króla na rzecz wyższych warstw społeczeństwa ci uznali jedną z córek Ludwika, którą rodzice wyznaczą za Królowę polską. Więc znów mamy desygnacyę. — Pakt Koszycki ma podwójne znaczenie: 1.) jako pierwszy sukcessya kobiet, 2.) elekcya nie tylko faktycznie wykonana, lecz w akcie państwowym jako czynnik wpływający na następstwo tronu uznana. —

Jednak nie była to elekcyjność w całem tego słowa znaczeniu, bo nie rozumiano przez to, że z każdą zmianą tronu ma być wybierany następca. Elekcyi dokonano tylko dlatego, bo dynastya andegaweńska w linii męskiej już nie istniała. Sama zaś przez się elekcya była

tylko wyborem rodu, który znów przez przyszłe małżeństwo miał założyć nową dynastyę. Była to więc elekcya dynastyi, nie osoby. To też kiedy mężem Jadwigi wybrano Jagiełłę, stało się, że chociaż objął rządy w Polsce, to przecież Jadwiga jako drugo żyła uchodziła za przedstawicielkę tronu. Dlatego wszystkie ważniejsze akta rządowe wychodzą za interwencyą Jadwigi, albo też jest jeden od Jagiełły, drugi od Jadwigi wydany lub za jej konsensem. — Jadwiga zarówno jako wybrana królowa, a także jej potomkowie, ale nie już z mocy prawa dziedziczenia, bo ona tylko, jako założycielka nowej dynastyi została wybraną. — Lecz i teraz nie wytworzyła się dynastya, bo nie było synów a córka dzieckiem umarła. Kiedy Jadwiga umarła w r. 1399, prawo Jagiełły pozostania na tronie było wątpliwe i z tego powodu trzeba było osobnej uchwały rady królewskiej i nowych aktów uznania Jagiełły

za króla ze strony różnych stanów królestwa. W r. 1399 został Jagiełło wybrany królem, a potem cały szereg miast uznał go za takiego. Już Jadwiga przed śmiercią starała się, by Jagiełłę wybrano królem. Była więc znów elekcya osoby jako przedstawiciela dynastyi.— Kilka najbliższych aktów państwowych stwierdza też dziedziczne prawo męskich potomków Jagiełły do tronu polskiego. Skoro Jagielle z 4tej żony urodziło się 2 synów rozumiało się, że jeden z nich będzie jego następcą na tronie, lecz Jagiełło rozpoczął rokowania z panami polskimi, by wyraźnie uznali jego potomków jako następców jego na tronie, bo pierwej nie było to wyraźnie oznaczone. Wynikiem tych układów, szczególnie brzeskiego w r. 1425 i jedlnieńskiego w r. 1433 był ten, że panowie w zamian za szereg ustępstw ze strony króla uznali jednego ze synów Jagiełły za następcę. Te przywileje zmieniły rzecz zasadniczo.—

Dotąd była elekcya tylko w braku dynastyi, lecz w obrębie nowej dynastyi było uznane dziedziczne prawo następstwa. A jeżeli się te elekcye często powtarzały, to dlatego, że chodziło o obranie nowej dynastyi. Jadwigę wybrano, bo Ludwik nie miał synów i prawo kobiet w sukcessyi było wątpliwe. Gdy znów dynastyi Jadwiga nie założyła, trzeba było wybrać Jagiełłę, jako twórcę nowej dynastyi a na to trzeba było osobnego aktu elekcyi. Teraz dopiero elekcyjność jest ścisłą zasadą prawną, więc datuje się od układów brzeskiego i jedlneńskiego z r. 1344. Elekcyjność w sposób pewny stosowano od tej chwili przy każdej zmianie tronu, pomimo że istniała dynastya i pozostawało męskie potomstwo. Mylnem jest mniemanie, jakoby elekcyjność stała się prawem już przy powołaniu pierwszem Jagiełły lub jakie wszystkim.

Zasada elekcyjności miała to ważniejsze

usuwała

znaczenie, że możność podziału monarchii pomiędzy synów poprzedniła, bo jeden był tylko obierany królem i ten obejmował rządy.

Pomimo elekcyjności w Polsce, widzimy, że pokąd ród Jagiellonów istniał, tak długo korona w nim się utrzymywała. A więc zasada elekcyjności połączyła się z zasadą dziedziczności. Ponieważ te obie zasady są zupełnie sprzeczne i wykluczają się nawzajem, to jasne, że jedna zasada musiała być treścią, a druga tylko formą zewnętrzną. Zachodzi więc pytanie, któraż była treścią? Królowie polscy byli zwierzchnikami książąt litewskich i unia w osobie króla znajdowała swój wyraz. Litwa miała silne poczucie dziedziczności tronu * wielkoksiążęcego, a gdy znów w Polsce była zasada elekcyjności, więc nie można było ich planu przeprowadzić w zupełnej czystości. Na Litwie np. pozostaliby Jagiellonowie a w Polsce ktoś inny, nie Jagiellończyk

byłaby obrana, więc wtedy unia musiałaby się rozpaść. Otóż wskutek tego rozczepienia się tych obu stosunków w sobie, przyszło do wyrównania obu tych zasad: na Litwie wprowadzano formę elekcyi. Obierano tam więc wielkiego Księcia, lecz była to forma, treścią zaś była dziedziczność w rodzie Jagiellonów i dlategoż na Litwie nie pojawił się na tronie inny kandydat, prócz Jagiellonów — w Polsce znów elekcyjność treścią, a zewnętrzną formą trzymano się rodu. W Polsce przeto kilkakrotnie pojawiali się przy elekcyi w wiekach średnich, kandydaci z innych rodów (np. Książę mazowiecki). Można tu więc było przejść do innego rodu, lecz unia byłaby się rozpadła. Ponieważ zaś właśnie umiano utrzymać jedność obu i że obie zasady do siebie przystosowywano, przeto unia Litwy z Polską nie rozchwiała się do końca istnienia Rzeczypospolitej. —

40. Historya ustroju Polski. Dr. Balzer.

Wszystkich brali udział nie tylko możni panowie a w szczególności rada Królewska, lecz także i szlachta. W każdym razie znaczenie rady królewskiej tu było wybitne, bo zasiadali tu nie tylko najwyżsi dostojnicy, lecz i 4 książęta: Wielki Książę, wojewoda mazowiecki, biskup warmiński i książęta mazowieccy. Szlachta przybywała sama, nie przez delegatów, więc błędne jest mniemanie, jakoby to dopiero nastać miało od r. 1572, że wszyscy Króla wybierali. Znaczniejsze miasta wysyłały na wszystkie swoich delegatów. Naprzód szedł głos od senatorów świeckich, duchownych, a dopiero potem szlachta przystępowała do głosowania przez aklamacyę lub przez rozstąpienie się. - W tem jest różnica w dawnym sposobie odbywania się wszystkich a nowym. Dawniej panowie wybierali króla a szlachta dawała tylko na to swoją aprobatę, teraz zaś były często wypadki, że szlachta wywierała nacisk na swój wybór

i panowie musieli się na to zgodzić.—
Litwa wszakże początkowo udział w elekcyi przez niektórych Delegatów, aby się tylko przypatrzyć nieraz, kto będzie Królem, bo tenżesam miał być i Wielkim Księciem. Dopiero unia mielnicka w r. 1501, która orzekła połączenie obu godności w jednej osobie, uważając, że się tu rozchodzi o osobę wielkiego Księcia, zarządziła, że w elekcyi mają brać udział senatorowie litewscy (zresztą była to i daleka podróż) Elekcya sama nie dawała prawa do rządów, potrzeba było jeszcze Koronacyi a przed tą uroczystością Król musiał potwierdzić prawa Korony polskiej i przy Koronacyi składał przysięgę, że prawa Korony będzie szanował. Kazimierz Jagiellończyk później dopiero przysięgał, bo chodziło o Podole i Wołyń.— Koronacya dopiero od Łokietka się odbywała w Krakowie, lecz prawo koronowania przysługiwało arcybiskupowi

generalis confirmatio iurium

gnieźnieńskiemu (nawet przed kardynałem z innej dyecezyi, jak to był spór za Oleśnickiego) **Literatura:** Osuchowski: „O prawie następstwa na tronie za dynastyi Piastów". Szlaradzki (później zmienił sobie nazwisko na Grotowski): „Stosunki polskie po śmierci Leszka Białego". Grotowski: „Walka o tron krakowski w r. 1228". Semkowicz: „Walka o monarchię od r. 1288–91". – Stadnicki: „O tronie elekcyjnym Jagiellonów w Polsce". Szujski: „Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów". – Tenże: „Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci". Tenże: „Uchwały zjazdu w Radomsku 1384" (kto ma być następczynią w Polsce czy Jadwiga czy Marya) Lewicki: „Powołanie Kazimierza Jagiellończyka na tron polski". Bostel: „Elekcya Aleksandra Jagiellończyka w r. 1501". Szymanowski: „Die Wahlen der Grossfürsten v. Lithauen 1286 bis in die Mitte des XV. Jahrhundertes".

Prohaska:. Przyczynki do dziejów unii.—

Urzędy ziemskie w Polsce i najważniejsze typy podziału administracyjnego w Polsce.

Podział państwa dokonany w r. 1138 przez Krzywoustego ożywił ideę odrębności poszczególnych plemion polskich, których terytorya wzięto za podstawę do podziału administracyjnego. Następnie długotrwające istnienie księstw dzielnicowych, gdzie każde stanowiło odrębne państewko, spotęgowały tę ideę. Kiedy przyszło do zjednoczenia za Łokietka, wtedy trzeba było się znów liczyć z tą odrębnością dzielnicową i terytoryami plemiennymi tz. łącząc je w większą jednostkę polityczną należało pozostawić im pewne urządzenia, w których by się przechowało ich odrębne stanowisko. Ponieważ to nie mogły być osobne dzielnice, więc przynajmniej były to osobne jednostki administracyjne. Prócz tego każda ziemia (dzielnica) da-

żyła do zapewnienia sobie samorządu terytorjalnego t.j. ażeby swoje sprawy wewnętrzne mogła sama załatwiać, żeby się do tego władze rządowe nie mieszały. Wskutek zjednoczenia dzielnic powinna była być tylko jedna hierarchia urzędników. Jednak hierarchia ta pozostała, zmieniła tylko swój charakter, z urzędników bowiem nadwornych wytworzyli się urzędnicy ziemscy (officia terrestria) więc pozostali dalej wojewoda krakowski i poznański i t.d. lecz nie są to już urzędnicy nadworni, lecz ziemscy. Urząd ten zaś tak był silny, że objął i urzędników nie nadwornych t.j. kasztelanów, którzy też przekształcili się w urzędników ziemskich.—

Ta hierarchia wybierana była przez szlachtę miejscową a król wybór zatwierdzał. Stali się więc ci urzędnicy reprezentantami odrębności dzielnicowej i z hierarchii broniącej interesów panującego przedzierzgnęli się w urzędników autonomicznych. A więc

w każdej ziemi mamy wojewodę, miecznika, cześnika, sędziego a wszyscy to są ziemscy urzędnicy (miecznik ziemski, sędzia ziemski i t. d.) To wszystko było do końca XIII wieku urzędem nadwornym. Z tą przemianą łączą się 2 inne przemiany: 1.) że niektóre urzędy ze względu na swoją istotę z urzędów dworskich stały się tylko tytularnymi (dawniej cześnik i stolnik służyli kiszą pin do stołu, podawali czasze i napoje), teraz zaś nie wypełniali ci urzędnicy tych funkcyi, urząd więc był tylko tytularny. -

2.) że nawet te, które zachowały swe funkcye, doznały wielkich zmian co do zakresu działania. Tyczyło się to funkcyi zlecanych dawniej przez króla urzędnikom. Dawniej mógł je król zlecać, teraz zaś tego nie mógł ~~już~~ ~~król~~ robić, bo to byli urzędnicy autonomiczni, musiał więc przenieść część tych czynności na swoich urzędników np. wojewoda i kasztelan

mają teraz tylko funkcye rozjemcze (dowództwo nad oddziałami ze swoich ziem), dalej zaś sędziego i podsędka ziemskiego przechodzi teraz tylko sądownictwo niższe, podczas gdy dawniej nawet w ważniejszych sprawach zastępowali króla. – Podkomorzy miał dawniej cały zarząd dworem królewskim, teraz ma tylko sądownictwo graniczne. Wkrócce znów mają urzędnicy autonomiczni także funkcye, jakich dawniej na dworze nie mieli np. wojewoda miał prawo przemirza (pochodzi od słowa mir = spokój) t. j. jeżeli król kogoś bez dostatecznego powodu skazał na śmierć (jest to tak zwana sprawiedliwość gabinetowa – usuwać tego, kto jest rządowi nie na rękę), to wojewoda za pomocą tego prawa może skazanego wziąć w opiekę przeciw królowi i pozwolić mu na pobyt w kraju, dopóki powtórne postępowanie sądowe nie zostanie przeprowadzone.

I właściwie w tem przemiziu okazuje się stanowisko wojewody, jako urzędnika autonomicznego. W interesie więc ziemi występuję tutaj ci urzędnicy, ale chociaż niektórzy z nich pojedynczo są tytularni, to przecież jako ogół, gdy się zgromadzą wszyscy, łącznie występuję jako faktycznie działający w interesie ziem. W tem znaczeniu biorą udział w wiecach [ustawach ziemskich] i wybierają wtedy sądownictwo wyższe, biorą udział w zjazdach powszechnych a wreszcie przynajmniej najznakomitsi wchodzą w skład senatu królewskiego i tu reprezentują interesa ziem. —

Ścisła różnica między tymi urzędami nie ustaliła się jeszcze w tym okresie. W XVIII. wieku są już oznaczone miejsca dla każdego urzędnika (rangi) i tego przestrzegano bardzo. W źródłach średnich nieraz zdarza się, że jest jeden urząd raz wyżej, drugi raz niżej w hierarchii postawiony. W XV. w. ustaliła się ta

hierarchja i rozróżniano 2 grupy urzędników autonomicznych: 1) dygnitarzy ziemskich, 2) urzędników ziemskich. Do pierwszej grupy należeli w każdej ziemi wojewodowie na pierwszem miejscu a na drugiem kasztelani, jeżeli ich było kilku, to praktyka stanowiła ich porządek. Do drugiej grupy należeli wszyscy inni urzędnicy a pośród nich na pierwszem miejscu podkomorzy. Ale były od tego wyjątki. W ziemi krakowskiej był kasztelan na pierwszem miejscu a wojewoda na drugiem. Powstało to stąd, że w XIII. w. książęta, bojąc się wielkiego wzrostu znaczenia wojewody krakowskiego ustanowili dla zmniejszenia jego władzy kasztelana i postawili go nad wojewodą. W Prusiech podkomorzy liczy się do dygnitarzy i zajmuje między nimi trzecie miejsce. Osobna hierarchja ziemska stała się tak integralną częścią pojęcia „ziemi", że gdy później

tworzono nowe ziemie albo nowe nabywano, były wprowadzane tam odpowiednie hierarchie ziemskie. Gdy w połowie XV. w.
nie wymienia
przyłączono Sandomierz do Polski, to dla ziemi lubelskiej utworzono nową hierarchię, jakiej tam przedtem nie było. Podobnie w r. 1466 kraj pruski przyłączono do Polski i zaprowadzono takąsamą hierarchię ziemską.

Na Litwie, która na wzór Korony podzieliła się na ziemie, ustanowiono też urzędy ziemskie, byli więc tam też wojewodowie, kasztelani, stolnicy i t.d. tylko ta hierarchia litewska wykazuje pewne szczególne właściwości, ma jeszcze niektórych urzędników, których w Koronie nie było; więc był ciwun, zarządca dóbr książęcych a później sędzia, mostowniczy, budowniczy i t.d. Zorganizowane w ten sposób jednostki administracyjne przez cały ciąg tego okresu nazywają się ziemiami (terra). Jest to pojęcie w zna-

czenie obszerniejszem, odpowiadające późniéj nazwie województwa, bo na czele ziemi stał wojewoda. Lecz ta nazwa pojawia się dopiero pod koniec tego okresu t.j. w drugiéj połowie XV. w. a ustala się w XVI. w., gdzie zaś nie było wojewody tam nazwa ziemi utrzymała się na stałe pomimo, że stanowisko tego terytoryum odpowiadało stanowisku województw np. Dobrzyń – w chwili przyłączenia do Polski nie było tam wojewody i potem tak zostało, co do treści zaś jest to terytoryum równe województwu. Stąd nazwa pozostała ziemia Dobrzyńska. –

Z wytworzeniem się parlamentaryzmu w Polsce staje się ziemia jednostką parlamentarną, bo ma sejm osobny. Każda ziemia rozpada się na kilka kasztelanii. Ten podział wytworzył się w poprzednim okresie a i w niniejszym okresie granice jego są takie same. Kasztelania ma zna-

czenie tylko jako okręg wojskowy dostarczający osobnego oddziału wojskowego pod dowództwem Kasztelana. Niezależnie od tego podziału na kasztelanie powstały dla potrzeb sądownictwa inne podziały ziemi na ziemie w znaczeniu ściślejszym, które nazywają się też districtus. Na Rusi czerwonej ziemia ruska, która jest potem województwem, dzieli się na kilka takich ziem osobnych dla celów sądownictwa, a więc są ziemie lwowska, chełmska, halicka, przemyska, sanocka.

Literatura: Bobrzyński: „Wiadomość z geografii historycznej Polski wieków średnich." Lelewel: „Dostojności i urzędy w Polsce." Grzyczki: „O pierwszeństwie Kasztelana przed wojewodą Krakowskim." — Kwiatkowski: „Wykaz dostojników duchownych i świeckich z czasów Władysława Warneńczyka." Wolff: „Senatorowie i dygnitarze wielkiego księstwa litewskiego." —

Hierarchia królewskich urzędników. ~

Wytworzenie się dawnej hierarchii urzędniczej autonomicznej ogołociło króla, t. j. rząd centralny ze wszystkich organów, którzy w jego imieniu i w zależności od niego mogli sprawować zarząd w państwie. Powstała więc potrzeba stworzenia nowych urzędniczych organów, którejby to zadanie na siebie przyjęły. Punktem wyjścia dla tej reformy w tym kierunku była instytucya przez Wacława II. czeskiego wprowadzona. Ponieważ on przebywał w Czechach, więc musiał dla Polski ustanowić zastępców. Byli nimi 3 urzędnicy ustanowieni po jednemu dla każdej dzielnicy: Małopolski, Wielkopolski i Kujaw. Tych urzędników na wzór zachodnich i czeskich nazywano starostami, capitanei. Według pierwotnego zamiaru mieli oni sprawować rząz-

dy w tych dzielnicach w czasie nieobecności kró-
la. (Była więc to rejencya) Kiedy Piasto-
wie odzyskali tron polski (Łokietek) usta-
ła potrzeba rejencyi, ale mimo to nie
zniesiono tego urzędu starościńskiego.
Urząd ten przemienił się w trwałą insty-
tucyę do wykonywania zarządu w poszcze-
gólnych częściach państwa, zależnych od kró-
la. Zmiana była tylko ta, że ponieważ
w Kujawach powrócili do urzędu książę-
ta miejscowi (aż do drugiej połowy XIV.
wieku i ta dzielnica nie należała już do
Polski, więc pozostali tylko starostowie:
Mało- i Wielkopolski. Na odwrót nowe
nabytki dzielnic: Rusi czerwonej, Prus
Królewskich dały pochop do utworzenia
tam nowych starostw, na wzór już istnieją-
cych w Wielko- i Małopolsce. W ten spo-
sób przeszły te dzielnice pod zarząd urzędni-
ków królewskich. Oni wykonywali tu za-

rzędu równorzędnie z urzędnikami autono-
micznymi. Byłyto więc władze ziemskie
i Królewskie. Lecz wnet okazało się, że
terytorium poddane władzy jednego starosty
jest za wielkie. Otóż wskutek tego zaczęto
ustanawiać znów dla pomniejszych okrę-
gów zwanych powiatami też starostów; ~~dla~~
tak że obok pierwotnych starostów dla dziel-
nic powstało wielkie mnóstwo starostów dla
mniejszych okręgów. Staroście temu pier-
wotnemu pozostał bezpośredni zarząd
już tylko w mniejszym okręgu. Było to o-
kręg najbliższy jego rezydencyi a więc
i oni stali się tylko małymi starostami.
Jednakowoż pozostawiono tym pierwot-
nym starostom nadzór i pewnego rodza-
ju zwierzchnictwo nad wszystkimi inny-
mi starostami w swojej dzielnicy i dlate-
go powstała różnica pomiędzy tymi dwo-
ma kategoryami starostów: jedni nazywa-

ki się generalnymi „generales" a ci byli nad całymi dzielnicami, a drudzy starostami powiatowymi lub krótko starostami.—

To wytworzenie się dwóch jednorodnych urzędów doprowadziło do tej, że między nimi. Starości powiatowi poczęli dążyć do emancypacyi z podwładzy starostów generalnych.—

Małopolski starosta nie był np. nigdy generalnym a dlatego tu tak było, że nie-raz w Krakowie przebywał król, więc nie potrzebował takiego, któryby tu za niego rządził, bo mógł sam wglądać w sprawy tej dzielnicy. Gdzieindziej miało ten nadzór nad innymi starostami, ale wnet go stracili.—

Trudniej już było na Rusi czerwonej i Prusach i tu nie zdołali rościć starostowie swej władzy zwierzchniczej, lecz są ślady z XV. w., które wykazują, że do samego

stopnia było pewnego rodzaju nadporządkowanie tego starosty nad starostami powiatowymi. Najsilniej w Wielkopolsce nie tylko w tym, lecz i w następnym okresie utrzymał się ten nadzór starostów generalnych. Przyczyna tego nie jest dokładnie wyjaśnioną, ale główną jest to, że dzielnice te stanowiły dalekie od rezydencji króla a więc on nie mógł wglądać tam. Podczas gdy tamci np. krakowski, który był generalnym starostą ruskim zmieniają się w powiatowych, to wielkopolski utrzymał się do końca istnienia Rzeczypospolitej w swej władzy. –

Starosta wykonywa zlecenia królewskie i nazywa się dlatego bracchium regale i tu objawia się stanowisko starosty, jako urzędnika wykonawczego. Nadto ma jeszcze starosta pewien samoistny zakres działania i nie czeka do tego na zlecenia króla.

Tu należy dbanie o porządek w powiecie, są-dy w sprawach karnych a potem sądownic-two to rozciąga się na sprawy cywilne. — Wreszcie i to także utrzymało się do upa-dku Rzeczypospolitej, że starosta wykonu-je wszelkie wyroki sądowe, jeśli wyrok musi być przymusem wykonany i to nie-tylko wykonuje wyroki własne, lecz i wy-roki wieców i sądu królewskiego. Okręgi starościńskie stanowiły jednostkę podzia-łu administracyjnego, niezawisłe od innych podziałów, nie odpowiadają więc ani ziemiom w znaczeniu dawniejszem, obszerniej-szem, ani ziemiom w znaczeniu ściślej-szem, ani kasztelaniom, ani też innym ziemiom, które nazywały się districtus. — W tym okręgu starościńskim, leżały dobra królewskie, które każdoczesny starosta miał w zarządzie. Było to wynagrodzenie za urząd. Punktem siedziby starostw

był gród, i stąd nazywano starostwa grodowemi, dla odróżnienia od starostw niegrodowych, a przez to ostatnie rozumiano kompleksy dóbr królewskich nadany pewnym osobom za wyświadczone usługi (na wojnie) lub też za spodziewane spodziewane usługi (jeżeli król jakiegoś powaznego chciał zobowiązać przyjaciela chcieli dla siebie pozyskać.) Z tymi starostwami nie łączyła się żadna jurysdykcya, jest to tylko zbiór dochodów – tenuta. –

Literatura: Weinert: „O starostach w Polsce". – Przedborzycki: „Starostowie ruscy i lwowscy". –

Urzędnicy nadworni i stanów.

Jak w okresie poprzednim tak i teraz panujący potrzebowali urzędników nadwornych, a więc też downiejsza hierarchia pozostała, ale teraz były dwie ważne zmiany: 1) Wobec zjednoczenia Polski, wskutek utworzenia je-

dnego państwa z wielu dzielnic, powstała jedna hierarchia nadworna (tylko jeszcze w Kujawach byli osobni Książęta) 2.) Druga zaś zmiana była ta, że niektóre dawne urzędy zatarły się a powstały nowe, albo też zmieniły swoje funkcye. — Skład hierarchii nadwornej, kiedy się ona już ustaliła, bo jeszcze do Łokietka była w rozwoju dopiero, należał marszałek nadworny, prowadzący ogólny zarząd dworem, kanclerz, podkanclerzy, podskarbi nadworny (thesaurarius curiae), podkomorzy (subcamerarius) ten prowadził pod marszałkiem nadwornym zarząd dworu. — Ochmistrz starał się o porządek na całym dworze; najniższy komornik, stolnik, krajczy, kuchmistrz i koniuszy (agaso). Niektórzy spełniali czysto osobiste funkcye wobec Króla, inni także funkcye publiczne i dlatego ci ostatni przekształcili się później w urzędników stanu, lub też osobne dla tych spraw powstały urzędy a osobne znów do

osobistych potrzeb króla. –

Kanclerz nadworny i podkanclerzy przekształcili się na urzędników koronnych. Jako urzędnicy stanu byli marszałek koronny i podskarbi koronny, ale obok nich utrzymali się osobni marszałkowie nadworni i podskarbi nadworni.

Ci urzędnicy stanu obejmują centralny zarząd odnośnych agend na całą Polskę. Są to niejako teraźniejsi ministrowie i dochodzą wskutek tego do wielkiego znaczenia, jakkolwiek formalnie zakres ich władzy miał to uszczuplenie, że nie mieli prawa wydawania poleceń niższym urzędnikom np. starostom. Starostowie podlegali wprost królowi, nie było zaś tak, np. żeby marszałek mógł coś rozkazać podkomorzemu. Przez dłuższy czas zakres działania tych urzędników stanu i nadwornych określa się tylko zwyczajem, a w szczególności stosunek tych równorzędnych urzędników stanu i nadwornych (np. marszałka nadwornego i koronnego)

nie jest ściśle oznaczony. Dopiero ustawa z r. 1504 to reguluje i wprowadza odgraniczenie kompetencyi tychże.—

Ustawa z r. 1504. mówi, że przy kanclerzu a w jego zastępstwie przy podkanclerzym pozostaje kierownictwo kancelaryi, obaj równocześnie mogą działać, tylko tak oznaczono ten zakres, że kanclerz może pieczętować jakąkolwiek pieczęcią a w szczególności majestatyczną, której używano do ważniejszych aktów, podczas gdy podkanclerzy tylko mniejszą (dla mniej ważnych aktów) chyba, że posada kanclerza wakuje, to podkanclerzy może i większej pieczęci używać. Zwykle jeden z nich był świeckim, drugi duchownym (albo kanclerz duchownym a podkanclerzy świeckim, lub odwrotnie) Generalnym zastępcą tychże w wykonywaniu nadzoru nad podwładnymi urzędnikami kancelaryjnymi był sekretarz większy.

zwany też notaryuszem. Sekretaryat był to
tak zwany gradus ad parnassum, ponieważ
każdy sekretarz był przeznaczony na późniéj-
szego kanclerza. —

Drugą klasę urzędników przez tę
ustawę były stanowiska marszałków. —
3) Marszałek koronny jest ogólnym zarządcą
dworu królewskiego, mistrzem ceremonii,
z laską nosi insygnia królewskie przed kró-
lem przy uroczystościach, zbiera głosy podczas
elekcyi, w końcu wykonuje nadzór i ju-
rysdykcyę nad całą służbą dworską. Jeśli
marszałek nie może wykonać jakichś
przeszkód sprawować swego urzędu, to za-
stępuje go marszałek nadworny, który
jednak samoistnego zakresu działania
nie ma. Jest on tylko zastępcą marszałka
koronnego i do funkcyi przychodzi, jeśli tam-
ten nie może urzędować, jest on więc pod-
marszałkiem. Skoro zaś urzędował, to speł-

miał funkcye marszałka koronnego. Bardzo
przełożonym był skarbnik, np. podskarbiego
koronnego i nadwornego. Podskarbi koron-
ny miał nadzór nad klejnotami i skarbcem
królewskim i nad dochodami królewskimi.
Zastępuje go podskarbi nadworny, jako
samoistną funkcyę zaś ma to, że prowadzi
tylko kasę podręczną nadworną i zresztą nie
ma innych czynności. — 1501 unia mielnicka

Ponieważ Litwa była połączona unią oso-
bistą z Polską przeto istniała tam taka
sama hierarchia nadworna, jak w Koro-
nie, ale spełniająca funkcye swoje wtedy,
kiedy król na Litwę przyjechał i przebywał
tamże, jako wielki książę litewski. Za wzo-
rem Korony wytworzyła się tam też hierar-
chia urzędników stanu w XV. w.; jest więc
kanclerz litewski, podskarbi, marszałek
wielki litewski, obok podskarbiego i mar-
szałka w Koronie (koronnego). Ale w tym

samym były stosunki na Litwie, co s odpowiedni urzędnicy w Koronie. Więc prowadzili zarząd odrębny skarbowy a Kanclerz był też niejako ministrem spraw zewnętrznych na Litwie. —

Literatura: Lekwel: „Dostojności i urzędy w Polsce” (Dzieł T. IX.) Manzer: „Urzędnicy kancelaryjni Książąt i Królów polskich”. Tenże: „Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiellończyka”. Tenże: „Urzędnicy kancelaryjni Królów polskich od r. 1434–1506.” — Kwiatkowski: „Urzędnicy kancelaryjni koronni i dworscy z czasów Władysława Warneńczyka”. Tenże: „Wykaz dostojników duchownych i świeckich z czasów Władysława Warneńczyka”. — Wolff: „Senatorowie i Dygnitarze Wielkiego Księstwa litewskiego”.

Najwyższe władze sądowe i ustawodawcze kolegialne w państwie. (Wiece, zjazdy powszechne, wytworzenie się senatu, sejmików, początek sejmu w Polsce.

Mimo zmian, jakie zaszły w przejściu z okresu poprzedniego do niniejszego a mianowicie mimo uszczuplenia praw książęcych przez immunitety, treść władzy tej pozostała w zasadzie nie zmienioną. Miał więc król z początku w XIII. w. podobnie, jak dawniej (samodzielnie) wyłącznie władzę ustawodawczą sądową i rządową. Mimo to, że ta treść była ta sama, to faktycznie siła tej władzy osłabła, bo książę musiał oglądać się na niektóre warstwy społeczeństwa i przypuścić je do załatwienia spraw państwa. Organem tych warstw społecznych stał się wiec (colloquium) zwoływany przez książąt dzielnicowych. Już dawniej istniała ta instytucja, obecnie zaś

ustalił się jej skład, ustanowienie w wiecach biorą udział urzędowi biskupi (np. na Mazowszu biskup płocki), czasem wyżsi dygnitarze kapituły (praepositi); wszyscy urzędnicy księcia nadworni np. kasztelanowie. A więc wiece są zgromadzeniem urzędników, a że ci wychodzą z nominacyi księcia, a więc skład wiecu zależał od woli księcia a z nim cały wiec. Nie jest to więc reprezentacya narodu, a idea parlamentaryzmu nie znalazła tu jeszcze żadnego wyrazu. Wiec załatwia rozmaitego rodzaju sprawy: ustawodawstwo i sądownictwo wyższe i ważne sprawy sądowe: spełnia więc funkcye samego księcia, może je więc i sam książę załatwiać. Więc wiec obok księcia nie ma samoistnego znaczenia i w ramach księstwa, nie dochodzi do wytworzenia parlamentu samoistnego. -

Nie jest oznaczone dokładnie, kiedy książę ma zwoływać wiec. Jeżeli książę jest po

tężniejszy, to zwołuje wiec rzadziej, bo się z tymi warstwami nie potrzebuje liczyć, a starszy książę zmuszony jest częściej go zwoływać. I z tego powodu, że stanowisko wieców jest niesamoistne w obec księcia, nie ma terminów, ani miejsca zgromadzenia się wieców. Jeden książę zwołuje wiec 3 razy do roku, drugi raz na 10 lat.) Zdanie wiecu w niczem księcia nie krępuje, książę może się zastosować do woli wiecu lub nie, bo książę ma najwyższą władzę. Skoro więc był wyrazem odczutej słabości księcia, to wtedy książę wobec przekonaniu, poddawał się woli wieców, lecz to było tylko wynikiem jego słabej pozycyi a nie obowiązującej zasady. Więc przeto należy uważać za ciało doradcze księcia, a nie za ciało stanowiące. Kiedy dzielnice polskie zjednoczyły się, ustała potrzeba odbywania wieców poszczególnych dzielnic, a

przestały gdyby się one odbywały, to król musiałby od dzielnicy do dzielnicy przejeżdżać, bo także wiece tylko przy księciu mogły się odbywać, jako jego rada. Zatem te funkcye, które dawniej dla poszczególnych dzielnic załatwiały wiece dzielnicowe, przechodzą na sejmy zgromadzenia dla całego państwa mające znaczenie. Lecz utrzymały się i wiece w poszczególnych dzielnicach, gdzie chciano utrzymać autonomię ziemską. Wiece stały się tym organem samorządu ziemskiego. Zatem nie bierze w nich udziału panujący, lecz wszyscy, którzy dawniej do niego należeli t.j. urzędnicy wyżsi. Jest to więc jak przedtem zgromadzenie urzędników z tą jednak różnicą, że to nie są już urzędnicy książęcy, lecz autonomiczni, ziemscy, w jakich się pod ten czas przekształcili. Z tą zmianą charakteru wieców idzie zmiana ich nazwy

działania. Sprawy państwowe tu nie należą, tylko ustawodawstwo autonomiczne ziemskie (np. czy należy karać na ten lub ów sposób, czy się strona ma pojawić na pierwszym czy drugim terminie.) Uchwały zapadłe na tym wiecu nazywały się: laudum (colloquii). Wiece te zatrzymują również wyższe sądownictwo ziemskie, które miały poprzednio wiece książęce. Główną i najważniejszą działalnością wieców było sądownictwo, bo ustawodawstwem rzadko się zajmowano. Urzędnicy mieli na tym wiecu głos stanowczy. W tym charakterze, jako władza sądowa utrzymują się wiece przez ten okres, i następnie i dopiero w XVI. wieku zanikają. Z tem przetworzeniem się wieców wytworzyła się potrzeba wytworzenia innego ciała gromadzącego się celem załatwienia ogólnych spraw państwowych, ustawodawczych i sądowych i sądownictwa

najwyższego w państwie i to nowe prawo wytwarza się po zjednoczeniu Polski. —

Powstała więc potrzeba wytworzenia nowej instytucyi dla całego państwa, któraby przyjęła na siebie te same zadania, jakie spełniały dawne wiece dla każdej dzielnicy osobno. Powstają więc wiece powszechne (conventus, conventio generalis). Organizacya tych wieców jest podobna do organizacyi wieców dawnych. Jest to więc zjazd urzędników, ale z całego państwa, nie jest to ciało reprezentacyjne narodu, gdzieby były delegaci pewnych stanów, jest to tylko hierarchia urzędnicza, którą król mianuje. Z biegiem czasu zachodzą co do tych zjazdów, z natury rzeczy wynikające zmiany. Stanowczo niżsi urzędnicy nie mogli przybywać, ponieważ było daleko, a ponieważ było wielu wyższych urzędników, więc ci niżsi mieli małe znaczenie, więc albo

się sami usuwali, lub byli usuwani, pozostają więc 4 grupy, na które się dzielą członkowie tych zjazdów: 1) Do pierwszej grupy należeli lennicy, książę mazowiecki, wielki mistrz pruski, książę biskup warmiński. 2) Arcybiskupi i biskupi. 3) Urzędnicy ziemscy, ale tylko najwyżsi t.j. wojewodowie i kasztelanowie (dygnitarze ziemscy). 4.) Urzędnicy stanu koronni: marszałek koronny, kanclerz i podkomorzy koronny, podskarbi koronny.—

Każda z tych grup przedstawia oddzielne interesa; lennicy — interesa państw ościennych; duchowni — interes duchowieństwa; wojewodowie — interes stanów i odrębności ziemskiej, a wreszcie urzędnicy koronni — interes rządu. — Wszyscy ci należą do najwyższych grup społeczeństwa. Jest to organ arystokratyczny, możnowładczy. — Z wyjątkiem kilku spraw, co do których ustawy w XV. w. orzekły, że na tym zjeździe miało

być załatwiane, nie było zresztą żadnych ogólnych norm, któreby stanowiły, że pewne ważniejsze sprawy miały być na tym zjeździe załatwiane a nie przez samego króla. Na tym wiecu przysługiwała możność załatwiania spraw, które należały do wiecu dwornego, ale rosnąca coraz bardziej władza możnowładztwa a osłabione stanowisko króla spowodowały, że w rzeczywistości żadnej ważnej sprawy nie dokonywał król bez udziału zjazdu powszechnego. W szczególności należy tutaj ustawodawstwo z prawem dozwalania na podatki, ważniejsze sprawy rządowe (czy i jak ma król zawrzeć traktat jakiś, lub co do zarządu wewnętrznego) a wreszcie najwyższe sądownictwo, bo na tym zjeździe był król, a on był najwyższym sędzią. Jednak nawet wtedy, kiedy ten zjazd się zgromadzał i kiedy takie sprawy tu przychodziły, nie miały te zjazdy głosu samodzielne-

go, stanowczego (żeby to, za czem się zjazd oświadczył, musiało być wykonane); a że się król musiał poddać woli zjazdu, to była tylko siła faktyczna zjazdu, bo zresztą był zjazd zawsze doradczym. Dlatego dla wszystkich członków tych wytworzyła się nazwa: panów rady (domini consiliarii), a w połowie XV. w. dla wszystkich: senat (senatus). Taki jest początek instytucyi senatu w Polsce do końca rzeczypospolitej, jakkolwiek stanowisko to było bardzo odmienne.—

Z tego widzimy, że w załatwianiu ogólnych spraw państwa miało udział obok króla i możnowładztwo. Niższe warstwy w-szczególnie rzemieślnicy i szlachta, wszędów nie przestrzegająca, tego udziału nie miała. Z biegiem czasu musiała się zbudzić "dążność" w niższych warstwach społeczeństwa do otrzymania udziału w tych zjazdach.—

Już w pierwszej połowie XV. w. zdarza się, że król dla nadania nowych uchwał co do poborów, zmuszony był zwoływać prócz zjazdu całą szlachtę w poszczególnych ziemiach, bo ten pobór musiała szlachta dawać, więc trzeba się było z nią liczyć. To było powodem, że w pierwszej połowie XV. wieku niejednokrotnie zwoływano szlachtę a pierwszy raz Jagiełło w r. 1404 zwołał szlachtę dla potwierdzenia nadzwyczajnych poborów w celu wykupna ziemi Dobrzyńskiej.
1)
2) w r. 1454 szlachta miała zezwolić na pospolite ruszenie na wojnę pruską i groźbą odmówienia udziału w wojnie wymusiła na Kazimierzu Jagiellończyku ważne przywileje w Nieszawie, które usankcjonowały to, co się poprzednio działo tylko niekiedy i przywołała do życia nowy czynnik w państwie. Były to sejmiki (conventus, conventio communis terrae). Król nie mógł

zwołać teraz pospolitego ruszenia bez zwołania sejmików poszczególnych ziem. Tym sejmikom przyznała ta ustawa mieszaną (władzę ustawodawczą) a z zakresu praw rządowych prawo wydawania wojny.
2) Druga rzecz na tem polega, że ta władza ustawodawcza została zdecentralizowana, bo szlachta z każdej ziemi z osobna miała dać na to przyzwolenie. Wreszcie oparły te statuta stanowisko sejmików na innem stanowisku, niż zjazdy, bo sejmikom dano głos stanowczy, podczas gdy zjazdy generalne w zasadzie były ciałem doradczem. —

To stworzenie sejmików nie usunęło dawnych zjazdów generalnych, które wykonują taką samą władzę, a ponieważ zjazdy zajmowały się sprawami ustawodawstwa i ważniejszymi sprawami rządowymi i wypowiadaniem wojny, przeto

ustawodawstwo i wypowiadanie wojny należało teraz do dwóch czynników. Oczywiście proceder załatwiania tych spraw państwa był bardzo przewlekły, trzeba było i zjazdów i sejmików, a nim się sprawę jakąś załatwi trzeba było przejść przez szereg uchwał.—

Takie wypadki rzeczywiście w najbliższym czasie się zdarzały. które rzecz uprościć (by osobno nie radzić) chwycono się tego środka, że na pewien czas przed zjazdem zwoływano sejmiki i król przedkładał im te ustawy i te przyjmowały lub nie, lub też ze zmianą i wybierali kilku delegatów, którzy z uchwałami w tej sprawie przybywali na ten zjazd generalny. Przypadek tego był w r. 1468, gdzie wyraźnie orzeczono, że gdy sejmiki się zebrały, uchwały swoje wysłały na zjazd powszechny po dwóch delegatów od siebie.—

Był to więc trzeci czynnik w późniejszym rozumieniu posłowie ziemscy, czyli delegaci sejmików, którzy tworzą izbę poselską. Były więc teraz na zjazdach trzy czynniki: król, członkowie zjazdu generalnego i delegaci sejmików i razem tworzą one sejm walny (conventus generalis regni). Ten zjazd generalny pierwotny też nazywał się conventio generalis i nie można wątpić, że on się też nazywał sejmem, ale nazywaliśmy go zjazdem dla odróżnienia od sejmu późniejszego, który miał zupełnie inne znaczenie, jak te zjazdy. Wogóle bowiem wszystkie większe zebrania nazywano sejmami. Na Rusi wiece w XII wieku już nazywają się sejmami. Ponieważ nie jest to już zgromadzenie urzędnicze, ale owszem oprócz tych wyższych dostojników mieli udział reprezentanci jednej warstwy społeczeństwa, szlachty, przeto nazywamy je sejmem. —

Ponieważ posłowie ziemscy są pośrednikami w objawieniu woli z sejmików, wynikło stąd, że są skrępowani instrukcyami sejmików a jak powiada statut nieszawski, sejmiki nie posłowie mieli się na coś zgodzić. Z tego wynikło, że i każdy delegat musi się zgodzić na uchwałę, bo on wykonuje polecenie sejmików a sprzeciwienie się jednego staje na przeszkodzie dojściu uchwały do skutku. Zasada więc „liberum veto" była już zaraz z samego początku, lecz do praktycznego jej wykonania przyszło dopiero w XVII. wieku. O ile stanowisko posłów było ograniczone w obec ich mocodawców, o tyle było nieograniczone na sejmie, bo tu głos ich był stanowczy i tem różnili się posłowie od senatorów, bo ci mieli tylko głos doradczy, stanowisko więc obu izb jest odmienne. Widzimy więc tu pierwsze stadyum tworzenia się sejmu. Była dążnością, by i mieszczaństwo miało dostęp

do sejmu, lecz opieszałość samych miast
przeszkodziła temu. Królowie wzywali mia-
sta, by wysyłały swoich posłów, ale te ponad-
to zajęte swoimi wewnętrznymi sprawami
nie skorzystały z tego wezwania a i do
tego przyczyniła się dążność szlachty do
wyłączności. A więc kiedy w r. 1505 przy-
szło do ścisłej organizacyi sejmów pol-
skich, liczono się z tem, że nie było posłów
mieszczańskich w sejmie i nie wybierano ich
do posłów sejmowych. Ta ostateczna organi-
zacya sejmu polskiego przyszła do skutku
na zasadzie ustawy radomskiej z r. 1505.
„Nihil novi". Ta ustawa ma jeszcze dru-
gie ważne znaczenie, iż postanowiła, że król
(nowych ustaw stanowić nie może) bez wspól-
nego przyzwolenia senatu i posłów ziem-
skich (sine communi consiliarum et nun-
tiorum terrestrium consensu). Było to
pierwsze ustawowe uznanie sejmu. —

str. 349

Ustawa ta zatem uznała zasadę centralizacji w ustawodawstwie w przeciwstawieniu do ustawy nieszawskiej, bo tu sejm wspólnie ma wydawać ustawy, nie jak tam pojedyncze sejmiki. Sejmiki pozostały i nadal, lecz tylko na to, by wybierać posłów i dawać im instrukcye. Było to więc połączenie obu ustaw. Skład sejmu określono teraz dokładnie; należą tu 3 ~~stany~~ czynniki: król, senat i izba poselska (delegaci sejmików) — miasta tu wyłączono. Teraz więc cała władza ustawodawcza przeszła w ręce szlachty. Ustawa radomska zmieniła też stanowisko senatu, bo podczas gdy dotąd miał on głos doradczy, teraz nadała mu głos stanowczy (consensus). Ale ta ustawa nie postanowiła nic, jak się ma odbywać głosowanie, a communis consensus, to nie znaczy wcale unanimis consensus, znaczy to tylko, że do ważności uchwały potrzeba

tylko zgody senatu i posłów, ale nie, żeby wszyscy senatorowie i wszyscy posłowie musieli się zgodzić. To się więc tylko odnosi do całości nie do głosowania. Ta ustawa była tylko reformą sejmu, jako władzy ustawodawczej, nie dotyczyła zaś kwestyi dwóch innych t. j. kwestyi wykonywania rządów w państwie i najwyższego sądownictwa. — Ponieważ w tych kwestyach ustawa ta nic nie zreformowała, przeto pozostało to, co było dawniej; mianowicie że posłowie nie mieli przystępu do tych spraw (bo w sejmie generalnym nie brali udziału) więc jeżeli chodziło o sprawy rządu lub sądownictwa, to chociaby to i w czasie sejmu miało być rozstrzygnięte, to nie załatwiali tego posłowie, tylko sami senatorowie, którzy do sejmu należeli. Senat miał tu takżsamo, jak pierwej głos doradczy tylko. Ta ustawa radomska

jest podstawą organizacyi sejmowej; aż do koń-ca Rzeczypospolitej i tylko niektóre prze-pisy w niej zmieniono.-

Na Litwie nie wytworzyły się jeszcze w tym okresie sejmy, ponieważ bojarzy litewscy nie mieli jeszcze takiego znacze-nia politycznego, jak szlachta polska. Sprawy Litwy załatwiał więc sam Księ-żę sam lub też z dostojnikami państwa. Były to także same zjazdy urzędnicze, jak były w Polsce i członkowie jego nie mieli głosu stanowczego, lecz tylko doradczy.-

Państwa średniowieczne nie mają dostatecznych dochodów, gdyż podatki nie by-ły tak wysokie, jak obecnie nie były w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb społeczeństwa, jak to dziś się dzieje. Dlatego też same jednostki musiały się starać o to. Do tego nie było jeszcze wyrobione pojęcie, że pań-

stwo powinno się starać o zapewnienie wszyst-
kim warstwom społeczeństwa warunków rozwoju. Społeczeń-
stwo więc samo musiało tworzyć większe związ-
ki niezależnie od władz państwowych, by
(z własnej inicjatywy)
o własnych siłach dokonywać tego, czego pań-
stwo wykonać nie mogło lub nie chciało. —
Związki te nazywano rozmaicie: fraterni-
taty, bunt, hanzy, kolligacye, konspiracye
a najczęściej konfederacye. Hanzami na-
zywały się związki, które zawiązywały
miasta celem zaspokojenia potrzeb swoich
i obrony na morzu przeciwko korsarzom,
na lądzie przeciw Raubritterom. Hanza
miała swoje osobne wojsko i prowadziła nie-
raz wojny z państwami, by związkowym
miastom zapewnić odpowiedni rozwój ich
potrzeb handlowych. Była hanza szwabska
i reńska, dalej związek t. zw. jaszczurczy w
Prusiech, który poddał się Polsce i inne. —
Były to więc związki poszczególnych stanów

ble warstw społeczeństwa. Powstały one najprzód na zachodzie a potem i w Polsce pod nazwą Konfederacyi; obok tej nazwy była też druga: Kaptur (początek tego wyrazu jest niejasny, w każdym razie nie pochodzi on stąd, jakoby się one zawiązały podczas bezkrólewia, gdy na znak żałoby zakładano kaptury, gdyż i za życia króla takie związki istniały). Z początku XIV. w. zawiązały wielkopolskie miasta kilka takich związków w celu karania i ścigania złoczyńców, którzy tamowali wolną i bezpieczną komunikacyę handlową. Już w połowie XIV. w. pod r. 1352 pojawia się pierwsza konfederacya rycerstwa pod dowództwem Maćka Borkowica. Zmierzała ona przeciw staroście generalnemu Wielkopolskiemu.—

Konfederacye zmierzały więc do przeprowadzenia celów ze stanowiska państwa za godziwe uznanych i popierały działalność tegoż, ale tworząc się obok niezależnie od państwa mogły się stać niebezpiecznymi dla interesów państwa

i króla, jak się to już kiedyś raz w XIV. w. zdarzyło (w. r. 1352) (Konfederacya dowódzi Spytek z Melsztyna i chociaż mówiono, że przeciw królowi, więc ta konfederacya nie miała jednak w rezultacie tak nie było.) Stały się więc owe konfederacye także siłą destrukcyjną, która tamowała zwykły rozwój. —

Literatura: Nowakowski: „O przecach w Polsce od 11–13 wieku" (1879) — Rzeszowski: „Krótka wiadomość o sejmach i sejmikach w Polsce" (1829). Bętkowski: „Comitiorum in Polonia sub Jagiellonum stirpe." Lubieński: „De ministeriorum terrestrium in Polonia origine, rebus gestis et conditione." — Dobrzyński: „Sejmy polskie za Albrechta i Aleksandra." Pawiński: „Sejmiki ziemskie w Polsce." — Szujski: „Maćko Borkowicz i pierwsza konfederacya rycerstwa." — Tenże: „Uchwały zjazdu w Radomsku r. 1384." Prohaska: „Konfederacya Spytka z Melsztyna." Tenże: „Konfederacya lwowska z r. 1464." Balzer:

, Początek sądów kapturowych. Rembowski:
, Konfederacye w Polsce. —

Sądownictwo.

W początkach tego okresu t.j. w XIII. wieku, kiedy jeszcze trwał dawny podział na dzielnice, organizacya sądownictwa utrzymała się jak w drugiej połowie okresu poprzedniego dopiero od początku XIV. wieku zaszły 3 okoliczności, które na zmianę tegoż wpłynęły a mianowicie:

1.) Powstanie samorządu ziemskiego z osobną hierarchią urzędnicza ziemska.
2.) Zaprowadzenie urzędników królewskich, starostów.
3.) Zmiana stanowiska panującego, który przedtem był księciem a teraz jest królem. —

Odpowiednio do tych trzech czynników powstały też trzy kierunki sądownictwa, o nich będziemy po porządku traktować, więc naprzód o sądownictwie ziemskiem, staro-

ziemskiem i królewskiem, a każdy z tych sądów rozpada się znów na kilka gatunków. –

Sądy ziemskie.

Tu należą jako pierwszy gatunek sądy ziemskie. Pojawiają się one już od połowy XIV. wieku pod nazwą sądu ziemskiego lub roków ziemskich lub wiecznych (termini terrestres, parvi.) Na czele sądów ziemskich stoją: sędzia ziemski i podsędek ziemski, urzędnicy autonomiczni, w XV. w. pochodzą oni z wyboru szlachty, ale w ten sposób odbywa się ów wybór, że szlachta wybiera 4 kandydatów, z których król jednego zatwierdza na urzędzie, przeto zasada, że król mianuje urzędników, jak dawniej i że on jest najwyższym sędzią. Nadto o składzie sądu ziemskiego wchodzą: pisarz (notarius), prowadzący księgi sądowe. Ci wszyscy tworzą komplet. Niekiedy do tego sądu przyjeżdża się szlachta urzędnicza a nawet urzędów nie

dzierżąca. Którą sąd ziemski przybiera, jako assessorów, lecz ci assessorowie mają głos doradczy tylko, nie stanowczy. Głos stanowczy przysługuje tylko jednemu z właściwych sędziów t. j. sędziemu ziemskiemu, lub podsędkowi, a jeżeli obaj zasiadają to sędziemu.

Sąd ziemski gromadził się co dwa tygodnie a statut wartski z r. 1423 postanowił, że ma się zbierać co miesiąc. —

W obrębie ziem w obszerniejszem znaczeniu tego (województwa) jest kilka sądów ziemskich dla ziem w ściślem tego słowa znaczeniu tak np. Ruś czerwona miała takich ziem 5 (lwowska, halicka, przemyska, sanocka i chełmska) lecz to nie było tak bezwzględnie uregulowanem, by na jedną ziemię miał być jeden sąd ziemski. —

Sądy te odbywają roki kolejno, zjeżdżając z jednej ziemi do drugiej, co dwa tygodnie a wreszcie mogła być i inna

kombinacya, która np. była w województwie krakowskiém. Jest tam tak urządzone, że województwo jest podzielone na ziemię sądecką i tam istnieje osobny sąd, a osobny znów w Krakowie jest drugi; w Sączu sądzą sprawy ziemi sądeckiéj, reszta zaś ziemi krakowskiéj podzieloną jest na kilka ziem i te ziemie objeżdża kolejno sąd krakowski. —

W zakres działania sądów wchodzą 1) sprawy prawa ziemskiego t. j. polskiego z wyłączeniem spraw duchowieństwa, które podlegają sądom duchownym; dalej 2) sprawy prawa niemieckiego, które podlegają znów sądom wyższym lub niższym. Jednak i duchowieństwo i mieszczaństwo podlega sądom ziemskim, o ile wchodzą w styczność z tem prawem polskiem n. p. duchowny jest właścicielem dóbr ziemskich, jeżeli więc zostanie pozwany, to

stanąć musi przed sądem ziemskim, tak samo mieszczanie, którym jeszcze wtedy wolno było nabywać dobra ziemskie.-

Jeżeli chodzi o dokładne odgraniczenie kompetencyi sądów ziemskich od drugich sądów, to można powiedzieć, że należą tu sprawy drobniejsze prawa polskiego, które nie wchodzą w zakres sądu podkomorskiego, wiecu, a więc co nie należy do tamtych dwóch, to należy do sądu ziemskiego.-

Zastępcą sędziego i podsędka może być ustanowiony przez nich komornik (camerarius). Komornik mógł sądzić jakiekolwiek sprawy, jak i sędzia i podsędek, ale tylko te, które im wyraźnie przez tychże zostały zlecone. Nie miał on więc osobnego zakresu działania; jest to więc tylko organ sądu ziemskiego. Nie ma więc pewnych

spraw, których wyłącznie komornik mógł sądzić. Ponieważ zaś komornik tylko zastępuje sędziego, przeto wolno było stronom odwołać się do wyroku sędziego lub podsędka. W drugiej połowie XV. wieku kilka ustaw nadało komornikom samoistną juryzdykcyę w szczególności zaś sprawy o zbiegłych kmieci i o drobniejsze sprawy pieniężne. —

Sądy podkomorskie, —

są drugim rodzajem sądów. Sprawuje je podkomorzy lub w jego zastępstwie komornik, który gdy funkcyonuje, zajmuje też stanowisko samoistne, wobec podkomorzego jak tam komornik wobec sędziego. Sąd podkomorski rozstrzyga spory o granice między dwoma posiadłościami, jest więc sądem granicznym i nie ma też stałej rezydencyi, ponieważ w sprawach takich musi sądzić przez sporną

badać, na większych zbywać, tamże sąd-

Wreszcie 3cią kategoryą sądów w obrę-
bie sądownictwa ziemskiego stanowią
sądy wiecowe czyli roki wiecowe
(colloquium generale - termini magni)

We wszystkich ziemiach, zaczynając z początkiem
XIV go wieku wiece utraciły swój dawny cha-
rakter, bo w dzielnicach osobnych bywając
nietylko władzami sądowymi, lecz i
ustawodawczymi, teraz zaś stały się prze-
dewszystkiem organami najwyższego są-
downictwa ziemskiego. W każdej ziemi w
znaczeniu obszerniejszem (województwie)
gromadzą się więc trzy razy do roku, później
coraz rzadziej, a pod koniec okresu tylko
raz na rok (czasem znów częściej) Biorą w
nim udział wszyscy urzędnicy ziemscy, nietyl-
ko sądowi, lecz i inni, więc: wojewoda, kasz-
telan, podkomorzy, stolnik, podczaszy i t. d.
i to nawet wyraźnie skłania nas przeczło,

że oni mają słowiczek przybywać na wiec, a jeśli nie mogą, to mają być ustanowi[eni] ich zastępcy i rozmaicie się działo, albo sami urzędnicy mianowali swoich zastępców, lub też wiec ich mianował. –

Na treść wyroków wiecu wpływa ogół zgromadzonych, wszyscy mają prawo głosowania, jednak pewni urzędnicy wy[p]ływali przed innych, przeważnie właściwi urzędnicy sądowi, sędzia i podsędek a później wojewoda a wyrok wiecu w dal[szej] drugiej połowie XV. wieku nazywa się już sententia palatini, podczas gdy przedtem wychodziły pod imieniem sędziego lub podsędka. –

W zakres sądu wiecowego wchodzą spra[wy] o jakiekolwiek sprawy dziedziczne, to nie znaczy to, żeby tylko o sprawach, lecz wszelkie sprawy, których przedmiotem były nieruchomości w całości lub

części, ponieważ dobra nieruchome prze-
chodziły zawsze z ojca na syna i dlatego
nazywają się dziedziczne. Dalej causae
maiores począwszy od 40 grzywien, póź-
niej od 60; 100, a causae minores należa-
ły do sądów ziemskich niższych. Wreszcie
należą tutaj środki przeciwko wyrokom
sądów niższych: 3) apelacye, zatem w tym
kierunku są wiece instancyą wyższą w obrę-
bie sądownictwa ziemskiego. Jest to instan-
cya w sprawach cywilnych, nie karnych a
należą tu sprawy ważniejsze cywilne ze wzglę-
du na przedmiot i wartość rzeczy sporne.
Z wyjątkiem tych spraw ważniejszych na-
leżą do wiecu też 9) sprawy o granice, które
inaczej należą do sądu podkomorskiego. Nadto
można było wytoczyć przed sąd wiecowy
jakiekolwiek sprawy nawet mniej ważne,
zależy to od tego, kiedy ta sprawa dojrza-
ła, jeśli najbliższą instancyą był wiec t.j.

gdy inne sądy wtedy się nie odbywały, lecz często więc sprawy te odsyłały do sądów ziemskich. –

Z początku więc uważano jako przedstawiciela Króla, jak to było w statucie Kazimierza Wielkiego określone i to odpowiadało rzeczywistości, bo dawniej z wiec gromadził się w otoczeniu Króla. Dlatego od wyroków wiecu nie można się odwołać nigdzie, pod koniec niniejszego okresu wyrobiła się zasada, że Król jest najwyższym sędzią w państwie i pod koniec tego okresu dopuszczono do odwołania się od wyroku wiecu do Króla tak, że wiec przedtem był najwyższą instancyą a teraz ~~przetworzył~~ przetwarza się w niższą instancyę. –

II. Sądownictwo starościńskie.

a) Należą tu sądy grodzkie właściwe. Za Łokietka poustanawiano starostów generalnych ustanawianych na wzór czeskich. Ci starości mieli pewien zarząd i władzę policyjną. –

Z tej władzy ostatniej wytworzyło się w krótkim czasie sądownictwo starostów. Sądownictwo to obejmowało przedewszystkiem sądownictwo karne a z czasem przybrało szersze rozmiary. Do pomocy w sądzeniu służą staroście podstarości (vicecapitaneus) burgrabia (burgrabius), którego na Rusi nazywano wojewodą, sędzia grodzki i pisarz grodzki (notarius.) — Są oni, mianowani przez samego starostę a nie przez króla. Wynika stąd, że starosta ma głos stanowczy w tym sądzie, a głos ~~stanowczy~~ decydujący mają ci zastępcy tylko wtedy, jeśli zasiadają w sądzie bez starosty i to wtedy tak, że najstarszy w hierarchii ma głos stanowczy a inni tylko doradczy. Szereg ustaw z XV. wieku przyznaje sądom starościńskim sądzenie o gwałt na niewieście, [1] o rabunek na drodze publicznej [2] i podpalenie [3] i o gwałtowne najście domu. [4] —

Były to cztery artykuły starościńskie (quatuor articuli capitaneales.)—

Oprócz tych spraw należą tu jeszcze i drobniejsze sprawy o władzę i t.p. z czasem zaczęli starostowie rozszerzać na sprawy podziemne, bo jako stróże porządku publicznego obowiązani byli zapobiegać gwałtownemu nachodzeniu cudzych spraw i z tego powodu byli powoływani do rozstrzygania sporów o naruszenie posiadania t.j. sprawy prowizoryalne przeszły pod jurysdykcyę starostów.

Ponieważ sądy grodzkie odbywały swoje kadencye co dwa tygodnie o właściwie ciągle, podczas gdy sądy ziemskie coraz rzadziej się odbywały, przeto ta okoliczność, że sądy starościńskie tak często urzędują, była już niebezpieczną dla

sądów ziemskich. Jeśli strony zawierały umowę, to umawiały się, że w razie sporu mają odnosić się przed sąd grodzki, nie ziemski i na mocy tych umów wiele spraw cywilnych było wytaczanych przed sądy grodzkie a potem i bez specyalnych umów to robiano.

Sądy więc grodzkie rozszerzyły swój zakres działania na sprawy cywilne, ale tylko na sprawy mniejszej wagi t.j. takie, które przed sądem ziemskim mogły być wytaczane, a nie przed sąd wiecowy. Z tem rozszerzeniem jurysdykcyi nastąpił podział roków sądowych grodzkich na dwie kategorye:

1.) Roki starościńskie (termini capitaneales) pod przewodnictwem starosty lub podstarościego do spraw marnych a w szczególności czterech roków grodzkich (co 6 tygodni) i

2.) Roki skarbowe (termini quaestuales) pod jednym ze zastępców starosty i tu rozstrzygano te pomniejsze sprawy karne i sprawy cywilne. (co 2 tygodnie)

Drugim rodzajem sądownictwa grodzkiego są:

b.) Sądy sprawców (iustitiarii, iusticionarii). Urząd tych sprawców zaprowadził Wacław II. na wzór takiej samej instytucyi w Czechach i te sądy utrzymały się przez cały czas wieków średnich, pomimo, iż kilkakrotnie orzekano ich zniesienie. Zrazu byli sprawcy mianowani przez króla, sądzą oni w konkurencyi ze sądem starościńskim sprawy o cięższe przestępstwa. Kwestya rozgraniczenia jurysdykcyi tych dwóch sądów nie była ustaloną. Zdaje się, że wtedy powoływani byli ci sprawcy, jeżeli zbrodniarza schwytano na gorącym uczynku,

a, więc jest to więcej urząd policyjny niż starosty. W roku 1386 za Jagiełły orzeczono zaraz pierwszy wzmiankę o oprawców, lecz mimo to utrzymuje się. Dalej lecz od tąd przechodzą w zawisłość od starosty.

Oprawcy byli mianowani przez starostów i z razu sądzą jeszcze samoistnie, lecz w mniejszym zakresie, główną sprawą jest kradzież. – Wreszcie oprawca staje się przedmiotem policyjnym starosty, poszukuje przestępców, chwyta i odstawia zbrodniarzy staroście, ale z tego obowiązku chwytania i odstawiania złoczyńców wytwarza się obowiązek oskarżania ich przed starostą. Staje się więc oskarżycielem publicznym przed starostą, jak był później instygator.

Trzecim rodzajem sądów polskich jest:

Sądownictwo Królewskie.

Tutaj należy odróżnić sądy królewskie właściwe od tych, które później powstały. Średniowieczne pojmowania rzeczy uważało króla

na jednego prefekta sprawiedliwości. –

Jakkolwiek istniały inne sądy, to jednak uważano je za władzę zastępującą Króla przy wykonywaniu sprawiedliwości. Stąd wypływa zasada, że od wyroków innych sądów odwołać się można do Króla prawnie tylko był wyjątek w wiekach średnich co do wieców a dalszy wyjątek co do sądów starosty generalnego wielkopolskiego i komisarskich, od których też nie było odwołania do Króla. Król jest więc najwyższą instancyą dla wszystkich sądów w państwie, dla sądów ziemskich, grodzkich i miejskich. Prócz tych spraw przez apelacyę wniesionych należą tu jeszcze jako do pierwszej instancyi:

1.) Sprawy zagrożone najsurowszemi karami t.j. karą śmierci lub fizyczną albo moralną lub ekonomiczną t.j. gardłem, infamią lub konfiskatą majątku. –

2.) Ze stanowiska króla jako takiego, który ustanawia urzędników, wynikało, że należą do niego sprawy dyscyplinarne przeciw urzędnikom — wreszcie

3.) Takie sprawy skarbowe np. o podatki, o dobra królewskie i t.p. Prócz tych trzech kategoryi należą tu jeszcze wszelkie sprawy, nawet najdrobniejsze, które należą do zakresu jurysdykcyi sądów zwyczajnych, ~~mianowicie, jeżeli przybył do jakiejś zie-~~ mi, bo każdy wyższy może także sądzić z sprawy sądu niższego. Jeżeli król przybył do jakiejś ziemi, to sędzia i podsędek mają przybyć na dwór królewski i tam w jego obecności sądzą.

W sądzie królewskim bierze udział mniejszy sąd, król i obecni przy królu senatorowie, którzy są przy królu, niekiedy król się usuwa od tych sądów tak, że assessorowie i senatorowie i sąd ziemski sami sądzą

i stąd powstały sądy assessorskie.

Król mógł odbywać swoje sądy gdziekolwiek będzie, a zatem na swoim dworze w obecności przypadkowo obecnych assessorów, a nie w zebraniu, jak wtedy, kiedy on odbywa sądy, to są tylko niektórzy senatorowie przy Królu, przeto te sądy nadworne odbywają się w otoczeniu przypadkowo obecnych senatorów i miejscowych sędziów. Lecz Król mógł też odbywać te sądy w czasie zjazdu generalnego i w czasie sejmu. Wskutek tego rozróżnia się sądy nadworne i sądy sejmowe, pomimo, że oba są królewskie, tylko przy nadwornych są tylko niektórzy senatorowie a przy sejmowych wszyscy.-

Różnica między tymi sądami jest formalna mianowicie, że wszystkie sprawy pomiescie mają być sądzone tak przez sąd jeden jak i drugi. Dopiero w następnym okresie zrobiła się między nimi różnica.

Sądownictwo królewskie zastępcze.

W niektórych wypadkach król po załatwienie spraw pod jego sąd należących polecał je zastępcom, którzy bez jego obecności spory rozstrzygali. Delegaci ci byli albo od wypadku do wypadku mianowani, albo też byli raz na zawsze ustanowieni, jak na Wielkopolskę był delegatem tamtejszy generalny starosta, który był uważany za namiestnika królewskiego. Tam gromadził się sąd większy ziemski przy staroście, a wyroki starosty były nieskazalne. We wszystkich innych wypadkach z wyjątkiem sądownictwa zastępczego starosty, delegaci byli tylko przygodni, to zn., że król mianował dla sprawy sąd złożony z dowolnie obranych osób i to w ilości 3–4. To są tak zwane sądy komisarskie (iudicium commissariorum, locatum iudicium). Ponieważ ten sąd jest zastępczym królewskim, przeto wydawał

początkowo wyroki niewzruszalne, dopiero pod koniec wieków średnich wytworzyła się zasada, że od obu tych sądów można się odwołać do króla. Jest to więc zupełnie analogiczna zasada (że od obu tych sądów wolno się odwołać do króla) do zasady o wiecach, gdzie, też z początku sądzono bez odwołania się, a potem odwoływano się do króla. — To są najpotrzebniejsze wiadomości o sądownictwie w Polsce. — Więc jest w wszystko

Literatura: Tomala: „O sądach w ziemi łęczyckiej". Liske: „Wstęp do II. tomu aktów grodzkich i ziemskich". Hube: „Wyroki lwowskie z r. 1421". Liske: „Wielki spór o sądownictwie przerwany wiekiem w wiekach średnich". Bostel: „Sądownictwo ziemskie oświęcimskie i zatorskie". Balzer: „Grodzkie czy ziemskie?". Abraham: „O justycyaryuszach w Polsce w wiekach średnich". Balzer: „Geneza trybunału koronnego". Fürlej: „Gerichtsverfassung Polens von Casimir dem Grossen bis Sigmund August. —

Skarbowość.

Immunitety, którymi rozpoczął się niniejszy okres sprawiły w skarbowości przewrót, bo uwolniono ludność od ciężarów prawa książęcego. Odpadły więc już dawne daniny i robocizny na rzecz państwa a więc upadło to wszystko, czem panujący przedtem rozporządzał. Głównym środkiem do opędzenia potrzeb państwa stały się teraz dochody z dóbr królewskich, których było podówczas bardzo wiele, bo wszystko, co nie należało do jednostek prywatnych należało do króla. W pierwszej połowie niniejszego okresu w XIII i XIV wieku te dobra królewskie przybrały na wartości z powodu kolonizacyi wielkiej, która dawne nieużytki pod kulturę zajęła. Król prowadził zarząd dóbr przez rządców królewskich (procuratores), po polsku prawdopodobnie rządcy, bo znamy urząd wielkorządcy, który nazywa się

procurator magnus) bezpośrednio na rachunek państwa, to zn. że co wyprodukował, to oddał do szpichlerzów państwowych. Kiedy zaprowadzono urząd starostów, zaczęto im częściowo posiadłości królewskie przydzielać tak, że część dochodów zatrzymywali dla siebie, drugą część oddawali do kasy królewskiej. —

W ten sposób powstał urząd dóbr pośrednio, bo starosta administrował tymi posiadłościami i za to część brał sobie a część wypłacał państwu. Z czasem zaczyna się ta nowa zasada coraz więcej rozszerzać. Całe kompleksa dóbr zaczęto rozdawać osobom niepiastującym nawet żadnego urzędu i to pod tymi samymi warunkami, co starostom. Te ostatnie kompleksa dóbr otrzymały nazwę: starostwa niegrodzkie w przeciwstawieniu do tamtych zwanych grodzkiemi. Tak ten, jak i tamten zarządca dóbr nazywa

się starostą, lecz ten ostatni nie sprawuje urzędu, i dlatego nazywa się niegrodowym. Tych ostatnich nazywano też dzierżawcami lub tenutaryuszami. Odpowiednio do tych nazw kompleks dóbr nazywa się też starostwem niegrodowem lub grodowem. Dawniej polegała polityka na tem, że panujący wyzyskiwał sobie poddanych dla spraw państwa tem, że dawał im dobra. W ten sposób znaczna część dóbr królewskich przeszła [na własność prywatną] w zarząd pośredni.

Kompleksy pod bezpośrednim zarządem rządców nazywają się ekonomiami np. samborska, bo dobrami temi administrował rządca. Kompleksy w ziemi krakowskiej były pod wielkorządcą krakowskim i dlatego nazywają się wielkorządami krakowskimi. W XIV. i XV. wieku ten zasób dóbr królewskich znacznie zmalał, bo królowie z rodu Jagiellonów

Dla utwierdzenia swojej władzy rozdawali
wiele dóbr, ostatki rozdane dobra przechodzi-
ły z czasem w dobra dziedziczne w rodzie
obdarowanym, lub też dawano je jako do-
żywocie (advitalitas), lecz i te, z reguły
przechodziły na stałe dziedzictwo, bo skoro
go komu dano raz, to trzeba mu było
nadal zostawić, by nie mieć go za nie-
przyjaciela. Oczywiście wskutek zmniej-
szenia się posiadłości królewskich, zmniej-
szyły się i dochody z tych dóbr a następstwem
tego było, że trzeba było sięgnąć do sprze-
daży i zastawu (a w średnich wiekach
zastaw był tego rodzaju, że dobra prze-
chodziły w użytkowanie tego, do którego
je zastawiono i on z nich korzystał, do-
póki sumy pożyczonej mu nie oddano,
Ale ponieważ skarb zubożał, więc nie by-
ło środków na wykupno dóbr zastawio-
nych, więc zdarzało się, że te dobra, choć

były tylko w zastawie na stałe już były stracone.—

Ponieważ ta gospodarka groziła ruiną, przeto w XV. wieku poczęto wydawać ustawy mające zaprowadzić niepozbywalność niektórych szczegółowo znaczniejszych kompleksów dóbr np. wielkorządy krakowskie, ziemia sandomierska, nie mogły być pozbywane. Ważniejsze jednak od tych, są przepisy statutu nieszawskiego z roku 1454 wzbraniające alienacyi dóbr należących do starostw grodowych, wprawdzie mogły być i nadal nadawane, lecz nie wolno ich było sprzedawać komu innemu, bo często uszczuplano te starostwa i stąd to może pochodzi, że często nie ma później pewnych starostw, które dawniej istniały, bo wskutek uszczuplenia łączono pozostałe części starostwa z innymi starostwami.—

Drugi przepis z roku 1504. postanowił,

że [illegible] pana dobra królewskie, o ile są w posiadaniu króla mogą być zastawiane za pozwoleniem senatu, ale tylko z warunkiem wytrzymania prawa dłuższej (extenuacyi) t. zn., że przez dochody, jakie zastawnikowi dają same się wyciągną z zastawu a więc te dobra wrócą z czasem do Polski. Obie te ustawy mają na celu zapobiedz dalszemu rozszarpywaniu dóbr królewskich. Jednakże te ustawy nie zawsze dały się przestrzegać. Zastawiano dobra bez extenuacyi i dobra zastawione przechodziły na własność zastawnika. Także starostwa zastawiano za Zygmuntów Jagiellonów. W ten sposób zmniejszył się coraz bardziej skarb i w związku z tem stała ustawa o egzekucyi, wydana przez izbę poselską. Stanowiono ściśle egzekwować ustawę nieszawską i ustawę z r 1504. t. j. aby posiadaczom dóbr wbrew tej ustawy

dobra te odebrać. Ten ruch miał też swe skutki na zewn., ale w zakresie skarbowości te dwie sprawy są najważniejsze.

Prócz dochodów z dóbr królewskich zasilał się skarb dochodami z przedsiębiorstw np. żup solnych, z kopalni w Olkuszu, z mennicy i t.p., lecz wobec zmniejszenia się dóbr trzeba było sięgnąć do podatków i w tym okresie powstały podatki takie, które różnią się od ciężarów prawa książęcego a z drugiej strony zbliżają się do podatków w naszych czasach. –

Podatki dzielą się na bezpośrednie i pośrednie. [zwyczajne – nadzwyczajne]

1) Jako zasadniczy typ podatkowości określony jest: łanowe lub poradlne lub królewne. To zostało uznane w przywileju koszyckim, gdyż w zamian za uznanie Ludwika za Króla, on przyrzekł, że nie będzie brał innych podatków prócz łanowego po radle t.j.:

podatek z przeszłości dwóch groszy od łanu. z chłopów
Jest to więc podatek gruntowy. Wielkość tego
podatku nie była sprawiedliwą, bo nie by-
ło katastru, gdzieby klasyfikowano grun-
ta według ich dobroci. Później pomimo z
biegiem czasu wartość ziemi wzrosła, więc
sprawiedliwość wymagałaby podwyższenia
podatku, ale tego nie uczyniono, co było
raz postanowione. To jest właśnie ujemną
stroną podatkowości średniowiecznej. Temu
łanowemu podlegają grunta, uprawiane
przez kmieci i mieszczan, a nie przez
szlachtę i duchowieństwo. Skutkiem tego
przywileju dla szlachty można widzieć
przemianę w gospodarstwie rolnem w Pol-
sce w XV. wieku, bo dawniej z rozparcelowa-
nych wsi chłopi płacili czynsze, teraz pa-
nowie zaczęli skupywać łany i sami
na nich gospodarowali, bo nie potrzebowa-
li z tego płacić podatków. Lecz ten poda-

tek nie mógł wystarczyć na potrzeby państwa zwłaszcza w późniejszych czasach, gdy wydatki były większe trzeba się było uciekać do nadzwyczajnych podatków t. zw. poboru. Nie był to stały podatek, lecz od wypadku do wypadku wyznaczany. — Z początku przez zjazdy generalne, później przez sejmiki a ostatecznie przez sejmy był ten pobór przyznawany. Jeżeli raz go uznano, to go wzięto, potem zaś brano tylko zwykłe łanowe. Podstawą tego poboru były grunta kmiece i miejskie. Wysokość poboru równała się pewnemu wielokrotnemu łanowemu np. trzykrotnemu (zamiast 2 grosz płacono 6) lub 6-ciokrotnemu i t. p. Było to więc nadzwyczajne powiększenie łanowego. —

dzyczaj 1)

Od tego poboru odróżnić należy tzw. subsidium charitativum t. j. wyrażony zasiłek, przyznawany przez duchowieństwo na rzecz państwa. 2)

Przyznawali oni też zasiłki dobrowolne na synodach a repartycyi i ściągania tych dokonywali sami między sobą. —

3) W miastach znowu jest podatek tzw. szos; (od słowa prześchossen) nie był to podatek stały tylko w nadzwyczajnych wypadkach przyznawały go miasta. — Był to podatek mieszczan, który wpływał do kasy miejskiej lecz w razie potrzeby. Kiedy państwo miało pewne wydatki np: w razie wojny wtedy część szosu odstępują miasta na cele państwa. Zrazu działo się to za wolą samych miast, ale w XV. wieku niejednokrotnie sejmy generalne a potem sejmy nakładały same na miasta obowiązek płacenia szosu, a potem same miasta o tem nie decydowały lecz też tamże wszędzie wyznaczały te podatki w różnej wysokości według różnych podstaw. Raz brano na podstawę podatku grunta miejskie, raz domy albo też dochody mieszczan, albo czasem je-

One i drugie.-

Wreszcie Żydzi w zamian za opiekę nad bezpieczeństwem życia i mienia obowiązani byli płacić bez różnicy majątku i dochodów stałą opłatę od każdej głowy tzw. pogłówne żydowskie.

To są wszystkie rodzaje przychodów w formie podatków bezpośrednich.-

Pośrednimi podatkami były cła t.j. opłaty od towarów przywożonych i wywożonych, od lecz nie tylko na granicach państwa, lecz także i w środku państwa przy każdej ustanowionej komorze celnej. W latach 1496 i 1504 nadano szlachcie i duchowieństwu przywilej, że towary, które sami wyprodukowali lub też dla własnego użytku sprowadzali nie podlegają opłacie celnej. Że tak jest – muszą to stwierdzić przysięgą na komorze. Jest to rzecz pierwszorzędnej wagi. Było to bardzo daleko idące faworyzowanie tych stanów uprzywilejowanych, bo w ten sposób produkt szlachecki,

podczas gdy mieszczanin płacąc cło nie mógł tak wiele korzystać.

Dalej do podatków pośrednich należały: czopowe, cła, akciza od wyrobionych i sprzedawanych gorących napojów; dalej targowe (forale) od interesów robionych na targach — 2/ 3/

Wszystkie te podatki szły na skarb Królewski, który też opędzał potrzeby Króla i państwa. Do rozdziału skarbu na prywatny Królewski i publiczny nie przyszło w ciągu drugiego okresu. Dopiero za Zygmunta III. oddzielono to. Dlatego zarząd skarbu był prowadzony przez urzędników królowi podlegających i nie podlegał kontroli jakiegoś innego ciała jak n.p. sejmu. —

To są najważniejsze wiadomości z zakresu skarbowości. —



Literatura: Zieliński: „Poszukiwania historyczne nad finansami polskimi w w. XIV i XVI. — Lubomirski: „Trzy rozdziały

z historyi skarbowości w Polsce." Blumenstock: „Plany reform skarbowo-wojskowych w pierwszej połowie rządów Zygmunta I." — Czacki: „O rzeczy menniczej w Polsce i na Litwie." — Lelewel: „O monecie polskiej." — Stręczyński: „Pieniądze Piastów do r. 1300." — Tenże: „Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów." — Piekosiński: „O monecie i stopie menniczej w Polsce w wieku XIV. i XV. Łabędzki: „Górnictwo w Polsce" — i inne rozprawki tegoż autora. —

Wojskowość w II. okresie.

Omawiając genezę szlachty polskiej, wskazaliśmy na to, że w ciągu mniejszego okresu następiło związanie obowiązków służby rycerskiej z posiadłością ziemską, kiedy proces tworzenia się szlachty był zamknięty obowiązek ten łączy się znowu to ściśle z posiadłością ziemską, dlatego i ziemianowie

swych stanów nietylko szlachta lecz i miesz-
czaństwo nabywszy dobra ziemskie obowiązka-
ne jést spełniać służbę wojskową z tychże dóbr.
Więc jéżéli szlachta straciła grunta to nie
służy, a kto posiada grunt, ten musi speł-
niać służbę. Ta służba jést osobista, bo każ-
dy właściciel gruntu jést obowiązany speł-
niać służbę wojskową. Tylko w niektórych
razach, mianowicié jéżéli właścicielem jést
duchowny, kobieta, starzec lub małoletni, wte-
dy dopuszczone jést zastępstwo, lecz musi
być, ktoby się uchylał od obowiązku tego nie-
prawnie i sam lub przez zastępcę do woj-
ny nie szedł, to podlega karze utraty
dóbr. Jednakowoż oprócz samego właścicié-
la lub jégo zastępcy winni właściciele
dóbr większych wystawiać także pewien
poczet towarzyszów, dowolnie przez właści-
ciela wybranych, lecz na jégo koszta uzbro-
jonych i w ilości zależnej od wielkości dóbr.

Jaki tu zachodził stosunek nie mamy przynajmniej co do dawnych czasów żadnej wiadomości, tylko co do Mazowsza wiemy, że tam od każdych dziesięciu łanów należy przyprowadzić jednego rycerza. Gdyby ten sam wymiar w Polsce był stosowany, to z przeciętnej 30-łanowej wsi polskiej na prawie niemieckiem lokowanej, byłby właściciel obowiązany przyprowadzić trzech towarzyszów, kto miał większą własność, ten więcej przyprowadzał. Ale wiodyaj i szlachta zagrodowa, która gospodarowała na kilku lub jednym łanie była wolną od służby wojskowej. Ci nie stawali wszyscy, lecz składali się na koszta utrzymania jednego z pośród siebie, a to ~~od~~ zależało od obszaru ich posiadłości (kilku właścicieli posiadających razem dziesięć łanów, wysyłało jednego. Dalej wójtowie miejscy i sołtysi, po wsiach posiadali własne grunta, obowiązani byli do służby wojskowej;

nie tylko osobiście, lecz z towarzyszami, gdyż w większych miastach, jak w Poznaniu, Krakowie, przeszło 20 panów. Rycerstwo to, tworzyło przeważnie konnicę w to piętko, zbroją odpowiednio do pierwszego systemu zbrojnego. Piechoty dostarczały miasta i osobno było wyznaczone, ile ma które miasto dostarczyć, tylko niektóre w przywilejach były od tego zwolnione. –

Ogół tak zebranego wojska tworzył pospolite ruszenie (motio generalis belli) ustawa stwierdza nie tylko dla wojska zebranego z całego państwa, lecz i dla wojska, które się zebrało z jednej prowincyi. Pospolite ruszenie obowiązane było służyć własnym kosztem, lecz tylko w granicach państwa polskiego, za wyprawy poza granice zapewniał cały szereg ustaw z XIV. i XV. w. wynagrodzenie ō grzywien od kopii. – na kwartał

Prawo zwoływania pospolitego ruszenia

przysługuje wyłącznie królowi, od statutu ~~mieszczańskiego~~ mieszczańskiego zaś potrzeba na to zezwolenia sejmików. Mimo to w ciągu tego okresu zdarzało się, że je król sam zwoływał a już z ogin z r. 1501 przyznaje królowi prawo samodzielnego zwoływania pospolitego ruszenia.—

Sposób zwoływania polegał na rozsyłaniu jakiegoś symbolicznego przedmiotu, później rozsyłano pisma zwane wiciami (resztes) z kancelaryi królewskiej. — Zwykle trzeba było trzechkrotnych wici, z których 2 pierwsze ~~z~~ powoływały do pogotowia, a trzecie do zejścia się na wyprawę. Wojsko gromadzi się pod dowództwem kasztelanów z pojedynczych kasztelanii. Kilka oddziałów kasztelańskich tworzyło oddział pod dowództwem wojewody. Ten oddział nosił osobną swoją chorągiew niesioną przez chorążego i dlatego także oddział nazywa

pod chorągwią ziemską, ponieważ tu się zgromadzało rycerstwo z jednej ziemi. —

Organizacya wojskowości zatem polegała na zasadzie terytoryalnej. Prócz chorągwi ziemskich były też chorągwie rodowe. Były to oddziały większe dostarczane przez większych właścicieli dóbr, którzy często ponad przepisaną liczbę przyprowadzali towarzyszów, więc są to dowództwa ich nad tymi oddziałami. —

Pierwsze ślady pojawienia się tych chorągwi rodowych są za Kazimierza Wielkiego podczas jego pierwszej wyprawy na Wołoszczyznę. To odosobnienie tych chorągwi rodowych było naśladownictwem systemu banderyalnego na Węgrzech za Karola Roberta, a że Kazimierz Wielki utrzymywał bliskie stosunki z Węgrami, więc ten zwyczaj przeszedł i do Polski, dawniej tego nie było, nie jest twierdzi wielu.

Ogólne dowództwo nad całem wojskiem przysługuje Królowi, który wyręczał się jednak

innymi osobami i mianował tego dowódcę dowolnie, na pewną wyprawę lub też na pewien jej przeciąg. Dopiero pod sam koniec tego okresu w XV. wieku pojawia się w Koronie i na Litwie stale mianowany dygnitarz wojskowy zwany hetman (od niem. wyrazu Hauptmann) —

System wojskowy oparty na zasadzie pospolitego ruszenia miał wiele stron ujemnych. Zwoływanie tego było bardzo rozwlekłe, zwłaszcza odkąd trzeba było na to pozwolenia sejmików, dalej potrójne wici, więc niejednokrotnie dobra sposobność spożytkowania sukcesów orężnych wymykała się z rąk. Rycerstwo samo było niezłe (bitwa pod Grunwaldem) wreszcie pod koniec tego okresu główny nacisk przechodzi z konnicy na piechotę. Ten brak uzupełniono przez wojsko najemne, głównie z Czech

dostarczane, bo tam były zamieszki, więc żołnierze stamtąd szli do Polski i tu służyli za żołd, stąd zwani żołdakami, żołnierzami. Po raz pierwszy takie zaciągi pojawiają się w Polsce w bitwie pod Grunwaldem, później w XIII letniej wojnie z Krzyżakami. Utrzymywał ich król ze skarbu królewskiego, zrazu tylko w czasie wojny, później i w pokoju dla obrony granic od Tatarów lub innych najeźdźców. Wtedy nazywało się to obroną potoczną. str. 523 Było to zawiązek stałej armii, która się jednak bardzo mało rozwijała z powodu braku funduszów. –

Literatura: Górski: „Historya piechoty polskiej" (1891). Tenże: „Historya jazdy polskiej" (1894). Blumenstock: „Plany reform wojskowo-skarbowych za Zygmunta I." Tenże: „Ordinatio bellicae rationis." – Romanowski: „Obrona potoczna".

Warbutt: „O wiecach”. Kosicki: „O początkach władzy hetmańskiej.” – Bartoszewicz: „Hetmaństwo Korony Polskiej”. „Powinności wojskowe mieszczan w dawnej Polsce.” –

Źródła prawne w II okresie.

W początku niniejszego okresu działalność ustawodawczej na pierwszą skalę nie ma jeszcze mowy. W części wpłynęły na to proste stosunki w społeczeństwie ówczesnem, któremu wystarczał system prawa zwyczajowego, a także niepewne stosunki polityczne, wśród których prowadziły pojedyncze dzielnice wojny między sobą i z ościennymi państwami, nawet wielki przewrót w początkach niniejszego okresu, który stanowi podział na ten okres, a więc obalenie prawa książęcego, stworzenie

nowego ustroju politycznego, na odmiennym sto-
punku społeczeństwa do państwa nie sprowadził
ustaw, jak to się dzisiaj dzieje (gdzie np. przetwarza-
nie państwa absolutnego w konstytucyjne pociąga
za sobą cały szereg ustaw), lecz to wszystko do-
konało się przez faktyczny rozwój stosunków lub
bezlik przywilejów szczegółowych, nadawanych
poszczególnym osobom i korporacyom n. p.
wszystkie kościoły dostały, każdy z osobna przy-
wileje oparte na jednej zasadzie, tak że to mo-
żna uważać za jedną ustawę, która urządziła
stosunki odmiennie, niż dawniej. Cała akcya
ustawodawcza w XIII wieku ogranicza się do wyda-
wania nielicznych przygodnych krótkich i tyl-
ko pewnych szczegółów prawa dotyczących statu-
tów i mylne jest twierdzenie jakoby statut Ka-
zimierza Wielkiego był pierwszym. Przedtem n. p.
wydawał Leszek na wiecu jakieś przygodne (polece-
nia) orzeczenia, lecz nie na jakiejś ustalonej kodyfika-
cyi tych zasad prawnych. – W szeregu tych statutów

w XIII w. ma pierwsze znaczenie jeden obszerny statut wydany przez Bolesława Kaliskiego w r. 1264 lecz nie jest on oryginalnym, gdyż opiera się na prawie czeskiem. Przywilej dla żydów.

Dopiero, kiedy nastąpiło zjęczenie dzielnic przyszło do rozwinięcia akcyi ustawodawczej na szerszą skalę t. j. od pierwszej połowy XIV. w. Akcya ta rozwija się w dwóch kierunkach: 1.) przywileje ziemskie 2.) statuty.

Treścią pierwszych jest z reguły ustępstwo ze strony samego panującego z jego praw, które zawiera ograniczenie tylko na rzecz społeczeństwa i to albo całego albo pewnych uprzywilejowanych klas duchowieństwa lub szlachty. Pierwszy nazywa ziemskim drugi szczególnym. Przywilej ziemski różni się od szczególnego tem, że go wydawano na rzecz całych grup społecznych, szczególny zaś tylko na rzecz jednostek n. p. opactw, korporacyi, biskupstw, i t. p., co do treści oba są jednakowe. Najważniejsze z przywilejów są: budzyński z r. 1355 wydany na rzecz szlachty przez Ludwika Węgierskiego, kiedy Kazimierz W. załatwił sprawę następstwa Ludwika na tronie polskim.

1) 2) nie danie jednej tych praw przez jednostk[illegible]

Dalej przywilej Koszycki z r. 1374. Za Jagiełły wydano w r. 1386 przywilej jedlneński z r. 1433 także za Jagiełły.

Drugi typ stanowią statuta. Te w najdawniejszych czasach odnoszą się do stosunków prawa sądowego, prywatnego, karnego i procesowego, podczas gdy przywileje, które zajmowały się przeważnie prawem politycznem, chociaż niejednokrotnie, później także stosunki prawno-polityczne są przedmiotem statutów.

W 2. połowie XV. w. tak się te pojęcia mieszają, że czasem trudno rozróżnić co jest przywilejem a co statutem, jak to ma miejsce przy statucie nieszawskim. — Pzym między tymi statutami wadzą statuta Kazimierza W. obejmujące 163 artykułów. Nie wydano ich odrazu, lecz zawdzięczają swój byt wielokrotnemu wydawaniu ustaw. Jak te ustawy były wydawane, tego żadna hipoteza nie wyjaśniła. Najwłaściwszą zdaje się jest hipoteza, że Kazimierz W. począwszy od r. 1347 wydał kilka obszernych statutów zasadniczych z tych jeden dla Małopolski, 2gi dla Wielkopolski 3ci dla całej Polski a nadto szereg

osobnych konstytucyj od wypadku do wypadku, które potem prywatni układacze pomieszali, bo nie posiadano oryginałów. Wszystkie należy, czy to się da kiedy wyjaśnić. Statuta te były pierwszym statutem pisanym i pierwszym krokiem do przejścia od prawa zwyczajowego do ustawowego.

Statut Kazimierza W. nie był całkiem oryginalnym, zawierał wiele przepisów prawa zwyczajowego, przez to miał wielką doniosłość, ponieważ usuwał chwiejność i niepewność w zakresie prawa. Ale nadto zawierał wiele reform prawa zwyczajowego, więc przynosił coś nowego. Po wygaśnięciu Piastów nastąpił dalszy rozwój ustawodawstwa polskiego, lecz kiedy się stosunki ułożyły do panowania Jagiełły, wtedy podjęto dalszą akcję ustawodawczą na szerszą skalę. Wynikiem tego jest
uzupełniający
2) obszerny statut warcki (jest to novella do statutu Kazimierza W. z r. 1423) Te statuty odnoszą się przeważnie do prawa sądowego, później wkraczało tu przeważnie prawo polityczne. Do tych ostatnich

1496

należy statut mieszczański, piotrkowski z 93 i 96 3) 4)
pierwszorzędnej wagi, bo normowały całą kwestyę
stosunków mieszczańskich i chłopskich. Wreszcie
statut radomski z r. 1505 ważny przez to, że zorgani- 5)
zował sejm polski. Na Mazowszu poczynione w 2ej
połowie XIV. w. ważne kroki w ustawodawstwie. Ziemo-
wit III. począwszy od r. 1377 wydał kilkadziesiąt osob-
nych statutów; także Bolesław wydał obszerny sta-
tut z XV. w. Statuty wychodziły w Polsce od króla, od
zjazdów i sejmów, a na Mazowszu od księcia. Od tego
należy odróżnić ustawodawstwo autonomiczne wy-
dawane przez wiece, ale że one były instytucyą sądo-
wą, więc wydawały orzeczenia w kwestyach sądo-
wych. Jest to ustawodawstwo przygodne, ponieważ
we [illegible]
zawiera tylko jeden do trzech punktów. Nie wiele
się z tych ustaw do naszych czasów przechowało, bo
się bardzo rzadko ukazywały. Lecz na podstawie
znajomości ksiąg sądowych możemy wykazać
ich kilkadziesiąt; nazywają się one ustawami wie-
cowymi (laudum colloquii) —

Na Litwie rozwija się ustawodawstwo w formie przywilejów ziemskich, tu wielcy Ksiązęta robili ustępstwa na rzecz społeczeństwa litewskiego, ponieważ chcieli zasymilować bojarów ze szlachtą. Ale i tu pojawiają się ustawy podobne do polskich, dotyczące stosunków prawno-sądowych. Pierwszorzędne znaczenie ma tu Sudebnik wydany przez Kazimierza Jagiellończyka, zawierający szereg przepisów prawno-sądowych, przestrzeganych na Białej Rusi, jako prawa zwyczajowego. —

Przed rozwojem akcji ustawodawczej było w Polsce prawo zwyczajowe. Do systemu spisywania głównych zasad prawnych nie przyszło w Polsce tak jak było w Niemczech, gdzie w początkach XIII w. pokazały się rozmaite „Rechtsbücher“, z według wszelkiego prawdopodobieństwa świadomość zwyczajów prawnych tkwiła tak w ludzie i sędziach, że nie potrzebowali spisywania go. Mimo to jednak dochował się do naszych czasów spis prawa zwyczajowego. Kiedy Konrad I. Mazowiecki odstąpił część swojego tery-

terytorium Krzyżakom, zastrzegł sobie, że mieszkańcy tego terytorium będą sądzeni według prawa polskiego. Jednak Krzyżacy nie znali tego prawa i jeden z urzędników krzyżackich, który się z niem zapoznał podjął się spisania. Wynikiem tej pracy jest księga prawa zwyczajowego polskiego spisana w połowie XIII. w. a przepisana w XV. w. i tak przechowała się w Elblągu do naszych czasów. Lecz tylko posiadamy 20 pierwszych artykułów. O ile można skontrolować prawdziwość jej z innych danych, jest wiarygodnem źródłem i stąd jej wielka wartość. W Polsce samej podejmowano jedną próbę spisywania prawa ustawowego w XV. w. Są to artykuły sądowe przedstawiające bieg procesu w ziemi krakowskiej spisane przez jednego z urzędników. Ustawodawstwo także w Polsce z czasem rozwinęło się na szerszą skalę nie miało bynajmniej na celu zmienić dotychczasowego systemu prawa zwyczajowego.- Gdy zaczęto więcej ustaw wydawać, to one dotykały pewnych tylko szczegółów, poza którymi istnieje nienaruszony systemat prawa zwyczajowego.- 125

Wprawdzie kilkakrotnie (np. w statucie Kazimierza Wielkiego i w statucie wartskim) postanowiono, że tylko podług tych ustaw należy sądzić, z czego niektórzy uczeni wnosili, że prawo zwyczajowe zniesiono, ale to nie znaczy, żeby je usunięto, lecz o ile przepis ustawy różni się od przepisu prawa zwyczajowego, tam należy przestrzegać prawa ustawowego. Mimo to niejednokrotnie zwyczaj miał przewagę nad ustawą. W ogóle można powiedzieć, że ustawodawstwo w Polsce w tym okresie w małej mierze zmieniało zastosowalność prawa zwyczajowego; że zasadniczym typem prawa obowiązującego jest prawo zwyczajowe.–

Szereg ustaw powstałych w połowie XIV. w. zrodziła potrzeba w społeczeństwie, i sądownictwie (ze strony urzędników), a gdy ich jest wiele, to koniecznie jest ułożyć je w jeden zbiór. Z razu zaradzono temu przez odpisy, bo druku nie było; odpisy te robili prywatni kopiści;

w ten sposób dochowały się liczne ustawy do nas, choć nie wszystkie kompletne, lecz stanowiące cenne źródła. Były to odpisy oryginałów w języku łacińskim.

Prócz tego ukazują się też liczne tłumaczenia tychże ustaw dla podręcznego użytku. Pośród tych odpisów najważniejszymi są: t.zw. rękopis puławski przez Świętosława z Wojcieszyna, to jest pierwsza część, a druga tłumaczenie statutu mazowieckiego z XV. w. Macieja z Różana. Dalej wydawnictwo drukowane ustaw w 2. wydaniach pod koniec XV. w. Statuta seu syntagmata regni Poloniae są tu zawarte statuta Kazimierza W. i wartskie, piotrkowskie, korczyńskie.

Wnet potem w r. 1505 sejm radomski polecił ówczesnemu Kanclerzowi Łaskiemu uskutecznienie zbioru urzędowego ustaw. Już w następnym roku dokonał tego zbioru Łaski, nazywa się on: Commune inclitī regni Poloniae privilegium, krótko nazywany sta-

tutem Łaskiego. Ten zbiór otrzymał zatwierdzenie królewskie t.j. stał się urzędowym zbiorem. — Dzieli się on na dwie części:

1.) Ustawy od statutu Kazimierza W. do r. 1505. wydane, choć nie wyczerpano wszystkich, dziś więcej odszukany.

2.) Pomniki prawa niemieckiego obowiązujące w miastach polskich w szczególności prawa magdeburskie i traktat prawniczy napisany przez Rajmunda z Magdeburga. — Był to pierwszy i ostatni zbiór ustaw urzędowy w Polsce. Ten statut przyczynił się wiele do rozpowszechnienia prawa ustawowego w Polsce. Zawsze powoływano się na statut Łaskiego.—

Literatura: Balzer: „Uwagi o prawie zwyczajowem i ustawowem w Polsce." Tenże: „Corpus iuris polonici medii aevi." Pomijając dawniejsze prace np. Czackiego należą tu i inne: Lelewel: „Krytyczny rozbiór statutu wiślickiego niesłusznie ten statut nazywają wiślickim, bo tylko jedna

część tego statutu została wydana w Wiślickiej. Hube: „Przyczynek do objaśnienia historyi statutu wiślickiego." Tenże: „O datach podawanych statutom Kazimierza W." — Tenże: „Ustawodawstwo Kazimierza W." — „Statut warcki." — Tenże: „Statut mieszawski." — Helcel: „Wywód historyczno-krytyczny tak zwanego prawodawstwa wiślickiego Kazimierza W." — Piekosiński: „Uwagi nad prawodawstwem wiślicko-piotrkowskim." Tenże: „Jeszcze słowo o ustawodawstwie wiślicko-piotrkowskim." — Bobrzyński: „Ustawodawstwo nieszawskie." Kętrzyński: „Zbiór statutów króla Aleksandra." Balzer: „Słowo o przekładach polskich statutów średniowiecznych zwłaszcza o Kodeksie Dzikowskim, przekład także zawierający." Daniłowski: „Kritische Bemerkungen zur zweiten Übersetzung des Statuts von Wiślica." Winawer: „Badanie pomników polskiego publicznego prawa." —

Okres III.

Zmiany w okresie poprzednim były zadatkiem nowych zmian, które dokonać się miały w tym okresie. Dotychczasowa organizacya państwa zmieniła się i przedstawia się zupełnie inaczej — nazywamy ją rzeczypospolitą szlachecką.

W okresie poprzednim decydującym czynnikiem nie jest cała szlachta, lecz tylko jej najwyższa warstwa t. j. możnowładztwo urzędnicze (zjazdy generalne). Dopiero od XV. w. a głównie od r. 1454 od statutu nieszawskiego uzyskała cała szlachta wpływ na rządy przez sejmiki i delegatów swoich na sejm z głosem stanowczym. Teraz szlachta poczuła swoją siłę i zaczęła dążyć do zdobycia sobie wyższego stanowiska ponad innymi stanami a do uszczuplenia uprawnień tychże, szczególnie tam, gdzie się te interesa innych stanów schodziły z interesami szlachty. Wielki przewrót

w XV. w. zaostrzył sprzeczność materyalną pomię-
dzy szlachtą a niższymi stanami, i parł do
ograniczenia tych praw. W XV. w. zabroniono
mieszczanom nabywania dóbr ziemskich, także
prawa chłopów ścieśniono na korzyść szlachty.
Oczywiście dalszy przewrót i to w większej
sile dokonywał się w tym okresie. Ostatecznym
wynikiem tego było upośledzenie w prawie sta-
nów niższych, ścieśnienie lub usunięcie ich
autonomii a więc zwichnięcie tej równowagi
społecznej, jaka w poprzednim okresie istnia-
ła t.j. że każdy stan był dla siebie zam-
kniętym i nikt się do jego autonomii nie
mieszał. Stąd też i organizacya rządu mu-
siała ulec zmianie a musiał go przeniknąć
element szlachecki. Teraz rząd już nie
miał nigdzie podstawy, szlachta była jedyną
potęgą w państwie, rząd musi czynić zadość
ich daleko sięgającym roszczeniom. Rząd
w obec sejmików i sejmów wszedł w zależ-

moc, traci na ich rzecz uprawnienia a oni zagarniają coraz szerszą władzę. Więc jedna klasa uzyskała przewagę. Zgodnie z tymi zmianami zmieniła się też organizacya polityczna państwa polskiego, w tym okresie i słusznie nazwać można ten okres zgodnie z nazwą współczesną rzeczypospolitą szlachecką, a więc wzmożenie się szlachty w tym okresie nietylko polega na rozszerzeniu uprawnień stanowych t.j. praw szlachty, jako pewnej klasy społecznej, lecz głównie na uszczupleniu praw innych stanów.-

Drugiem uprawnieniem są sejmy i sejmiki.

Szlachcie więc nic prawie nowego nie przybyło z wyjątkiem wyłącznego posiadania dóbr ziemskich od r. 1496, ale i te mogli posiadać i przedtem, lecz całe uprawnienie polega na tem, że usunięto od tego posiadania mieszczan. Zresztą prawa szlachty nie były większe, jak dawniej, nawet w XVIII. w. usunięto wolność szlachty

od opłat celnych i odebrano im prawo życia i śmierci nad poddanymi. Wzrastające znaczenie szlachty podniosło znaczenie klejnotu szlacheckiego i stąd powstaje większe rozgraniczenie szlachty od innych stanów, a trudniej było się dostać do tego stanu. Skutkiem tego starała się szlachta utrudniać sposoby sztucznego nabycia szlachectwa. Z tem łączy się też kwestya w jaki sposób nabywa się szlachectwo w III. okresie.—

Prawidłowym sposobem nabycia szlachectwa jest tylko urodzenie z ojca szlachcica; według statutu z r. 1505 nie było potrzeba, ażeby i matka była szlachcianką, jednak przepis ten w praktyce nie znalazł zastosowania, bo jeśli ktoś miał udowodnić swoje szlachectwo, wtedy musiał je wykazać i ze strony matki. Także przy godnościach kapitulnych, które były zastrzeżone już w poprzednim okresie. Dla szlachty wymagano szlachectwa

ze strony obojga rodziców. Przytem ze względu na dostojność Klejnotu wymagano, aby ten potomek z ojca szlachcica i matki szlachcianki pochodził z prawego małżeństwa, więc dzieci nieślubne pomimo szlachectwa rodziców nie były szlachcicami, a nawet jeśli nastąpiła później legitymacya ich per subsequens matrimonium, to dzieci te nie są już szlachcicami. Co większa – nawet dzieci, które już zostały poczęte, ~~które już zostały~~ i rodzą się w małżeństwie szlachcica i szlachcianki, jeżeli pomiędzy tymi małżonkami istniał przedtem konkubinat t.j. stosunek bezmałżeński, to przecież dzieci te nie są szlachcicami. Tę ostatnią zasadę zniosła Konstytucya z r. 1768. –

Bardzo daleko prowadzą ograniczenia co do sztucznego nabywania szlachectwa t.j.; co do nobilitacyi. Dawniej nobilitował pan, król, lub adoptowano do herbu. Otóż sejm z r. 1578 orzekł, że odtąd nobilitacya dokonana być może tylko na

[illegible]

sejmie. W r. 1601 dodano, że każda nobilitacya pod nieważnością wpisaną być musi do konstytucyi sejmowych. – 1638 konstytucyą potem wyraźnie zastrzeżono, że nobilitacya przez adopcyą żadną miarą nie może mieć miejsca, a ktoby się odważył adoptować kogoś do herbu, sam utraca szlachectwo. – Wyjątkowo tylko w drugiej połowie XVIII. w. zdarzało się, że sejmy nie dokonywały same nobilitacyi, lecz przenosiły to prawo na króla, a król mógł wtedy ograniczoną tylko liczbę rodzin nobilitować. Tak było np. za Stanisława Augusta.

Nobilitacya na sejmie, tak jak inne uchwały od czasu zaprowadzenia liberum veto, musiała przyjść do skutku za zgodą wszystkich posłów więc jeden poseł mógł był już zerwać tę uchwałę. Stąd też trudna była o takie nobilitacye. W r. 1764 uznano, że tylko większość głosów na to potrzeba, lecz w r. 1768 znowu nobilitacya została uznana ~~była~~ jako materya status t. j. sprawa polityczna, która wymagała jednomyślności. W r. 1775 przy

dano jako powyższe warunek nobilitacyi, że nowo no-
bilitowana szlachta winna nabyć w przeciągu roku
dobra ziemskie za 50000 złp., by była szlachta osia-
dłą i miała podstawę bytu. Dalej nowo nobilito-
wany i dwie następne po nim generacye nie o-
trzymywały jeszcze pełnego prawa szlacheckiego
i dlatego w odróżnieniu od szlachty rodowej nazy-
wają się scartabelli. W wiekach średnich ozna-
czała ta nazwa coś innego mianowicie włody-
ków, którzy mieli szlachectwo polskie, lecz nie
mieli herbów ani zawołań, ci zaś mają prawo
i do herbów i do główszczyzny szlacheckiej;
tylko zachodzi to ograniczenie, że nie mogą do-
stąpić urzędów ziemskich, ani nie mogą być wy-
syłani w legacyach polskich. Dopiero w trzeciej
generacyi to ograniczenie odpadło (t.j. przy
wnuku jeżeli dziad był nobilitowany). Częstokroć
udzielano nobilitacyi t. zw. przeciw skartabellacie
t.j., że z powodu wielkich zasług nadawano komuś
odrazu pełne szlachectwo. –

Od nobilitacyi odróżnić należy indygenat t.j. nadanie szlachectwa polskiego osobom, które poprzednio przyjęły szlachectwo zagraniczne. Nobilitowany może być plebejusz, ale indygenat może otrzymać tylko szlachcic lecz zagraniczny. Szereg ustaw z wieku XVI.–XVIII. określa warunki indygenatu.– Najważniejsze są: trzeba było wykazać zasługi wobec Rzeczypospolitej polskiej, dalej pod nieważnością złożyć przysięgę wierności Rzeczypospolitej; dalej wyznawać religię katolicką a wreszcie pod nieważnością musiał nabyć do najbliższego sejmu (t.j. do 2 lat – później do 1½ roku) posiadłość ziemską, która według konstytucyi z r. 1775 miała mieć wartość 100000 złp.–

Prawo nadawania indygenatu przysługuje do r. 1578 królowi a od tego roku sejmowi, bo wtedy powiedziano, że nobilituje, a indygenat jest też pewnego rodzaju nobilitacya. Ale pomimo to nie było to wyraźnie powiedziane w konstytucyi, że nietylko nobilitacyę, ale także indygenat sejm ma udzielać,

przeto król nieraz samodzielnie udzielał indygenatu. Z tego powodu w r. 1641 postanowiono, że trzeba indygenatu udzielać jak nobilitacyi. Zarazem nadała sobie ta konstytucya moc wsteczną, uznawszy, że wszyscy indygenowani od r. 1607 przez królów tracą ten indygenat. Odtąd tylko te indygenaty są ważne, które są wpisane do konstytucyi sejmowych.

Były jeszcze 2 inne sposoby nabycia szlachectwa:

1.) Naprzód w myśl przywileju Zygmunta I. 1535 r. nauczyciele, którzy udzielają nauk w Koloniach i w akademii krakowskiej, nabywają szlachectwo, lecz tylko osobiste, a dla całej rodziny wtedy, jeżeli przez 20 lat ten urząd sprawowali. Z początku nadawał to szlachectwo sejm; czy później nadawał to sejm, czy król, jest dotychczas kwestyą sporną.—

2.) Na Litwie było prawo, że Żyd, który się przechrzci, nabywa szlachectwo. Później drogą praktyki przeszło to do Korony. Dopiero konstytucya z r. 1764 zniosła nabywanie szlachectwa w ten sposób, później konstytucya z r. 1768 wydała inter-

stytucyę do poprzedniej, że ona nie ma wstecznej mocy, że ci, co przed r. 1764 nabyli szlachectwo nie pod-padali pod sankcyi.—

Co do utraty szlachectwa, to ustawa wyraża tu tęsamą zasadę, co dawniej, że trudnienie i zaj-mowanie się handlem lub rzemiosłem powoduje utratę tegoż. Dalej adoptujący tracą szlachectwo. Natomiast Konstytucya z r. 1775 zniosła ten przepis, że osiedlenie się w mieście i zajmowanie się handlem powoduje utratę szlachectwa.—

Dawny stan włodyczy przestał już istnieć, bo ci włodycy przeszli albo do chłopów, albo do mieszczan, lub też przyjąwszy herby stali się szlachtą. Jest więc teraz tylko jeden rodzaj szlachectwa, mianowicie szlachectwo stanu rycerskiego. Teraz zależało szlachcie na tem, żeby nie dopuścić zróżnicowania w szlachcie, by jeden znaczył więcej niż drugi. Wprawdzie w praktyce były znaczne różnice ekonomiczne i materyalne, była cała skala od wojewody do familianta,

lecz pod względem prawnym nie było różnicy. — Było też przysłowie, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie". — Dlatego nie przyszło do wytworzenia się wyższej i najwyższej szlachty, jak na zachodzie, bo zasada równości i braterstwa była prawnie uznana i pilnie przestrzegana.

Z tego to powodu już konstytucja z r. 1638 orzekła, że nie wolno przyjmować tytułów wyższych z zagranicznych, tylko litewsko-ruscy kniaziowie i książęta, którzy przed unią lubelską w r. 1569 te tytuły mieli, mogli je i nadal zatrzymać. Późniejsze ustawy groziły za to infamią, a sejm w r. 1768 uznał równość szlachty za kardynalną i wiecznie trwałą zasadę. —

Literatura. Szymanowski: „Beitrag zur Geschichte des Adels in Polen". Chyliński: „Rzecz o szlachectwie". — Janeczek: „Erhielten die Juden in Polen durch die Taufe den Adelstand?". — cz. handlu, przemysłu, rzemiosła i admin…

Położenie prawne mieszczaństwa.

W ciągu XV. w. nabycie Prus z r. 1466 i obu ujść

Wreszcie dało Polsce połączenie z Bałtykiem i umoż-
liwiło rozwój handlu zbożowego na wielką
skalę za granicę, gdzie chętnie je nabywano.-
Handel ten bogacił jednostki i musiał wywołać
zmianę w sposobie prowadzenia gospodarstwa
rolnego. Dotąd wartość wsi wyrażała się w
czynszach, które chłopi uiszczali. Dotychczas
panowie posiadali bardzo mało tego grun-
tu, bo czynsz im płacono, a ze swojego gospo-
darstwa folwarcznego miał tyle, co mu wystar-
czało na własne potrzeby. Teraz wobec roz-
woju handlu szlachta zmierzała do tego,
by znaczniejszą ilość gruntów wiejskich sku-
pić w swym ręku i przez to swoje dawne
szczupłe gospodarstwo folwarczne poszerzać
i produkować zboże na własny rachunek +
eksportację. Bogacą się przeto wszystkie jedy-
nostki szlacheckie, lecz także mieszczanie,
którzy mieli wielkie kapitały i robili szlachcie
wielką konkurencję. Oni zwłaszcza za Zygmunta

Jagiellonów były bardzo łagodne (np. Aleksandrowie). Gorzko więc szlachcie z tą, że mieszczanie zakupywali dobra ziemskie i tą nową stworzyć zagrożę dla siebie. Chodziło więc szlachcie o to, by zamknąć mieszczaństwu drogę do tych zysków. W r. 1496. przeprowadzono ustawę w Piotrkowie, że mieszczanom nie wolno nabywać dóbr ziemskich, a posiadane dobra mieli sprzedać szlachcie w pierwszym rzędzie krewnym dawnych właścicieli; zamknięto więc mieszczan w ścisłych granicach handlu miejskiego. W ten sposób stany te coraz więcej się oddalały. – Dla mieszczan w niektórych miastach ważniejszych w XVI – XVIII. w. stanęły ustawy szczególne, pozwalające im nabywać posiadłości ziemskie. –

Dalej szlachta zaczęła wtrącać także w wewnętrzne sprawy samorządu w handlu i przemyśle miejskim. Jako czynniki występują w tym względzie samorządne, mianowicie zwrócono się przeciw cechom, których samorząd był szlachcie nie na rękę. Cechy same stanowiły miary, wagi i ceny towarów, które szlach-

ta najwięcej skorzystała, więc też chodziło jej o to, by to wziąć w swoje ręce. Kilkakrotnie zakazano zupełnie cechów a po raz pierwszy w statucie warckim, ale że przemysł ówczesny nie miał innego sposobu istnienia, przeto cechy nie przestały istnieć. Gdy się to nie udało chwyciła się szlachta innego środka. Postanowiono więc, że miary, wagi i ceny towarów ma ustanawiać starosta, wojewoda lub jakiś inny urzędnik ziemski periodycznie. Ci starali się zaś więcej o dobro konsumentów niż o dobro producentów i oznaczali ceny towarów bardzo nisko a nieraz niżej rzeczywistej wartości tychże. Od połowy XVI. wieku do ustanowienia tych cen przypuszczano też reprezentantów mieszczan a to rajców lub ławników, lecz ci nie mieli żadnego znaczenia wobec potężnych urzędników, jak np. wobec wojewody.

Podobnie niekorzystnie ustawy sprowadził statut ten przez uwolnienie szlachty od cła od towarów przez nich wyprodukowanych lub też przez nich sprowadzanych na własny użytek.—

Szlachcic w ten sposób nie płacąc ceł, mógł taniej sprzedawać produkt swój niż mieszczanin, który cło uiszczać musiał. Z drugiej strony szlachcie wolno było kupić coś za granicą, bo nie płacił ceł a kupując od mieszczanina płacił drożej. Handel zagraniczny zrobił więc wielką konkurencję handlowi krajowemu a szczególnie przyczynił się do upadku mieszczaństwa polskiego. Dwie ustawy z r. 1507 i 1538, które pozwalały kupcom zagranicznym w czasie składu w niektórych miastach sprzedawać towar nietylko hurtownie, jak to dotąd było, lecz także i drobiazgowo. Jeszcze bardziej wrogiem było dla mieszczan postanowienie z r. 1565, że kupcom miejscowym towarów krajowych za granicę wywozić nie wolno. Obawiała się bowiem szlachta, by przez wywóz towarów nie podrożały one w kraju. Lecz równocześnie pozwolano kupcom zagranicznym zjeżdżać do Polski i tu zakupywać towary, lecz w rezultacie ta ustawa wytrąciła

handel, wyrosowy z rąk, kupców polskich. W ten sposób wstrzymano rozwój miast, handlu i przemysłu, a wypadki zewnętrzne dopełniły jeszcze, że miasta te całkiem upadły, mianowicie wskutek wojenek Turków na półwyspie bałkańskim upadł handel ze Wschodem w XV. w., a w XVII. wieku także klęski elementarne, pożary, zarazy, morowe spowodowały upadek handlu i przemysłu, zubożenie i zmniejszenie się miast pod względem ilości mieszkańców. – W tych warunkach przeprowadzenie dalszych ograniczeń politycznych było bardzo łatwem, bo mieszczaństwo nie zapewniło sobie udziału w sejmie. A wreszcie, kiedy wyszła ustawa na Radomska z r. 1505, nie przyjęła mieszczan w sejmie. Tylko najznaczniejsze miasta wysyłały na sejmy koronacyjne i elekcyjne swoich delegatów, lecz bez żadnych głosów. Dlatego też bez miast stanowiono na sejmach o nich. –

Wyrażeniem tego były ustawy, które wydano w r. 1538 i 1567. Uszczuplenie samorządu miejskiego było w następujących kierunkach: ograniczono sądownictwo miejskie w tym względzie, że niektóre sprawy mieszczan, w których oni byli pozwani poddano sądom szlacheckim ziemskim lub grodzkim np: jeżeli mieszczanin zranił lub zabił szlachcica stawał przed sądem szlacheckim, ponieważ z reguły każdy winien stawać przed swoim sądem a więc mieszczanin przed sądem miejskim. A na odwrót, jeżeli szlachcic to uczynił na mieszczaninie, to nie stawał przed sądem mieszczańskim, lecz ustawą z r. 1520 w Toruniu rozstrzygnięto, że ma stawać przed sądem mieszanym, złożonym z mieszczan i szlachty, lecz szlachta tu była w większej ilości. Nadto ustawa z r. 1550 orzekła, jeżeli szlachcic w mieście kupił grunt i dom, wraz z mieszkańcami tychże nie podlega

sądownictwu miejskiemu, lecz ziemskiemu.
Tę własność szlachcica nazywano jurydyką
(np. mówiono, że jest 20 jurydyk t. zn. że
szlachciców posiada grunt w mieście) Tę
nę zniesiono w r. 1764. Wreszcie pod względem
sądownictwa najwyższego dawne instancye
sze prawa niemieckiego (sądy na zamku
krakowskim i sąd sześciu miast) przestały
funkcyonować a na ich miejsce stały się asse-
sorya pod kanclerzem właściwymi sądami
wyższymi, gdzie znów szlachta sądziła mieszczan.
Bardziej jeszcze skrócono zakres władzy
władz administracyjnych miejskich t. j. rady
miejskiej: Z początku wybierali członków
tejże zupełnie swobodnie mieszczanie, lecz dzia-
łalność rady przeszła na urzędników szlachec-
kich t. j. na starostów, a w pierwszej połowie
XVI. w. przekazano nadzór nad administracy
i skarbami miejskimi (choć te ostatnie jako
rzecz obrany miasta da się usprawiedliwić) a

[...]ostem, a w r. 1565 i 1567 postanowiono, że rada miejska winna zdawać rachunki ze swoich dochodów staroście, a więc najważniejszą rzecz rady poddano pod kontrolę starosty. Oni więc objęli całą kontrolę nad całą gospodarką miejską. Nie trudno im było wpuścić do rady tych tylko mieszczan, którzy im byli na rękę. Nic dziwnego więc, że wyrobiło się zdanie w Polsce, że urzędy starostów są najgorszymi urzędami, gdyż oni nie starali się o dobro miast, lecz więcej o swą korzyść. I te urzędy starościńskie głównie przyczyniły się do upadku miast polskich.—

Te uwagi stosują się do miast większych, a nie do mniejszych t. j. miasteczek. Tutaj panowie prywatni władzę dla siebie zagarnęli a stosunki tutaj są takie same jak we wsiach.—

Literatura: Balzer: „Reforma polityczna i społeczna konstytucyi 3go maja". — Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta". Mrowiecki: „O upadku przemysłu i handlu w miastach polskich".

Mecherzyński: „O magistratach miast polskich a w szczególności o magistracie miasta Krakowa".
Smoleński: „Skład i właściwość magistratów miast polskich a w szczególności miasta Krakowa". –

Organizacya stanu włościańskiego w III. okresie.

Ta sama zmiana gospodarcza, jaka się dokonała w XV. w., która wpłynęła na przekształcenie stanu mieszczańskiego, przyczyniła się także do zmian w stanie włościańskim: stopniowe rozszerzenie gospodarstwa folwarcznego przez panów musiało z natury wywołać potrzebę zapotrzebowania sił roboczych. Panowie też zmuszali ludność wiejską do obrabiania swoich gruntów przez stałe robocizny. Wprawdzie w XIII. i XIV. w. przy lokacyach wsi zastrzegli sobie panowie wykonywanie pańszczyzny przez chłopów, lecz ten obowiązek odbywano 1–2 dni w roku a i to nie we wszystkich wsiach. Dopiero w XV. w.

z powodu tych zmian zaczęto rozszerzać pańszczyznę i statutami toruńskim i bydgoskim w r. 1520 i 21. postanowiono, że z każdego łanu odbywać należy 1 dzień pańszczyzny w tygodniu więc 52 dni na rok, gdzie zaś pierwotnie ten zwyczaj dalej poszedł, tam tego nie zmieniono. Była to jedyna ustawa w Polsce, która oznaczała pańszczyznę, później już takich ustaw nie wydawano, lecz przez praktykę i nadużycia panów podwyższono ilość dni roboczych a pod koniec istnienia Rzeczypospolitej obowiązek ten doszedł do 3 dni w tygodniu. (5–6 dni z półłanu XVII w.) Gdzieniegdzie było jeszcze więcej np. w Małopolsce. Najłagodniej obchodzono się na Rusi Czerwonej, dlatego mniemanie, jakoby szlachta polska uciskała ruskich chłopów — jest niesłuszne.

Chłopi zbiegali, szlachta uciskała, o ile mogła

Prócz tych obowiązków pańszczyźnianych obciążeni byli chłopi jeszcze do czynszów i do innych, przeważnie zwyczajem ustalonych świadczeń, głównie w naturaliach więc np. pewną ilość kur, jaj rocznie musieli panu dostarczać. Poddani królewscy mieli te swoje

obowiązki w t. zw. lustracyach spisane, które posiadali starostowie. Przez tem została pewna gwarancya, że starostowie nie będą dowolnie podwyższali obowiązków, jak to robili panowie prywatni, gdzie takich inwentarzów powinności chłopskich nie było. —

Ten sposób gospodarki rolnej musiał zacieśnić stan poddaństwa. Pan starał się mieć jak najwięcej sił roboczych, stąd też wychodztwo jeszcze bardziej ograniczono. W r. 1496. postanowiono, że rocznie nie więcej, jak jeden chłop samowtórnie może opuścić wieś, a prócz tego, że nawet synowie chłopscy, którzy przedtem mogli swobodnie wychodzić, jeśli nie mieli samoistnych gospodarstw, teraz nie mogą gruntu opuszczać z wyjątkiem jednego, a tylko wtedy, jeżeli nie był jedynakiem, bo taki miał kiedyś zastąpić ojca na gospodarstwie. W r. 1532 postanowiono, że nie wolno chłopu ruszać się ze wsi bez pozwolenia pana. W ten sposób został chłop przypisany do ziemi (glebae adscriptus) a opuszczenie gruntu było karane jako przewinienie; pan miał

nie ulegające przedawnieniu prawo poszukiwania zbiegłego, nawet i po 30 i 40 latach. —

Dalej ścieśniano swobodę chłopów przez usunięcie sądownictwa wiejskiego. Sądownictwo to spoczywało w rękach sołtysów niezależnych od pana, otóż ten element niezależny starał się pan usunąć i statut warcki z r. 1423 orzekł, że sołtysi nieużyteczni (inutiles) i porni (rebelles) mogą być przez pana wykupieni, a podług tej ustawy mógł pan każdego sołtysa, którego miał, wykupić. Panowie zaczęli więc teraz wykupywać sołtystwa, a gdzie pan je nabył, tam wchodził w prawa sołtysa i miał sądownictwo nad ludnością wiejską; jest to sądownictwo patrymonialne. Wprawdzie po wsiach utrzymali się i nadal sołtysi, lecz ci sądzili tylko z polecenia pana, byli przez pana ustanawiani i usuwalni, nie dziedziczni, a pan mógł każdy ich wyrok znieść. Od wyroku, jaki pan wyda, nie można się nigdzie odwołać, a wydaje go pan tak ~~jest~~ w sprawach cywilnych jak i karnych, nawet i na karę śmierci może pan skazać chłopa. —

W roku 1573 po śmierci, bezkrólewiu generalna konfederacja warszawska przyrzekła, że panu wolno sądzić rozumienia swego ukarać. W r. 1611 postanowiono jednak, że jeżeli chodzi o kryminał, tj. o zbrodnię kryminalną, którą śmiercią zagrożono, to należy chłopa oddać pod sąd [illegible], ziemski, grodzki lub miejski. Od wyroku pana dawniej nie było odwołania, wyjątkowo poddani królewscy mogli się od wyroków starostów odwołać do sądów królewskich mianowicie referendarskich. Zresztą chłop nie mógł nigdy pozwać pana swego, nie mógł żadnych krzywd swoich dochodzić w [illegible] położenia. Takie stosunki trwają aż do Konstytucji 3go maja.

Literatura: Bobrzyński: Kartka z dziejów ludności wiejskiej w Polsce. Bocheński: Beitrag zur Geschichte der bäuerlichen Verhältnisse in Polen. Ulanowski: Wieś [illegible]. —

Wyznania w Polsce.

Religia katolicka była w Polsce panującą od przyjęcia chrześcijaństwa, atoli wyraźnie uznano to dopiero na sejmie w r. 1768 pomiędzy prawami kardynalnymi. Od czasu kiedy w r. 1596 część kościoła ruskiego dawniej schizmatyckiego przystąpiła do unii, poczęto rozróżniać katolików rzymskiego i greckiego czyli unickiego obrządku, a w 2giej połowie XVIII. w. gdy Ormianie przyjęli też unię zaczęto też rozróżniać ormiańsko-katolicki obrządek. Panujący musiał być przy[illegible] katolickiej religii i odpowiednio do tego już przed wyborem Michała Wiśniowieckiego wstawiano ten przepis do paktów konwentów. I królowa przed koronacyą musiała zostać katoliczką. Obrządek grecko-katolicki i ormiański był w porównaniu z rzymsko-katolickim upośledzony, bo metropolici i władycy tego obrządku nie mieli krzeseł w senacie do-

piéro na mocy umowy hadziáckiéj z r. 1658 otrzymali jéj metropolita kijowski i 4 władycy, lecz do wykonania téj ustawy nié przyszło. Różnica obrządku nié stanowiła jednak przeszkody wybiéralności do sejmu i w deputacyach na trybunały.–

Co do odstępców od Kościoła Katolickiego państwo nié interesowało się niémi, pozostawiając całą akcyę przeciw nim Kościołowi, jak to się działo z sektami Beginów i Begardów w XIV. w. Dopiéro gdy państwo widziało przerzącą się herezyę w państwie niebezpieczne dla niégo, wystąpiło przeciwko nim edyktem wieluńskim z r. 1424, który wszystkich heretyków kazał odwracać od granic Królestwa a gdyby jakiégo pojmano w Polsce należy go karać infamią, utratą szlachectwa, konfiskatą majątku i śmiercią. Mimo to kiedy ruch reformacyjny powstał, nie stawiano mu przeszkód za Zygmunta Augusta

tolerowano ją i wielu dostojników było re-
formowanymi. –

Konfederacya warszawska z r. 1573 po zgonie Zyg. Aug. zawarowała dyssydentom wolność wyznawania, bo panowie posłowie, którzy jesteśmy dissidentes de religione, pokój między sobą zachować, a dla różnicy wiary i odmiany w kościelech krwi nie przelewać, ani się penować (karać) będziemy." Wyznania luterskie, kalwińskie i żydowskie były tolerowane. Według tej konstytucyi przynależność do wyznanych wyznań nie pociągała za sobą żadnej utraty praw. Dopiero przez katolików za Zygm. III. sprowadził ścieśnienie praw dyssydentów. W r. 1632 postanowiono, że dyssydentom nie wolno odprawiać nabożeństwa publicznego i nie wolno stawiać nowych kościołów. W r. 1719 zakazano im nawet prywatnych nabożeństw, więc tylko w tajemnicy mogli je odprawiać. W r. 1733 odebrano im prawo piastowania urzędów i wybieralności

do sejmu i na trybunał nie mieli więc activitatem.

W r. 1767 na mocy traktatu z Rosyą przyznano im tę wybieralność, lecz w r. 1775 nie mieli dostępu do wielkich urzędów (kanclerza, podskarbiego, marszałka i t. d.) á to pod nieważnością. Do izby poselskiej zaś wybierani w tym sposobie, że tylko na każdą prowincyę t. j. Wielko-Małopolskę i Litwę wypadało po jednym. W sejmie więc brało udział 3 dyssydentów. Te ograniczenia wydają się bardzo daleko idącymi, ale w porównaniu do innych państw np. Austryi, Czech i t. d. są one łagodne.

Od tych wyznań tolerowanych odróżnić należy wyznania akatolickie nietolerowane mianowicie Aryanów, Kwakrów, Mennonitów, Anabaptystów, których karano od połowy 17. w. utratą majątku, infamią i śmiercią. —

Stanowisko prawne Żydów i Mahometan.

Mahometanie (Tatarzy), którzy byli osiedleni na Rusi czerwonej nie mieli początkowo uregulowanego

stanowiska prawnego. Jakkolwiek przez całe wieki przedtem nie dadzą się wykazać żadne ograniczenia ich praw. Dopiero kiedy zaczęły się prześladowania chrześcijan katolików za Zygm. III. t.j. w początkach 17. w. wtedy ograniczono prawa Tatarów a mianowicie nie pozwolono im trzymać czeladzi chrześcijańskiej; dzierżawić [illegible] w 2ej połow. 17. w. i w pierwszej poł. 18. w. zmieniono te przepisy o tyle[?] wybitniejsi z nich przypuszczani byli do posiadania dóbr ziemskich. Zachodzi tylko pytanie, że niektóre rodziny tatarskie otrzymały szlachectwo polskie, bo jeśli mogli posiadać grunta to zapewne mogli być i szlachcicami, lecz to na pewno nie jest wiadomem. Teraz o stanowisku Żydów:

Istnienie Żydów w Polsce da się wykazać od dawnych czasów; w w. 11 są już w Polsce. Stanowisko ich w Polsce jest takie, jak i w innych państwach europejskich. Są oni wyjęci z pod opieki prawa a aby się ochronić ze strony społeczeństwa [illegible] poddają się pod opiekę panującego, któremu za to płacą opłatę (na zachodzie „regale żydowskie"). W Polsce jednak płacili Żydzi podatek od każdej osoby więc to nazwa tej opłaty „pogłówne żydowskie".

Podstawą ich stanowiska więc jest służenie przez nich skarbca książęcego. Dlatego też Żydzi nazywają się „homines camerae regiae, fisci". W zamian za to przywilej korzystania z praw państwowych prawem obszerniejszym niż inne klasy społeczne. Główną podstawą przywilejów żydowskich jest przywilej Bolesława Pobożnego Kaliskiego z r. 1264. Przywilej ten wydano na wzór przywilejów, który przedtem wydano w Austryi, Węgrzech i Czechach. Ten przywilej był później przez wielu królów zatwierdzany. Prócz tego wydał dla Żydów przywileje Kazimierz W. w r. 1368 lecz prawdopodobnie jest to falsyfikat podrobiony przez Żydów. Obadwa przywileje a przedewszystkiem pierwszy pozostał zasadniczem prawem Żydów w Polsce aż do końca Rzeczypospolitej. –

Na podstawie tych przywilejów było wolno Żydom odprawiać nabożeństwa publiczne, bezpieczeństwo życia szanowano im, a za zabicie Żyda karano konfiskatą majątku, a jeżeli się

[illegible] zabito, to tylko starano się przyjąć. Chodzi tu bowiem o to, by się nie zmniejszała ludność żydowska, która była źródłem dochodów królewskich. Dalej przywilej oddaje w ręce Żydów kredyt pieniężny, z prawem pobierania lichwy, bo prawo kanoniczne zakazywało tego katolikom. Zastrzeżono tylko, aby za każdą pożyczkę brali zastaw ręczny, bo według prawa polskiego za niezapłacenie długu zajmował wierzyciel dobra ziemskie, a co do Żydów chodziło o to, by nie doszli do posiadania dóbr ziemskich, by się zaspokajali swe pretensye ręcznym zastawem. –
Wreszcie byli Żydzi poddani pod jurysdykcyę wojewodów a mianowicie do r. 1264, bo dotąd istniały sądy wojewodzińskie, zastępujące króla, ale i potem przepis ten istniał do końca Rzeczypospolitej. Ażeby Żydzi w pertraktacyach z chrześcijanami nie doznali niesprawiedliwości, przeto w sądzie przeciw Żydowi mogła świadczyć tylko para chrześcijan a potem Żydów. — Śród ograniczeń co do Żydów wymienić należy J. cz. ustaw z w. XVII. i XVIII., które zebra-

-niały Żydom trzymanie czeladzi chrześcijańskiej, nie wolno im było dzierżawić cła, myta i t. p., chociaż w praktyce tego nie przestrzegano.

Umuszanie żydów do uprawiania przekupstwa

Wreszcie ograniczono im wysokość lichwy, jaką mają pobierać od pożyczek, więc od jednej grzywny (t. j. 48 groszy) mogli pobierać najwyżej 1 grosz tygodniowo t. j. 52 grosze rocznie."

Literatura: Bilinski: „Historya Kościoła polskiego". Krótecki: „Quae fuerint dissidentium in Polonia jura?" — Gradek: „O żydach w Polsce". — Tenże: „O Karaitach". Sternberg: „Versuch einer Geschichte der Juden in Polen unter den Piasten und Jagiellonen". — Perles: „Geschichte der Juden in Polen". — Gumplowicz: „Organizacya żydów w Polsce". — „Prawodawstwo polskie względem żydów". „O przywileju Bolesławowskim z r. 1264 i prawach Kazimierza W. z r. 1356." Hube: „Przywilej żydowski Bolesława i jego potwierdzenia". Kraushaar: „Historya żydów w Polsce". Wierzbowski: „O privilegiach litewskich". „Litowskije Jewrei, istoria ich juridiczeskago i

obszczestwiennaho położenia. — Caro

Organizacya polityczna

sejmy i sejmiki w III. okresie.

Główną podstawą organizacyi sejmowej w Polsce była przez cały ciąg późniejszego okresu ustawa radomska z r. 1505 przyznająca udział w sejmie trzem stanom t.j. królowi, senatowi i izbie poselskiej. Przeto mieli udział w sejmie tylko senatorowie i posłowie z Korony. Litwa z początku tego okresu osobnych sejmów nie miała tylko zjazdy wyższych urzędników, jak dawniej było w Polsce i nie miała też zupełnego udziału w sejmie polskim. Dopiero unia lubelska 1569 stworzyła też unię parlamentarną. Teraz oba państwa miały mieć udział we wspólnym sejmie który był koronnym. Senat ma w zasadzie i teraz taki skład, jak to było przy końcu poprzedniego okresu. Należeli tu: 1.) Arcybiskupi, pierwszy arcybiskup gnieźnieński i biskupi. 2.) wojewodowie i spośród nich był następujący porządek.

Kasztelan krakowski był pierwszym senatorem świe-
ckim, prócz tego wojewodach należeli tu jeszcze ka-
sztelan wileński i grodzieński i starosta żmudzki.
3.) urzędnicy wielko-koronni, później też litewscy
t.j. ministrowie, kasztelanowie. Pośród tych ostat-
nich rozróżniamy dwie kategorye: a.) kasztela-
nowie krzesłowi, którzy mieli osobne krzesła
w senacie b.) kasztelanowie drążkowi, którzy
siedzieli na ławach. Do pierwszych należeli ci,
którzy piastowali kasztelanie grodzkie a mia-
nowicie grodów ważniejszych i dawno istniejących,
do drugich kasztelanie grodów mniejszych, jeżeli
one później dopiero powstały. Pod względem praw-
nym nie było różnicy na sejmie między tymi
kasztelanami. W r. 1775. zarządzono wreszcie sta-
nowiska wszystkich kasztelanów są jednakowe.
Wszystkie te urzędy konferował król na sejmie
i samodzielnie je nadawał a sejm się do tego
nie mięszał. Obowiązkiem nowych senatorów
było złożyć przysięgę senatorską, iż będą wie-

lali królowi „wiernych rad".

Izba poselska składa się z posłów wybieranych na sejmikach. Wybór odbywał się przed każdym sejmem i tylko na jeden sejm ci posłowie wybrani. Sejmik dokonujący wyboru posłów nazywa się elekcyjnym lub przedsejmowym, bo były jeszcze i inne sejmiki. — Regułą jest, że każde województwo ma osobny sejmik, czasem ziemia, która się za jakiś czas odrębna stała, ma też osobny sejmik (np. ziemia dobrzyńska). Czasem znów dwa województwa ze względu na swój dawny historyczny rozwój odbywają wspólne sejmiki np. województwo poznańskie i kaliskie w Środzie, a brzeskie i inowrocławskie w Radziejowie, bo przedtem stanowiły one razem Kujawy. Sejmik zwołuje w zasadzie tylko król w odpowiednim czasie przed sejmem i to osobnym uniwersałem. — Jeśliby król nie zwołał, to sejmik zgromadzić się nie może, a gdyby się zgromadził i wybrał posłów, to wybór ten jest nieważny. Dopiero w r. 1775

postanowiono, że w razie gdyby król zaniechał zwo-
łać sejmiki, to mają się one same zebrać i wybo-
ru posłów prawomocnie dokonać. Obrady sejmi-
ków odbywały się pod przewodnictwem marszałka
wybranego przed sejmikiem. — W sejmikach
może brać udział tylko szlachta odnośnego wo-
jewództwa, mieszczanie i inne stany nie miały
dostępu. Natomiast szlachta należy tu bez wy-
jątku, nie tylko dygnitarze i posiadający dobra
ziemskie, lecz i nie possessionaci. Przewaga
liczebna na sejmikach była po stronie tłumu,
mas ciemnych, gdyż większa część nie umiała
ani czytać ani pisać. Próba ograniczenia udzia-
łu w sejmikach tylko na osiadłą szlachtę, podję-
ta uchwałą z r. 1611 nie udała się, dopiero w r.
1690 ustanowiono, że przy wyborze posłów głoso-
wać mogą tylko possessionati. W innych sprawach,
jakie sejmik miał załatwiać, mogła i szlachta
nieosiadła głosować np. przy dawaniu posłom
instrukcyi. W pierwszej połowie XVIII w. wyrobiła

się zasada, że do ważności uchwał sejmików trzeba jednomyślności przyjaciół zgromadzonych, a choć się starano usunąć w r. 1673, to nie udało się. Dopiero w XVIII. w. przyjęto zasadę większości głosów. Liberum veto nie zawsze więc na sejmikach tak działo, jak na sejmach.

Funkcye sejmików przedsejmowych ograniczały się do dwóch czynności t. j. 1) do wyboru posłów, 2) do uchwalenia im instrukcyi. Wybieralnymi byli tylko posesyonaci, którzy ukończyli 23. rok życia. Ilość posłów tych wynosiła według dawnej praktyki za Zygmunta I. po dwóch z każdego województwa. Z biegiem czasu jednak liczba posłów wzrosła, tak że tylko najmniejsze województwa zostały przy dawnej liczbie, większe zaś mają ich 3, 4, 6, a nawet do 8. — Sejmik daje posłom pełnomocnictw t. zw. instrukcye, jakie mają zająć stanowisko wobec projektów rządu, a wiedzieli nad czem sejm ma obradować, bo było to zawsze powiedziane w uniwersałach zwołujących sejmiki. Prócz tego sejmik z własnej inicyatywy mógł poruszać różne sprawy. Posłowie są obowiązani do tych instrukcyi ściśle się

zastosować. Poseł jest więc pośrednikiem w objawieniu woli sejmików. Czasem tylko sejmik daje posłowi więcej swobody polecając np. że mają zająć stanowisko takie w jakiej sprawie, jakie zajmą inne województwa lub też jak uważają za stosowne. — To jest struktura udziału szlachty w sejmach; reprezentantów miast w sejmie nie było na mocy ustawy z r. 1505. Wyjątkowo tylko za Zygmuntów Jagiellonów pojawiają się delegaci Krakowa, i potem ustaje. Sejm polski wyróżnia się wybitnie od współczesnych zgromadzeń stanowych w innych krajach, gdzie obok duchowieństwa i szlachty znajdują się w inne stany: mieszczaństwo a w Tyrolu chłopi.

Do sejmików powiatowych należą jeszcze sejmiki generalne odbywające się po sejmikach wojewódzkich przed sejmem w poszczególnych prowincyach w Małopolsce, Wielkopolsce, Mazowszu i Litwie. Te składają się ze senatorów tej dzielnicy i wszystkich posłów wybranych w poszczególnych województwach. Celem tych sejmików jest porozumienie się co do spraw, mających się traktować na sejmie. Chodziło o wypra-

niemi lub w instrukcyach sejmikowych. Sejmiki generalne wyszły z użycia częściowo w XVI. w., a od XVII. w. odbywają się one podczas samego sejmu t.j.: poza obradami sejmu zbierają się posłowie z dzielnic i obradują nad sprawami.

W zakres działania sejmu wchodziło prawo uchwalania ustaw, wyraźnie powiedziała ustawa radomska, że król sam nie może wprowadzać żadnej innowationem juris communis t.j. ustaw dla całego państwa lub dla poszczególnych województw i ziem. Niejednokrotnie zrzekał się sejm tej władzy na rzecz sejmików stanowiąc, że uchwały ich mają być ważne dla odnośnego województwa. Dalej sejm 2) postanawiał pobór i 3) odbywał kontrolę nad rządem, dlatego podskarbiowie winni byli składać rachunki przed sejmem, lecz gdy nie chcieli tego dopuścić, wtedy starali się o „veto” i sejm zrywał się. Z biegiem czasu zagarniał sejm coraz szersze attrybucye w załatwianiu spraw rządowych, należących przedtem do króla, np. 4) udzielanie

nobilitacyi, 5) indygenatu, 6) przyzwalanie na zakłada-
nie fundacyi; dalej należały tu 7) rozporządzenia
czysto administracyjnej natury; w 2ej połowie XVIII.
wieku nabyła sejm prawo wybierania członków
częściowo lub w całości najwyższej władzy admini-
stracyjnej t.j.: władz centralnych wielkiej komisyi i
rady nieustającej; tak, że nawet aparat urzędni-
czy jest teraz zawisłym od sejmu. Wreszcie wyko-
nywał sejm sądownictwo w sprawach ważniej-
szych na t. zw. sądach sejmowych. Sejm zgro-
madzał się tylko na podstawie uniwersału Kró-
lewskiego, nikt nie miał tego prawa, chyba
w czasie bezkrólewia, a wtedy miał to prawo prymas.

Miejscem zebrania sejmu, dowolnie przez króla
obrane miejsce, dopiero w 1ej połowie XVI. w. postanowiono, że
miejscem tem jest Piotrków. Od r. 1569. zmienia się to miej-
sce i wyznaczono Warszawę a wedle konstytucyi z r. 1673.
miał się co trzeci sejm odbywać w Grodnie, ponieważ i Li-
twa w nim udział brała.—

Czas, w którym sejm zwoływano zależał od uznania

króla, za obu Zygmuntów Jagiellończyków zwoływano co roku, a czasem i 2 razy na rok, to znów przez parę lat go nie było. Dopiero w r. 1573 postanowiono, że sejm ma się odbywać co dwa lata, lecz w razie nadzwyczajnej potrzeby można go wcześniej zwoływać. Odtąd powstało rozróżnienie pomiędzy sejmami na: 1) ordynaryjne, 2.) extra-ordynaryjne. Pierwsze były to sejmy, które się co 2 lata zbierały, drugie zaś w innym czasie stosownie do potrzeby. Sejm ordynaryjny bez względu na ilość spraw miał trwać 6 tygodni, drugie extra-ordynaryjne dwa tygodnie. Było to niedopowiednie, bo czasem choć było dużo spraw, to sejm po 6 tygodniach rozchodził się nie załatwiając reszty, a gdy spraw było mniej, to musieli też ten czas przesiedzieć.—

W zasadzie obie izby senatorska i poselska obradowały oddzielnie. W izbie senatorskiej przewodniczy król a w jego zastępstwie prymas [za Zygmuntów Jagiel]. Posłowie wybierali sobie tzw. oratorów, pośredniczących w objawianiu ich woli wobec króla i senatorów, ci też obejmowali przewodnictwo w izbie poselskiej. Później był

Dyrektor izby wybierany na każdy sejm od r. 1574 nazywa się marszałkiem izby poselskiej. Marszałków wybierano kolejno z pośród posłów trzech prowincyi: Małopolski, Wielkopolski i Litwy. — Wybierano ich większością głosów. —

Sam porządek sejmowania był określony szeregiem ustaw z XVI–XVIII. wieku, a częścią opierał się na prawie zwyczajowem. Sejm otwierano nabożeństwem odprawianem przez jednego z biskupów zgromadzonych; następnie senat zbiera się koło króla i tu przybywa marszałek poprzedniego sejmu, i prosi króla o pozwolenie na wybór nowego marszałka. Potem gromadzą się osobno izby: poselska i senatorska i przystępują do t. zw. rugów t. j. do sprawdzenia wyborów na podstawie zarzutów, wniesionych przez osoby interesowane. Jeśli się okazało, że poseł taki nie został wybrany według przepisanych formalności lub jest pod kondemnatą, wtedy usuwano go ze sejmu a wyboru nowego w jego miejsce już nie podejmowano. Po rugach przystępowano

do wyboru marszałka i zawiadamiano króla i senat o wyniku tegoż przez osobnych delegatów. Potem wybierano sekretarza sejmowego i deputatów do spisywania konstytucyi sejmowych. Ci mieli potem uchwały sejmu sformułować i ją promulgować. Prócz tego mianowano marszałka deputatów, który miał kontrolować rachunki podskarbiego, wielkiej komisyi i rady nieustającej. Potem udawała się cała izba do króla i do senatu i tu następuje witanie wzajemne. Marszałek ma przemowę do króla i otrzymuje na to odpowiedź przez kanclerza, jako zastępcę króla. Następnie posłowie zostają przypuszczeni do ucałowania ręki królewskiej. Następuje potem właściwie sesyi wspólnych senatu i izby. Tu odczytują propozycye od tronu i wybierano członków do magistratur sądowych. – Słuchają posłów cudzoziemskich i sprawozdań deputatów, którzy kontrolują rachunki magistratur. Potem następuje rozejście się izb i każda obraduje osobno i teraz dopiero zaczyna się właściwa

czynność ustawodawcza sejmu. Wnioski do ustaw, prócz tych, których rząd postawił może stawiać każdy poseł i to się nazywa podaniem projektu do laski marszałkowskiej. —

Co do sposobu głosowania, to postanowiono, że w statucie nieszawskim, że trzeba jednomyślności, a więc jest liberum veto, jeżeli się więc ktoś nie zgodzi, nie przychodzi ustawa do skutku. W w. XVI i XVII. w. w połowie pierwszej nie brano tego tak ściśle i starano się o wyrównanie głosów w razie niezgody. Przytem zdarzało się, że posłowie przekraczyli swoją instrukcyę i musieli potem odpowiadać przed swoimi sejmikami. Jeśli jednak tych sprzeciwiających się było niewielu, to nie zważano na nich, chyba że było ich więcej. Dopiero w połowie XVII. w. przeprowadzono zasadę, że sprzeciw jednego posła tamuje dojście do skutku ustawy i uważano to za źrenicę wolności polskiej. Odnosiło się to nie tylko do najważniejszych rzeczy, ale i do podrzędnych np. przy wyborach Delegatów. Ale co gorsza liberum veto tamowało dojście do skutku uchwał, które już przed-

tem, chociaż jednogłośnie postanowiono. Współczesna temu analogia nazywa to „sistere activitatem" sejmu.

W ten sposób zerwano wielką liczbę sejmów, szczególnie za Sasów t. j. w 2ej połowie XVII w. i w 1ej połowie XVIII. Dopiero w początkach rządów Stanisława Augusta a w szczególności w r. 1768 przeszkę tę zmieniono przez to, że rozróżniano sprawy t. zw. materiae status od spraw ekonomicznych i jurydycznych. W sprawach drugich było trzeba większości głosów, a w materiae status zatrzymano jednomyślność, jednak należało tu wiele spraw, więc ta ustawa nie wiele przyniosła korzyści. Do materiae status należą: 1.) powiększenie, zmiana podatków, 2.) powiększenie wojska, 3.) zawieranie traktatów państwowych, 4.) uchwalanie zwołania pospolitego ruszenia, 5.) nadawanie indygenatu i szlachectwa, 6.) uchwalanie stopy monetarnej, 7.) reorganizacya władz, 8.) porządek sejmowania i sejmikowania, 9.) nabywanie dóbr przez Króla. — Ta sama Konstytucya z r. 1768 ustanowiła też kardynalne zasady t. j. ustawy, które „nigdy i niczem odmienione być nie mogą". Poruszenie kwestyi zmiany

tych praw uważano za zbrodnię stanu. Należą tu rzeczy: które się same przez się rozumieją, lub też, które są korzystne dla państwa. Między innymi należą tu: religia katolicka jest panująca w państwie; przejście na inne wyznanie jest kryminałem; król ma być katolikiem; wolność odprawiania nabożeństw przez dyssydentów, grecko-oryentalnych wyznawców; wieczysta łączność Litwy z Polską; gwarancya prawa szlachty: „neminem captivabimus nisi iure victum"; za umyślne zabójstwo jakiegokolwiekbądź człowieka, więc choćby i chłopa przez szlachcica — ma nastąpić kara śmierci. Dalej, że władza ustawodawcza przysługuje sejmowi, złożonemu z króla, senatu i izby poselskiej; tron polski jest wolno obieralny; że szlachcie przysługuje prawo wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, jeżeli pakt ów konwentów nie dotrzyma; liberum veto ma być zachowane; tylko szlachta ma mieć dostęp do urzędów; że własność szlachty nietylko nad dobrami lecz i poddanymi utrzymaną być ma.

Ponieważ te zasady nie dały się zmienić, nie należy

w tem zapatrywać wszelkie wmięszanie rządu polskiego; lecz nie cudzego, czyli tem odbywał się za Repnina stąd też zwany repninowskim i stąd też ma zasady konserwatywne. Ustawy te zniesione zostały na sejmie 4letnim.

Nad poszczególnymi kwestyami ustawodawczymi obradują obie izby osobno, równocześnie t. j. że ta sama sprawa idzie do jednej i do drugiej izby, a o wyniku obrad dają sobie znać przez delegatów, a gdy przy rozdziale spraw z r. 1768, potrzeba było na niektóre większości głosów, to głosy liczono razem z obu izb. Dawniej nie było tego trzeba, bo jeden głos mógł zerwać każdą uchwałę. W razie, gdyby przy tem liczeniu okazała się równość głosów, to król decyduje. To dobre postanowiła reforma z XVII. w. (1768 nie XVIII wiek), że liberum veto, co do materiae status; choć istnieje, jednak nie tamuje uchwał przedtem uchwalonych. Po uchwaleniu wszystkich spraw a to do 6 tygodni, obie izby znów się schodziły i odczytywano tam wszystkie uchwały zapadłe na tym sejmie, aby uznać, czy forma i treść jest dobra. Potem następowało pożegnanie króla przez marszałka i stanów przez

Kanclerza w imieniu króla. Uchwalone konstytucye idą teraz do grodu warszawskiego lub grodzieńskie-go, według tego, gdzie się odbył sejm, i tu wpisują je w akta grodzkie sędzia a potem po wydrukowaniu rozsyłano po grodach i to było ogłaszanie ustaw a czy-tali je też posłowie na sejmikach relacyjnych.-

Sejmiki relacyjne.

1) posłowie – rachunek sejmowy [illegible]
2) odczytać też konst. [illegible]

gromadziły się w najbliższym czasie po sejmie w każdem województwie z osobna przy udziale całej szlachty. Istnieją one już od Jagiellonów, wyraź-nie w r. 1589. ustanowiono je i odtąd też stale się od-bywają. Tutaj posłowie zdają sprawę ze swoich czyn-ności na sejmie i zapoznają szlachtę z treścią konstytucyi, lecz jest to tylko promulgacya ustawnie jest to zaś prawidłowe ich ogłoszenie. Nie było też konstytucyi, któraby postanawiała, że poseł, który odstąpił od instrukcyi sejmiku ma być pociągniętym do odpowiedzialności. Oni też zwykle znajdowali u-sprawiedliwienie wobec szlachty. Natomiast w ciągu XVI. i XVII. w. próbowano sejmik w innym kierunku

nadać siłę swoim instrukcyom mianowicie, że uchwały sejmu im niedogodne próbowały odrzucić. To było niebezpieczne dla sejmów, gdyż sejmiki stałyby wyżej nad sejmami, lecz do tego nie przyszło. Tylko czasem mógł to sejmik zrobić t. j. jeśli sejm postanowił, że przyjęcie uchwały zależy od woli sejmików.-

Literatura: Bętkowski: „Vicissitudines ~~constitu-tionum~~ comitiorum sub Jagellonum stirpe". - Lubieński: „De comitiorum terrestrium in Polonorum republica origine, conditione et rebus gestis". - Plebański: „De comitiorum Poloniae terrestrium libero veto". - Kubala: „Pierwsze liberum veto". - Czermak: „Próba naprawy Rzpltej za Jana Kazimierza". Sawczyński: „Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza". Pawiński: „Rządy sejmikowe w Polsce".

Konfederacye.-

wytworzyły się w poprzednim okresie i utrzymały się do końca Rpltej., pomimo, że w r. 1717 na sejmie wydano przeciw nim zakaz. Jest to związek całego społe-

czeństwa lub też części do przeprowadzenia zasady, której nie mogło podołać państwo lub też jednostki pojedyncze, np. w czasach zamieszek, a gdy celu dokonano, wtedy konfederacye rozwiązywano.—
Prawidłowym zaś wypadkiem jest bezkrólewie, bo wtedy trzeba było innej siły, któraby utrzymała straż bezpieczeństwa, gdy nie było przedstawiciela władzy rządowej: Szlachta więc, choć tak ukrócała władzę króla, jednak, gdy go nie było, czuła jego brak. To też po śmierci Zygmunta Augusta każde bezkrólewie powoduje r 157 konfederacyę i to w ten sposób, że każde województwo zawiązuje taką konfederacyę a więc te konfederacye na sejmach podczas bezkrólewia na sejmie konwokacyjnym i elekcyjnym t. zw. kapturowe są prawnie uznane. A za życia królów nie jest taka konfederacya zbrodnią, a te konfederacye działały albo obok rządu albo przeciw niemu i wtedy przekształcają się często w rokosze np. Zebrzydowskiego. Zwykle powstawały one tak, że naprzód powstała w jednem województwie a potem wzywała do udziału inne; jest to t. zw.

akces, i tak rozszerzała się, że stawała się Konfederacyą generalną. Zwykle były osobne Koronna a osobne litewskie. W aktach stwierdzających zawarcie Konfederacyi przysięgano, że pozostanie wierną Bogu, Królowi i wolności. Akta te podpisywano. Następnie wybierano marszałka osobnego koronnego i litewskiego i im powierzano kierownictwo Konfederacyi t. zw. generalność Konfederacyi.-

Zdarzało się, że do Konfederacyi przystępował też Król, według tego jaki był cel lub sukces tejże, a także wyżsi dostojnicy rządu.-

Znaczenie praktyczne Konfederacyi była reforma ustawodawcza, a to zależało od faktycznej siły Konfederacyi i od powodzenia związku, jeżeli powstawała druga przeciwna Konfederacya. Wtedy przychodziło do walki i zwycięzca przeprowadzał prawa. Aby utrwalić to, co Konfederacya postanowiła, trzeba było aż sejmu i rzeczywiście także ustawy zatwierdzano na najbliższym sejmie i nadawano przez to Konfederacyi sankcyę prawidłowej władzy ustawodawczej.

Jeśli Konfederacya była przeciwną państwu, to sejm powinien był karać członków, lecz że ich było za wiele, więc sejm stanowił najpotężniejsze t. zw. pacyfikacye i stąd nazywają się te sejmy pacyfikacyjnymi. Dla członków zaś Konfederacyi orzekano amnestyę generalną. –

Postanowienia Konfederacyi przychodzą do skutku większością głosów, nie było tu więc liberum veto i to dziwna, że prawidłowa władza podlegała temu, a nieprawidłowa miała tak postępowe zasady. Ponieważ zaś w sejmach przeważnie we wszystkich sprawach a następnie w sprawach pewnych tylko wymagano jednomyślności, a w Konfederacyach nie, przeto, jeżeli spodziewano się sprzeciwienia się na sejmie, to zbierano sejm pod węzłem Konfederacyi. W ten sposób usuwano na sejmach liberum veto i w sprawach, które były materiae status. – Bardzo wiele takich sejmów pojawiło się w 2ej połowie XVII. w. i w 1ej połowie XVIII w., częste zaś były za Stanisława Augusta. Tak się też odbył sejm 4-letni i w ten sposób przeprowadzono ustawę 3go maja. –

Literatura: Petruszewicz: „O znaczeniu i pochodzeniu słowa „rokosz" od węgierskiego „Rakosz" (pola na którem sejm na Węgrzech odbywano)".- Balzer: „Początek sądów kapturowych".- Rembowski: „Konfederacye i rokosz".-

Sprawa tronu elekcyjnego i kwestya paktów konwentów.-

Zasada elekcyi wyrabia się w okresie poprzednim, ale zawsze wybór padał na Jagiellonów jak długo ród ten nie wygasł w r. 1572. Odtąd wybór przeskakiwał z jednego rodu na drugi, choć jeżeli król zostawił potomków, to zwykle ci byli wybierani np. 3. Wazów: Zygmunt III., Władysław IV., Jan Kazimierz; 2 Sasów: August II. i III. Czasem przerzucano ród np. po Sobieskim nie obrano jego syna, po Auguście III. wybrano Stanisława Augusta. W r. 1775 wyraźnie postanowiono, że syn poprzednika nie może być królem wybrany po ojcu; posunięto tu więc zasadę elekcyjności do ostatecznego stopnia. Elektor brano z obcych domów panujących, szczególniej po śmierci Zygmunta Augusta były projekty

wyboru Piastą a Piastem nazywano każdego kandydata polskiego, choćby nie był Piastem. Dopiero Michał Wiśniowiecki był pierwszym Piastem, dalej Sobieski, Leszczyński i Poniatowski. Stosownie do stosunków politycznych postanowiono w r. 1696, że nie wolno wnosić kandydatury Piasta (było to za Leszczyńskiego) a znów w r. 1733 po Auguście II. gdy nie chciano obrać Augusta III. postanowiono, że nikt nie może być wybrany królem, jak tylko Piast; całkiem przeciwna zasada, lecz mimo to wybrano Augusta III. W r. 1775 w związku z postanowieniem z r. 1733 postanowiono, że tylko Piast może być wybrany królem. Do wykonania tego jednak nie przyszło; ale przewagą jego polityczną przeniósł tron na dynastyę saską.-

Regułą było, że do wyboru króla przystąpić można dopiero po śmierci panującego. Wyjątkowo za życia Zygmunta I wybrano Zygmunta Augusta a Stefana Batorego za życia Henryka Walezego, a wreszcie Wiśniowieckiego za życia Jana Kazimierza, bo tenże abdykował. Wtedy postanowiono, że króla za życia panującego nie wolno obierać a to dlatego, że tron polski był przedmiotem licytacyi zagranicznych panujących, więc obawiano się korrupcyi. Dalej postano-

wino, że raz obrany król nie może abdykować. Śmierć króla jest powodem bezkrólewia i wtedy utrzymanie porządku przechodzi na całą szlachtę a na to zawiązują się konfederacye a przed przechodzi na prymasa i senat. Do prymasa należy zarządzić to, co się odnosi do wyboru nowego króla. Trzy są 3 takie, a każde stany się sejmem: 1) sejm konwokacyjny, 2 elekcyjny, 3 koronacyjny.—

Pierwszy przychodzi do skutku przez zwołanie sejmików przedsejmowych przez prymasa. Skład tego sejmu jest prawie taki, jakim każdego innego, lecz tylko nie ma tu króla, szlachta nie wybrana jest na te miejsca jeszcze. Sejm ten trwał zwykle który jest jak inne, ordynaryjna. Obie izby obradują tu przeważnie razem.—

Zgromadzone stany łączą się tu w konfederacyę generalną, by się zastanowić nad wyborem króla i ta konfederacya wydaje zarządzenia co do pokoju wewnętrznego i zewnętrznego (bo często w takim czasie nieprzyjaciele wpadali do Polski). Potem sejm się rozjeżdża a prymas rozpisuje termin drugiego sejmu t.j. elekcyjnego. Lecz tu nietylko senat i

posłowie gromadzą się, lecz i cała szlachta z Polski i Litwy ma prawo przybyć na wybór króla. — Są tu też delegaci miast. Zasada, że cała szlachta bierze udział w tym sejmie, jest znana w okresie poprzednim, a na początku mniejszego okresu. Wybór Zygmunta Augusta już się tak odbył, gdyż jest na to dokument, dlatego mylne jest zdanie, jakoby dopiero od r. 1573 do wygaśnięcia Jagiellonów cała szlachta wybierała króla, ona to już i przedtem mogła robić, ale zawsze chciano to prawo wyboru jej ograniczyć, by tylko senat i izba poselska wybierały, lecz Zamojski wymową swoją sprawił, że zwyczaj ten pozostał, jednak dało się to potem bardzo we znaki. I odtąd obierają sejm i cała szlachta. Prócz tego od czasu bezkrólewia ustalił się porządek bezkrólewia elekcyi. Miejscem wyboru była Warszawa a raczej pole między Warszawą a Wolą. Wśrodku pola budowano szopę, mię-

sce zebrania senatorów a w z najbliższym
sąsiedztwie tworzą posłowie koło posel-
skie i obierają sobie marszałka. Wrę-
szcie w różnych miejscach pola jest roz-
łożona szlachta, która się zjechała na
elekcję. Zbiera się ona według woje-
wództw i ziem. Tu też są delegaci
miejscy. Obrady na sejmie prowadzą
tylko senatorowie i izba poselska i
to na sesjach połączonych. Przyjmu-
ją tu poselstwa zagraniczne od kan-
dydatów i dają odpowiedzi, lecz stano-
wczo po wysłuchaniu wszystkich poselstw.
Gdy senat i posłowie obiorą kandyda-
tów udają się z każdego województwa
do swojej szlachty i tu najstarszy
senator wybiera kandydatów, potem
wzywa senator do oddania kresek
i jéżéli wszystka szlachta się zgodzi
na jédnego kandydata, wtedy wybór

przychodzi do skutku. Stawają raz na podstawie poprzedniego porozumienia liberum veto użyć tu, ale jeśli niewielka część opanowała, to się nie ważyła głosu podnieść (a nie jednomyślnie wybrano). Dopiero jeśli była większą partja przeciwna. Często więc przychodzi do wyborów podwójnych. To się często powtarzało i wtedy wybuchała walka między dwoma stronnictwami. Tak było już podczas pierwszego wyboru po Zygmuncie Auguście (Maksymiljan i Henryk austrjacki). Partje wiązały się w konfederacje, a po walce partya zwyciężona przyłączyła się do kandydata zwycięzców. Np. za Augusta II wybrano Leszczyńskiego, gdy szanse tegoż upadły, zwolennicy tegoż przeszli na stronę Augusta.

Poczynając od r. 1573 weszło w zwyczaj, że nowemu królowi podawano do podpisania przez pełnomocników pakta

Konwenta t. j. umowę pomiędzy narodem a Królem wkładającą na niego różne obowiązki daleko sięgające. Należy je odróżnić od dawnego, przez Jagiełłonów potwierdzenia generalnego praw (generalis confirmatio iurium) znaczyło to, że nowo obrany Król ma przestrzegać zasadniczych praw Rzeczypospolitej. Tutaj była i konfirmacya, a obok tego jeszcze obowiązki szczegółowo wyliczono, do których wprowadzenia musiał Król użyć własnych funduszów np. musiał na własny koszt zbudować akademię krakowską, zaciągnąć tyle a tyle wojska i t. p. Była to rzecz bardzo niekorzystna, bo te niejako obowiązki wkładano na elekta za udzielenie mu korony. Tak się to powtarzało przy każdej elekcyi, tylko zmieniano i dodawano różne warunki stosownie do potrzeb.

Elekt musiał to podpisać, bo inaczej nie dostępował tronu. Postanowiono przytem, że gdyby Król tych obowiązków zaniechał, lub prawa Królestwa naruszył, wolno było wypowiedzieć mu posłuszeństwo, nazywało się to: articulus de non praestanda oboedientia. —

Chodziło to wyrwaniem się z pod władzy Królewskiej, gdyż naruszenie to mógł naród uznać niesprawiedliwie nie tylko wskutek chwilowego usposobienia Art. Konstytucyi politycznej, gdyż nie było na to ani żadnego sądu ani procedury. Tak się to działo często gdy wybór był dwoisty, że Królowie przeciwnicy zarzucali naruszanie praw. —

Sam wybór Króla i podpisanie paktów konwentów nie nadawały jeszcze Królowi władzy, dopiero ko-

-ronacya. Na to zbierał się sejm koronny. Aktu koronacyi dopełnia jedynie prymas, co nie przeszkadza, że w razie niezgodnego wyboru jednego z elektów koronuje biskup inny i że zrazem właściwie ten elekt się utrzymał, (Stefan Batory) Biskup Wrocławski koronował Batorego

Miejscem koronacyi jest Kraków od czasów Łokietka i tam też odbywa się sejm. Tylko koronacya Stanisława Augusta, za wolą stanów odbywała się w Warszawie. Należą tu jak zawsze 3 czynniki: król, senat, izba poselska. W zasadzie sejm ten jest extraordynaryjny, trwa 2 tygodnie, lecz i dłużej może trwać za wolą stanów. –
Po formalnościach koronacyjnych i po zaprzysiężeniu przez króla ogólnych praw państwa (confirmatio iurium) i paktów konwentów, przy-

stępuje sejm do zatwierdzenia spraw za interregnum uchwalonych i przez skonfederowane stany zeznanych, bo teraz już jest Król. Jeżeli zaś z tego powodu powstawały trudności, jeżeli np. sejm konwokacyjny wydał coś, czemu się na sejmie koronacyjnym większość sprzeciwiła, to odkładano tę sprawę na później. Zresztą ten sejm mógł się zajmować jakiemikolwiek innymi sprawami jak i inne sejmy. Dopiero z chwilą koronacyi Króla kończy się interregnum i od tej chwili liczą się lata panowania.-

Literatura: Stadnicki: „O tronie elekcyjnym Jagiellonów w Polsce". Szujski: „Jeszcze o elekcyi Jagiellonów w Polsce w epoce". - Bartoszewicz: „Prawo elekcyi". Sozański: „Głosowanie czyli suffragia (podpisy) na akcie elekcyi wszystkiej

zgromadzonej szlachty) na królów pol-
skich" Kondratowicz: „Dwie elekcye Sasów".
Bandtkie: „O koronach polskich". Plebań-
ski: „Commentatio historica de successo-
ris designando vivo Joanni Casimiro".
Ranek(?): „Thronentsagung Königs Johann
Casimir's und Wahl dessen Nachfolgers". —
Wiele jest prac o poszczególnych bezkró-
lewiach: Pilinski: „O bezkrólewiu po
śmierci Zygmunta Augusta". Pisawski:
„O wyborze Zygmunta I." Szujski: „Arty-
kuł o wyprowadzaniu posłuszeństwa".

Zarząd centralny.

Przedstawicielem najwyższej władzy w pań-
stwie był Król. Była to jedyna wspólna
dla Polski i Litwy a tem było do dru-
giej połowy XVIII. wieku. Jako najwyższy
przedstawiciel władzy rządowej ma Król
do ustanowienia rady nieustającej w

r. 1775 wyłączne prawo mianowania wszystkich urzędników w państwie nawet niemal wszystkich, ale tu wybiera szlachta kandydatów (4) a król jednego zatwierdza. Król wykonuje sądownictwo dyscyplinarne nad urzędnikami, lecz w razie przewinień urzędowych może tylko jedynie grzywny nakładać, ale usunąć z urzędu nie może. Także usunięcie może nastąpić tylko wtedy, jeżeli był przy niej zbrodni pospolitej. Dlatego urzędnik mógł sobie lekceważyć polecenia króla. Wyższe więc podrzędne mogły nie słuchać poleceń centralnych i w tem leży cały bezrząd Polski. A właśnie król ma funkcjonować jako wykonawca woli narodu i za to być przed sejmem odpowiedzialny, a tymczasem swoich urzędników nie mógł pociągać do odpowiedzialności. Już w poprzednim okresie

1538

byli przy królu senatorowie, którzy mu pomagali w sądownictwie, jeżeli były ważne sprawy to odbywały się zjazdy senatorów generalne. Przytem mieli ci senatorowie tylko głos doradczy. Sejm radomski nic tu nie zmienił, bo tylko w sejmie przyznał im głos stanowczy i to tylko w sprawach ustawodawczych.

Dopiero po wygaśnięciu Jagiellonów dążność do poddania króla pod kontrolę, by nie założył absolutum dominium, czego się bardzo obawiano, sprawiła że w artykule henrykowskim w r. 1573 postanowiono, że na każdym sejmie ordynaryjnym należy wybrać 16 senatorów ad latus, rezydentami zwanych, którzy przy boku króla mają brać udział w załatwianiu spraw bieżących. Trwanie sejmu t.j. 2 lata było ich czasem urzędowania i to tak, że

co 1/2 roku 1/4 t.j. 4 rezydentów miało prze-
bywać stale przy królu. Lecz król nie
musiał się trzymać ich zdania, jeśli na-
wet jest większa ilość głosów za czemś,
to przecież król może od tego odstąpić.
Dopiero później wyrobiła się ta zasa-
da, że i tu rozstrzyga większość głosów
(1717 r. postanowiono to) Rada przyboczna
nie miała samoistnego zakresu działania,
była tylko do rady. Przytem nie miała prawa
zmuszania króla do jakiejś akcyi (żeby sa-
ma jakąś sprawę poruszała.) Była to tyl-
ko stała kontrola nad królem i miała się
sprzeciwiać, gdyby tenże coś przeciwnego zo-
bił narodu chciał uczynić. — W tem, że się
zmienia co 2 lata jest wiele złego, bo
nie było przez to jednolitej tradycyi
w załatwianiu spraw. Nowi senatoro-
wie nie znali tak dobrze spraw. Rada
odpowiadała przed sejmem za swoją

Działalność: —

Niektóre agendy miały swoich przed-
ników, do których teraz przybyli nowi
przedwcy stanu przyli ministrowie. Jednak
te urzędy były osobne dla Litwy a oso-
bne dla Korony. Prócz tych byli i ich
zastępcy też osobni dla obu państw.
Było tych spraw 3: 1.) Marszałkowie
wielkokoronni i litewscy, 2.) Marszałek
nadworny koronny i litewski, 3.) Kanc-
lerz koronny i litewski i podkanclerzy
koronny i litewski. 3.) Podskarbi wielko-
koronny i litewski i podskarbi nadwor-
ny koronny i litewski. Było ich więc
razem 12. Wszystkie te 3 kategorye wy-
tworzyły się w poprzednim okresie a za-
kres działania był jak pierwej. Według
dzisiejszej organizacyi powiedzielibyśmy,
że marszałek, to minister spraw we-
wnętrznych — kanclerz spraw zewnętrz-

nych, a podskarbi — skarbu. Do tych przybyła teraz jako 4 kategorya: hetman wielki koronny i litewski i polny pol. koronny i litewski, którzy oprócz dowództwa na wojnie mieli sprawować też w państwie zarząd sprawami wojskowymi. Stanowisko tych ministrów było bardzo utrudnione, gdyż nie mogli wydawać rozkazów podrzędniejszym urzędnikom, tylko dopiero pośrednio przez króla.—

Zarząd państwowy zmienił się bardzo przez wprowadzenie w XVIII w. nowych władz t.j. komisyj wielkich i rady nieustającej. Komisye nieustające ustanowiono uchwałą sejmu konwokacyjnego z r. 1764, osobno komisyę skarbu koronnego i osobną litewskiego, komisyę wojskową koronną i litewską, którą dopiero później ustanowiono.—

W tych komisyach mieli prezydencyę ministrowie, reszta składu była z delegatów wybieranych na sejmach co 2 lata. Do komisyi skarbowej należało 4 senatorów i 14 posłów do komisyi wojskowej, 2 senatorów, 7 posłów. Komisye więc zrobiły wielki wyłom we władzy Królewskiej, gdyż król dawniej mianował urzędników najwyższych, teraz zaś musiał wybierać z 4 kandydatów przez sejm przedstawionych. Cała praca przeszła teraz od ministrów do komisyi, oni ograniczają się tylko na prawie do prezydencyi. -

Hetman nie stracił władzy swej podczas wojny, gdyż on, nie komisya - był naczelnym wodzem. Była to wielka opieszałość w działaniu, a co ważniejsza nie można było wyrobić stałego kierunku w załatwianiu spraw. Komisye miały się zgromadzać w kadencyach 3 mie-

pięczonych na jeden miesiąc naczelna władza więc spoczywała przez 2 miesiące, wtedy zaś znaczenie tych prezydentów wystąpiło. Postanowiono, że Komisye są odpowiedzialne przed sejmem za swoje czynności, lecz nie orzeczono dokładnie jej stosunku do Króla, ponieważ zaś sejm, nie Król, więc była znacznie zależna od Króla. Istniały więc 2 władze naczelne, które mogły wydawać sprzeczne polecenia, Król i Komisye. Zgodność więc zależała więcej od dobrej woli niż od prawa.
Z obu tych Komisyi do 4 lat zachowała tylko Komisya skarbowa całą swoją władzę; Komisyę wojskową ograniczono w r. 1768 na rzecz ministrów, w r. 1776 zniesiono Komisyę wojskową poddając zarząd tych spraw w ręce hetmanów.
Natomiast ustawy z r. 1773-5. zorganizowały Komisyę edukacyjną, składającą się z 8 delegatów i 4 senatorów i 4 posłów. Urządzono ją na wzór innych tylko to było lepsze, że wybierano Delegatów na 6 lat. Jest to władza obejmu-

jąca całe państwo. Ile dobrego ona przedstawiała – wszyscy wiedzą. –

7/2 33

Rada nieustająca.

Jako sejm tak i rada nieustająca składać się miała z 3 stanów: króla, senatu i posłów wybieranych (prócz króla) na każdym sejmie więc co 2 lata. Był to więc wydział sejmowy, które jako i komisye z wyboru sejmu pochodziły. Zasiadają tu i ministrowie, ale tylko z mocy wyboru dokonanego na sejmie i to tak, że z każdej kategorji ministrów miał sejm wybrać jednego bez względu na to, czy wyższego, czy nadwornego np. hetmana wielkiego czy polnego i to albo koronnego albo litewskiego. Dalej wchodziło tu 14 senatorów, z tych zaś niemniej niż dwóch jakichkolwiekbądź ministrów, więc było 6 ministrów na 18 członków senatu. Stądto

wchodziło tu jeszcze 3 biskupów lub arcybiskupów lub arcybiskupów. Dalej obok tych 18 obierała izba 14 z izby poselskiéj i marszałka rady nieustającéj. Wybierano ich po 2 lata więc ta sama tu niétrwałość, co i w komisyach. Ujemny skutek tego złagodzono jednak postanawiając, że 1/3 część członków danych ma być wybraną na dalsze dwulecie. Funkcya téj rady nieustającéj była dwojaka: albo radziła in pleno, albo téż z osobna każdy departament, na jakie radę nieustającą podzielono. —

I. Departament interesów cudzoziemskich, z kanclerzem na czele (tym, który został z 4. kanclerzy wybrany). —

II. Depart. wojskowy z hetmanem na czele.

III Dep. skarbowy z podskarbim na czele.

IV. Dep. sprawiedliwości z drugim z posłów wybranych z kanclerzem na czele. —

Każdy więc departament składa się z 8 członków wliczając w to prezydenta tylko w jednym t. j. wojskowym, jest 4. Uchwały zapadają tu większością głosów. Ministrowie stracili swoją samoistną władzę, bo tylko jeden z każdej grupy należał do rady nieustającej, reszta stała się tylko tytularną godnością. W razie równości głosów tylko mieli prezydenci głos rozstrzygający. Tak samo wyznaczono stanowisko króla w radzie pełnej. —

Król musi się też poddać uchwałom rady zapadłym większością głosów. Król zeszedł w tej organizacyi do znaczenia prezydenta tylko i nie bardzo samoistna dotąd władza królewska jeszcze więcej upadła. W parze z tem idzie jeszcze inne postanowienie, które odjęto królowi prawo dystrybuty urzędów; król z pomiędzy 3 kandy-

datów przedstawionych przez radę nieustającą wybiera jednego. Rada prócz zarządu może też interpretować swojemi rezultacyami uchwały sejmowe, ale nowych stanowić nie może. —

Zmieniło się też stanowisko komisyi wielkich (wielkimi ich nie nazywano wcale, lecz tak je zwiemy dla odróżnienia od innych). Teraz one przeszły na niższe władze podległe radzie nieustającej. Reforma z r. 1775 miała doniosłe znaczenie z innych względów i w niektórych należy ją uważać za dobrą. Na razie orzeczono, że wszystkie władze niższe podlegają bezwarunkowo rozkazom rady nieustającej a urzędnicy prowincyonalni muszą wykonywać te polecenia pod karą i groźbą utraty urzędu. Powtóre, rada nieustająca roz-

centrali

ciągała swą działalność na całe państwo.
Po raz to pierwszy prócz Komisyi e-
dukacyjnej otrzymały obie części wspól-
ną władzę centralną. —

Literatura: Balzer: „Reformy społecz-
ne i polityczne Konstytucyi 3go maja."
Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski
za Stanisława Augusta." — Lasocki:
„O podskarbich wielkich, ich obowiąz-
kach i podwładnych do r. 1764. —
Kasicki: „O początkach i władzy
hetmanów." Bartoszewicz: „Hetman
polny i koronny." Teixé: „Hetmań-
stwo." —

Zarząd prowincyonalny.

Jedyną władzą rządową w zakresie ad-
ministracyjnym w poszczególnych po-
wiatach byli starostowie. Jednak stano-
wisko ich wobec władzy centralnej znacz-
nie się zmieniło odnośnie do z średnich.

Przedewszystkiem zaraz bardziej
słabnąca powaga władzy central-
nej była powodem, że starostowie
czuli się zaraz mniej zależnymi od
niej, a gdy jeszcze w r. 1538 postano-
wiono, że zaniedbania urzędników
nie mogą pociągać za sobą usu-
nięcia ich z urzędu, wtedy eman-
cypacya starostów dokonała się w
sprawach urzędowych zaraz bardziej
silnie tak, że starostowie z czasem
uważali swoje starostwo nie jako
wynagrodzenie za obowiązek, lecz
jako źródło swoich prywatnych
dochodów; wszystkie zaś spra-
wy oddają do załatwienia sub-
alternom lub ustanowionym przez
nich i płatnym zastępcom —
(podstarościch = burgrabiów). Powtóre,
im ważniejszy jest ten stosunek

między władzą centralną a starostami, tembardziej, iż zbliżają się do autonomicznej hierarchii i stają się urzędnikami ziemskimi a zajmują tu miejsce przednie, bo zaraz po podkomorzych. Wreszcie za Stanisława Augusta powstała zasada, że urząd starościński powinien być obsadzany nie przez nominację króla, lecz szlachta ma obierać 4 kandydatów a król z nich wybiera jednego. Obie te przemiany miały bardzo daleko sięgające znaczenie w kierunku ujemnym. Starostowie wprawdzie jeszcze stanowili bracchium regale, lecz zasada nieodpowiedzialności ich i przejście ich w urzędników ziemskich sprawiły, że władza centralna nie mogła liczyć na starostów i stra-

ciła organ wykonawczy. W miejsce starostów wykonuje teraz cała szlachta odnośnego województwa lub powiatu władzę administracyjną, a mianowicie sejmiki. Poczyna się więc rząd sejmikowy, wykonywany przez ogół szlachty na sejmikach, które obok tego służyły jeszcze do innych celów (np. po wyborze posłów na sejm, sejmik przedsejmowy radził o sprawach województwa). Później zaczęto się gromadzić osobno dla tych spraw i sejmiki te nazywają się gospodarskimi.

Organizacya ich jest taka sama, jak innych sejmików. Jeszcze w chwili wygaśnięcia Jagiellonów sejmik nie ma żadnego znaczenia w zarządzie prowincyonalnym, dopiero między r. 1572 a 1648 śmierć Władysława IV zdo-

biorą sobie te atrybucye, a w szczególno-
ści w porządku skarbowości i wojsko-
wości. Prócz innych podatków są
jeszcze inne na cele województwa,
wyznaczają je sejmiki, a t. zw. kol-
lektorowy zbierają je. Prócz tych są
jeszcze szafarze, którzy te podatki
ściągnięte przechowują, są ustanowani
przez sejmiki. Sejmiki utrzymują
też w powiecie płatnych przez sejmi-
ki żołnierzy, pod dowództwem rotmi-
strza, ustanowanego też przez sejmik.
Wytworzenie się rządów sejmikowych
było ważnym objawem, zgromadze-
nie było za liczne i nie dawało gwa-
rancyi, energii i szybkości działania,
zwłaszcza, że sejmiki gromadziły
się periodycznie. Przytem byli tu
tylko reprezentanci jednego stanu, więc
w załatwianiu spraw nieszlacheckich

była sprawa stronniczości i przekupstwa szlach-
ta przeniosła wszystkie podatki na mie-
szczaństwo i chłopów a sama nic nie
płaciła. Wynikiem tego było, że cały za-
rząd państwa rozpadł się na kilkadzie-
siąt sejmików niezależnie działających
od władzy centralnej; ani podskarbi ani
hetman nie mógł tu nic nakazać. Jeśli
chcieli czegoś od sejmików to musieli pro-
sić i porozumiewać się z każdym sej-
mikiem, żeby dali ze skarbu wojewódz-
kiego pieniędzy z swojego żołnierza.

Ta decentralizacya hamowała wszelką
akcyę na większą skalę. Zresztą ka-
sa wojewódzka była zawsze pustą a
wojsko niepłatne podnosiło bunt.
Dlatego w r. 1717 poddano sprawy wojskowe
hetmanom a w najbliższych czasach,
w latach 1766–1768 i zarząd skarbowy
przeniesiono na komisyę skarbowe.
zmniejszono zakres działania sejmików

Oczywiście upadły w ten sposób urzędy sejmi-
kowe; nieznanem jest, że w miejsce tych
urzędów i starostów nie sprowadzono nowych
władz rządowych prowincyonalnych.–

Władze centralne więc nie mogły ni-
gdy liczyć na ścisłe przeprowadzenie
swych poleceń.–

<u>Literatura</u>: „Rzecz o starostwach w Polsce."
<u>Pawiński</u>: „Urzędy sejmikowe w Polsce".–

<u>Organizacya sądownictwa.</u>–

Co do sądownictwa niższego utrzymała
się tu zasadnicza forma, sądów tj. były są-
dy ziemskie, grodzkie i podkomorskie a
zmieniło się tam nie wiele. Również in-
stancya średnia w okresie poprzednim
t.j. wiece, ponieważ były w upadku już
w poprzednim okresie, przeto teraz już
upadły zupełnie. Najważniejsze zmia-
ny zaszły w sądownictwie najwyższem.–
Sądownictwo to w 3ch pierwszych ćwier-

czach w XVI^go^ t. j. do wygaśnięcia Jagiello-
nów skupia się w Królu, bo na drodze
jego są sądy najwyższe t. zw. sądy na-
dworne lub zadworne (iudicium recu-
ria.) — Prócz tego są sądy sejmowe, które
funkcyonują podczas sejmu w środy i piątki.
Zrazu nie było różnicy między tymi są-
dami (nadwornym i sejmowym) prócz
tego, że jedne odbywały się podczas sej-
mu, drugie nie. Otu i tam prawa
rozstrzygania ma Król, a zasiadał z
oboku Króla sąd ziemski i senatorowie.
Szlachta często tarła nie na udziału
ani w sądach nadwornych ani sejmowych
co to jest właśnie uwagi godne. Senato-
rowie zasiadający przy Królu czy w
sądzie nadwornym czy sejmowym
nazywają się assessorami. Nie mają
ani tu głosu stanowczego, ale czę-
sto wskutek nawału ani sami ra

króla sprawy załatwiali i wtedy wiele już głos stanowczy. Stąd też powstały sądy assessorskie iudicium assessorium, od którego można się jednak było odwołać do króla. Zakres kompetencyi sądów królewskich był bardzo wielki: 1) apelacye od niższych sądów, nawet w najdrobniejszych sprawach. Prócz tego należą tu jako do pierwszej i ostatniej instancyi: 2) każda sprawa publiczna, gdzie nastąpiło jakiekolwiek naruszenie interesu państwa, 3) sprawy dotyczące osoby, dóbr i dochodów króla, 4) spraw przeciwko urzędnikom o wykroczenie z urzędu (causae officii); 5) dalej kryminał t.j. sprawy zagrożone śmiercią, infamią lub konfiskatą majątku. Dopiero za obu Zygmuntów Jagiellonów wychodzi szereg ustaw podających

niemal wszystkie te sprawy pod juryz-
dykcyą sądów sejmowych tak, że tworzy
się teraz różnica kompetencyi co do
spraw w sądach nadwornych a sej-
mowych. – Ta zmiana polega na
tem, że szlachta pragnęła brać u-
dział w tych sądach, ponieważ tu
można było prędzej mieć jakiś wpływ
na sądzących. Już za Zygmunta Au-
gusta, kiedy uważano, że król jest „iu-
dex supremus" i dlatego taki ogrom
spraw, do jego sądu przychodzi tak,
że król w żaden sposób nie mógł
podołać tak wielkiej ilości spraw.
Trzeba więc było stworzyć jakieś
stałe sądy, które by to na siebie
wzięły a w szczególności sądownic-
two apelacyjne. Z tem połączył się
moment polityczny, bo szlachta
chciała mieć udział w sądownictwie.

Reformy tej dokonano na sejmie w r. 1578 tworząc trybunał koronny. — Usunięto tu udział króla i senatorów, sama szlachta tu należała. Sędziami tymi byli deputaci wybierani przez szlachtę na sejmikach, nie podlegali zaś z nominacyi króla. Z każdego województwa wybierała szlachta po 1 lub 2ch deputatów na ten trybunał. Sejmiki wybierające ich nazywały się deputackimi. Tych deputatów szlachty było 27, wchodzili tu jednak i duchowni, mianowicie 6 więc razem 33ch. Wszyscy zbierali się do Piotrkowa, gdzie sądzono przez jesień i zimę sprawy Wielko-Polski a potem w Lublinie odbywały się kadencye w lecie i na wiosnę dla Małopolski. W sprawach świeckich sądzi tylko sama szlachta, bez duchowieństwa a w sprawach duchownych musiało być

alterum tantum szlachty t. j. tyle szlachty ile duchownych. —

Wyrok zapada, jeżeli się wszyscy deputaci na to zgodzą, ale gdy przychodzi już trzecie głosowanie, gdy szlachta nie mogła się zgodzić rozstrzyga już większość. —

Do trybunałów należą tylko sprawy odwołane od sądów ziemskich, grodzkich, podkomorskich i wiecowych. Trybunał stał się więc władzą sądowniczą w drugiej instancyi i w najwyższej i to tak w sprawach cywilnych jak i karnych (np. 4 artykuły starościńskie). —

W r. 1584 utworzono też trybunał dla Litwy osobny, podobny do koronnego. — Miał on kadencye w Nowogrodzie i Mińsku a potem w Wilnie i Grodnie. Potem ustaliła się też kompetencya sądów sejmowych; należą tu sprawy o zbrodnię majestatu, a głównie zbrodnie polityczne

(np. zdrada stanu), 3) crimen opressii civis (jeże-
li np. kogoś nie przypuszczano do gło-
sowania na sejmiku) i 4) sprawa o
wykluczenia ministrów z rady nie-
ustającej i 5) o przekupstwo sędziów w
najwyższych sądach. Ustawa z r.
1775 stwierdziła zwyczaj, jaki się
już co do kompetencyi tych sądów
sejmowych wyrobił. Wybierano de-
putatów z i. z pośród szlachty na sejmo-
wy sąd. Sąd ten gromadził się w
czasie trwania sejmów a dopiero
około roku 1773 postanowiono,
że ten sąd ma trwale urzędować
więc przez dwa lata od sejmu do
sejmu. Składa się z króla, (szlach-
ty i senatu i 30tu deputatów szlach-
ty), sądzi sprawy w 3ch 6ciotygodnio-
wych kadencyach.—

Skutkiem stworzenia trybunatu

koronnego i litewskiego nastąpiła reor-
ganizacya sądów sejmowych. Król od
ostatniéj ćwierci 18 go w. utracił we wszy-
stkich sprawach sądowych swoją wła-
dzę. Nie należały do trybunału, wyż-
sze stany, jak duchowieństwo i szlach-
ta. W tych bowiem sprawach już sam
Król nie sądził, lecz on zdaje tę wła-
dzę na urzędników dworskich lub
koronnych. W miarę tego też, co si
wykonywali na tych sądach, wytwo-
rzyły się sądy assessorskie, ale odmien-
ne od dawnych tej samej nazwy.-

Dawniéj był tam Król, teraz go nie
-ma, bo jak senatorów i Króla nie
było już w sądach sejmowych, tak
i tu ich nie ma. Wreszcie określo-
no zakres tych sądów. Jest on ostat-
nią instancyą w sprawach miejskich.
Spory miast z magistratem, sprawy o

granice między posiadłościami królewskimi a prywatnymi. Osobny był też sąd assessorski dla Litwy. Sądy te sprawował kanclerz w otoczeniu urzędników a od r. 1764. 2ch senatorów i 4 członków stanu rycerskiego — mniejszych assessorów nie było. Co do spraw dysydentów, to mianował król do tego osobnych assessorów a mianowicie dysydentów.

Sądy referendarskie. —

Przewodniczył tu referendarz ustanowiony w r. 1507 na to, ażeby brać udział w sądach królewskich w ten sposób, że badali całą sprawę i przedkładali królowi (referowali więc sprawy). Lecz przed końcem XVI. wieku uzyskali samoistne sądownictwo, lecz tylko co do spraw inris colonarii t.j. pomiędzy poddanymi

wsi królewskich i dzierżawcami i starostami tych dóbr.

Sądy marszałkowskie.

urzędują tam, gdzie jest król w pewnym okręgu jego rezydencyi, by utrzymać spokój w tej okolicy. Mieli tu zasiadać i król i senatorowie, lecz gdy się nie zebrali, to sam marszałek sądził. Był osobny sąd marszałkowski litewski a osobny koronny według tego, gdzie król przebywa czy na Litwie czy w Polsce.

Wreszcie **sąd relacyjny**, jedyny w którym król po reorganizacyi sądownictwa brał udział. — Należały tu sprawy kurlandzkie, apelacyjne, gdyż tu się odwoływała szlachta kurlandzka od swoich sądów i wyroku księcia.

Tu rozstrzygano też sprawy są-

dów assesorskich, jeżeli kanclerz pozwolił się odwołać. Obok króla są tu też senatorowie i referendarz, ale tylko relacyi dostarczali.

Sądy kapturowe.

Zasada: rex iudex supremus pociągnęła za sobą, że w czasie bezkrólewia wszystkie sądy przestały funkcyonować. Ponieważ z początku prędko bezkrólewia się kończyły i więc nie trzeba było żadnych nowych ustanawiać sądów na ten czas, ale po Jagiellonach, gdy bezkrólewia długo trwały, tworzy się konfederacyja, która stanowi też sądy konfederacyjne właściwie zwane kapturowymi, bo istniały w czasie żałoby po królu. — Składa się z delegatów, przez szlachtę wybranych

i się je nazywają sędziami kapturowymi. Sędziki zaś wszystkie sprawy, gdzie chodziło o naruszenie bezpieczeństwa publicznego. — Ustawały one z chwilą koronacyi króla nowego, a powstawały z chwilą śmierci. W roku 1765 postanowiono, że w czasie bezkrólewia wszystkie sądy zwyczajne funkcyonować, a sąd kapturowy nie ma powstawać lecz już potem bezkrólewia nie było. —

Literatura: Filipi: Gerichtsverfassung Polens unter Casimir dem Grossen; Balzer: Geneza trybunału koronnego. —

Koniec. —

[illegible]

[illegible] [illegible] Brach

[illegible]

Skarbowość.

Podobnie jak w okresach poprzednich, tak i w tym okresie do końca 16. wieku nie było rozdziału między skarbem prywatnym królewskim a skarbem publicznym. Wszystkie dobra królewskie i dochody z nich płynące stanowiły masę jednolitą jako skarb królewski, z którego opędzano tak potrzeby króla jakoteż wydatki państwowe. Pierwszy zawiązek osobnego skarbu publicznego stworzyła ustawa z roku 1563, wprowadzając tak zwaną kwartę. Była to czwarta część dochodów ze starostw grodowych i niegrodowych, której król Zygmunt August dobrowolnie się zrzekł, aby uzyskać pieniądze na utrzymanie wojska stałego. Kwarta ta miała wpływać do osobnego skarbu w Rawie się znajdującego, (stąd rawski zwany) który był oddzielony od skarbu królewskie

go i służył wyłącznie celom publicznym. Zauważyć jednak należy, że owa kwarta nie wynosiła czwartej części dochodów z dóbr królewskich, ale była raczej częścią piątą, bo czynsz, który ze starostw grodowych i niegrodowych opłacali starostowie, podwyższono właśnie o tę kwartę. Jeżeli czynsz zatem opłacany z jakiegoś starostwa wynosił dotychczas np. 100, to teraz podwyższono czynsz opłacany przez starostę o 1/4, t. j. 125 a zatem o kwartę przeznaczoną na utrzymanie wojska.

Ustawa z roku 1563 była tylko zawiązkiem rozdziału skarbu prywatnego króla od skarbu publicznego. Do stanowczego rozdziału przyszło dopiero na podstawie ustawy z roku 1589 i 1590. Na mocy tych ustaw należą do stołu królewskiego dochody z mennicy, żup, z kopalń i ceł, tudzież niektóre kompleksy dóbr szczegółowo wyliczone. W tych

dobrach prowadzono zarząd bezpośredni i nazywano je, podobnie jak w okresie poprzednim, ekonomiami.

Do skarbu publicznego zaliczono resztę dóbr, tak grodowych jak i niegrodowych, nadto wszystkie wpływy z podatków bezpośrednich zwyczajnych i nadzwyczajnych. (do zwyczajnych należą np. łanowe, szos, do nadzwyczajnych np. pobór, równający się wielokrotności łanowego. Jednak mimo to nie wprowadzono zmiany w zarządzie starostw, bo starostowie dalej pobierali wszelkie dochody, ze starostwa płynące, opłacając stosunkowo niewielki czynsz i utrzymując nadto zamek i personal urzędniczy.

W starostwach niegrodowych było jeszcze gorzej, bo tutaj starostowie opłacali tylko tenutę t. j. czynsz, natomiast funkcyj urzędowych wcale nie spełniali. Dlatego też później te starostwa formal-

nie walczono, a jeden licytując drugiego, dążył głównie do tego, aby jak najwięcej dóbr takich w swym ręku połączyć. Dobra te nazywano także panis bene merentium.

System podatkowy, w tym okresie obowiązujący, odznacza się przedewszystkiem tem, że uznaje wolność podatkową szlachty i częściowo także duchowieństwa, zwala natomiast cały ciężar podatków na mieszczaństwo i stan kmiecy. Podobny stan rzeczy spotykamy także w państwach zachodnich, gdzie szlachta również dąży do wolności podatkowej, jednakowoż ta ważna zachodzi różnica, że w czasie, kiedy na zachodzie tę wolność szlachty już po części ograniczono, w Polsce utrzymywała się w całości. Ten stan rzeczy jest tem bardziej anomalią, jeżeli uwzględnimy, że ta wolność

szlachty od podatków była jedynie wypływem tego, że szlachta była obowiązaną do pełnienia służby rycerskiej; tymczasem teraz pospolitego ruszenia wcale nie zwoływano, a mimo to szlachta nadal była wolną od podatków. Pod koniec okresu niniejszego wyjątkowo pociągano szlachtę do opłaty tak zwanego cła generalnego, podatków bezpośrednich nigdy nie płaciła.

Co się tyczy poszczególnych rodzajów podatków, to te pozostały te same, jakie poznaliśmy w okresie poprzednim. Ludność wiejska opłacała tak zwane poradlne czyli łanowe (dwa grosze od łanu), mieszczanie opłacali szos jako podatek bezpośredni, nadto jako podatek pośredni tak zwane czopowe od wyrabianych i sprzedawanych napojów gorących. Żydzi opłacali jak dawniej tak i teraz

podatek zwany pogłównem żydowskiem. Natomiast zmieniała się podstawa obliczania tego podatku, jakoteż stopa procentowa, tylko co do łanowego pozostała ta stopa niezmieniona. W razie zwiększonych potrzeb lub kłopotów finansowych, uciekano się do nadzwyczajnych podatków do tak zwanych poborów, które równały się wielokrotności łanowego. Co się tyczy duchowieństwa, to ono dawało t. zw. subsidium charitativum, które uchwalano na synodach.

Rosnące potrzeby państwa zmuszały sejmy do wynajdywania nowych źródeł. Ustanawiano tedy nowe podatki, ale nie wszystkie były zwykłymi t. j. od sejmu do sejmu uchwalanymi. Niektóre tylko z nich utrzymywały się, a mianowicie należą do tych stałych nowo wprowadzonych podatków:

1) Hiberna t. j. obowiązek ciążący na

Królewszczyznach (t.j. dobrach Królewskich) i dobrach duchownych do płaczenia podatków na cele wojskowe w zamian za uwolnienie od kwaterowania wojska podczas zimy (stąd nazwa tego podatku. Podatek ten płacili przedewszystkiem chłopi. 2) Podymne wprowadzone ustawą z roku 1629. Jest to obowiązek płaczenia podatku od dymów t.zn. domów po wsiach, miasteczkach i miastach, od którego wolną była tylko szlachta. 3) Pogłówne chrześcijańskie, pobierane na wzór pogłównego żydowskiego od ludności chrześcijańskiej, ale tylko w razach nadzwyczajnej potrzeby. 4) Cło generalne wprowadzone ustawą z r. 1764. Jest to opłata płaczona od wprowadzonych towarów, od której nawet i szlachta nie była wolną.

Po pierwszym rozbiorze Polski sejm z roku 1773 tensam, który ustanowił Radę nieustającą, uchwalił reformę

emfiteutyczną starostw grodowych i niegrodowych. Postanowiono, że po śmierci chwilowych posiadaczy wszystkie dobra mają przez licytację być puszczone w ~~jej~~ 50letnią dzierżawę. Spodziewano się w ten sposób przez czynsze dzierżawne przy tej sposobności uzyskane zasilić skarb państwa. Ta reforma wpłynęła także na stanowisko samych starostów, ci bowiem utracili zaopatrzenie, jakie dotychczas mieli, wskutek czego musiano im teraz wyznaczyć stałe wynagrodzenie.

Odkąd sejmiki objęły w poszczególnych województwach zarząd miejscowy t. zn. odkąd nastały tak zwane prawy sejmikowe wykonywane na sejmikach gospodarskich i odkąd powstał osobny skarb wojewódzki, zaczęły sejmiki nakładać dla zaspokojenia swych potrzeb podatki, których było około 20 rodzajów. Wobec tego, że tylko szlachta brała

w tych sejmikach udział, łatwo pojąć, że zasada wolności szlachty od podatków i w tym kierunku się utrzymywała, że zatem owe podatki w poszczególnych województwach nakładano wyłącznie na mieszczan i chłopów. Zarząd tymi podatkami objęły same sejmiki, a względnie urzędnicy przez nie wybrani (kollektorzy i szafarze). Dopiero w 18. wieku usunięto ten zarząd wykonywany przez sejmiki i zniesiono skarb wojewódzki jakoteż owe podatki miejscowe.

Literatura. Lubomirski: Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce 1868. Blumenstock: Plany reform wojskowo-skarbowych w pierwszej połowie rządów Zygmunta I 1888. Pawiński: Skarbowość w Polsce za Stefana Batorego 1881. Korzon: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (tom III. poświęcony skarbowości).

Stanisław Kaczkowski: O starostach i starostwach w Polsce. Wejnert: O starostwach w Polsce 1877. Galiński: O podatku „podymne" w Polsce (wyszło w „Bibliotece warszawskiej" w r. 1861 tom I.). Pawiński: Rządy sejmikowe w Polsce 1888.

Wojskowość.

Pierwotna forma organizacyi wojskowej t. j. pospolite ruszenie polegające na tem, że każdy szlachcic grunt posiadający był obowiązany pełnić służbę rycerską, utrzymała się wprawdzie i przez okres późniejszy, równocześnie jednakowoż wprowadzono ważne reformy. Już w okresie poprzedzającym wyszły pysały niejednokrotnie na jaw ujemne strony tej organizacyi wojskowej opartej na pospolitem ruszeniu. W tym okresie wówczas one jeszcze bardziej i więc

dają się we znaki Polsce. Ujemne te strony objawiają się przedewszystkiem 1 w upadku rycerskiego ducha, w braku 2 znajomości rzemiosła wojennego, w ogra- 3) niczeniu służby wojskowej bezpłatnej jedynie w granicach państwa tak że nie było możności przedsięwzięcia ani wyprawy zaczepnej ani obronnej po za granice państwa. Zresztą było pospolite ruszenie obowiązane służyć 4) o własnym koszcie tylko przez dwa 5) tygodnie. Dodajmy do tego niekarność, jaka w tem wojsku panowała bo byli to ludzie nie przyzwyczajeni do dyscypliny tylko do rozkazywania, a mamy wszystkie ujemne strony (1) ówczesnej organizacyi wojska polskiego. (2) Te ujemne strony teraz tem bardziej dawały się we znaki Polsce, ponieważ w tym czasie państwa sąsiadujące z Polską wprowadziły już u siebie stałe armie. Polacy, którzy musieli się liczyć ze sto-

sunkami istniejącemi w państwach ościennych, przekonali się niebawem, że przy dotychczasowej organizacyi nie sprostają innym mocarstwom, że organizacya taka obecnie nie ma żadnego znaczenia, lecz jest tylko zabytkiem wieków ubiegłych. Jeszcze za Jagiellonów zwoływano pospolite ruszenie od czasu do czasu, ale podówczas właśnie ujemne strony organizacyi wojskowej w najjaskrawszem występywały świetle. Natomiast od wygaśnięcia rodu Jagiellonów t. j. od r. 1572 aż do końca Rzeczypospolitej trzy razy tylko zwołano pospolite ruszenie.

Upadające znaczenie pospolitego ruszenia i potrzeba dorównania innym państwom spowodowały, że i w Polsce zaczęto myśleć o wprowadzeniu stałego płatnego wojska. W średnich wiekach ściągano do tego tylko pracowników, bo jedynie w czasie wojny

i wojsko takie nazywano zaciężnem. w.
(np. w czasie 13 letniej wojny pruskiej). Teraz
kiedy wobec ciągłych napadów Turków
i Tatarów potrzeba było wprowadzić sta-
łe wojsko, musiano oglądnąć się za
funduszami dla pokrycia kosztów,
z jakimi utrzymywanie wojska stałe-
go było połączone. Pierwszy krok na
tej drodze zrobiono za Zygmunta
Augusta. Król ten z własnego popędu
przeznaczył na utrzymywanie stałej
armii czwartą część dochodów z dóbr korol.,
tak zwaną kwartę. Z tych pieniędzy
utrzymywano wojsko stałe, zwane
kwarcianem. Ale te fundusze nie wy- Z
starczały dla wprowadzenia liczniej- 2000
szej armii, toteż wojsko stałe w owym
czasie nie wynosiło więcej jak 2000-3000
żołnierzy. Dlatego, by zasilić fundusz
przeznaczony na stałą armię, zaczęto
przeznaczać i inne dochody wpływające
do skarbu publicznego, podatki etc.

przystąpiono do powiększenia stałej armii.

Co się tyczy podziału wojska, to dzieliło się ono na pułki, zwane chorągwiami, które stosownie do rodzaju broni rozmaite nosiły nazwy (np. husarzy, artylerya, piechota). Według ubrania i uzbrojenia dzieliły się chorągwie na chorągwie polskiego autoramentu i cudzoziemskiego autoramentu. Mimo to wskutek kłopotów finansowych i niedomagania skarbu wojska było za mało. Pod wpływem tych okoliczności i pod naciskiem państw ościennych, którym zależało na tem, aby nie dopuścić do powiększenia stałej armii w Polsce, postanowiono ostatecznie, że wojsko nie ma przekraczać pewnej maksymalnej cyfry. I tak sejm z r. 1717. uchwalił, że wojsko stałe w państwie nie ma wynosić więcej niż 24.000 i to 16.000 w Koronie, 8.000 dla Litwy. Po postanowienie

obowiązywało w Polsce do czasów Sejmu czteroletniego; postanowienie to zaś było tem zgubniejsze dla kraju, jeżeli uwzględnimy, że państwa z któremi Polska sąsiadowała i często walki staczać musiała, dysponowały już w owym czasie, armiami liczącemi setki tysięcy. Co więcej niejednokrotnie zdarzało się, że stan presencyjny stałego wojska polskiego wynosił nawet mniej niż 24.000 żołnierzy. Częstokroć przytrafiało się, że i to wojsko, które było, nie otrzymywało z powodu braku funduszów żołdu a wówczas rabowało okolice, gdzie było położone. Nadto nieraz zawiązywało konfederacye przeciw państwu i odmawiało służby i posłuszeństwa tak długo, aż mu zaległego żołdu nie wypłacono. Rząd musiał w takim razie, nie mając żadnej siły, uspokajać wojsko zwiazane w konfederacyę i z niem paktować.

Prócz tych kategoryj wojska są jeszcze dwie inne, a organizacya tychże jest zasługą Stefana Batorego. Wprowadzone one zostały ustawą z roku 1578 i ustawą uzupełniającą z roku 1590; należy zaś tutaj tak zwana piechota wybraniecka i kozacy rejestrowi.

1) Piechota wybraniecka czyli łanowa.

Według wspomnianej powyżej ustawy z r. 1578 obowiązani byli kmiecie, z dobrach królewskich (nie zaś w innych) z każdych 20 łanów dostarczyć jednego kmiecia, utrzymywanego przez owych 20 kmieci (licząc, że każdy kmieć posiadał jeden łan). Z tych właśnie kmieci dostarczanych z dóbr królewskich utworzono pułki piechoty łanowej czyli wybranieckiej (pierwsza nazwa łączy się z dostarczaniem owych kmieci z pewnej liczby łanów, druga z tem, że owych kmieci wybierano). Ta reforma Stefana Batorego, która mogła wielkie korzyści

przyniość Rzeczypospolitej nie utrzymała się, bo już w 17. wieku nie spotykamy więcej piechoty wybranieckiej. Obowiązek, jaki dotychczas ciężył na kmieciach w dobrach królewskich został zreluowany na opłatę pieniężną, zwaną łanowem. Wyraz ten, łanowe ma zatem dwojakie znaczenie, raz oznacza podatek opłacany z gruntów (poradlne) drugi raz jeszcze opłatą będącą wypływem reluicyi obowiązku dostarczania żołnierzy do piechoty wybranieckiej.

Drugą reformą przeprowadzoną przez Stefana Batorego było zorganizowanie tak zwanych Kozaków rejestrowych. Kozactwo powstało na Ukrainie już w czasach panowania Zygmunta I. i składało się z miejscowej ludności przeważnie ruskiej, nadto z elementów napływowych awanturniczej natury. Ubodzy szlachcice udawali się na Ukra.

inę, inni szukali tutaj schronu przed Karą. Głównym terenem życia kozackiego była Sicz zaporoska (za progami Dniepru). Ludność była wojskowo zorganizowana i prowadziła walki na własną rękę. W bliższem zaś i dalszem sąsiedztwie Siczy byli ludzie oddający się Kozactwu (tak nazywano życie Kozaków). Z tych, którzy po za Siczą przebywali, utworzył Batory pułki kozackie a to w ten sposób, że kazał spisać ludność w rejestry i z nich utworzono pułki rejestrowemi zwane, dla Rzeczypospolitej bardzo pożyteczne. Prócz tego nadano im szeroką autonomię, mianowicie przyznano im prawo wybierania hetmana jako naczelnego dowódcę, nadto dowódców poszczególnych oddziałów zwanych atamanami. Jednakowoż niebawem przekonano się, że ta autonomia może stać się niebezpieczną dla Rzeczypospolitej, bo potęga kozacka mogła zwrócić się także przeciw Polsce, co się też zdarzyło w r. 1648 (powstanie) (bunt Chmielnickiego). Skutkiem poddania się Ukrainy

zadnieprskiej Rosyi odpadła część Kozaków od Polski. Pułki kozackie w Ukrainie przeddnieprskiej utrzymały się do końca 17. wieku, zniesiono je dopiero w roku 1699 po zawarciu pokoju karłowickiego. – Tak więc obie reformy Stefana Batorego po zakresie wojskowości nie były trwałe.

Literatura. Górski: Historya jazdy polskiej. Tenże: Historya piechoty polskiej. Narbuta: O wiciach (w „Romaitościach warszawskich z roku 1818). Romanowski: Obrona potocana (Jest to nazwa wojska kwarcianego) Wyszło to dzieło w ogólnym zbiorze dzieł Romanowskiego p. t. „Otia cornicensia." Dolletschek: Die polnische Armee im 17. Jahrhundert. Bandtke: Skład i formacya chorągwi polskich z wieku XVIII (wyszło w Bibliotece warszawskiej z roku 1858 w tomie IV.) Wawel Louis: Dawna jazda i piechota. Dwie karty z dziejów wojennych polskich 1889. Morawski: Uzbrojenie rycerstwa polskiego (wyszło w dodat-

ku do czasu) Czacki: O nazwisku Ukrainy i początku Kozaków (w tomie III) Maciejowski. Początek i wzrost Kozaków (w Tygodniku literackim wychodzącym w Poznaniu 1841). Tenże: O Kozakach (w Kwartalniku naukowym Helcla z roku 1836) Szkerd: Die Ursprünge der Kosaken. 1882. Puławski Kazimierz: Szkice (zbiór rozpraw, z których jedna poświęcona Kozaczyźnie) Powidaj: Kozacy zaporozcy na Ukrainie. Gliszczyński: Znaczenie i wewnętrzne życie Zaporoża. Tenże: Zaporoże od czasu zniesienia Siczy do roku 1840.

Źródła prawne okresu III.

W okresie tym ustawodawstwo rozwija się w Polsce na szerokie rozmiary. Każdy prawie sejm, który się odbył w tym okresie pozostawia obszerne konstytucye dotyczące rozmaitych stosunków. Z postępem czasu obejmują te konstytucye sejmowe coraz więcej spraw, coraz więcej stosunków normują. Niejeden zbiór konstytucyi sejmowych zawiera kilkanaście, czasami nawet kilka-

dziesiąt kart, konstytucye sejmu z roku 1773 na 1775 wynosi cały tom in folio. Przeważnie dotyczą owe konstytucye stosunków prawa politycznego. Prawo sądowe t. j. prywatne, karne i procesowe, na które w wiekach średnich dość wielki nacisk kładziono, jest teraz zaniedbane, do jakiegoś normowania tych stosunków w tym okresie nie dochodzi. Dlatego znaczny rozwój prawa nie usunął przecież prawa zwyczajowego w sferze prawa sądowego. Prawo zwyczajowe, które powstało w okresie poprzednim, pozostaje i teraz w mocy obowiązującej i normuje te stosunki.—

Co się tyczy kodyfikacyi prawa, to nie udało się w tym okresie przeprowadzić kodyfikacyę prawa dla całego państwa, choć były w tym kierunku próby. Między niemi dwie są ważniejsze a mianowicie jedna podjęta w roku 1532, druga z roku 1776. Sejm z roku 1532 złożył osobną komisyę ze sześciu członków, która miała ułożyć projekt do kodeksu prawa sądowego. Komisya po krótkim czasie przywią-

zała się ze swego zadania i projekt przez niąułożony wyszedł drukiem p.t. „Correctura jurium” w 5 księgach i 900 artykułach. Ponieważ na czele komisyi stał Mikołaj Taszycki, pisarz ziemski, którego nazwisko z pośród 6 członków komisyi umieszczono w samym projekcie na pierwszem miejscu, dlatego nazywają ten projekt „Korrekturą Taszyckiego”. Jednakowoż sejm z r. 1534 projektu Taszyckiego nie przyjął, wskutek czego mocy obowiązującej nie uzyskał. Po raz ponowny podjęto próbę skodyfikowania prawa sądowego dopiero w dwa wieki potem. I tak sejm z roku 1776 wybrał nową komisyę, na której czele stał Andrzej Zamojski. Projekt przez Zamojskiego ułożony zajmuje foliant. Ale i tego projektu sejm z roku 1780 nie przyjął. Tak więc obie próby spełzły na niczem i Polska aż do ostatnich czasów nie miała Kodeksu prawa sądowego w całem państwie obowiązującego, podczas gdy w innych państwach (np. Austryi, Prusiech lub Bawaryi) z owym czasie na tem polu już wiele zdziałano.

Udawały się natomiast częściowe kodyfikacye prawa sądowego. W roku 1523 przyjęto do skutku ułożenie tak zwanej „Formula processus” t. j. kodeksu procesu. W roku 1776 wydał sejm ustawę wekslową, opartą w przeważnej części na dziele znakomitego prawnika niemieckiego Heinecciusa.—

O wiele pomyślniej ułożyła się praca kodyfikacyjna co do praw partykularnych. Na Mazowszu poruczono wkrótce po przyłączeniu go do Polski w roku 1526 Wincentemu Prażmowskiemu ułożenie kodeksu. Prażmowski ułożył projekt, który nie wyszedł w druku, ale doszedł do nas w rękopisach i nazywa się „Zwodem Prażmowskiego”. Projekt ten z roku 1531 uzyskał sankcyę, mniemanie zatem jednego z najnowszych badaczy Kodeksu Prażmowskiego, że tej sankcyi nie uzyskał, jest mylne. Ale projekt Prażmowskiego nie utrzymał się w następnym czasie, głównie z tego powodu, że miał pewne niedomagania w rozumieniu stanowiska ówczesnej szlachty, że za mało nacisku kładł na istotę władzy pańskiej.

Wskutek tego szlachta mazowiecka wystąpiła z żądaniem zmiany kodeksu Prażmowskiego i temu żądaniu uczyniono też zadość. Miejsce projektu Prażmowskiego zajmuje praca Piotra Goryńskiego, który po roku 1536 ułożył nowy projekt, zatwierdzony w r. 1540 jako „Twór Goryńskiego". Praca Goryńskiego nie jest jednakowoż samodzielna, lecz opiera się na zwodzie Prażmowskiego, gdzie niegdzie tylko wprowadzono zmiany w duchu żądań szlachty. Ten zwód Goryńskiego obowiązywał na Mazowszu przez lat kilkadziesiąt. Tymczasowo dokonywał się zwolna proces assymilacyjny Mazowsza z Koroną, wskutek czego szlachta mazowiecka zażądała zniesienia mocy obowiązującej kodeksu Goryńskiego i wprowadzenia prawa polskiego. Sejm z roku 1557 postanowił, że odtąd ma obowiązywać na Mazowszu tylko prawo polskie i zniósł równocześnie kodeks Goryńskiego. Tylko co do niektórych stosunków obowiązywało i nadal prawo mazowieckie i te postanowienia spisano w osobnym zbiorze.

Zbiór ten nazwany „Excepta mazowieckie" uznany został przez sejm z roku 1557, a postanowienia w nim zawarte zatrzymały swą moc obowiązującą do końca istnienia Rzeczypospolitej.

Z tą pracą kodyfikacyjną rozpoczętą na Mazowszu łączy się co do czasu praca kodyfikacyjna dla Litwy. Poruszył tę kwestyę już w r. 1522 zjazd panów litewskich, który też ułożenie projektu do kodeksu poruczył komisyi, na której czele stał Albert Marcinowicz Gasztold. Projekt przez Gasztołda wypracowany rozpadał się na 13 rozdziałów i kilkaset artykułów i uzyskał sankcyę w roku 1529 jako pierwszy statut litewski. Już za panowania Zygmunta Augusta rozszerzono i przerobiono go, poczem uzyskał sankcyę w r. 1566 jako drugi statut litewski. Wobec tego jednak, że już w roku 1569 przyszło do zawarcia unii parlamentarnej lubelskiej z Litwą, poddano drugi statut litewski ponownej rewizyi, aby w nim wpro-

wadzić zmiany odpowiednio nowym stosunkom. Tenże sejm złożył następnie osobną komisyę dla dokonania nowej redakcyi kodeksu, jednakowoż komisya ta przez lat kilkanaście nie wystąpiła z żadnym projektem i jak się zdaje z czasem się rozwiązała. Za sprawą dopiero kanclerza litewskiego Sapiehy wypracowano nowy projekt do kodeksu dla Litwy, który też z roku 1588 uzyskał sankcyę i to jako trzeci statut litewski. Ten statut trzeci litewski, który już obowiązywał stale do końca istnienia Rzeczypospolitej, jest jedną z najznamienitszych prac kodyfikacyjnych ówczesnego czasu. Jakkolwiek w tym statucie utrzymały się niektóre dawne urządzenia litewsko-ruskie, przecież statut trzeci wykazuje wybitny wpływ prawa polskiego w każdym niemal kierunku, tak że można go uważać i za kodyfikacyę prawa polskiego. W obfitej mierze tak co do treści jak i co do układu skorzystano z tego statutu przy układaniu pierwszego wielkiego kodeksu państwa z r. 1649.

96 960 1'080.000.000 1000000000

Ponieważ kodeks ten stał się główną podstawą późniejszego prawa rosyjskiego, przeto to, co w prawie rosyjskiem wykazuje elementa prawa zachodniego, otrzymało ono od Polski. – Począwszy zatem od roku 1588 na Litwie obowiązywał trzeci statut litewski, moc obowiązująca drugiego statutu uchylono. Tylko w województwie kijowskiem, wołyńskiem i bracławskiem utrzymał się w mocy obowiązującej statut II li-tewski. 96 Pochodziło to stąd, że kiedy powyżej wymienione województwa w r. 1569 odłączono od Litwy i przyłączono do Korony, obowiązywał w nich drugi statut litewski. Kiedy więc w r. 1588 wydano statut trzeci, nie było już powodu wprowadzać ten statut w województwach, które do Litwy nie należały. Wobec tego w województwach owych utrzymał się statut litewski drugi, nazwany z tego powodu także statutem wołyńskim. –

W ziemiach pruskich wprowadzono jako obowiązujące prawo zwane jus terrestre nobilitatis Prussiae, opracowane

przez sekretarza Zygmunta III. Mikołaja Niewieścińskiego a zatwierdzone w roku 1598. Kodex ułożony dla ziem pruskich nie jest obszerny, zręcznie jednakowoż uniknął kazuistyki, nadto co do ogólnych postanowień zostaje ten Kodex pod wpływem prawa polskiego. –

Co do poszczególnych konstytucyi sejmowych, wychodziły one w osobnych wydaniach po każdym sejmie, przyczem rozsyłano je do grodów i w ten sposób ogłaszano owe konstytucye. Kilka ponaniejszych zbiorów, obejmujących po kilkanaście konstytucyi, wyszło (pod powagą urzędową) za panowania Zygmunta I. – Później nie znajdujemy już więcej zbiorów urzędowych, tylko ogłaszano pod powagą urzędową konstytucye na sejmie zapadłe. Natomiast zaczynają teraz powstawać prywatne zbiory konstytucyi, wydawane przez właścicieli drukarni (np. Ungler, Scharfenberg?). Najważniejszym z tych zbiorów prywatnych jest zbiór rozpoczęty przez Załuskiego i Konarskiego,

ra kontynuowany pracę Pijarów. Obejmuje czas od roku 1732-1780, składa się zaś z siemiu tomów i zawiera najdawniejsze postanowienia prawa polskiego t. zn. począwszy od statutu Kazimierza Wielkiego do roku 1780. Zbiór ten nosi tytuł „Volumina legum". Przedrukowano go w r. 1850 w Petersburgu, a ponieważ dokonał tego Ohrysko, stąd przedruk ten nazywa się wydaniem Ohryski. W roku 1890 akademia umiejętności w Krakowie wydała tom IX-y obejmujący ustawy od roku 1782 do ustaw wydanych na sejmie wielkim, a więc do roku 1792. Tom ten jest uzupełnieniem przedrukowanego wydania Ohryski. W zbiorze tym „Volumina legum" brakuje zatem tylko konstytucyi ostatniego sejmu, jaki się odbył w Polsce, mianowicie sejmu grodzieńskiego z r. 1793. To wydanie „Volumina legum" tak pijarskie jak i petersburgskie Ohryski obecnie nie może już wystarczać potrzebom naukowym, ponieważ wiele jest rzeczy opuszczonych, a teksty same niejednokrotnie nieod-

wiedne i zepsute. Dlatego też akademia umiejętności w Krakowie podjęła znowu myśl ponownego wydania konstytucyi sejmowych.

Literatura. Balzer: Uwagi o prawie zwyczajowem i ustawowem w Polsce. (wyszło w Kwartalniku historycznym, przedrukowane w dziele zbiorowem. Studya nad prawem polskiem). Romanowski: Statuta z roku 1532 (w Otia Cornicencia część poświęcona projektowi Taszyckiego. Bobrzyński: Uwagi do trzeciego tomu starodawnych prawa polskiego pomników. Henryk Schmitt: Jędrzej Zamojski i jego projekt do księgi ustaw (w Dzienniku literackim z roku 1859) Tenże: Jędrzej Zamojski (w Przewodniku literackim) Górski: Andrzej Zamojski (wyszło w r. 1879) P. (tak podpisuje się autor) O voluminach legum Chryski (w Bibliotece warszawskiej z roku 1860 w tomie VI-) Bartoszewicz: O przedrukowaniu voluminów legum (w tomie VII ym). Starzewski: W sprawie uzupełnienia obu wydań voluminów legum.. Ma-

ciejowski: Pobieżny pogląd na kodyfikacyę praw w dawnej Polsce (wyszło w czasopiśmie krakowskiem poświęconem prawu polskiemu [w r. 1868]) Linde: O statucie litewskim. Daniłowicz: Historischer Blick auf das litauische Statut und den Einfluss des römischen Rechts auf das polnische und litauische. Dr. Winiarz: O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Prażmowskiego.-

O ustroju Polski pod roku 1788.

Czasów po roku 1788 za okres odrębny uważać nie można, jednakowoż niewątpliwie można przypuścić, że gdyby wypadki polityczne nie były stanęły na przeszkodzie, reformy przeprowadzone na Sejmie czteroletnim (1788-1792), a przedewszystkiem Konstytucya Trzeciego Maja byłyby podstawą okresu nowego, czwartego, bo ustrój Rzeczypospolitej uległ zupełnemu przeobrażeniu.-

Wielki upadek, objawiający się w każdym

kierunku, rozkład wewnętrzny tak w kierunku społecznym jak i w sferze państwowej, który spowodował, że nietylko ten smutny stan przez dłuższy czas istniał, ale co więcej, że ujemnych stron ustroju państwowego nie dostrzegano i o reformach nie myślano, ten upadek skończył się w drugiej połowie osiemnastego wieku, doszedłszy do zenitu za panowania Augusta II. i Augusta III. Podczas gdy dawniej tylko tu i dwdzie myślano o reformach, podczas gdy dawniej głosy Leszczyńskiego i Konarskiego o naprawę Rzeczypospolitej były tylko wyjątkowe i czemś niespodziewanem dla tego społeczeństwa zaślepionego przez cały ciąg panowania Sasów, bez żadnego prawie nań wpływu, to obecnie począwszy już od czasów panowania Stanisława Augusta, przeświadczenie o konieczności naprawy Rzeczypospolitej zaczyna się przeciskać do coraz dalszych sfer, myśl, że dla instytucyi polskich potrzeba gruntownej reformy, znajduje coraz więcej

zwolenników. Popiera ten kierunek polityka rządowa ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, któremu mimo wielu jego wad, mimo braku poczucia godności królewskiej i osobistej, jaki przy kilku sposobnościach okazał, mimo błędów politycznych, jakich się dopuścił w czasie swego panowania, należy oddać sprawiedliwość, że pragnął szczerze podniesienia kraju i narodu, że w kierunku naprawy ustroju państwowego usilnie pracował, przedewszystkiem zaś, że szczęśliwie dostrzegał tych błędów, których wielu jeszcze podówczas dostrzedz nie chciało. Stanisław August byłby mógł zapisać piękną kartę w dziejach swego narodu, gdyby wśród innych okoliczności, wśród innych stosunków politycznych był wstąpił na tron, jego reformy byłyby może przyniosły lepszy skutek, gdyby nie trudności i przeszkody stawiane przez państwa wrogie Polsce.

Wstrząśnienia polityczne, mianowi-

wicie pierwszy rozbiór Polski dokonany w roku 1772, otworzyły oczy nawet najzagorzalszym zwolennikom dawnego stanu rzeczy. Pod łącznem działaniem tych wszystkich czynników rozpoczynają się ważne reformy w organizmie państwowym Polski, tak że słusznie okres panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego można nazwać okresem reform.

Już na sejmie konwokacyjnym i koronacyjnym z roku 1764 podjęto pierwsze ważne reformy. Na tym to sejmie wprowadzono tak zwane komisye wielkie (skarbowa i wojskowa), sejm zaś z roku 1775 uzupełnił te reformy przez wprowadzenie komisyi edukacyjnej i Rady nieustającej. Te reformy dotykały wyłącznie tylko jednej kwestyi t.j. odnosiły się tylko do reorganizacyi naczelnego rządu, bo braki znaczne w tym kierunku same uderzały w oczy. Do kwestyi innych, głównie zaś do reformy władzy ustawodawczej i stosunków społecznych w czem właśnie głównie tkwiło zło, co by-

to właściwem źródłem upadku Rzeczypospolitej, na sejmach z r. 1764 i 1775 nie przystąpiono, one tylko usunęły to, co niejako na samym wierzchu leżało, głębiej natomiast nie sięgnęły i nie przekształciły organizmu państwowego.

Reformy powszechnej, reformy in capite et membris dokonano dopiero na sejmie wielkim zwanym czteroletnim od roku 1788-1792, głównie przez wydanie Konstytucyi Trzeciego Maja roku 1791. W początku obrad sejmu wielkiego nie zanosiło się jeszcze wcale na gruntowną reformę Rzeczypospolitej, sejm ten, podobnie jak każdy inny, miał obradować jedynie nad sprawami bieżącemi. Pomiędzy temi sprawami jedna była przedewszystkiem naglącą, a mianowicie aukcya wojska. Jak wiadomo, sejm z r. 1717 postanowił, że stan prezencyjny wojska polskiego nie może przekraczać 24.000. Otóż sejm czteroletni, upatrując z tej uchwale wielkie dla Rzeczypospolitej wielkie niebezpieczeństwo, na jednem z pierwszych posiedzeń zniósł

to postanowienie z r. 1717 i uchwalił aukcyę wojska na 100.000.–

Z początkiem roku 1789 stanęła uchwała druga, uchylająca Radę nieustającą. Zasadniczo to postanowienie było niepożądanem, jednakowoż zrozumiemy to postępowanie sejmu, jeśli uwzględnimy, że powodem zniesienia Rady nieustającej było to, że ulegała zbytnio wpływowi rosyjskiemu i z tego powodu straciła popularność. W ciągu roku 1789. 1790 i z początku roku 1791 przeprowadzono tylko uchwały w sprawach podrzędniejszych, a jedynie kwestya stosunków zewnętrznych było ważniejszych. (Były to czasy wojny rosyjsko-tureckiej, wobec której Polska musiała zająć pewne stanowisko, nadto chodziło o zbliżenie się do Prus, by uzyskać ich poparcie przeciw przewadze rosyjskiej w Polsce. Lecz już wtedy zaczynają się objawiać tendencye do przeprowadzenia reformy gruntowniejszej, a wyrazem tych usiłowań są uchwalone już po roku 1789 zasady do poprawy rządu w Polsce, a w roku 1790 prawa kardynalne niewzru-

szone (na wzór praw kardynalnych uchwalonych na sejmie z r. 1768). Najważniejszą jednak czynnością sejmu czteroletniego była konstytucya z 3. maja 1791 roku. –

Konstytucya ta składa się z dwóch ustaw mianowicie z właściwej konstytucyi z 3. maja 1791, tudzież z ustawy wydanej 18. kwietnia 1791. Ale w konstytucyi właściwej postanowiono, że ta druga ustawa ma być uważana za część integralną konstytucyi. Ustawa z 18. kwietnia dotyczy przedewszystkiem stanu mieszczańskiego, ustawa zaś z 3. maja innych stanów, razem jednak stanowią tylko jedną ustawę.

Co się tyczy zmian wprowadzonych przez konstytucyę w organizacyi i stanowisku stanu szlacheckiego, to właściwie na sejmie wielkim w tej mierze nic nie zmieniono. Zatwierdzono główne prawa i wolności, jakie przysługiwały szlachcie, poręczono jej zupełną równość między członkami stanu szlacheckiego, bezpieczeństwo osoby (neminem captivabimus)

i cały szereg innych upraśnień. To postanowienie konstytucyi mogłoby się wydawać niewłaściwem na pierwszy rzut oka, ale w samej rzeczy ono takiem nie jest. Jak w okresie już poprzednim tak i teraz główną przyczyną upadku Rzeczypospolitej nie było właściwie uprzywilejowane stanowisko szlachty, ale raczej zbyt wielkie upośledzenie innych warstw społecznych pod względem prawnym i ekonomicznym. Chcąc zatem dotychczasowy stan rzeczy zmienić, należało pomyśleć nie tak o ścieśnieniu praw szlachty jak raczej o podźwignięciu innych stanów, o dopuszczeniu tych stanów do partycypacyi w prawach, jakie dotychczas tylko szlachta. Sejm czteroletni z tego powodu poświęcił postanowienia konstytucyi z 3. maja przedewszystkiem reformie stanu mieszczańskiego i kmiecego.

Reformy dotyczące stanu mieszcz. Zmiany w tym kierunku zawarte są w ustawie z 18. kwietnia r. 1791, będącej tylko częścią składową konstytucyi 3. maja.

Mieszczanom przyznano zdolność do nabywania dóbr ziemskich, szlachcie natomiast prawo zajmywania się handlem i przemysłem bez utraty szlachectwa. Usunięto przez to postanowienie tę przez długie wieki trwającą zaporę do łączenia się obu tych stanów pod względem zatrudnienia. Przyznano dalej mieszczanom możność dosługiwania się rang oficerskich, tylko do urzędów ziemskich jako zdawien dawna szlacheckich i do kanonii przystępu mieszczaństwo nie uzyskało, piastowanie tych godności pozostało i nadal wyłącznym przywilejem szlachty.

Ważne są postanowienia odnoszące się do organizacyi miast. Każdy, kto osiadł w mieście, podlega po myśl ustawy z roku 1791 obowiązkom miejskim t. j. podatkom miejskim i władzom miejskim. Konsekwencją tego postanowienia było zniesienie tak zwanych jurydyk, które już poprzednio w znacznej liczbie spotykamy. Co do samych władz miejskich i ich stanowiska przeczono, że są one wolne od wszelkiej kontroli

1496 św

ze strony urzędów szlacheckich, w szczególności uchylono nadzór starostów nad władzami miejskiemi. Wskutek tych zmian odzyskały miasta swą autonomię tak, że mogły obecnie załatwiać swe sprawy bez ingerencyi władz innych. W jednym tylko kierunku poddano władze miejskie kontroli, a mianowicie podporządkowano je najwyższej władzy administracyjnej zwanej komisyą policyi, która dotychczas składała się wyłącznie z delegatów szlacheckich. Teraz jednak postanowiono, że w skład tej władzy mają wchodzić i reprezentanci miast, którzy w danym razie mogli zatem bronić interesu miast.

Jako władze, sprawujące zarząd miasta, wprowadziła ustawa z 18. IV. rady miejskie jako organ administracyjny i magistraty (sądy miejskie, sądy miejscowe) jako organ sądowy. Obie te władze wychodzą z wyboru mieszczan, prawo wybierania mają jednak tylko mieszczanie posiadający posesyą miejską (np. grunt lub dom). Sądy miejskie w pierwszej instancyi są powołane do rozstrzygania spraw cywilnych i karnych,

jednak tylko mniej ważnych. Jako sądy apelacyjne ustanowiono w poszczególnych ziemiach w pewnych grodach sądy miejskie, jako sądy drugiej instancyi. Miały się one składać z sędziów, wybieranych z pośród mieszczan. Sądy te wyrokowały bądź jako instancya wyższa w apelacyach od wyroków magistratów, bądź jako instancya pierwsza w ważniejszych sprawach cywilnych i karnych. Najwyższą władzą sądowniczą dla miast był, podobnie jak przedtem, tak i teraz sąd zwany assessoria, tylko że teraz zreorganizowano go w tym kierunku, że obok szlachty, która dotychczas miała wyłączny udział w tym sądzie, mieli wejść i delegaci mieszczan i to nawet w pokaźnej liczbie. Jak zatem widzimy w dwóch pierwszych instancyach mieszczanie byli sądzeni wyłącznie przez mieszczan, w instancyi trzeciej przez trybunał mieszany.

Udziału w sejmie ustawa z 18. IV. miastom nie przyznała, natomiast wprowadziła instytucję plenipotentów miejskich. Mają oni być wybierani z miast apelacyjnych,

a ponieważ miast takich było 20, przeto było i 20 plenipotentów. Z pośród nich na sejmach prowincyonalnych sejmu wybierano delegatów do najwyższych magistratur mianowicie 6 do komisyi policyjnej, 6 do skarbowej, 9 do assessoryi (jeden plenipotent bywał wybierany do dwu komisyi). W tych komisyach mieli plenipotenci w sprawach dotyczących miast głos stanowczy, w innych sprawach tylko głos doradczy. Ale na tem funkcye ich nie kończyły się, prócz tego bowiem wolno im było na posiedzeniach sejmowych stawiać wnioski dotyczące handlu, przemysłu i miast. Mieli zatem plenipotenci prawo inicyatywy ustawodawczej i zwrócenia uwagi sejmu na pewne sprawy.

Reformy dotyczące chłopów.

Tutaj nasuwała się w pierwszym rzędzie sprawa emancypacyi ekonomicznej chłopów. Zapatrując się na tę sprawę z dzisiejszego punktu widzenia, należało chłopom przyznać na własność grunta przez nich uprawiane i uwolnić ich od wszelkich opłat i robocizn na rzecz pana. O takiej reformie

wówczas nie mogło być mowy, bo owe świadczenia i robocizny stały się pozycyami majątkowemi, stanowiącemi o wartości dóbr, dochód z nich liczono tylko wedle czynszów, płaconych przez chłopów. Gdyby je odrazu zniesiono, odpadłoby to, co stanowiło podstawę wartości wsi. W ten zatem sposób emancypacya ekonomiczna kmieci dokonać się nie mogła. Był jeszcze jeden sposób, mianowicie uwłaszczenie chłopów za indemnizacyą t. j. przyznaniem panom pewnego relutum. Lecz i tego nie można było przeprowadzić, bo po pierwsze państwo nie posiadało potrzebnych na to funduszów, zresztą w owym czasie nigdzie w Europie do tego nie sięgnięto. Taka myśl dokonała się dopiero w ciągu wieku XIX. Konstytucya 3. maja nie mogła zatem przystąpić do zniesienia obowiązków kmiecych, lecz musiała je zatrzymać. Postanowiła ona natomiast, że odtąd umowa między panem a chłopem zawarta ma być podstawą wzajemnego między nimi stosunku, przyczem ta umowa miała obowiązywać

dziedziców tak pana jakoteż kmiecia. Postanowienie to nie uchyliło tych stosunków obowiązkowych, które w chwili wydania konstytucyi istniały, ale mogło ono mieć zastosowanie przy nawiązywaniu nowych stosunków. Konstytucya zatem położenia klasy włościańskiej na razie nie zmieniła, ale brała tylko w opiekę nowe elementa. Kobec tego, że stosunek chłopa do pana opierał się obecnie na umowie, pan nie mógł dowolnie podwyższać danin. To postanowienie konstytucyi było tylko nawiązaniem do zwyczaju istniejącego już w Polsce od dłuższego czasu, mianowicie panowie z własnego popędu zawierali umowy z chłopami co do stosunku obowiązkowego. Konstytucya nawiązując do tego zwyczaju, ~~ota~~ wskazała kierunek, w którym stosunek chłopa do pana mógł się w przyszłości rozwijać.

Ważniejsze było dalsze postanowienie konstytucyi 3. maja. Orzeczono, że chłop zostaje pod opieką praw t. zn. chłop może, doznawszy krzywdy od pana poszukiwać spra-

wiedliwości przed sądami publicznymi. Nieograniczona dotychczas władza panów nad kmieciami została tedy znacznie ścieśniona.
Jeżeli rzucimy okiem na konstytucyę 3. maja jako całość, to jako jej znamię charakterystyczne uderzy nas to, że nie zrywa z danym stanem rzeczy, że nie zrywa z organizacyą stanowości, że zatem nie wprowadza zasady równości wszystkich wobec prawa. I to właśnie, że liczy się z tem, co w ciągu wieków się wytworzyło stanowi bez wątpienia jedną z dodatnich stron konstytucyi 3. maja. Zasada równości wszystkich wobec prawa jest wynikiem dążności w bieżącem stuleciu się zaznaczających, po raz pierwszy zaś stanął ten postulat w Prawach człowieka wydanych podczas rewolucyi francuskiej. Polska za tą reformą rewolucyi francuskiej nie poszła i to wyszło jej na korzyść. Jeżeli bowiem konstytucya ma mieć znaczenie, ma przejść w krew i kości narodu, musi liczyć się z rozwojem historycznym, a gdyby sejm z tem nie był się liczył, kto wie, czy konstytucya

senat miał obecnie jedynie możność czasowego wstrzymania uchwały izby poselskiej. Wskutek tego senat z czynnika równorzędnego, jakim był od roku 1505 przemienił się na podrzędny, bo mógł być zmajoryzowany przez izbę poselską.

Takasama zmiana zaszła także w stanowisku króla. Podczas gdy dawniej król uchwałom zapadłym na sejmie mógł odmówić sankcyi, obecnie odjęto królowi tego prawa, przyznając mu tylko w senacie dwie kreski. Temsamem orzeczono, że król może być zmajoryzowany już w samym senacie, témbardziej zatem przez izbę poselską, która mogła zmajoryzować i senat. To właśnie postanowienie było ujemną stroną, bo odejmowano królowi prawa monarsze, wskutek czego dawny stosunek koordynacyi zmienił się w stosunek subordynacyi. W tem ścieśnieniu praw senatu i króla przebija się tasama myśl, którą widzimy przez cały ciąg okresu trzeciego, myśl supremacyi stanu szlacheckiego, nadto przebija się tutaj i

wpływ ówczesnej filozofii głównie Rousseau'a, który pierwszy wystąpił z teoryą o wszechwładztwie narodowem.

Dodatnia strona tej reformy polegała przedewszystkiem na tem, że obecnie poseł reprezentował już nie interes jednej tylko ziemi ale interes całego państwa, dalej, że mógł postępować według własnego swego uznania. W związku z tą zmianą, jaka zaszła w stanowisku posłów, stoi zakaz dawania instrukcyi przez sejmiki w sprawach uważanych uchwałami sejmowemi. Co do spraw należących do t. zw. praw ogólnych pozostały i nadal instrukcye, ale zmieniło się ich znaczenie, nie miały one bowiem więcej mocy wiążącej, ale były tylko formą, w jakiej ogół swe życzenia wypowiadał. - Dalszą konsekwencyą tej reformy było zniesienie liberum veto, które miało tak długo racyę bytu, jak długo uważano posłów za reprezentantów poszczególnych tylko ziem. Wobec tego, że uchwała miała skutek wyłącznie wtedy, jeżeli wszystkie ziemie na

nią się zgodziły, więc sprzeciwienie się posła jednej tylko ziemi już uniemożliwiało dojście uchwały do skutku. Obecnie kiedy poseł uważał się za reprezentanta całego narodu, w naturalnem następstwie liberum veto musiało odpaść. A ze zniesieniem „liberum veto" łączy się zakaz zawiązywania konfederacyj, których jedyną i główną zaletą było tylko to, że do stworzenia jakiejś uchwały wystarczała już większość głosów, że zatem liberum veto nie miało tutaj znaczenia.

Sejmy ordynaryjne mają się zbierać co 2 lata, przyczem ustawa zastrzegła, że sejm ma być „gotowy". Dawniej sejm ordynaryjny sprawował bez względu na ilość spraw tylko przez 6 tygodni, jeżeli później zaszła potrzeba zwołania sejmu, zbierał się sejm extraordynaryjny, do którego jednocześnie wybierano nowych posłów. Otóż teraz ustanowiono, że sejm ma być „gotowy" t. zn. że podobnie jak dawniej, tak i teraz sesya zwyczajna trwa tylko 6 tygodni; jeżeli jednak w ciągu tych 2 lat, na który sejm

 Z dziejów ustroju Polski — Mrozowski [?] 130

wybrano, zajdzie potrzeba zwołania sejmu extraordynaryjnego, mają wejść w jego skład nie posłowie nowo obrani, lecz posłowie należący do sejmu ordynaryjnego.

Prócz tych sejmów miał się w myśl postanowienia konstytucji 3. maja co 25 lat odbywać sejm extraordynaryjny, konstytucyjnym zwany, a zadaniem jego była rewizja konstytucji państwowej, poczynienie ewentualnych zmian lub uzupełnień. Widać z tego, że konstytucya sama nie uważała swych praw za kardynalne, niewzruszone prawa.

Reformy dotyczące władzy rządowej.

Najdalej sięgające reformy wprowadzono w zakresie władzy rządowej. Zniesiono przedewszystkiem zasadę elekcyjności tronu polskiego i postawiono w jej miejsce zasadę dziedziczności. Jako dom panujący uznano elektorów saskich, przyczem zastrzeżono, że tron ma być dziedziczny w linii męskiej i to według zasad primogenitury. Ponieważ jednak syn Augusta III., będący w swym pa-

się już w podeszłym wieku, miał tylko córkę, musiano na ten raz zrobić wyjątek od postawionej w konstytucyi zasady. Uznano tedy wnuczkę Augusta III. za infantkę tronu polskiego, a ten, którego za męża dostanie, miał założyć nową dynastyę. Dopiero na wypadek wygaśnięcia całego domu panującego, narodowi przysługiwało prawo elekcyi, ale tylko dynastyi.

Postanowienia te zmieniły w zupełności stanowisko króla w państwie. Usunięto w pierwszym rzędzie stosunek kontraktowy i możność wypowiedzenia królowi posłuszeństwa. Następnie orzeczono, że król jest nieodpowiedzialny, jak się sama konstytucya wyraża, że osoba jego jest święta i bezpieczną. Przyznano mu dalej dalekie prawa mianowania urzędników państwowych, o ile pewne urzędy nie są wybieralne, prawo mianowania oficerów (prawo to dotychczas przysługiwało hetmanom), prawo ułaskawienia, z wyjątkiem skazanych za zbrodnie publiczne; dalej postanowiono, że wszelką władzę, przedewszystkiem zaś sądowniczą, wykonuje się

w imieniu Króla. Najważniejsze atoli są postanowienia, dotyczące stanowiska Króla w najwyższej władzy administracyjnej, którą Konstytucya w miejsce Rady nieustającej wprowadziła. Jestto tak zwana „Straż", władza ustanowiona dla całego państwa, dla Korony i Litwy. Wskład owej Straży wchodzi prymas z mocy swego urzędowego stanowiska. Na ustanowienie tego członka Straży miał Król stanowczy wpływ, bo prawo mianowania biskupów przysługiwało Królom polskim od roku 1589. Dalej wchodzi w skład Straży 5 ministrów mianowanych przez króla z pośród 16 ministrów w znaczeniu obszerniejszem, (2 Kanclerze, 2 podkanclerze, 2 hetmanie (Koronny i litewski) wielcy i.t.d.), a mianowicie jeden z marszałków jako minister policyi (spraw wewnętrznych), jeden z Kanclerzy jako minister pieczęci (spraw zewnętrznych), jeden z hetmanów jako minister wojny, jeden z podskarbich jako minister skarbu, nadto jeden jeszcze Kanclerz jako minister sprawiedliwości. Prócz tych 6 członków nikt więcej nie wchodził w skła

Straży z głosem stanowczym. Nominacya do Straży ma skutek tylko na 2 lata, ale zastrzeżono, że można wybór ponowić, podczas gdy przy Radzie nieustającej 2/3 bezwarunkowo muszą ustąpić. Między królem a Strażą niema stosunku subordynacyi, jak w Radzie nieustającej, gdzie król miał tylko dwie kreski. Według konstytucyi król nie jest obowiązany poddać się uchwałom Straży, może nietylko pójść za tem, za czem oświadczyła się mniejszość, ale co więcej może coś postanowić nawet wbrew postanowieniu Straży. Zachodziła teraz obawa, by król, korzystając z tego, że był nieodpowiedzialny, nie nadużył swej władzy. Aby temu zapobiedz, postanowiono, że rozkazy królewskie, wychodzące ze Straży, muszą mieć kontrasygnatę ministra jednego, który już był odpowiedzialny. Z drugiej strony postanowiono, że rozporządzenia królewskie nie podpisane przez ministra nie mają walory. Jestto niejako wynalazek Archimedesa na polu politycznem, zapomocą którego utrzymuje się zasada nietykalności i nieod-

powiedzialności króla, ale jednocześnie i możność zapobieżenia ewentualnemu nadużyciu władzy.

Prócz prymasa i 5 ministrów wchodzi jeszcze w skład Straży Królewicz od chwili dojścia do pełnoletności t. j. od 18 roku życia i marszałek ostatniego sejmu, obaj jednak mają tylko głos doradczy; pierwszy miał przez ten udział w Straży zapoznać się ze sprawami państwowemi, drugi miał w razie zatargu między Królem a Strażą zwołać sejm ekstraordynaryjny, którego król zwołać nie mógł, bo sam był osobą interesowaną, Straży zaś prawo zwoływania wcale nie przysługiwało.

Nie całkiem szczęśliwie przeprowadzono stosunek Straży do władz innych, mianowicie do Komisyi wielkich i władz niższych, wprowadzonych na nowo pod nazwą władz porządkowych cywilno-wojskowych. Postanowiono, że winny one podlegać rozkazom Straży, z drugiej jednak strony organizacyi ich w niczem nie zmieniono, w szczególności wychodziły pierwsze z wyboru sejmu

drugie z wyboru sejmików, zatem odpowiedzial-
nemi były nie przed Strażą, ale przed sejmem,
względnie sejmikami. To stanowi też ujemną
stronę tej reformy i dlatego ten stan rzeczy
trwałym nie był. Przyznano dalej Straży
prawo sprawowania rejencyi w czasie mało-
letności jego, udział w niej przyznano także
matce królewskiej.

Inne postanowienia Konstytucyi 3. maja
stwierdzają bądź zasady dawniej już obowią-
zujące, bądź dotyczą kwestyi podrzędniejszych,
(jak np. przepisy o wychowaniu dzieci kró-
lewskich) lub też zapowiadają nowe usta-
wy (np. postanowienie dotyczące ułożenia ko-
dexu nowego).

I w samej rzeczy po wydaniu Konstytucyi
3. maja pojawił się cały szereg ustaw mają-
cych być uzupełnieniem reform dotąd prze-
prowadzonych. I tak w zakresie stosunków
społecznych wydano w roku 1791 ustawę o
miastach królewskich, która jest rozwinięciem
ustawy z 18. kwietnia 1791. Miasta podzielono
na dwie kategorye, do jednej należały miasta
liczące do 500 mieszkańców, do drugiej mia-

sta liczące więcej niż 500 mieszkańców. Pierwsze stanowiły jednolitą całość administracyjną, zarząd w nich wykonywał wójt z 6 ławnikami. Drugie rozpadały się na cyrkuły, z których każdy liczył 500 mieszkańców. Dla każdego cyrkułu ustanawiano osobnego wójta i 6 ławników, a nadto prezydenta, wiceprezydenta i pewną liczbę rajców z władzą całe miasto obejmującą. Każdy cyrkuł miał osobny sąd miejscowy tak zwany magistrat. Przytem określono dokładnie sposób wybierania urzędników administracyjnych i sądowych.

Prócz tej ustawy wyszła jeszcze druga także w r. 1791, dotycząca organizacji sądownictwa miejskiego, która oparła się także na ustawie z 18. IV. 1791.

Co się tyczy stosunków wyznaniowych, to ważne w tym kierunku zmiany wprowadziła ustawa z r. 1790, przyznająca metropolicie unickiemu udział w senacie po biskupach łacińskich. Przez to postanowienie usunięto główny punkt nierównouprawnienia, które dotąd między oboma Kościołami

istniało.

Do organizacyi władzy prawodawczej odnosi się t. zw. ustawa o sejmach wydana z r. 1791 a opierająca się głównie na postanowieniach zawartych w konstytucyi 3 maja. Wpływ ten objawia się głównie z tem, że i nadal przyznano izbie poselskiej możność zmajoryzowania senatu i króla. Prócz tego z ustawie tej mieszczą się także przepisy o sejmie extraordynaryjnym konstytucyjnym, który się miał odbywać co 25 lat. Rozstrzygniętem jest również pytanie w jaki sposób należy postąpić z tym wypadku, jeśliby sejm uchwalił zmianę konstytucyi, a senat temu się sprzeciwił. Orzeczono mianowicie, że uchwała zapadła w izbie poselskiej nie ma na razie mocy ustawy; gdyby jednakowoż na następnym sejmie ordynaryjnym tęsamą uchwałę izba poselska powzięła, w takim razie mimo oporu senatu staje się ustawą.

Ważne są także przepisy odnoszące się do sejmików, co do których z samej konstytucyi nic nie postanowiono. W myśl ustawy z r. 1791 przyznano głos na sejmikach tylko

31 3 29 XII

-właścicielom ziemskim i zastawnikom, wykluczono zatem nietylko nie posiadających własności ziemskiej, ale i dzierżawców. Usunięto przez tę reformę główną przyczynę anarchii sejmikowej. Sejmiki gospodarskie zatrzymano wprawdzie, ale równocześnie zastrzeżono, że nie mogą żadnej stanowczej uchwały powziąć, mogą tylko nad rozmaitemi sprawami obradować, a to, co uchwalą, jest tylko projektem, który należy przedłożyć bądź komisyom porządkowym cywilno-wojskowym bądź komisyom wielkim. Nadto postanowiono, że jakiekolwiek bądź podatki miejscowe, przez sejmiki gospodarskie uchwalone, nie będą ciągnione.

Kilka ustaw po konstytucyi wydanych dotyczy organizacyi władz rządowych, przedewszystkiem zaś Straży. Organizacyę także oparto na konstytucyi 3. maja, ważną jednak jest ta reforma o tyle, że określono na innych podstawach stosunek Straży do komisyi wielkich i komisyi cywilno-wojskowych. Rozporządzenia Straży mają być przez niższe władze bezwarunkowo wykonane, chociażby nawet swe polecenia zawierały coś prawu przeciwne-

go. Mogą one jedynie po wykonaniu polecenia, przedłożyć Królowi swoje wnioski i prosić o zwołanie sejmu gotowego (extraordynaryjnego), na wypadek zaś gdyby Król nie chciał zadość uczynić temu żądaniu, może zwołać sejm nadzwyczajny także marszałek.

Co do komisyi wielkich wydano 3 ustawy, jedna, wydana w r. 1789, przywróciła zniesioną komisyę wojskową, dwie inne, wydane w r. 1791 dotyczą komisyi skarbowej i nowo wprowadzonej komisyi policyi, której poruczono administracyę wewnętrzną, o ile nie należała do innych komisyi. Dodajmy do tych 3 komisyi komisyę edukacyjną, a dojdziemy do konkluzyi, że i w stopniach niższych całe państwo, tak Korona jak i Litwa, miało wspólne władze, komisye bowiem ustanowiono dla obu części. Odtąd komisye wielkie zwały się komisyami obojga narodu. Co do składu, to pozostał on takim samym, jakim był poprzednio, składały się zatem komisye z delegatów wybieranych przez senat, nadto z delegatów izby poselskiej. Przewodnictwo w komisyach wykonuje hetman, podskarbi i

marszałek, i to ci z pośród ministrów w obszerniejszem znaczeniu, którzy do Straży nie należą.

W zakresie administracyi ważną jest ustawa z r. 1789, która wprowadziła nową władzę administracyjną, mianowicie t. zw. Komisye cywilno-wojskowe porządkowe. W każdem województwie miała być jedna Komisya, złożona z kilkunastu członków wybieranych co 2 lata przez sejmiki. Z tego właśnie powodu przedstawiała organizacya tych władz wadliwości pewne, bo lepszą jest zawsze organizacya na zasadzie jednostkowości oparta. Dalej w tem także leżała ujemna strona tej organizacyi, że to były władze wychodzące z wyboru, a nie z nominacyi, i dlatego rząd nie miał w stosunku do nich wielkiego znaczenia. Jednakowoż to ratowało sytuacyę, że Konstytucya 3. maja poprzednio już wyraźnie orzekła, że władze niższe mają bezwarunkowo wypełniać rozkazy władz wyższych; przyznano im tylko prawo czynienia przedstawień, próśb i żądania zwołania sejmu extraordynaryjnego. Ale

ważniejszem jest to, że obecnie po raz pierwszy oparto administracyę na zasadach nowożytnych. Dawniej były władze administracyjne przeważnie władzami policyjnemi lub wojskowemi, nie zajmowały się natomiast tem, co należy do administracyi w właściwem tego słowa znaczeniu. Teraz po raz pierwszy postanowiono, że do władz administracyjnych należy praca nad materyalnym i kulturalnym stanem społeczeństwa, i w samej rzeczy owe nowo zorganizowane władze na tem polu wiele dobrego zdziałały.

2) Co do sądownictwa, to wyszły dwie ustawy, z których jedna dotyczy sądów sejmowych, druga trybunałów. Sądy sejmowe miały się składać z 36 delegatów (12 senatorów i 24 członków z izby poselskiej), miały jednakowoż funkcyonować nietylko w czasie obrad sejmowych, ale przez cały przeciąg 2 lat. Sąd sejmowy jest, jak przedtem, sądem właściwym dla zbrodni politycznych. Druga ustawa w zakresie sądownictwa wydana zorganizowała dwa trybunały dla Korony i osobny trybunał dla Litwy z siedzibą

w Wilnie. Trybunały miały się składać z deputatów sejmu i z wysłanników kapituł. Najdalszą reformę przeprowadzono w zakresie sądownictwa najniższego, ustawą bowiem z r. 1792 zniesiono sądy ziemskie i grodzkie. Już poprzednio zatarła się granica kompetencyi między sądami ziemskiemi i grodzkiemi tak, że oba sądy rozstrzygały tesame sprawy promiscue. Teraz w całości je uchylono, a w ich miejsce wprowadzono nową instancyę sądową pod nazwą sądu ziemiańskiego. Sąd taki znajdował się w każdym powiecie i łączył w sobie zakres działania, jaki dawniej miały sądy ziemskie i grodzkie. W skład tego sądu wchodzili nie sędziowie przez króla lub inną władzę mianowani, ale sędziowie wybierani przez szlachtę na sejmikach deputackich. –

Stosownie do zapowiedzi zawartej w konstytucyi 3. maja, a dotyczącej ułożenia kodeksu prawa cywilnego i karnego (osobno dla Korony i osobno dla Litwy) wybrano komisyę, która zajęła się ułożeniem kodeksu

mającego otrzymać nazwę „Kodeksu Stanisława Augusta”. Komisya zebrała obfity materyał, który utrzymał się do naszych czasów, ale następne wypadki polityczne przeszkodziły wydaniu Kodeksu.

Do skarbowości odnosi się ustawa z roku 1792, która zarządziła sprzedaż wszystkich dóbr królewskich, a uzyskane stąd pieniądze miały być obrócone na pokrycie potrzeb grożącej wojny. Ustawa ta była tylko dalszem pociągnięciem ustawy z roku 1765, która postanowiła t. zw. reformę emfiteutyczną starostw grodowych i niegrodowych. Ważniejszą jeszcze jest uchwała wydana przed ogłoszeniem Konstytucyi 3. maja, która pod wstydliwą nazwą „ofiary dziesiątego grosza” wprowadziła podatek nałożony na szlachtę. Postanowienie to uczyniło wyłom w zasadzie z dawien dawna w Polsce obowiązującej, że szlachta jest wolna od podatków.

W zakresie sk. wojskowości przeprowadzono ważną reformę przez uchylenie uchwały sejmowej z r. 1717, stanowiącej, że stan

prezenacyjny wojska nie ma przekraczać liczby 24.000, i przeczono, że armia ma wynosić 100.000.

Reformy, przeprowadzone przez sejm czteroletni konstytucyą 3. maja, upadły w czasie najbliższym. Sam sejm musiał przerwać obrady wskutek wkroczenia wojsk rosyjskich, zależało bowiem na tem Rosyi, aby nie dopuścić do odrodzenia Polski. W samym kraju znalazło się kilku możnych, którzy jako zwolennicy dawnego stanu rzeczy, namówieni i przekupieni przez Rosyę, zawiązali konfederacyę Targowicką przeciw Konstytucyi 3. maja. Do konfederacyi tej przystąpił sam król, który brał czynny udział w obradach sejmu czteroletniego. Jeśli już samo zawiązanie konfederacyi było bezprawiem, gdyż sprzeciwiało się to wyrażonym w tej mierze postanowieniom zawartym w Konstytucyi 3. maja, to większem jeszcze bezprawiem był następny czyn konfederacyi Targowickiej. Postanowiła ona bowiem, że wszelkie uchwały zapadłe na sejmie czteroletnim należy uważać za zniesione, a sankcyę dla swego bezprawnego postanowienia uzyskała

Targowica na sejmie grodzieńskim, który się odbył pod bagnetami wojsk rosyjskich. Upadła zatem konstytucya tak, że prawie w życie wejść nie mogła.

Zachodzi teraz pytanie, jakie znaczenie należy przyznać konstytucyi 3. maja, czy należy ją uważać za objaw chwilowy narodu, który nie miał jeszcze warunków dalszego bytu, za objaw, który nie mógł wydać żadnych dodatkich rezultatów. Tak twierdzą uwagonie Polaki, że konstytucya 3. maja nie miała warunków bytu, a uzasadniają swe zdanie tem, że w samym kraju zawiązała się przeciw niej konfederacya. Pomijają jednakowoż to, że konfederacya targowicka zawiązała się pod wpływem kilku zaślepieńców, pod presyą wojsk rosyjskich i za poparciem pieniężnem rządu obcego. Jeśli się jednak przypatrzymy bliżej temu, co się przedtem w Polsce działo i to poczynając od Stanisława Augusta, dojdziemy do przekonania, że sejm czteroletni i tegoż uchwały były tylko uzupełnieniem i dopomożeniem tego, co się już w lat 30 działo. Już od dłuższego czasu pracowano nad podźwignięciem narodu, pod wzglę-

dem kulturalnym i materyalnym, dość przypomnieć utworzenie Komisyi edukacyjnej (1774), ograniczenie prawa życia i śmierci pana nad chłopem (1768), zniesienie jurydyk w miastach i t. d. Przygotowuje się zatem przez lat kilkadziesiąt odrodzenie, i to z coraz większą siłą tak, że ostatecznie musiało przyjść do stanowczej gruntownej reformy. Ta droga, na którą społeczeństwo polskie po przejściu epoki saskiej wstąpiło, była drogą prowadzącą raczej do Konstytucyi 3. maja niż do Targowicy. Konstytucya nie posiada może tych wszystkich zalet, którychbyśmy się po niej spodziewali, i to stanowiłoby niewątpliwie, bezwzględnie rzecz biorąc, jej stronę ujemną, ale w porównaniu z ówczesnymi stosunkami, było to właśnie jej stroną dodatnią. Konstytucya, zrywając w zupełności z dawnym stanem rzeczy, nie byłaby się żadną miarą w narodzie przyjęła, musiała się zatem liczyć z tem, co się historycznie było wytworzyło. Jej stanowisko miało tedy mieć znaczenie pośrednie, miał być wstępem do reform dalej idących. Konstytucya 3. maja jako logiczna konsekwencya stanu rzeczy, który

się przedtem wytworzył był, miała zatem warunki bytu, i gdyby nie następne wypadki polityczne, byłaby się niewątpliwie przyjęła.

Zauważyć jeszcze należy, że nie jest ona ślepem naśladownictwem idei, jakim dała wyraz rewolucya francuska. Wprawdzie częściowo z nich korzystano, głównie jednakowoż starano się o to, by konstytucyę przystosować do stosunków polskich. Jest ona zatem czemś oryginalnem, jest ona, jeśli jest dobrą, chlubą Polaków, jeśli złą, winą Polaków.

Co się tyczy korzyści, jakie Konstytucya 3. maja dla narodu przyniosła, to są one pod każdym względem znaczne. W stosunkach społecznych wprowadziła zmianę przez to, że podźwignęła stany niższe t. j. stan mieszczański i kmiecy. Pierwszemu przyznała Konstytucya możność zabywania gruntów i otwarła otworzyła drogę swobodnego rozwoju, drugiemu przyznała opiekę prawną, której mu dotychczas brakło. Pod względem politycznym ważne są postanowienia konstytucyi o dziedziczności tronu polskiego, o nietykalności i nieodpowiedzialności króla, dalej postanowienia dotyczące

organizacyi władz rządowych. Najważniejszem jest zniesienie zasady „liberum veto" i zakaz zawiązywania konfederacyi, przez to bowiem obalono dwa główne filary nierządu polskiego. Cały szereg stosunków został na sejmie czteroletnim przetworzony i zmieniony, przez co położono fundament pod nową organizacyę państwa..

Co głównie podnosi wartość i znaczenie konstytucyi, to sposób, w jaki przyszła do skutku. Zapadła ona jako uchwała sejmu, w którym brali udział reprezentanci tego stanu, którego prawa uszczuplono przez podźwignięcie innych stanów. Zwykle tego rodzaju postanowienia dokonują się pod naciskiem warstw upośledzonych lub rządu, który chcąc uszczuplić prawa jakiegoś stanu, sam daje ku temu początek. Ani jednego ani drugiego nie było w Polsce, nie było tu ani walki stanów niższych przeciw szlachcie ani nacisku ze strony rządu. Wszystko dokonało się tutaj z dobrej woli tego stanu, którego prawa ograniczono. Stan ten nauczony ciężkiemi przejściami przebytemi w latach poprzednich przekonał się, że trzeba nawrócić i rzeczywiście nawrócił nawet z własną

szkodą. Ma to bardzo doniosłe znaczenie. Ten nawrót pod sam koniec historyi Polski pozostał historycznym i moralnym protestem przeciw rozbiorowi Polski, przeciw twierdzeniu, jakoby upadek Polski był koniecznością dziejową. Polacy dowiedli, że spośród nich i przez nich samych podźwignięcie ojczyzny mogło nastąpić.

Literatura. Kalinka Walerjan: Sejm czteroletni (2 tomy) [dzieło to sięga tylko do roku 1791. Po śmierci autora przepadł początek tomu III-go, traktujący o konstytucyi 3. maja. Smoleński: Ostatni rok sejmu wielkiego. (uzupełnienie dzieła Kalinki). Balzer: Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3. maja.

Koniec..

